GOSPODARZ

KALENDARZ

„WYDAWNICTWA IMIENIA TADEUSZA KOSCIUSZKI"

NA ROK PAŃSKI

1912.



Wydanie tańsze 60 groszy.



JAN: Mój Wincenty, już mię czarna rozpacz ogarnia, życie mi obmierzło. Pracuję jak wół od rana do nocy i nie mogę wyjść na swoje. Zawsze nowa jakaś bieda. Zeszłego tygodnia trzy bezrogie zdechły na zarazę, siwek, którym tygodniowo 30 - 40 K zarabiałem, okulał, a moja babina markoci się, bo ani masła się dorobić, ani parę jaj od kur wydostać nie może, takie to mizerne, choć ani karmy krowom, ani ziarna kurom się nie żałuje. U was to chyba czary. Chlewek u was pełny, a świnki wielkie jak cielęta i okrągłe jak dynie, szkapy jak ogiery krwiste a w oborze mleko wywożą do miasta jak z pańskiego folwarku. Wasza baba jedwabne chusty nosi, które sobie z zarobku na drobiu kupuje. Zdradźcież mi Waszą tajemnicę, tażeście mi kumem i dobry człek jesteście.

WINCENTY: Mój Janie, żal mi Was i gotówem zdradzić Wam mą tajemnicę; ale pod warunkiem, że nikomu nic nie powiecie, bo to też nie dobrze tajemnice gospodarskie zdradzać. Otóż i mnie dawniej tak się działo, jak dziś Wam i nie wiedziałem żadnej rady. Ale co to znaczy znajomość pisma. Wyczytałem raz w gazecie, iż we Wiedniu jest nasz krajan aptekarz nadworny Tadeusz Paraskowicz, który ma fabrykę środków dla bydła, jakiej na całym świecie niema. Jego wyroby są tak w Ameryce, jak w Australii, tak we Węgrzech i Morawach, słowem gdzie tylko kwitnie chów bydła i gdzie wskutek tego żadne choroby się nie pokazują. Napisałem tam po polsku i otrzymałem polską odpowiedź i polski poradnik gospodarczy, z któregom się wiele mądrych i ludziom potrzebnych rzeczy dowiedział. Od tego czasu jest w mojej stajni i oborze dostatek.

Obliczyłem sobie, że tych kilka koron jakie miesięcznie wydaję na poprawę pokarmu i paszy przez domieszkę Vaccinu, Equinu i Suilinu poczwórny dochód mi przynoszą i nie mam nigdy szpitalu w stajni.

Najważniejszem też jest, iż p. Paraskowicz ma też i swą nadworną aptekę tamże, gdzie i dla ludzi wszelkie leki dostać można.

Nawet Ojciec Św. odznaczył naszego Rodaka orderem swoim a arcyksiążęta tytułem. Każdy, kto raz rady u p. Paraskowicza poszukiwał, chwali i błogosławi jego działanie. Otóż kochany Janie zdradziłem Wam moją tajemnicę, używajcie jej dla siebie i chwalcie Boga, jak Wam dobrze powodzić się będzie.

GOSPODARZ

KALENDARZ
„Wydawnictwa im. Tadeusza Kościuszki"

na rok Pański

 **1912.** 

Rocznik XXII.

Redaktor Kasper Wojnar.

KRAKÓW
NAKŁADEM KSIĘGARNI KASPRA WOJNARA
Z DRUKARNI ALEKSANDRA RIPPERA W KRAKOWIE.

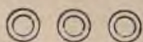
SPIS RZECZY.

Jubileusze w roku 1912.

Kronika.

Poradnik praktyczny.

Informacye praktyczne.



Rodakom w Nowym Roku!

„Niech wiek ten nowy rozbłyśnie nam gwiazdą
Zaranną światła, jedności i pracy!...“

»W tych słowach jedna z najznakomitszych polskich poetek, Marya Konopnicka, wielka przyjaciółka ludu pracującego, wypowiedziała już i nasze najgorętsze pragnienia i życzenia na Rok ten Nowy.

Pragnienie »światła, jedności i pracy«, aby przez to dojść do dobrobytu i szczęścia milionów ludu, aby tym sposobem wzmocnić się »w ramionach i mieć dość siły« do wyrwania »tych chwastów, co nam pola głuszą«, do zerwania kajdan niewoli i odzyskania wolności i niepodległości: jest jedynym najświętszym celem naszego życia.

Pragnienie podobne tkwi również świadomie czy nieświadomie w duszy każdego prawego Polaka, więc jesteśmy przekonani, że będzie to dla Braci Rodaków najlepszem życzeniem, jeśli wraz z nimi z głębi duszy zawołamy: »Miłościw nam bądź, Wielki Boże, i nam i ojcom naszym odpuść winy«, a wejrzej łaskawem okiem na naród polski: odwracaj odeń klęski i niedole, dodaj mu sił do uchylania i niweczenia szkodliwych działań wrogów; zapal w sercach naszych miłość ku Tobie i braciom naszym, aby każdy z nas uważał sobie za święty obowiązek niesienie pomocy słabszym i uciśnionym, daj nam zdrowia i sił do pracy nad podniesieniem dobrobytu i szczęścia narodu naszego; wzbudź w sercach naszych nigdy nieustający zapał do krzewienia światła i wiedzy w najdalszych zakątkach ziemi ojczystej, w najuboższej chacie włościańskiej. Spraw, o Panie, za przemożną przyczyną Królowej Korony Polskiej, aby w Ojczyźnie naszej, — która w wieku ubiegłym poniosła tyle strasznych klęsk i ucisku, której ziemia użyźniona krwią tylu wiernych synów, poległych w bojach z wrogami lub pod knutami prześladowców wiary świętej — w tem nowem stuleciu zabłysła lepsza dola, aby praca nad odrodzeniem narodowem błogie wydawała owoce, aby na całym obszarze ziem polskich oświata dotarła pod każdą strzechę, do każdej izdebki rzemieślniczej i równocześnie aby tam zakwitło szczęście i dobrobyt — i wreszcie, aby nad Polską ukochaną zajaśniało słońce wolności i swobody!«

Takie życzenia zamieściłem w kalendarzu »Gospodarzu« w roku 1901, a dziś po latach 10-u je powtarzam, bo to jest programem mego życia, najgorętszem pragnieniem mej duszy. Pragnąc w myśl tego programu działać wedle sił i możności, wydałem od r. 1894 do dziś pomimo niezmiernie trudnych warunków, przeszło 600 tysięcy książek większej i mniejszej objętości, tudzież około 350 tysięcy kalendarzy, od roku bowiem 1902 wydaję rok rocznie cztery kalendarze: »Polaka«, »Polski Kalendarz Maryański«, »Gospodarza« i »Wielki Kalendarz powszechny«. Kto taką pracę uznaje za pożyteczną, raczy rozpowszechniać te wydawnictwa. Szczegółowe sprawozdanie z działalności wydawniczej wydałem oddzielnie.

Kasper Wojnar.

STYCZEŃ

Siczeń, Januarius, Jänner ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wschód g. m	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 P.	**Nowy Rok.** Miecz.	19 **Hrud. 1911.** Won.	7 59	4 09	1 05	rano	
2 W.	Makarego, Mart.	20 Ihnatyja m.	7 59	4 10	1 40	5 50	
3 Ś.	Genowefy, Daniela	21 Jułyanny m.	7 59	4 11	2 28	7 14	
4 C.	Tytusa, Eugen. ○	22 Anastazyi m.	7 59	4 12	3 36	8 26	
5 P.	Telesfora Emil.	23 10 Muczen.	7 58	4 13	5 01	9 18	
6 S.	**Trzech Króli**	24 Jewhenyi †	7 58	4 15	6 33	9 53	○
1.	Ewang. św. Łuk. r. 2. Jezus 12-letni w kościele.	Mat. 2.	Długość dnia 8 godz. 24 min. Zmierzch trwa 39 min.				Pełnia dnia 4-go o godz. 2 min. 37 wieczór.
7 N	**1 po 3 Kr** Juliana	25 **Rożdż. Chrysta**	7 57	4 16	8 14	10 01	
8 P.	Seweryna op.	26 **Sobor Nr. Bohor.**	7 57	4 17	9 31	10 37	
9 W	Maryanny, Witalisa	27 **Stefana mucz.**	7 56	4 18	10 51	10 53	
10 Ś.	Agatona, Wilhelma	28 2000 Muczenn.	7 55	4 19	rano	11 06	☾
11 C.	Honoraty ☾	29 S. S. Mład.	7 55	4 20	12 08	11 19	
12 P.	Arkadyusza, Tac.	30 Anysyi m.	7 55	4 22	1 23	11 33	Ostatnia kwadra dnia 11 o godz. 8 min 41 rano.
13 S.	Weroniki p	31 Mełanyi	7 54	4 23	2 38	11 48	
2.	Ewang. św. Jana r. 2. O godach w Kanie Galilejsk.	Mat. 2.	Długość dnia 8 godz. 39 min. Zmierzch trwa 38 min.				
14 N.	**2 po 3 Kr.** N. Im. Jez.	1 **1 Siczeń 1912. N. R.**	7 53	4 25	3 53	12 08	●
15 P.	Maura op.	2 Sylwestra	7 52	4 26	5 06	12 34	
16 W.	Marcelego	3 Małachija pr.	7 51	4 28	6 14	1 08	Nów dnia 19-go o godz 12 min. 8 po południu.
17 Ś.	Antoniego op.	4 Sobor 70 Ap.	7 50	4 29	7 13	1 55	
18 C.	Pryski p. •	5 Fteotempta	7 49	4 30	8 02	2 53	
19 P.	Henryka, Ferd. ●	6 **Bohoj Hospod.**	7 48	4 32	8 38	4 00	
20 S.	Fabiana, Sebast.	7 Sobor ś. Joana	7 47	4 34	9 04	5 12	☽
3.	Ewang. św. Mat. r. 8. O uzdrowieniu trędowat.	Mat. 4. Josyf opuszczajet Nazaret	Długość dnia 8 godz. 7 min. Zmierzch trwa 37 min.				Pierwsza kwadra dnia 27 o godz. 9 min. 49 rano.
21 N	**3 po 3 Kr.** Najśw. R.	8 **N. 1 po B.** Heorh.	7 46	4 35	9 23	6 26	
22 P	Wincentego m.	9 Połyjewkta	7 45	4 36	9 39	7 39	
23 W.	*Zaśl. NMP.* Emer.	10 Hryhoryja jep.	7 44	4 38	9 52	8 51	
24 Ś.	Tymoteusza	11 Fteodozyja	7 43	4 40	10 04	10 04	Od 1 do 3 pochmurno i umiarkowanie zimno; od 4 do 23 mrozy; od 23 do końca zmiennie, wiatr, śnieg.
25 C.	Nawr. św. Pawła	12 Tatianny m.	7 42	4 42	10 17	11 17	
26 P.	Polikarpa, Pauli	13 Ermyła i Str.	7 41	4 43	10 29	rano	
27 S.	Jana Złot. ☽	14 S. S. Oteć w S.	7 40	4 45	10 44	12 35	
4.	Ewang. św. Mat r. 8. O łodzi Chrystusowej	Mat. 2'. O mylosti błyznych.	Długość dnia 9 godz. 17 min. Zmierzch trwa 36 min.				
28 N.	**4 po 3 Kr.** Karola W.	15 **N. 2 po B** Pawła	7 39	4 46	11 05	1 58	
29 P.	Franciszka Sal.	16 Petra wer.	7 38	4 48	11 32	3 22	
30 W.	Martyny panny	17 Antonyja W.	7 36	4 50	12 12	4 47	
31 Ś.	Piotra z N., Marc.	18 Aftanazya	7 36	4 49	1 08	6 03	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

20 stycznia = 1 Szebat 5.672.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta I. Starego 1467 r Ugoda Austryi i Rosyi co do zupełnego rozbioru Polski w r. 1795. – 9. Jenerał Henryk Dąbrowski formuje legiony we Włoszech 1797 r. — 11. Władysław Jagiełło obrany królem polskim 1386 r. — 22. *Wybuch powstania w r. 1863 w Król. pol.* — 26. Koronacya Zygmunta I. Starego w Krakowie 1507 r. – 29. Król Stefan Batory wydaje uniwersał, urządzający poczty w r. 1583

Zapiski domowe na Styczeń.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LUTY

Lutyj, Februarius, Februar, ma dni 29.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wschód g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 C.	Ignacego b.	19 Makaryja	7 35	4 52	2 25	7 03	
2 **P.**	**NMP. Gromnicznej**	20 Ewfemija	7 33	4 54	3 54	7 46	
3 S.	Błażeja, H:polita ○	21 Maxyma	7 31	4 56	5 27	8 17	
5.	Ewang. św. Mat. r. 20. O robotnikach w winnicy.	Mark. 1. Joan prepowid. widpust	Długość dnia 9 godz. 42 min. Zmierzch trwa 36 min.				○ Pełnia dnia 3-go o godz. 12 min. 56 w nocy.
4 **N.**	**Starozap.** Weroniki	22 **N. 3 po B.** Tymoft.	7 29	4 57	6 59	8 40	
5 P.	Agaty p.	23 Kłymenta m.	7 28	4 59	8 26	8 56	
6 W.	Doroty, Tytusa	24 Kseni prep.	7 26	5 00	9 47	9 18	
7 S.	Romualda	25 Hrehorya ap.	7 25	5 03	11 05	9 23	
8 C.	Jana z Malty	26 Ksenofonta	7 23	5 05	rano	9 38	☾
9 P.	Apolonii	27 Per. moszcz. J.	7 21	5 06	12 22	9 53	Ostatnia kwadra dnia 10-go o godz. 1 min 49 w nocy.
10 S.	Scholast. Wilh. ☾	28 Jefrema	7 20	5 08	1 39	10 11	
6.	Ewang. św. Łuk. r. 8 O rolniku i nasieniu.	Mat. 25. O strasznom sudi.	Długość dnia 10 godz 5 min. Zmierzch trwa 35 min.				
11 **N.**	**Mięsop.** Adolfa	29 **N Miasop** Ihnat.	7 19	5 10	2 56	10 34	
12 P.	Modesta, Eulalii	30 **Trech Swiat**	7 17	5 11	4 06	11 06	●
13 W.	Juliana, Katarzyny	31 Kyra i Joana	7 15	5 13	5 09	11 48	
14 S.	Walentego	1 **Lutyj.** Tyfona	7 13	5 14	6 00	12 43	Nów dnia 18-go o godz. 6 min 42 rano.
15 C.	Faustyna, Georgii	2 **Strit. Hosp.**	7 11	5 16	6 39	1 48	
16 P.	Julianny	3 Sym. i Anny	7 10	5 18	7 09	2 59	
17 S.	Konstancyi Aleks.	4 Izydora	7 08	5 20	7 30	4 14	
7.	Ewang. św. Łuk. r. 18. Jezus przepow. swą mękę.	Mat. 6 O posti i myłostyni.	Długość dnia 10 godz. 29 min. Zmierzch trwa 35 min.				☽
18 **N.**	**Zapustna.** Flaw. ●	5 **N Syr.** Ahaftyi	7 06	5 21	7 46	5 28	Pierwsza kwadra dnia 25-go o godz. 8 min. 24 wieczór.
19 P.	Konrada pust.	6 Wukoła pr.	7 04	5 22	8 01	6 40	
20 W.	Leona, Nicefora	7 Parftenija	7 03	5 24	8 13	7 54	
21 S.	*Popielec* † Eleonory	8 Fteodora	7 01	5 26	8 24	9 08	Od 1 do 6 pochmurnie, wiatry; 8 mróz, pogoda; 9 do 12 śnieg z deszczem, wiatry; 13 do 20 wiatr, śnieg. 21 do 26 pogoda, noce mroźne.
22 C.	Piotra Kat.	9 Nykyfora m.	6 59	5 28	8 36	10 25	
23 P.	Piotra Dam., Flcr.	10 Charłampija	6 57	5 29	8 51	11 44	
24 S.	Walburyi	11 Własija m.	6 55	5 31	9 08	rano	
8.	Ewang. św. Mat. r. 8. O kuszeniu Jezusa.	Joan 1. O Naftanaiłv.	Długość dnia 10 godz. 54 min. Zmierzch trwa 3[illegible] min.				
25 **N.**	**1 P. Wstęp.** Mac. ☽	12 **N 1 P.** Mełetyja	6 53	5 33	9 32	1 07	
26 P.	Wiktora z A.	13 Martynijana	6 51	5 34	10 05	2 30	
27 W.	Aleksandra b.	14 Awksentyja	6 49	5 36	10 52	3 48	
28 S.	Romana † *S. d.*	15 Onysyma jep.	6 47	5 38	11 59	4 53	
29 C.	Leandra	16 Pamfyłyja	6 45	5 39	1 21	5 41	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

19 lutego = 1 Adar.
29 „ = 11 „ Post Estery.

Kalendarzyk historyczny. 2. Posłowie czescy zapraszają na tron Władysława Jagiełłę 1421 r. — 9. Ślub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austryaczką, matką Jagiellonów w r. 1434. – 14. Chrzest Władysława Jagiełły w Krakowie 1386 r. — 16. Koronacya Władysława IV. w Krakowie 1633 r. – 17. Pierwsze złączenie Litwy z Polską 1386 r. – 21. Koronacya Zygmunta Augusta 1530 r. – 25. *Bitwa pod Grochowem w czasie powstania 1831 r.* — 26. Obiór Jadwigi królową polską 1383 r.

Zapiski domowe na Luty.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MARZEC

Mart, Martius, März, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wschód g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 P.	Albina, Ant. † *S. d.*	17 Teofora Tyr.	6 43	5 41	2 51	6 15	
2 S.	Heleny, Symp.†*S.d.*	18 Lwa pap.	6 41	5 43	4 23	6 40	
9.	Ewang. św. Mat. r. 17. O przemienieniu Pańskiem.	Mark 2. O rozsłabłennom w Kafaru.	Długość dnia 11 godz. 21 min. Zmierzch trwa 34 min.				
3 N.	**2 P. Sucha.** Kun.	19 **N. 2 P.** Archyppa	6 38	5 44	5 51	6 59	Pełnia dnia 3-go o godz. 11 m. 40 rano.
4 P.	Kazimierza	20 Lwa ep.	6 36	5 46	7 16	7 15	
5 W.	Fryderyka	21 Timoteja	6 33	5 47	8 39	7 28	
6 Ś.	Marcyana, Kolety	22 Petra, Bnastaz.	6 32	5 49	9 58	7 41	
7 C.	Tomasza z Akwinu	23 Połykarpa	6 30	5 51	11 18	7 57	
8 P.	Jana Bożego	24 Obr. hławy Iw. kr.	6 28	5 53	rano	8 13	Ostatnia kwadra dnia 10-go o godz. 8 m. 53 wieczór.
9 S.	Franciszki Rzym.	25 Tarasya arch.	6 26	5 55	12 38	8 33	
10.	Ewang. św. Łuk. r. 11. O wypędzeniu dyabłów.	Mark. 8. O hradenyi po Chrysti.	Długość dnia 11 godz. 47 min. Zmierzch trwa 34 min.				
10 N.	**3 P. Głucha** 40 M.	26 **N 3 P.** Porfyryja	6 24	5 56	1 52	9 03	
11 P.	Konstantyna W.	27 Prokopyja	6 22	5 57	3 00	9 42	
12 W.	Grzegorza W.	28 Wasylija isp.	6 20	5 59	3 57	10 32	Nów dnia 18-go o godz. 11 min. 6 w nocy.
13 Ś.	Ernesta, Rozyny	29 Kasyjana	6 18	6 01	4 40	11 34	
14 C.	Matyldy, Leona	1 **Mareć.** Ewdokyi	6 15	6 02	5 12	12 44	
15 P.	Hilarego, Tac.	2 Teodota	6 13	6 03	5 36	1 57	
16 S.	Lubina	3 Ewtopija	6 11	6 05	5 35	3 12	
11.	Ewang. św. Jana r. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	Mark. 9. O iscіłenii nimoho.	Długość dnia 12 godz. 13 min. Zmierzch trwa 33 min.				Pierwsza kwadra dnia 26-go o godz. 4 rano.
17 N.	**4 P. Srodop.** Gertr.	4 **N. 4 P.** Harasyma	6 09	6 07	6 08	4 26	
18 P.	Edwarda	5 Konona m.	6 07	6 09	6 20	5 40	
19 W.	*Józefa Obl.*	6 42 muczen.	6 04	6 10	6 32	6 55	Dnia 23-go o godz. 11 min. 21 w nocy **słońce** wstępuje w znak barana. Porównanie dnia z nocą. Początek wiosny.
20 Ś.	Joachima i Klaudyi	7 Wasylija, Jewr.	6 02	6 11	6 45	8 11	
21 C.	Benedykta	8 Teofyłakta pr.	6 00	6 13	6 58	9 32	
22 P.	Katarzyny Szw.	9 40 mucz. w Sew.	5 58	6 15	7 13	10 56	
23 S.	Wiktora m.	10 Kondrata m	5 56	6 16	7 35	rano	
12.	Ewang. św. Jana r. 8. O żydach chcących ukam. Jezusa	Mark. 10. O synach Zewedowych.	Długość dnia 12 godz. 37 min. Zmierzch trwa 34 min.				
24 N.	**5 P. Czarna** Gabryela	11 **N. 5 P.** Sofronyja	5 54	6 17	8 06	12 19	Od 1 do 7 zimno, wietrznie, przykre powietrze; od 8 do 17 sucho i zimno; 19 śnieg z burzą potem przez 3 dni deszcze ze śniegiem; od południa 26 pogoda z przymrozkami.
25 P.	**Zwiast. N. M. P.**	12 Teofana isp.	5 52	6 19	8 47	1 38	
26 W.	Emanuela. Dyz.	13 Nykyfora	5 50	6 20	9 46	2 47	
27 Ś.	Jana Damasc.	14 Benedykta pr.	5 48	6 21	10 02	3 39	
28 C.	Sykstusa, Jana Kap.	15 Ahapija i 6 mucz.	5 46	6 23	12 26	4 16	
29 P.	Eustachego, Cyryla	16 Sawyna i Papy	5 44	6 25	1 55	4 44	
30 S.	Kwiryna. Jana Kl.	17 Alekseja czoł. B.	5 42	6 26	3 24	5 04	
13.	W azd Jezusa do Jerusalem Ewang. św. Mat. r. 21.	Joan 12. O hradenii Isusa wo Jerus.	Długość dnia 13 godz. 1 min. Zmierzch trwa 34 min.				
31 N.	**6 Palmowa.** Boguf.	12 **N 6. Cwitna.** K.	5 40	6 28	4 48	5 19	

KALENDARZ ŻYDOWSKI

3 marca = 1 Adar, Purim. 4 marca = 15 Adar, Suszan-Purim.
19 marca = 1 Nizan.

Kalendarzyk historyczny. 3. Austryacy zajmują Kraków 1846 r. – 7. *Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce 966 r.* – 8. Sławny sejm prawodawczy w Wiślicy za Kazimierza Wielkiego 1347 r. – 12. Król Władysław Łokietek umiera 1333 r. – 24. Przysięga Kościuszki w Krakowie 1794 r. – 28 Rakoczy, książę Siedmiogrodzki wkracza do Krakowa jako sprzymierzeniec Szwedów 1657 r. — 29. Stefan Czarniecki zwycięża Szwedów pod Warką 1656 r. – 31. Przymierze Jana III. Sobieskiego z Austryą przeciw Turcyi 1683 r.

Zapiski domowe na Marzec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

KWIECIEŃ

Cwiteń, Aprilis, April, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wschód g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 P.	Hugona i Teod. 🌕	19 Chrysanta	5 37	6 29	6 11	5 33	
2 W.	Franc. z Pauli	20 Sawy	5 35	6 31	7 31	5 46	🌕
3 Ś.	Ryszarda	21 Jakowa pr.	5 33	6 33	8 52	6 01	Pełnia dnia 1-go o godz. 11 min. 4 po poł.
4 C.	*Wielki.* Izydora b.	22 *W. Czetw.* Wasyl.	5 31	6 34	10 13	6 16	
5 P.	*Wielki.* Wincent. F.	23 **Wełyka Piatnycia**	5 29	6 35	11 32	6 35	
6 S.	*Wielka.* Celestyna	24 *Weł. Sub* Zach.	5 27	6 37	rano	7 00	🌗
14.	Ewang. św. Marka r. 16. O zmartwychwst. Chr. P.	Joan 1. O Bożestwi Isusa.	Długość dnia 13 godz. 28 min. Zmierzch trwa 35 min.				Ostatnia kwadra dnia 9-go o godz. 4 m 22 po poł.
7 **N.**	**Wielkanoc**	25 **Woskresenie Chr.**	5 25	6 33	12 45	7 35	
8 **P.**	**Poniedz. Wielkanoc.**	26 **Poned. switwyj**	5 23	6 40	1 47	8 21	
9 W.	Dyoniz. b., Maryi 🌗	27 **Wtor. switwyj**	5 21	6 42	2 36	9 19	🌑
10 S.	Ezechiela pr.	28 Ilaryona	5 19	6 43	3 13	10 26	Nów dnia 17-go o godz. 12 m 38 w nocy.
11 C.	Leona I. pap.	29 Marka ep.	5 17	6 45	3 40	11 38	
12 P.	Juliusza	30 Iwana listw.	5 14	6 46	3 58	12 53	
13 S.	Justyny	31 Ypatija ep.	5 12	6 48	4 12	2 09	🌓
15.	Ewang. św. Jana r. 20. O niewiernym Tomaszu.	Joan 20. O newirnom Ftomi.	Długość dnia 13 godz. 54 min. Zmierzch trwa 33 min.				Pierwsza kwadra dnia 24-go o godz. 9 m. 45 rano.
14 **N.**	**1 po W.** Tyburc.	1 **Cwiteń. N 1 po W.**	5 10	6 49	4 27	3 21	
15 P.	Ludwiny	2 Tyta prep.	5 08	6 51	4 39	4 36	
16 W.	Lamberta	3 Nykyty	5 06	6 52	4 52	5 52	Dnia 1-go kwietnia o godz. 10 m. 24 w nocy częściowe zaćmienie księżyca.
17 Ś.	Rudolfa 🌑	4 Josyfa isp.	5 04	6 54	5 04	7 13	
18 C.	Apoloniusza, Em.	5 Teoduła i Agat.	5 02	6 56	5 20	8 37	
19 P.	Leona IX. p., Herm.	6 Ewtychija pr.	5 00	6 57	5 40	10 03	
20 S.	Agnieszki Pol.	7 Herhija	4 58	6 59	5 07	11 26	Dnia 17 kwietnia około godz. 12 wpoł. pierścieniowe zaćmienie słońca.
16.	Ewang. św. Jana r. 10. O Chryst. dobrym pasterzu.	Mark 16. O Myronysnyciach.	Długość dnia 14 godz. 18 min. Zmierzch trwa 37 min.				
21 **N.**	**2 po W.** Anzelma	8 **N. 2 po W.** Irydyj.	4 56	7 00	6 45	rano	
22 P.	Sotera i Kaja	9 Ewpsychija	4 54	7 02	7 39	12 40	
23 W.	Wojciecha b.	10 Terentyja	4 52	7 03	8 50	1 38	Od 3 do 6 pogoda niepewna, czasem pada śnieg; 7 do 9 ciepło, śliczna pogoda; 16-go burza z grzmotami, potem ciepło i pogoda ale niepewna, co parę dni burze; od 25 do końca zimno i pochmurno.
24 Ś.	Jerzego m., Fid. 🌓	11 Antypy	4 50	7 05	10 13	2 20	
25 C.	Marka ew.	12 Wasyłyja	4 48	7 06	11 39	2 48	
26 P.	Kleta i Marcelina	13 Artemona	4 46	7 08	1 06	3 10	
27 S.	Anastazego, Teof.	14 Martyna	4 44	7 10	2 30	3 26	
17.	Ewang. św. Jana r. 16. „Maluczko, a nie ujrz. Mnie".	Joan 5. O rozsłabłennom.	Długość dnia 14 godz. 42 min. Zmierzch trwa 38 min.				
28 **N.**	**3 po W.** Op. św. J.	15 **N. 3 po W.** Aryst.	4 43	7 12	3 51	3 40	
29 P.	Piotra m., Hugona	16 Ahapii	4 41	7 13	5 10	2 53	
30 W.	Katarzyny Sen.	17 Symeona	4 39	7 14	6 41	4 07	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5 kwietnia = 15 Nizan, **Początek Paschy**
6 „ = 16 „ **Drugie św. Paschy**
11 kwietnia = 21 Nizan, **Siódme św. Paschy**
12 „ = 22 „ **Ósme św. Paschy**
18 kwietnia = 1 Ijar.

Kalendarzyk historyczny. 1. Śmierć Zygmunta I. Starego w Krakowie 1548 r. — 3. Śmierć Bolesława Chrobrego w Poznaniu 1025 r. — 4. *Zwycięska bitwa pod Racławicami w powstaniu Kościuszki 1794 r.* — 6. Założenie Akademii krakowskiej przez Kazimierza W. 1361 r. — 9. Klęska Polaków pod Lignicą za pierwszego najazdu Tatarów 1241 r. — 10. Zwycięstwo pod Iganiami w powstaniu 1831 r. — 25. Koronacya Kazimierza W. 1333 r. — 26. *Trzeci rozbiór Polski 1795 r.*

Zapiski domowe na Kwiecień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

M A J

Maj, Majus, Mai, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wschód g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 Ś.	Filipa i Jakóba	18 Iwana	4 37	7 16	7 50	4 22	
2 C.	Zygmunta	19 Iwana wetch. ł.	4 36	7 18	9 10	4 39	
3 P.	*Znal. św. Krzyża*	20 Teodora trich.	4 34	7 19	10 26	5 01	
4 S.	Floryana m.	21 Januarija	4 32	7 20	11 24	5 32	Pełnia dnia 1-go o godz. 11 m. 17 przed połud.
18.	Ewang. św. Jana r. 16. O przyczynie odejścia Chr.	Joan 4. O Samarytani.	Długość dnia 15 godz. 4 min. Zmierzch trwa 39 min.				
5 N.	**4 po W.** Piusa V.	22 **N. 4 po W.** Teod.	4 31	7 22	rano	6 13	
6 P.	Jana w Oleju m	23 Heorhija	4 29	7 23	12 29	7 06	
7 W.	Domiceli p., Flawii	24 Sabby	4 27	7 25	1 11	8 11	
8 Ś.	**Stanisława m.**	25 Marka ap.	4 25	7 26	1 42	9 21	Ostatnia kwadra dnia 9-go o godz. 10 m. 04 rano.
9 C.	Grzegorza b.	26 Wasylija	4 24	7 28	2 03	10 34	
10 P.	Izydora	27 Symeona	4 22	7 29	2 19	11 49	
11 S.	Adolfa, Beatryksy	28 Jasona i Sosip.	4 20	7 30	2 32	1 01	
19.	Ewang. św. Jana r. 16. O modlitwie w imię Jezusa.	Joan 9. O śliporożdennom.	Długość dnia 15 godz. 24 min. Zmierzch trwa 40 min.				
12 N	**5 po W.** Pankracego	29 **N. 5 po W.** Jazona	4 19	7 32	2 46	2 15	Nów dnia 16-go o godz. 11 m. 11 wieczór.
13 P.	Serwacego	30 Jakowa ap.	4 18	7 34	2 58	3 29	
14 W.	Bonifacego	1 **Maj.** Jerem.	4 16	7 35	3 10	4 47	
15 S.	Zofii i 3 córek	2 Atanazyja arch.	4 15	7 36	3 25	6 10	
16 C.	**Wniebowstąpienie**	3 **Woznes. Hospod.**	4 14	7 38	4 42	7 38	
17 P.	Paschalisa, Eryka	4 Iryny mucz.	4 13	7 39	4 06	9 05	
18 S.	Feliksa kap.	5 Jowa mnoh	4 12	7 40	4 40	10 26	Pierwsza kwadra dnia 23-go o godz. 3 m. 9 po poł.
20.	Ewang. św. Jana r. 15. O obietnicy zesł. Ducha św.	Joan 17. O prosławłenyi Isusa.	Długość dnia 15 godz. 40 min. Zmierzch trwa 41 min.				
19 N.	**6 po W.** Piotra C.	6 **N. 6 po W.** Mefodʼ.	4 11	7 42	5 29	11 32	
20 P	Bernarda	7 Akakija P.	4 10	7 43	6 36	rano	
21 W.	Heleny kr.	8 Iwana Boh.	4 09	7 44	8 00	12 19	
22 Ś.	Julii p.	9 Per. m. Nykołaja	4 08	7 45	9 26	1 50	Pełnia dnia 31-go o godz. 12 m. 27 po północy.
23 C.	Dezyderego	10 Symeona Zyłot.	4 07	7 46	10 54	1 17	
24 P.	Joanny wd.	11 Mokija	4 06	7 47	12 18	1 33	
25 S.	Urbana	12 Japifan. *Sub.zad.*	4 04	7 49	1 38	1 48	
21.	Ewang. św. Jana r. 16. O zesłaniu Ducha św.	Joan 17. O Duchu światym.	Długość dnia 15 godz. 56 min. Zmierzch trwa 42 min.				1 i 2 przykro i chłodno; 3 do 15 pogoda, parę razy krótki deszcz z grzmotami, ranki zimne, 24 mocny przymrozek; 25 ciepłe deszcze, potem pogoda do końca.
26 N.	**Zielone Święta**	13 **Sosz. ś. Ducha**	4 03	7 50	3 57	2 02	
27 P.	**Pon. świąteczny**	14 **Pon. Sosz**	4 02	7 51	4 40	2 14	
28 W.	Wilhelma, Magd.	15 Amosa	4 01	7 52	5 33	2 28	
29 S.	Teodoz., Maks.†*S.d.*	16 Teodora, Mod.	4 00	7 54	6 53	2 44	
30 C.	Feliksa pap.	17 Andronika ap.	3 59	7 55	8 09	3 04	
31 P.	Petroneli † *S. d.*	18 Teodota, Julii	3 58	7 56	9 20	3 32	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5 maja = 18 Ijar, Lag Bomer	22 maja = 6 Siwan	Zielone Święta
17 „ = 1 Sivan.	23 „ = 7 „	

Kalendarzyk historyczny. 1. Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki 1576 r. — 3 *Ogłoszenie wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja 1791 r.* — 8. Śmierć męczennika św. Stanisława Szczepanowskiego 1078 r. — 17. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy 1773 r. — 18. Jan III. Sobieski obrany królem 1674 r. — 20. Śmierć Władysława IV. w Mereczu 1648 r. — 24. Śmierć Kopernika, najznakomitszego astronoma 1543 r. — 26. Przyłączenie Wołynia do Korony na sejmie 1569 r. — 31. Śmierć Władysława Jagiełły w Gródku 1434 r.

Zapiski domowe na Maj.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor	hal.	Kor.	hal.

CZERWIEC

Czerweń, Junius, Juni, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wschód g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 S.	Nikodema † *S. d.*	19 Patrykija	3 58	7 57	10 21	4 08	☾
22.	Ewang. św. Mat. r. 28. O władzy Chrystusa Pana.	Mat. 10. O yspowidaniu Isusa.	Długość dnia 16 godz. 6 min. Zmierzch trwa 45 min.				Ostatnia kwadra dnia 8-go o godz. 3 m. 33 rano.
2 N	**1 po Sw. Prz. Trójcy**	**20 N. 1 po S. Wsich S.**	3 57	7 58	11 08	4 57	
3 P.	Klotyldy kr.	21 Konstantyna	3 57	7 58	11 42	5 57	
4 W.	Kwiryna	22 Wasyłyja	3 56	7 59	rano	7 06	
5 Ś.	Bonifacego	23 Mychaiła isp.	3 56	8 00	12 07	8 19	
6 C.	**Boże Ciało.** Norbert.	24 Symeona pr.	3 55	8 01	12 25	9 22	🌑
7 P.	Roberta	25 3 Ob. cz. hł. Iw. K.	3 55	8 02	12 39	10 44	Nów dnia 15-go o godz. 7 m. 21 rano.
8 S.	Medarda ☾	26 Karpa ap.	3 55	8 03	12 52	11 56	
23.	Ewang. św. Łuk. r. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	Mat. 4. Petr ide wo ślid Isusa.	Długość dnia 16 godz. 12 min. Zmierzch trwa 44 min.				
9 N.	**2 po Sw.** Jakóba St.	27 **N. 2 po S.** Fterap.	3 54	8 03	1 04	1 08	☽
10 P.	Małgorzaty	28 Nykyty pr.	3 54	8 04	1 15	2 23	Pierwsza kwadra dnia 21-go o godz. 9 m. 37 wieczór.
11 W.	Barnaby	29 Teodozyi	3 54	8 04	1 23	3 42	
12 Ś.	Onufrego w.	30 Izaakija	3 54	8 05	1 44	5 06	
13 C.	Antoniego z P.	31 Jermija ap.	3 54	8 06	2 05	6 34	
14 P.	Bazyl., *N. Serca P. J.*	1 **Czerw.** Justyna	3 54	8 06	2 34	8 00	
15 S.	Wita 🌑	2 Nykyfora	3 54	8 07	3 16	9 15	🌕
24.	Ewang. św. Łuk. r. 15. O zgubionej owcy i groszu.	Mat. 6. Nykto ne może 2 hosp. służyty.	Długość dnia 16 godz. 15 min. Zmierzch trwa 45 min.				Pełnia dnia 29-go o godz. 2 m. 34 po południu.
16 N	**3 po Sw.** Brunona	3 **N. 3 po S.** Łukil.	3 53	8 07	4 17	10 11	
17 P.	Adolfa b., Marc.	4 Mytrofana pr.	3 53	8 08	5 35	10 51	
18 W.	Marka	5 Doroftya	3 53	8 08	7 04	11 20	
19 Ś.	Gerwazego i Prot.	6 Wysaryona	3 53	8 08	8 36	11 40	Dnia 21-go o godz. 3 m. 14 po poł. słońce wstępuje w znak raka. Przesilenie dnia z nocą. Początek lata
20 C.	Sylwiusza, Floren.	7 Teodota	3 54	8 09	10 04	11 55	
21 P.	Alojzego Gonz. ☽	8 Teodora	3 54	8 09	11 27	rano	
22 S.	Paulina b.	9 Kyryła	3 54	8 09	12 47	12 09	
25.	Ewang. św. Łuk. r. 5. O połowie ryb.	Mat. 8. O sotnyci.	Długość dnia 16 godz. 13 min. Zmierzch trwa 44 min.				
23 N	**4 po Sw** NMP. N. P.	10 **N. 4 po S.** Tymoft.	3 55	8 09	2 05	12 21	
24 P.	Jana Chrzciciela	11 Bartołomeja	3 55	8 09	3 22	12 35	2 do 4 pięknie; 6 i 7 niepewnie; 8 do 15 pogoda, poranki chłodne; 16 do 19 deszcze. 20 do 25 pogoda, ciepło; od 26 do końca pochmurno, parno, co chwilę deszcz gwałtowny.
25 W.	Prospera, Adalb.	12 Onufryja	3 55	8 09	4 41	12 51	
26 Ś.	Jana i Pawła	13 Akyłyny m.	3 56	8 09	5 57	1 08	
27 C.	Władysława kr.	14 Jełyseja pror.	3 56	8 09	7 10	1 34	
28 P.	Leona II. pap.	15 Amosa pror.	3 57	8 09	8 14	2 07	
29 S.	**Piotra i Pawła** 🌕	16 Tychona czyd.	3 57	8 09	9 04	2 51	
26.	Ewang. św. Mat. r. 5. O sprawiedliwości Faryzeu.	Mat. 8. O 2 bisnujuszczych.	Długość dnia 16 godz. 6 min. Zmierzch trwa 44 min.				
30 N.	**5 po Sw.** Emilii	17 **N. 5 po S** Manuiła	3 58	8 09	9 42	3 49	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

16 czerwca = 1 Tamuz.

Kalendarzyk historyczny. 2. Urodzenie Jana III Sobieskiego w Olesku 1624 r. 3. Śmierć Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana 1605 r. – 13. Zdobycie Smoleńska na Moskalach przez Zygmunta III. 1611 r. – 15. Śmierć królowej Jadwigi 1399 r. – 17. Śmierć Jana III. w Wilanowie pod Warszawą 1696 r. – 23. Sprowadzenie zwłok z Szwajcaryi i pogrzeb Kościuszki w Krakowie 1818 r. — 25. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron 1447 r. – Bitwa pod Beresteczkiem 1651 r.

Zapiski domowe na Czerwiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal	Kor.	hal.

LIPIEC

Łypeń, Julius, Juli, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wschód g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 P.	Teobalda op.	18 Łeontyj	3 59	8 09	10 10	4 55	
2 W	*Nawiedz. N. M. P.*	19 Judy	4 00	8 09	10 30	6 07	
3 Ś.	Alfreda, Anatola	20 Metodyja	4 00	8 08	10 45	7 20	
4 C	Józefa K., Jana K.	21 Juljana m.	4 01	8 07	10 58	8 32	
5 P.	Filomeny p.	22 Ewsewija	4 02	8 07	11 10	9 43	
6 S.	Izajasza pr.	23 Agrypyny	4 03	8 07	11 21	10 53	☾
27.	Ewang. św. Marka r. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	Mat. 9. O rozsłabłen. żyłamy.	Długość dnia 15 godz. 57 min. Zmierzch trwa 43 min.				Ostatnia kwadra dnia 7-go o godz. 5 m. 45 po poł.
7 **N.**	**6 po Sw.** Jana z D. ☾	24 **N. 6 po S. Roż. ś. I.**	4 04	8 06	11 33	12 05	
8 P.	Elżbiety król.	25 Fewronii	4 05	8 06	11 48	1 21	
9 W.	Cyryla b.	26 Dawyda	4 05	8 05	rano	2 40	●
10 Ś.	Amalii	27 Samsona prep.	4 06	8 05	12 04	4 05	
11 C.	Pelagii m.	28 Kyra i Joana	4 07	8 04	12 30	5 29	Nów dnia 14-go o godz. 2 m. 11 po południu.
12 P.	Henryka, Gwalb.	29 **Petra i Pawła**	4 08	8 04	1 04	6 51	
13 S.	Małgorzaty p.	30 Sobor 12 Ap	4 09	8 03	1 54	7 57	
28.	Ewang. św. Mat. r. 7. O fałszywych prorokach.	Mat. 9. O dwoch ślipcach.	Długość dnia 15 godz. 44 min. Zmierzch trwa 42 min.				
14 **N.**	**7 po Sw.** Bonaw. ●	1 **Łyp. N. 7 po S.**	4 10	8 02	3 06	8 44	☽
15 P.	Rozesł. Ap.. Henr.	2 Poł. Ryzy P. D. M.	4 11	8 01	4 34	9 17	Pierwsza kwadra dnia 21-go o godz. 6 m. 18 rano.
16 W	*N. M. P. Szkapl.*	3 Jakynta	4 13	8 00	6 06	9 43	
17 Ś.	Aleksego w.	4 Andreja	4 13	7 59	7 40	9 59	
18 C.	Szymona z Lipn.	5 Kyryła i Met.	4 14	7 58	9 08	10 14	
19 P.	Winc. a Paulo	6 Atanazyja	4 15	7 57	10 31	10 28	○
20 S.	Czesława Hieron.	7 Tomy i Akakija	4 17	7 56	11 51	10 42	
29.	Ewang. św. Łuk. r. 16. O niesprawiedliw. szafarzu.	Mat. 14. O 5 chlibach i ryb	Długość dnia 15 godz. 27 min. Zmierzch trwa 42 min.				Pełnia dnia 29-go o godz. 5 m. 26 rano.
21 **N.**	**8 po Sw.** Praks ☽	8 **N. 8 po S.** Prokop.	4 18	7 55	1 11	10 57	
22 P.	Maryi Magdaleny	9 Pankratija	4 19	7 54	2 30	11 14	
23 W.	Apolinarego	10 Antonija	4 20	7 52	3 48	11 36	Do 5 pochmurno, burze, potem aż do św. Jakóba pogoda, gorąco - 25 i 26 deszcz, potem znowu skwary i pogoda.
24 Ś.	Krystyny	11 Ewfymii	4 22	7 51	5 01	rano	
25 C.	Jakóba ap.	12 Prokła, Ilaryja	4 23	7 50	6 08	12 07	
26 P.	Anny, matki NMP.	13 Sobor arch. Haw.	4 24	7 49	7 03	12 47	
27 S.	Natalii, Aurelii	14 Akyły ap.	4 26	7 48	7 44	1 41	
30	Ewang. św. Łuk r 19 O zburzeniu Jerozolimy	Mat. 14. O małowirstwi Petrow.	Długość dnia 15 godz. 7 min. Zmierzch trwa 41 min.				
28 **N.**	**9 po Sw.** Kunegundy	15 **N. 9 po S.** Wołod.	4 27	7 46	8 14	2 46	
29 P	Marty p. ○	16 Atynohena m.	4 29	7 45	8 36	3 56	
30 W.	Abdona	17 Martyny	4 30	7 43	8 52	5 09	
31 Ś.	Ignacego L. Heleny	18 Emilijana m.	4 32	7 42	9 05	6 23	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2 lipca = 17 Tamuz, Zdobycie świątyni (post). — 15 lipca = 1 Abh.
23 lipca = 9 Abh, Spalenie świątyni (post).

Kalendarzyk historyczny. 3. Wkroczenie Szwedów do Polski za króla Jana Kazimierza 1655 r. – 4. Książę Konrad Mazowiecki nadaje Krzyżakom Prusy 1228 r. – 7. Śmierć Zygmunta Augusta. ostatniego z rodu Jagiellonów 1572 r. – 14. Zwycięstwo nad Moskalami pod Orszą 1508 r. — 15. *Pogrom Krzyżaków przez Wład. Jagiełłę pod Grunwaldem 1410 r.* — 25. Koronacya Władysława Warneńczyka 1434 r. – 27. Wybór Augusta II. Sasa na króla 1697 r.

Zapiski domowe na Lipiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

SIERPIEŃ

Serpeń, Augustus, August, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wschód g. m	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 C.	Piotra w okowach	19 Makryny	4 33	7 40	9 18	7 34	
2 P.	*N. M. P. Anielskiej*	20 Iłyi pror.	4 34	7 38	9 26	8 43	
3 S.	Znal. św. Szczep.	21 Iwana, Symeona	4 36	7 37	9 41	9 54	
31.	Ewang. św. Łuk. r. 18. O faryzeuszu i celniku.	Mat. 17. O bisnujsia na now. mis	Długość dnia 14 godz. 46 min. Zmierzch trwa 40 min.				☾
4 **N.**	**10 po św.** Dominika	22 **N. 10 po S.** M. M.	4 37	7 35	9 52	11 06	Ostatnia kwadra
5 P.	*N. M. P. Śnieżnej*	23 Trofyma	4 38	7 33	10 08	12 22	dnia 6-go o godz.
6 W.	*Przem. Pańsk.* ☾	24 Chrystyny	4 39	7 31	10 39	1 43	5 m. 15 rano.
7 Ś.	Kajetana w.	25 Uspen ś. Anny	4 41	7 30	10 57	3 06	
8 C.	Cyryaka, Emila	26 Jermołaja	4 43	7 29	11 38	4 29	
9 P.	Romana i Sek., Jul.	27 Pantełejmona	4 44	7 27	rano	5 39	●
10 S.	Wawrzyńca m.	28 Prochora, Nikan.	4 46	7 26	12 38	6 34	Nów dnia 12-go
32.	Ewang. św. Marka r. 7. O uzdrowieniu głuchoniem.	Mat. 18. O dwoch dołżnykach.	Długość dnia 14 godz. 23 min. Zmierzch trwa 39 min.				o godz. 8 m. 56 wieczór.
11 **N.**	**11 po Sw.** Zuzanny	29 **N. 11 po S.** Kałyn.	4 47	7 24	1 57	7 14	
12 P.	Klary, Hilaryi ●	30 Syły i Syłyana	4 48	7 22	3 29	7 42	
13 W.	Hipolita m.	31 Jewdokyma	4 50	7 20	5 05	8 02	☽
14 Ś.	Euzebiusza †	1 **Serp.**Per.moszcz.	4 51	7 18	6 37	8 19	Pierwsza kwadra
15 C.	**Wniebowzięcie NMP.**	2 Per. moszcz. ś.St.	4 53	7 16	8 05	8 34	dnia 19-go o godz. 5
16 P.	Jacka, Rocha	3 Izaakija	4 55	7 15	9 30	8 46	m. 54 wieczór.
17 S.	Anastazego	4 7 Otrok w Efezi	4 56	7 13	10 52	9 01	
33.	Ewang. św. Łuk. r. 10. O miłosiernym Samarytan.	Mat. 10. O Junoszi bohatim.	Długość dnia 14 godz. 2 min. Zmierzch trwa 38 min.				○
18 **N.**	**12 po Sw.** Heleny	5 **N. 12 po S.** Ewsyg.	4 57	7 11	12 14	9 18	Pełnia dnia 27-go
19 P.	Benigny, Sebalda ☽	6 **Preobr. Hospod.**	4 59	7 09	1 35	9 38	o godz. 8 m. 57
20 W.	Stefana króla	7 Dometya	5 50	7 07	2 52	10 06	wieczór.
21 Ś.	Joanny Fran.	8 Emilijana ep.	5 02	7 05	4 02	10 44	
22 C.	Tymoteusza, Filib.	9 Mateja ap.	5 03	7 03	5 01	11 33	Aż do 6-go ciepło
23 P.	Filipa b.	10 Ławrentija	5 05	7 01	5 46	rano	i pogodnie; 7 burza,
24 S.	Bartłomieja ap.	11 Ewpła diak.	5 06	6 59	6 19	12 35	potem 8 i 9 słota; 10 do 11 pochmurno;
34.	Ewang. św. Łuk. r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat.	Mat. 21. O diłatelach wo wynohor.	Długość dnia 13 godz. 36 min. Zmierzch trwa 37 min.				14 do 18 pogoda; po południu 18
25 **N.**	**13 po Sw.** N. Serca M.	12 **N. 13 po S.** Fotyja	5 08	6 57	6 42	1 44	burza, potem słotno
26 P.	Zefiryna m., Alek.	13 Maksyma	5 09	6 55	7 00	2 57	aż do 26; 30 burza
27 W.	Józefa Kal. ○	14 Mychea	5 10	6 53	7 14	4 11	z grzmotami i silnym deszczem.
28 Ś.	Augustyna b.	15 **Uspen. Bohor.**	5 12	6 51	7 27	5 23	
29 C.	Ścięcie św. Jana	16 Nerykotw. O. H.	5 13	6 49	7 37	6 33	
30 P.	Joachima, Róży	17 Myrona m.	5 14	6 47	7 48	7 44	
31 S.	Rajmunda w.	18 Flora i Ławra	5 16	6 43	8 00	8 57	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

14 sierpnia = 1 Elul.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta Augusta 1520 r. — 10. Zwycięstwo Bolesława Krzywoustego pod Nakłem 1113 r. — 11. *Uroczyste zatwierdzenie Unii Litwy z Polską na Sejmie w Lublinie 1569 r.* — 14. Bolesław Chrobry zdobywa Kijów 1018 r. — 20. Kamieniec podolski dostaje się w ręce Turków 1672 r. — 22. Zwycięstwo hetmana Tarnowskiego nad Turkami pod Obertynem 1531 r. — 29. Wyparcie Szwedów z Krakowa 1656 r.

Zapiski domowe na Sierpień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

WRZESIEŃ

Weresеń, Septembris, September, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wschód g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
35.	Ewang. św. Mat. r. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	Mat. 22. O zwanych na brani.	Długość dnia 13 godz. 10 min. Zmierzch trwa 36 min.				☾
1 N.	14 po Sw. Joachima	19 N. 14 po S. Andr.	5 18	6 43	8 15	10 12	Ostatnia kwadra dnia 4-go o godz. 2 m. 21 po poł.
2 P.	Stefana kr. węg.	20 Samuiła pr.	5 19	6 40	8 33	10 29	
3 W.	Bronisławy, Izabeli	21 Tadeja	5 21	6 38	8 58	12 50	
4 Ś.	Rozalii ☾	22 Agatonika m.	5 22	6 36	9 32	2 10	
5 C.	Wawrzyńca m.	23 Łupa m. Iryn.	5 24	6 34	10 21	3 25	
6 P.	Zacharyasza	24 Ewtychyja	5 25	6 32	11 31	4 26	●
7 S.	Reginy p.	25 Wartoł. i Tyta ap.	5 27	6 30	rano	5 10	Nów dnia 11-go o godz. 4 m. 26 rano.
36.	Ewang. św. Łuk. r. 7. O wskrz. syna wd. z Naim.	Mat. 22. O myłosti Boha i błyzn.	Długość dnia 12 godz. 45 min. Zmierzch trwa 35 min.				
8 N.	15 po Sw. Nar. NMP.	26 N. 15 po S. Adryj.	5 28	6 28	12 55	5 42	
9 P.	Georgin., Serg.	27 Pimena pr.	5 30	6 26	2 27	6 05	
10 W.	Mikołaja z T.	28 Moiseja m.	5 31	6 23	4 02	6 22	☽
11 Ś.	Jacka i Prota ●	29 Usikł. hł. Iw. K.	5 33	6 21	5 32	6 37	
12 C.	Gwidona w.	30 Ałeksandra	5 34	6 19	6 59	6 51	Pierwsza kwadra dnia 18-go o godz. 8 m. 52 rano.
13 P.	Tobiasza Eugenii	31 Położ. pojas. PD.	5 36	6 17	8 24	7 06	
14 S.	*Podw. św. Krzyża*	1 Weres. Symeona	5 37	6 14	9 49	7 22	
37.	Ewang. św. Łuk. r. 14. O uzdrowieniu opętanego.	Mat. 25. O rozdiłeniu talentiw.	Długość dnia 12 godz. 45 min. Zmierzch trwa 34 min.				○
15 N.	16 po Sw. Im. NMP.	2 N. 16 po S. Mam.	5 39	6 12	11 14	7 37	Pełnia dnia 26-go o godz. 12 m. 32 w nocy.
16 P.	Ludmiły m.	3 Antyma	5 40	6 10	12 34	8 05	
17 W.	Lamberta	4 Wawyły	5 41	6 08	1 49	8 40	
18 Ś.	Tomasza † *S. d.* ☽	5 Zacharyja pr.	5 43	6 06	2 54	9 26	Dnia 23 o godz. 11 m. 11 wieczór słońce wstępuje w znak wagi.
19 C.	Januarego	6 Czudo Arch. M.	5 45	6 04	3 44	10 23	
20 P.	Eustachiusza † *S. d.*	7 Sozontam Pr. R.	5 46	6 01	4 21	11 31	
21 S.	Ma eusza ap. † *S. d.*	8 Rożdż. Bohor.	5 48	6 59	4 48	rano	Porównanie dnia z nocą. Początek jesieni.
38.	Ewang. św. Mat. r. 22. O miłości Boga i bliźniego.	Mat. 15. O żeni chananejskoj.	Długość dnia 11 godz. 53 min. Zmierzch trwa 35 min.				
22 N	17 po Sw. Wład. z G.	9 N. 17 po S. Joak.	5 49	5 57	5 07	12 43	
23 P.	Tekli p. m.	10 Mynodory Sp. W.	5 51	5 55	5 22	1 57	2 do 9 pogodnie; 10 do 11 ponuro, trochę deszczu; 13 pięknie; od 15 do 17 zimny deszcz; od 18 do 25 zmienna pogoda i ciepło; od 26 do końca deszcze z wiatrem.
24 W.	Gerarda b.	11 Teodory P.	5 52	5 52	5 35	3 10	
25 Ś.	Kleofasa m.	12 Atonoma	5 54	5 50	5 46	4 21	
26 C.	Cypryana ○	13 Kornylija	5 55	5 48	5 59	5 33	
27 P.	Kosmy i Damiana	14 **Wozn. cz. Kresta**	5 57	5 46	5 09	6 40	
28 S.	Wacława kr.	15 Nykyty	5 58	5 44	5 22	8 00	
39	Ewang. św. Mat. r. 9. O uzdrowieniu paralityka.	Łuk. 5. O łowytwi ryb.	Długość dnia 11 godz. 28 min. Zmierzch trwa 35 min.				
29 N.	18 po Sw. Michała	16 N. 18 po S. Jemf.	6 00	5 42	6 39	9 18	
30 P.	Hieronima w.	17 Sofii. Wir. Nad. L.	6 01	5 40	6 00	10 40	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

12 września	= 1 Tiszri,	**Nowy rok 5673**	21 września	= 10 Tiszri,	**Święto Pojedn.**
13 „	= 2 „	**Drugie św. N. R.**	26 „	= 15 „	**Kuczki.**
15 „	= 4 „	Post Gedalja.	27 „	= 16 „	**Kuczki.**

Kal. hist. 1. Jan III. Sobieski oswobadza Trębowlę od oblężenia Turków 1674 r. — 2. Urodzenie Bolesława Krzywoustego 1085. — 3. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą 1612. — 4. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów 1656. — 6. Stefan Batory zdobywa na Moskalach Wielkie Łuki 1580. — 7. Wybor na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764. — 11. Powtórne zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Chocimem nad sułtanem tureckim Osmanem 1621. — 12. Sławna odsiecz Wiednia przez Jana III. Sobieskiego 1683. 21. Ustąpienie Turków z Kamieńca Podolskiego 1699. — 24. Karol Chodkiewicz umiera w obozie pod Chocimem 1621. — 27. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Szwedami pod Kirchholmem 1605. — 29. Koronacya Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Zapiski domowe na Wrzesień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

PAŹDZIERNIK

Żowteń, Octobris, October, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wschód g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 W.	Remigiusza	18 Ewrema	6 02	5 38	7 33	12 01	
2 Ś.	Ottona, Lesdegara	19 Trofyma, Sawat.	6 04	5 36	8 16	1 16	
3 C.	Kandyda ☾	20 Ewstatija i Płak.	6 05	5 33	9 17	2 20	
4 P.	Franciszka Seraf.	21 Kondrata ap.	6 07	5 31	10 35	3 08	
5 S.	Placyda	22 Foky, Jony	6 09	5 29	rano	3 43	☾
40.	Ewang. św. Mat. r. 22. O wezwaniu na gody.	Łuk. 6. O lubwy wrahow.	Długość dnia 11 godz. 3 min. Zmierzch trwa 35 min.				Ostatnia kwadra dnia 3-go o godz. 9 m. 46 wieczór.
6 N.	19 po Św. *NMP. R.*	23 N. 19 po S. Z.ś.Iw.	6 10	5 27	12 02	4 08	
7 P.	Justyny p.	24 Tekli m.	6 12	5 25	1 32	4 27	
8 W.	Brygidy w.	25 Ewfrozyny	6 13	5 23	3 01	4 42	
9 Ś.	Dyonizego	26 Iwana Bohosł.	6 15	5 21	4 28	4 56	🌑
10 C.	Franciszka B. 🌑	27 Kałystrata m.	6 16	5 19	5 54	5 09	
11 P.	Placydy m.	28 Charytona pr.	6 17	5 16	7 19	5 25	Nów dnia 10-go o godz. 2 m. 38 po południu.
12 S.	Maksymiliana	29 Kyryka pr.	6 19	5 14	8 44	5 43	
41.	Ewang. św. Jana r. 4. O chorym synu króla.	Łuk. 7. O woskr. syna wd. w N.	Długość dnia 10 godz. 37 min. Zmierzch trwa 36 min.				
13 N.	20 po Św. Winc. K.	30 N. 20 po S. Hreh.	6 21	5 12	10 10	6 03	
14 P.	Kaliksta pap.	1 Żowt. † Pokr.	6 23	5 10	11 29	6 35	☽
15 W.	Jadwigi i Teresy	2 Kyprijana	6 24	5 08	12 41	7 16	
16 Ś.	Gawła op. Ner.	3 Dyonizyja	6 26	5 06	1 38	8 10	Pierwsza kwadra dnia 19-go o godz. 3 m. 6 rano.
17 C.	Lucyny, Flor.	4 Jeroteja	6 27	5 04	2 21	6 15	
18 P.	Łukasza ewang. ☽	5 Charytyny m.	6 29	5 02	2 51	10 27	
19 S.	Piotra z Alkantary	6 Tomy ap.	6 31	5 00	3 12	11 41	🌕
42.	Ewang. św. Mat. r. 18. O dłużniku i złym słudze.	Łuk. 8. O rozsijani simena.	Długość dnia 10 godz. 12 min. Zmierzch trwa 36 min.				Pełnia dnia 26-go o godz. 3 m. 28 rano.
20 N.	21 po Św. *Pośw. k.*	7 N. 21 po S. Serhyj.	6 32	4 58	3 28	rano	
21 P.	Urszuli p. m.	8 Pelahii pr.	6 34	4 56	3 42	12 54	
22 W.	Korduli p.	9 Jakowa	6 35	4 54	3 54	2 05	
23 Ś.	Jana Kapistrana	10 Ewłampija	6 37	4 53	4 05	3 17	1 do 3 pogoda, zimno; 4 do 10 ciepło, pogodnie, poczem przez 9 dni pochmurno, częste deszcze; od 20-go do końca miesiąca pogoda.
24 C.	Rafała arch.	11 Fyłypa dijak.	6 39	4 50	4 17	4 29	
25 P.	Kryspina	12 Prowa. Andron.	6 40	4 49	4 28	5 43	
26 S.	Ewarysta p., Luc. 🌕	13 Karpa i Papyły	6 42	4 48	4 44	7 02	
43.	Ewang. św. Mat. r. 22. O oddawaniu podatku ces.	Łuk. 16. O bohatim i Łazeri.	Długość dnia 9 godz. 48 min. Zmierzch trwa 37 min.				
27 N.	22 po Św. Jana Kant.	14 N. 22 po S. Paras.	6 44	4 46	5 05	8 24	
28 P.	Szymona i Judy	15 Łukyjana	6 45	4 44	5 34	9 46	
29 W.	Narcyza b.	16 Łonhijana	6 47	4 42	6 13	11 05	
30 Ś.	Klaudyusza, Marc.	17 Osyi pr.	6 49	4 40	7 10	12 15	
31 C.	Wolfganga †	18 Łuky ap.	6 51	4 39	8 23	1 08	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2 października = 21 Tiszri, **Święto Palm.**
3 „ = 22 „ **Koniec Kucz.**
4 październ. = 23 Tiszri, **Radość z prawa.**
12 „ = 1 Marcheszwan.

Kalendarzyk historyczny. 2. Sejm w Horodle utwierdza połączenie Litwy z Polską 1413 r.— 7. Klęska i śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą 1620 r. – 10. *Klęska pod Maciejowicami 1794 r.* – 15. *Śmierć Tadeusza Kościuszki w Solurze w Szwajcaryi 1817 r.*

Zapiski domowe na Październik.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal	Kor.	hal.

LISTOPAD

Padołyst, Novembris, November, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wschód g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 P.	**Wszystkich Świętych**	19 Joiła	6 52	4 37	9 47	1 44	
2 S.	*Dzień zad.* Wikt.	20 Artemija	6 54	4 35	12 15	2 13	
44.	Ewang. św. Mat. r. 9. O wskrzeszeniu córki Jaira.	Łuk. 8. Isus ishaniajet bisow.	Długość dnia 9 godz. 25 min. Zmierzch trwa 37 min.				
3 **N.**	**23 po Sw.** Huberta	21 **N. 23 po S.** Iłaryj.	6 56	4 34	rano	2 33	
4 P.	Karola Borom.	22 Awerkija	6 57	4 32	12 42	2 49	Ostatnia kwadra dnia 2-go o godz. 4 m. 35 rano.
5 W.	Elżbiety m.	23 Jakowa	6 59	4 30	2 07	3 02	
6 S.	Leonarda w.	24 Arcty m.	7 00	4 28	3 30	3 16	
7 C.	Herkulana	25 Markyjana	7 02	4 27	4 53	2 30	
8 P.	4 Koronatów, Sew.	26 **Demetryja**	7 03	4 25	6 16	3 46	
9 S.	Teodora m.	27 Nestora m.	7 05	4 24	7 42	4 04	
45.	Ewang. św. Mat. r. 13. O dobrem nasieniu.	Łuk. 8. O woskr. doczki Jaira.	Długość dnia 9 godz. 3 min. Zmierzch trwa 38 min.				Nów dnia 9-go o godz. 3 m. 3 rano.
10 **N.**	**24 po Sw.** Andrzeja	28 **N. 24 po S.** Teren.	7 07	4 23	9 05	4 32	
11 P.	Marcina b.	29 Anastazyi	7 08	4 21	10 21	5 09	
12 W.	Marcina p.	30 Zynowija	7 10	4 20	11 25	5 59	
13 S.	Eugeniusza	31 Stachija	7 12	4 18	2 15	7 09	
14 C.	Józefata b.	1 **Padoł.** Kosmy	7 14	4 17	12 50	8 10	
15 P.	Leopolda w.	2 Akundtna	7 15	4 15	1 13	9 22	Pierwsza kwadra dnia 16-go o godz. 11 m. 41 wieczór.
16 S.	Otmara op. Eem.	3 Akepsymy	7 17	4 14	1 34	10 36	
46.	Ew. św. Mat. r. 13. O podob. Król. nieb. do ziarn. gorcz.	Łuk. 10. O wpadł. męży rozbijn.	Długość dnia 8 godz. 44 min. Zmierzch trwa 38 min.				
17 **N.**	**25 po Sw.** Stanisł. K.	4 **N 25 po S.** Joan	7 18	4 13	1 49	11 47	
18 P.	Ottona, Romana	5 Hałaktiona	7 20	4 12	2 00	rano	
19 W.	Elżbiety	6 Pawła ap.	7 22	4 11	2 10	12 58	Pełnia dnia 24-go o godz. 5 m 10 wieczór.
20 S.	Feliksa Wal.	7 Łazara ap.	7 23	4 10	2 23	2 10	
21 C.	*Ofiarowanie NMP.*	8 **Mychaiła arch.**	7 25	4 09	2 36	2 21	
22 P.	Cecylii p.	9 Onysyfora	7 26	4 08	2 49	2 38	
23 S.	Klemensa p.	10 Erasta i Ołympa	7 27	4 07	3 07	3 59	Do 4 deszcz i zimno; 16 w nocy śnieg, przymrozek; 18 do 20 deszcz obfity, potem aż do końca pogoda jak latem.
47.	Ewang. św. Mat. r. 24. O końcu świata.	Łuk. 12. O bohat. kot. nyw. zar.	Długość dnia 8 godz 29 min. Zmierzch trwa 39 min.				
24 **N.**	**26 po Sw.** Jana	11 **N. 26 po S.** Myny	7 29	4 07	3 33	7 24	
25 P.	Katarzyny p.	12 Josafata	7 30	4 06	4 09	8 46	
26 W.	Klemensa	13 Iwana Zł.	7 32	4 05	5 00	10 02	
27 S.	Waleryana, Wirg.	14 Fyłypa ap.	7 33	4 04	6 10	11 03	
28 C.	Krescentego, Grz.	15 Huryja, Samona	7 34	4 03	7 33	11 45	
29 P.	Saturnina m.	16 Mateja ap.	7 36	4 02	9 01	12 17	
30 S.	Andrzeja ap.	17 Hryhoryja ep.	7 37	4 01	10 30	12 40	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

11 listopada = 1 Kislew.

Kalendarzyk histor. 1. Bitwa Konfederatów Barskich pod Lanckoroną 1769 r. — 3. Śmierć Kazimierza Wielkiego 1370 r. — 4. Rzeź Pragi po upadku powstania Kościuszki 1794 r. – 8. Ziemia spiska drogą zastawu przyłączona do Polski 1412 r. – 11. Władysław III. ginie pod Warną w bitwie z Turkami 1444 r. – 16. Wcielenie Rzeczypospolitej krakowskiej do Austryi 1846 r. – 17. Wybór na króla Jana Kazimierza 1648 r. – 18. Szwedzi rozpoczynają oblężenie Częstochowy 1655 r. – 28. Przyłączenie Inflant do Polski 1561 r. – 30. Polacy jako legioniści Napoleonscy zdobywają Wąwóz Samo-Sierrę w Hiszpanii 1808 r.

Zapiski domowe na Listopad.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

GRUDZIEŃ

Hrudeń, Decembris, Dezember, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wschód g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wschód g. m.	Księżyca Zachód g. m.
48.	Ewang. św. Łuk. r. 21. O znakach na niebie i ziemi.	Łuk. 13. Isus isciłajet w Sabat.	Długość dnia 8 godz. 16 min. Zmierzch trwa 39 min.			
1 N.	**1 Adw.** Eligiusza ☾	18 **N. 27 po S.** Plat.	7 38	4 01	11 54	12 56
2 P.	Aurelii m.	19 Awdija, Wart	7 39	4 00	rano	1 10
3 W.	Franciszka Ksaw.	20 Hryhoryja	7 40	4 00	1 17	1 23
4 S.	Barbary p.	21 **Wowed. Bohor.**	7 42	4 00	2 37	1 37
5 C.	Sabby op.	22 Fyłymona	7 43	4 59	3 58	1 52
6 P.	Mikołaja bisk.	23 Amfyłocha	7 44	4 59	5 21	2 09
7 S.	Ambrożego †	24 Kateryny	7 45	4 59	6 43	2 31
49	Ewang. św. Mat. r. 11. O poselstw. Jana do Jezusa.	Łuk. 14. O mnohozwan. na wecz.	Długość dnia 8 godz. 9 min. Zmierzch trwa 40 min.			
8 N.	**2 Adw. Niep. Pocz.** ●	25 **N. 28 po S.** Kłym.	7 46	3 59	8 01	3 05
9 P.	Leokadyi	26 Ałypa	7 47	3 59	9 11	3 48
10 W.	*N. M. P. Loret.*	27 Jakowa	7 49	3 59	10 07	4 46
11 Ś.	Damazego p.	28 Stefana m	7 46	3 59	10 48	5 54
12 C.	Aleksandra	29 Paramona	7 50	3 59	11 17	7 06
13 P.	Łucyi i Otylii	30 Andreja ap.	7 51	3 58	11 37	8 19
14 S.	Nikazego, Alfreda	1 **Hrud** Nauma	7 52	3 58	11 53	9 31
50.	Ewang. św. Jana r. 1. O poselst. żydów do Jana.	Łuk. 19. O Zakchei.	Długość dnia 8 godz. 4 min. Zmierzch trwa 41 min.			
15 N.	**3 Adw.** Waleryana	2 **N. 29 po S.** Awak.	7 53	3 59	12 06	10 42
16 P.	Adelajdy, Albiny ☽	3 Sofonija pr.	7 54	3 59	12 18	11 51
17 W.	Łazarza	4 Warwary	7 54	3 59	12 29	rano
18 Ś.	Gracyana, Ol. † *S.d.*	5 Sawy osw.	7 55	3 59	12 40	1 01
19 C.	Nemezyusza, Faust.	6 **Nykołaja czud.**	7 56	4 00	12 54	2 14
20 P.	Teofila m. † *S. d.*	7 Ambrozyja	7 56	4 00	1 08	3 31
21 S.	Tomasza ap † *S. d.*	8 Patapija	7 57	4 00	1 31	4 53
51.	Ewang. św. Łuk. r. 3. O rządach Tyberyusza.	Łuk. 18. O mytari i faryzei.	Długość dnia 8 godz. 5 min. Zmierzch trwa 41 min.			
22 N.	**4 Adw.** Zenona	9 **N. 30 po S. Zacz. B.**	7 57	4 01	2 02	6 17
23 P.	Wiktoryi p.	10 Myny	7 57	4 01	2 45	7 38
24 W.	Adam. i Ew. *Wig.* ○	11 Danyiła	7 58	4 02	4 49	8 48
25 S.	**Narodzenie Chr. P.**	12 Spirydyona	7 58	4 03	5 10	9 37
26 C.	**Szczepana I. męcz.**	13 Ewstachia	7 58	4 04	6 39	10 16
27 P.	Jana ewang.	14 Fyłymona	7 58	4 04	8 12	10 43
28 S.	Młodzianków	15 Ełewteryja	7 59	4 05	9 41	11 01
52.	Ewang. św. Łuk. r. 2. O proroct. Symeona i An	Łuk. 15. O obł. syni.	Długość dnia 8 godz. 7 min. Zmierzch trwa 41 min.			
29 N.	**1 po B. N.** Tomasza	16 **N. 31 po S.** Ahheja	7 59	4 06	11 05	11 17
30 P.	Dawida kr. ☾	17 Danyiła pr.	7 59	4 07	rano	11 31
31 W.	Sylwestra pap.	18 Sewastyjana	7 59	4 08	12 27	11 44

Odmiany księżyca i słońca

☾ Ostatnia kwadra dnia 1-go o godz. 1 min. 3 po poł.

● Nów dnia 8-go o godz. 6 min. 7 wieczór.

☽ Pierwsza kwadra dnia 16-go o godz. 9 min. 4 wieczór.

○ Pełnia dnia 24-go o g. 5 m. 28 rano.

☾ Ostatnia kwadra dnia 30-go o godz. 9 min. 10 rano.

Dnia 22 o g. 5 m. 53 słońce wstępuje w znak koziorożca. Przesilenie dnia z nocą. Początek zimy.

2 śnieg; od 3 do 8 zmiennie; 10 ostry mróz – następnie śnieg, poczem naprzemian mróz i błoto aż do 16 zimno ale pogodnie przy małym śniegu. Od Świąt do Now. Roku wielkie mrozy.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5 grudnia = 25 Kislew, Poświęcenie świątyni. — 11 grudnia = 1 Tebet.
20 grudnia = 10 Tebet, Oblężenie Jerozolimy (post).

Kal. hist. 8. Wybór Zygmunta I. Starego na króla w Piotrkowie 1507 r. – 9. Jan Kazimierz gromi Tatarów pod Żwańcem 1653 r. – 11. Koronacya Aleksandra I. 1501 r. – 13 Śmierć Stefana Batorego w Grodnie na Litwie 1586 r. — 15. Wybór na króla Stefana Batorego 1576 r. – 23. Odparcie napadu Tatarów na Kraków 1286 r. – 24. Nadanie Konstytucyi Polsce kongresowej 1815 r. – 25. Szwedzi z hańbą i wstydem uchodzą z pod Częstochowy 1655 r. – 26. Nadanie Inflantom przywilejów i tytułu księstwa 1566. – 27. Koronacya Zygmunta III. 1587 r. – 29. Konfederacya tyszowiecka 1655 r. dla wyparcia Szwedów z kraju.

Zapiski domowe na Grudzień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

ROK 1912.

Kalendarz gregoryański (nowego stylu). Rok 1912 jest rokiem przestępnym, ma dni 366.

Rosyanie i Rusini trzymają się starego kalendarza rzymskiego, niepoprawionego, który wprowadził Juliusz Cezar, i stąd zwie on się Juliańskim. Od kalendarza naszego, poprawionego przez papieża Grzegorza XV (i stąd zwanego Gregoryańskim) pozostaje on w tyle o 14 dni.

Kalendarz Juliański (starego stylu). Rok 1912 jest rokiem przestępnym, ma dni 366, rozpoczyna się 1 stycznia starego stylu, a 14 stycznia nowego stylu.

Kalendarz żydowski. Żydzi, licząc czas od stworzenia świata, mają rok 5673. Rozpoczął się on 23 września 1911, a skończy się 11 września 1912. Dnia 23 września rozpocznie się rok żydowski 5674.

W roku 1912 będą dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca.

I. Częściowe zaćmienie księżyca 1 kwietnia. początek o godz. 10 min. 24 wieczór, koniec o godz. 1 min. 1 popółnocy. Widzialne w Europie, we wschodniej połowie Australii. w Azyi, na Oceanie Indyjskim, Atlantyckim i w południowej Ameryce.

II. Pierścieniowe zaćmienie słońca: 17 kwietnia. Początek o godz. 9 min. 22 rano, koniec o godz. 3 min. 12 po poł. Widzialne będzie w Europie, częściowo w Ameryce, Azyi i Afryce, u nas dopiero około południa do pół do trzeciej po poł.

III. Całkowite zaćmienie księżyca dnia 26 września i IV. Całkowite zaćmienie słońca dnia 10 października nie będą u nas widziane.

ŚWIĘTA RUCHOME:

Według nowego stylu:		Według starego stylu:
4 Lutego	Niedziela Starozapustna	25 Stycznia
21 Lutego	Popielec	8 Lutego.
7 Kwietnia	Wielkanoc	25 Marca.
16 Maja	Wniebowstąpienie Pańskie	3 Maja.
26 Maja	Zielone Świątki	13 Maja.
2 Czerwca	Niedziela św. Trójcy	20 Maja.
6 Czerwca	Boże Ciało	24 Maja.
1 Grudnia	Niedziela 1 Adwentu	2 Grudnia.

Suchedni:

Wiosenne d. 28 Lutego, 1 i 2 Marca. — Letnie d. 29 Maja i 31 Czerwca. — Jesienne d. 18, 20 i 21 Września. — Zimowe d. 18, 20 i 21 Grudnia. — Mięsopustu, licząc od Nowego Roku, będzie 7 tygodni i 2 dni. Ruskiego Mięsopustu niedziel 6. Wielkanoc ruska przypada jednocześnie z rzymską.

Astronomiczny początek pór roku:

Wiosna 21 marca. — Lato 21 czerwca. — Jesień 23 września. — Zima 22 grudnia.

Książki Mieczysława Brzezińskiego.

Tytuł	Wydanie	K h
Opowiadania o ciekawych i pożytecznych rzeczach, wyczerpane	wyd. 2-gie	—·52
Podarunek dla młodzieży	wyd. 12-te	1·60
Krótka nauka o ciałach przyrody martwej	wyd. 2-gie	1·04
Najważniejsze i najciekawsze zwierzęta ssące	wyd. 3-cie	1·04
Nasi przyjaciele i wrogowie wśród ptaków	wyd. 3-cie	—·65
Owady i ich znaczenie w gospodarstwie	wyd. 3-cie	—·52
O morzach i lądach	wyd. 3-cie	—·80
O powietrzu i zjawiskach, w nim zachodzących	wyd. 3-cie	—·65
O zaćmieniach słońca i księżyca	wyd. 2-gie	—·26
O górach ziejących ogniem czyli wulkanach	wyd. 2-gie	—·16
Pogadanki o niebie i ziemi	wyd. 5-te	—·40
Pogadanki o wnętrzu ziemi	wyd. 4-te	—·40
Pogadanka o kometach		—·32
Maszyny parowe i koleje żelazne	wyd. 4-te	—·16
O kraju chińskim i Chińczykach (wyd. 2-gie		—·26
Stany Zjednoczone Ameryki północnej	wyd. 2-gie	—·40

Tytuł	Wydanie	K h
Turcy, ich religia i obyczaje		—.26
Rośliny, zwierzęta i ludzie na kuli ziemskiej	wyd. 2-gie	—·52
Wędrówka obrazkowa po Europie	wyd. 2-gie	—·52
Jak zbudowane jest ciało człowieka	wyd. 3-cie	—·65
O budowie i czynnościach ciała ludzkiego		—·40
Jak wychowywać dzieci na zdrowych i silnych ludzi		—·26
Na długie wieczory, cz. I-sza		—·52
Na długie wieczory, cz. II-ga		—·52
Bajki — nie bajki		—·32
Sprawa o wóz		—·26
Wstępna nauka rachunków		—·32
Wzory przenośne do ładnego pisania	wyd. 2-gie	—·13
Przygody myśliwca wśród lodów północy i lasów południa	wyd. 3-cie	—·22
Moje wakacye na wsi	wyd. 2-gie	3·20
Z dziedziny przyrody i przemysłu	wyd. 5-te	4·20
Bandoska, wyczerpane		
St. Warcholik i M. Brzeziński — Śląsk Cieszyński i jego odrodzenie		—·64

Wszystkie powyższe książki otrzymać można:

W Księgarni Wojnara

w Krakowie, ul. Szewska 20.

Pisma Kazimierza Lubeckiego

Dra praw i Dra filozofii, tajnego szambelana papieskiego.

POEZYE

Poezye — Sonety Polskie — Sonety Wschodnie — Ilustrowane Sonety Rzymskie — Oda na Grunwald.

FILOZOFIA

Rys etyki społecznej (z „Przeglądu Filoz.") — Studyum filoz. o moralności katolickiej Estetyka ludowa — Wstęp do nauki o stanach podświadomych i Z psychologii artysty Józef Kremer — Ludwik Królikowski — La moralité dans l'art — Caractère de l'Esthétique polonaise (z „Revue de Philosophie") — Critique du néogothique.

MARYOLOGIA

Matka Boska w cywilizacyi polskiej — Sanktuacya Maryańska w Ziemi św. (illustr.) Marya Królowa pieśni (ill.) — Pieśni Maryańskie — Królowa Świętych polskich (ill.).

RÓŻNE PRACE

O skarbach oświaty — Chrześć robotnik na tle społeczeństwa — Sylweta Piusa X. Przyjaźń polsko-węgierska (ill.) — U serca Jana Kazimierza — Kwestya zwierząt — Chrześcijaństwo o dobroci dla zwierząt — Przyczynki do kwestyi zwierząt — Wypisy z poetów polskich w obronie zwierząt.

Nadto wiele innych wydawnictw tegoż autora.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, skład główny w księgarni GEBETHNERA i S-ki w Krakowie.

ZAPALACZ KIESZONKOWY



eleganckо poniklowany. Jedno naciśnięcie daje ognia. Sztuka kor. 2·35, 3 sztuki kor. 6·35, 6 szt. K. 10·50, 12 szt. K. 20·50 Za zaliczką 35 h. więcej. Wysyła

JAN GROLICH, drogerya „pod Aniołem"
Berno Nr. 66, (Morawy).



RATUJCIE

swoje bydło i zamówcie sobie następujące rzeczy do swego gospodarstwa: Przetykacz do gardła kor. 7, 10, 12, spiralny kor 5 Klister cyn. 6·50, 8·50, 10. Smoczek do poj. cieląt kor. 12, dla prosiąt kor. 12·50. Trokar kor. 1·80, 3. Bandaż ochronny przeciw wydymaniu się krów kor. 8, 15, 18, 25. Klamra do tegoż celu kor. 4. Przyrząd do prostowania rogów kor. 6. Puszczadło krwi kor. 1·60, 4·25, 5·50. Lejek do wlewania lek. kor. 2·50. Nóż do wewn. operacyi kor. 7·60. Metalowe sitko do leków kor. 5·90. — Bogato illustrowany cennik wszelk. weterynarskich, pszczelarskich, ogrodniczych, dla chowu drobiu i gospodarskich narzędzi darmo. — Towarzystwo GOSPODARZ, Milotice XV, Morawa.

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: **Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa,** ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia płócien w Korczynie obok Krosna MICHAŁA MIĘSOWICZA

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. – **Kto tylko raz jeden** zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Doświadczone pewne zegarki



Tylko Kor. 7·50.

z rzetelną 3-letn. gwarancyą piśm.

Nr. 4010. Niklowy zegarek remont. »Fantazya« w porządnych kopertach, z dobrym, znakomicie wyregulowanym werkiem niklowan., idącym w kamieniach Kor. 7·50.

Nr. 4138. Ten sam w prawdziwie srebrnych kopertach o złoconym werku mostkow., idącym w kamieniach Kor. 11·—.

Nr. 4139. Z wewnętrzną srebrną kopertą K 13·—.

Niema ryzyka!

Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Wysyłka za zaliczeniem przez

pierwszą znaną światową fabrykę zegarów

JAN KONRAD, c. i k. nadworny dostawca **Most Nr. 123 (Czechy).**

Katalog główny z około 4000 rycin na żądanie każdemu gratis i franko.



Najlepsze czeskie źródło zakupu!

Tanie pierze

1 klg. szarego, dartego kor. 2·— 1 kg. lepszego kor. 2·40, 1 kg. półbiałego kor. 2·80, 1 kg. białe kor. 4·—, 1 kg. białego z puchem kor. 5·10, 1 kg. bardzo dobrego, śnieżno-białego, dartego pierza kor. 6·40 i 8·—, 1 kg. szarego puchu kor. 6·— i 7·—, 1 kg. białego puchu kor. 10·—, najlepszy brzuszny puch kor. 12·—.

Posyła się za zaliczką, od 5 kg. począwszy opłatnie.

Gotowa Pościel w dobrym, czerwonym, niebieskim, białym lub żółtym nankinie (wsypie): 1 pierzyna 180 cm. długa, 120 szer., zarazem 2 poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szer., wypełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 kor., półpuchem 20 kor., puchem 24 kor. Sama pierzyna po 10, 12, 14, 16 kor. Sama poduszka po 3, 3·50, 4 kor. Pierzyny 200 cm. długie 140 cm. szer. 14·70, 17·80 i 21 kor. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szer. 4·50 5·20 i 5·70 kor. Piernaty, Pościel dla dzieci, Pokrowce, Kołdry i Materace po najtańszych cenach.

Wysyłka za zaliczką, od 12 kor. franko.

Zmiana i zwrot opłatnie dozwolone, za nieodpowiednie zwraca się pieniądze. **Cenniki darmo i franko.**

S. BENISCH
w DESCHENITZ Nr. 483, Czechy.

Nie wspierajmy naszych wrogów
gdyż mamy założoną w roku 1808



pierwszą krajową

FABRYKĘ DZWONÓW

Ludwika, Michała i Jana FELCZYŃSKICH

(przedtem dziadka Michała i ojca Franciszka)

w KAŁUSZU, poczta i stacya w miejscu.

Odznaczona na wystawach złotymi medalami i dyplomami.

Poleca dzwony w różnych wielkościach i tonach. — Przyjmuje pęknięte do przelania, stare obraca przez montowanie według najnowszej techniki, zmieniając miejsce uderzenia serca. Największym dzwonem 10-letni chłopiec dzwonić może. — Na żądanie celem udzielenia informacyi przyjeżdżamy na miejsce własnym kosztem, bez względu na zawarcie umowy.

Ceny najniższe, spłata ratami, dostawa bez poprzedniego zadatku,

w razie, gdyby się nie podobały, zamieniamy lub zabieramy własnym kosztem.

UWAGA: Ponieważ w Kałuszu istnieją dwie firmy tego nazwiska, przeto należy zwrócić pilną uwagę na adres:

Ludwik, Michał i Jan Felczyńscy w Kałuszu.

LISTY DZIĘKCZYNNE.

Do Szan. Zarządu Apteki pod „złotym słoniem" we Lwowie.

Bromberg (Prusy). Proszę o jak najprędsze wysłanie dwu butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się równie skuteczne jak dla mej siostry p. Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będziesz Pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka.

Zostaję z szacunkiem *Motylda Osiecimska.*

Buczacz. Wielm. Panie! Tak jak poprzednio pobierałem z wielkim skutkiem i dziś proszę o przysłanie mi 2 butelek Malagi z chiną i żelazem dla mej żony.

Ant. Lewicki, poczmistrz.

Podhajce. Pobrawszy dotychczas od WPana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem WPana, aby mnie prócz obstalowanych już 2 flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaję z prawdziwym szacunkiem

Henryk Rappe, c. k. radca sądu kraj. i naczelnik sądu pow. w Podhajcach.

Komarnik, Saros. Kom. Węgry. Ponieważ Pańska Malaga z żelazem, którą od Pana sprowadziłem skuteczna się okazała, przeto proszę o jeszcze... *Prof. Mik. Stanroszky.*

Kossów. Proszę o nadesłanie mi za zaliczką pocztową 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem i 2 flaszki wina z pepsyną i diastazą. 5 flaszek poprzednio mi przysłanych Malagi z chiną i żelazem nader zbawiennie oddziaływały mej żonie na niedokrewność.

E. Górski, sekretarz powiatowy.

Nisko. Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą 2 butelki Malagi z żelazem i Malagi z rebarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej. *Franc. Watzka,* emer. urzędnik sądowy.

Huta rojanicka, op. Narol 1907. Wielm. Panie! Wino kuracyjne Pańskie, czyli Malaga z chiną i żelazem otrzymałem i bardzo mi skutkuje na nieregularne bicie serca i na kłucie w piersiach; przeto upraszam o łaskawe przysłanie mi drugiej podwójnej butelki za 5 kor.

Józef Kruszelnicki, Postenführer żand.

Chewt ad Ustrzyki, 26/7 907. Już po użyciu jednej flaszki Pańskiej Malagi z chiną i żelazem czuję się znacznie zdrowszy. Proszę przeto o przysłanie dwóch podwójnych flaszek Malagi z chiną i żelazem i pastylek balsamiczno-ziołowych i t. d.

Artur Krzyżanowski, kopalnia nafty.

Siemichow 27/1 1908. Dziękuję Panu za przysłane mi wino „Malaga z chiną i żelazem", bo moja żona po użyciu jednej flaszki jest o wiele zdrowsza. Proszę jeszcze o butelkę podwójną tego samego wina. *Franciszek Manjak.*

Rawa ruska 9/12 1909. Do apteki Blumenfelda we Lwowie. Proszę odwrotnie o 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem, która jest niezrównanym środkiem leczniczym. Oczekując przesyłki, pozostaję z szacunkiem *Elżbieta Dzierżkowska.*

Brody 11/IV 1910. Do apteki pod „złotym słoniem" we Lwowie. Za nadesłane mi wino „Malaga z chiną i żelazem" które odniosło niezrównany skutek, bardzo dziękuję i proszę o 6 butelek. *Stanisław Danhofer,* Brody Dworzec.

Czortków, 23 lipca 1910. WPanie! Po użyciu dwóch flaszek wina pepsynowego Pańskiego z pomyślnym skutkiem upraszam o przysłanie dalszych dwóch flaszek tego wina, przyczem zaznaczam, że od kilkunastu lat sprowadzam z apteki WPana różne leki zawsze z dobrym skutkiem. *Celestyn Szczepański.*

Blizne, pow. Brzozów. 14/XII. 1910 Przesłane mi wino znaczny mi skutek zrobiło. Więc proszę jeszcze o podwójną flaszkę Malagi z chiną i żelazem. *Jędrzej Kwolek,* kościelny.

Kołomyja, Starogarncarska 722, dnia 14/XII. 910. Proszę o 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem. O dobroci Pańskiej Malagi jestem przekonana, bo przed kilku laty Malaga ta przywróciła mi siły i zdrowie. *Natalia Wielogórska.*

Paryż. Rue de Sant Dems. 168, dnia 10 lutego 1911. Proszę Pana mi przysłać jeszcze 4 fl. Malagi Pańskiej z żelazem à 5 kor.; przysłane wino w styczniu 1911 zupełnie mnie wyzdrowiło. *Maison Pincoffs.*

Wola Zelichowska p. Grzęboszów ad Tarnów, 29/VII. 1911. Proszę o przysłanie mi 2 fl. Malagę z chiną i żelazem à 5 kor.; przy tej sposobności ślę serdeczne dzięki za poprzednie lekarstwa Malagi z Rebarbarum, gdyż skutek był bardzo dobry. *P. Wytrwałowa.*

Brzesko 24/2 1908. Upraszam o nadesłanie 2 flaszek Syrupu wapniowo-żelazowego przyczem wyrażam Panu serdeczne podziękowanie za nadesłane mi wino Malaga z rebarbarum, które skutecznie zdziałało na długotrwałem mojem cierpieniu żołądkowem.
Albert Pudło, Rada powiatowa.

10/7 1907 **Lubycza krolewska.** Proszę mi wysłać jeszcze jedną flaszkę syrupu z podfosforanu wapna, ponieważ po użyciu tego środka czuję polepszenie w moim organizmie. *Stefan Michałejko.*

Zara (Dalmacya) 8/7 1907. Zamówione 3 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego wyrobu apteki Blumenfelda sprawiły mi znaczną ulgę w moich piersiach, więc proszę serdecznie o przysłanie 6 flaszek tego syrupu wapniowo-żelazowego. *Ian Franczyk,* c. k. żandarm.

Bytom (Prusy) 8/1 1908. Ponieważ próbowałem pański syrup wapniowo-żelażowy i tenże wyśmienicie skutkuje, przeto proszę o jeszcze 1 flaszkę i t. d. *Wojciech Jazłowiec.*

Rożniatów 5/2 1908. Proszę mi przysłać 4 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, gdyż córka moja zeszłego roku wyżyła 8 flaszek, a skutek był pomyślny. *Semko Federeńko,* gospodarz.

Podgórze 19/3 1908. Proszę o rychłe nadesłanie mi Pańskiego skutecznego syrupu z pod fosforanu wapna. *Józef Naleś.*

Ludwikówka 13/6 1908. Proszę o 1 flaszkę syrupu wapniowo-żelazowego jak poprzednio bo bardzo to dobre lekarstwo od słabości na piersi: Po użyciu 3 flaszek całkiem jest wyzdrowiony. *Franciszek Boczula.*

Siemieniówka poczta Szczerzec 14/3 1909 r. Sprowadzony z Pańskiej apteki syrup wapniowo-żelazowy działa bardzo skutecznie przeciwko chorobom piersiowym i wyleczył żonę moją całkowicie z długoletniej dolegliwej choroby płucnej, za co składam serdeczne podziękowanie. Z czystem sumieniem mogę wyrób ten Pański polecić na choroby piersiowe.
Teofil Danisiewicz, majster szewski.

Moszczenica obok Gorlic 19/V. 1910. Proszę 3 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, przyczem nadmieniam, że Pański syrup sprawia mi zawsze skutek. *Marya Niemiec.*

Wiedeń IX. 11 stycznia 1916. Ostatnio otrzymany syrup wapniowo-żelazowy sprawił mnie i córce mojej ulgę w cierpieniach organów oddechowych, przeto proszę o 4 flaszki Syrupu wapniowo-żelazowego. *J. Gobolewska.*

Wiedeń, Lichtenstrasse 12 lutego 1911. Ponieważ dotychczas otrzymane od WPana wina i syrupy lecznicze bardzo skutecznie u mnie i moich dzieci działają, chcę dalej niemi ciągnąć kuracyę i dlatego proszę o 4 flaszki Syropu wapniowo-żelazowego. Z szacunkiem
J. Korczak Sobolewska.

Zierosławice via Bochnia, 22/VI 1911. Po użyciu Pańskiego syrupu z podfosforanu wina jestem znacznie zdrowszym. *Ian Sternal,* seminarzysta.

Krzywe 14/1 1907 **r.** Za rychłe nadesłanie mi skutecznych leków, jak się przekonałem, składam serdeczne dzięki. Pastylki balsamiczno-ziołowe tego samego dnia usunęły mi nieznośny kaszel- *Józef Frankowski.*

Sokolniki, 24/2 1908. Proszę o 2 pudełka pastylek balsamiczno-ziołowych. Przed dwoma laty brałem ten cudowny lek i wyleczyłem się z ciężkiej choroby. *Walenty Kurumcha* organista.

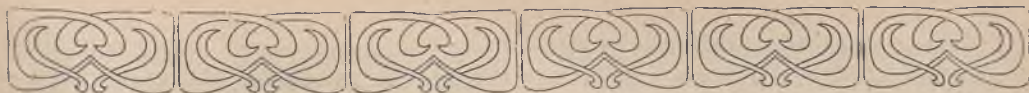
Marjampol ŏst. p. Janów 3/6 1908. Proszę przysłać 2 pudełka pastylek piersiowych ponieważ już raz spróbowałem tych lek w styczniu i skutek ten był dobry, za co serdecznie dziękuję. *Ian Wujcik.*

WYDAWNICTWO
IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Wychodzi rok XVII nakładem Księgarni Kaspra Wojnara.

DOTYCHCZAS WYSZŁY:

Nr.		K. h.
1.	**O Naczelniku Kościuszce,** przez Wojnara wyd. III.	—·40
3.	**Pieśni narodowe,** wydanie XX.	—·10
4.	**Za świętą wiarę i mowę,** przez Zycha, Sewera i Żmudzkiego . .	—·20
5.	**Ksiądz Mackiewicz,** bojownik za wiarę i wolność, przez M. Śleczkowską	—·20
7.	**Pieśni narodowe,** z muzyką do śpiewu i na fortepian, M. Świerzyńskiego, wyd. IX.	1·—
11.	**Żywoty znakomitych Polaków,** przez Jana Zarembę z rycinami .	—·50
21.	**Losy Jacka Kozika,** przez Żmudzkiego, wyd. II.	—·20
30.	**Gawędy i opowiadania,** (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wydanie II. powiększone	—·20
31.	**Maciek w powstaniu,** przez Sewera. **O powstaniu narodowem w roku 1863/4,** przez Kaspra Wojnara	—·30
31.	**Matka,** przez Sewera, wyd. III.	1·—
32.	**Adam Mickiewicz,** Król pieśni polskiej, przez K. Wojnara, wyd. III.	—·50
33.	**Powstanie listopadowe,** przez Wróblewskiego, wyd. II. powiększone	—·40
34.	**Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych,** przez Dra Emila Godlewskiego	—·50
35.	**Powstanie narodowe, w r. 1863/4,** przez Kaspra Wojnara wyd. II.	—·40
36.	**Maciej Mazur,** szkic z Syberyi, przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazk.	—·40
38.	**Męczennicy za wolność i lud,** przez K. Wojnara, wydanie III. .	—·30
39.	**Z kraju niedoli,** trzy obrazki z pod Moskala wyd. II.	—·30
40.	**Zygmunt Sierakowski,** naczelny wódz Żmudzi, przez Koszczyca .	—·60
41.	**Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich,** przez Kaspra Wojnara	—·30
42.	**Z ziemi łez i krwi,** opowiadanie na tle dziejów męczeńskich wśród Unitów, przez Wład. Reymonta	—·40
43.	**Jenerał Jan Henryk Dąbrowski**	—·20
44.	**Jeden naród — jedna myśl**	—·10
45.	**Żywot Stanisława Staszica,** przez B. Limanowskiego	—·20
47.	**Pod Wiedniem,** opowieść historyczna, przez E. Śmiałowskiego . .	—·40
48.	**Moskwa wobec Unii i Polski**	—·50
49.	**Wojc. Bartosz Głowacki, rolnik-bohater,** przez E. Śmiałowskiego	—·20
50.	**Z pod chłopskiej strzechy,** Zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły, F. Kurasia	1·—
51.	**Żywot i dzieła Mikołaja Reja** z Nagłowic, przez Dra Wróblewskiego	—·20



Legiony polskie i Napoleon.

W setną rocznicę 1812 r., opowiedział Kasper Wojnar.

Po drugim rozbiorze Polski w roku 1793 naród oburzony i dotknięty w swych najświętszych uczuciach chwycił za broń i pod wodzą Tadeusza Kościuszki rozpoczął walkę z wrogiem. Niestety, powstanie Kościuszkowskie upadło po nieszczęśliwej bitwie pod Maciejowicami, w której ukochany „jenerał chłopski“ okryty ranami wpadł w ręce moskiewskie. Zapłakał naród nad tem nieszczęściem, ale nie stracił wiary w lepszą przyszłość, nadzieje swoje zwrócił ku Francyi.

Podobnie jak w Polsce od wieku 16-go, tak i w innych państwach Europy jęczał lud w ciężkim jarzmie poddaństwa, które częstokroć było o wiele sroższe, niż w Polsce. Na dworach królewskich i magnackich panowały niesłychane zbytki i rozpusta; bardzo często na jedną ucztę wyrzucano setki tysięcy zł., których dostarczały w podatkach uciemiężone ludy. Trwało to dosyć długo, aż wreszcie przebrała się miarka.

Na dalekim zachodzie we Francyi wybuchła po długich upałach niewoli ludowej, straszna burza wielkiej rewolucyi (w r. 1789), która zdruzgotała jarzmo poddaństwa we Francyi. zniosła wszelkie przywileje i tytuły szlacheckie, a natomiast przyniosła z sobą prawa człowieka: powszechną wolność i równość wobec prawa. Zginęło wtedy tysiące ludzi i to nietylko ciemiężców, — ale częstokroć i zupełnie niewinnych, bo jak podczas burzy padają nietylko spróchniałe pnie i budowle, ale niekiedy i silne dęby: tak się działo i podczas rewolucyi. Zginął wtedy także król wraz z żoną.

Za ogłoszenie praw człowieka i stracenie króla wypowiedziały Francyi wojnę państwa sąsiednie, szczególnie Austrya a później Prusy, Anglia i Rosya. Naród francuski walczył bohatersko i szczęśliwie ze wszystkimi najeźdzcami, ale kto wie, czyby się był zdołał długo opierać połączonym siłom wrogów, gdyby się był nie zjawił wśród niego człowiek nadzwyczajnych zdolności i niczem nie złamanej energii i wytrwałości. Był nim Napoleon Bonaparte. Polacy postanowili się przyłączyć do tej walki w nadziei, iż kiedyś będą mogły pułki polskie, utworzone na obcej ziemi, wrócić w ojczyste granice i rozpocząć skuteczną walkę z najeźdzcami. Kilku dowódców z powstania Kościuszki a szczególniej jenerał Henryk Dąbrowski począł czynić starania u rządu francuskiego, aby pozwolił tworzyć pułki polskie i pod polskimi dowódcami na ziemi francuskiej. Rząd zgodził się, aby takie polskie oddziały tworzono na ziemi włoskiej, gdzie właśnie wojował Bonaparte z Austryą.

Dnia 9. stycznia 1797 roku podpisał Dąbrowski umowę z rządem Lombardyi (północna część Włoch) i Napoleonem, na mocy której mógł tworzyć pułki polskie we Włoszech — a dnia 20-go stycznia tegoż roku wydał gorącą odezwę wzywającą rodaków pod chorągwie Napoleona.

Na wieść o tem, spieszyli zewsząd rodacy do Włoch, z narażeniem życia przekradali się przez granicę i z żalem opuszczali ojczyste niwy, ale dążyli z zapałem na południe pod włoskie niebo, bo im przyświecała nadzieja, iż trudy ich i krew przelana w walce o wolność obcego narodu przyniesie

wolność i niepodległość Polsce. Wkrótce przeszło 6.000 wiarusów stanęło pod bronią; podzielono ich na 2 pułki, nazwane z włoska Legionami. Dzielność i bohaterstwo tych legionów rozniosły sławę imienia polskiego — po wszem świecie. Wszędzie, gdzie groziło największe niebezpieczeństwo, gdzie zwycięstwo było prawie niepodobnem, gdzie trzeba było nadludzkiej odwagi — szły legiony i zwyciężały. Niekiedy setki legionistów padały od morderczych kul, a jednak stali jako mur na stanowisku. Gdzie kilkakrotnie ataki pułków francuskich zostały odparte, tam zwykle posyłał Napoleon Polaków, a ci spadali na nieprzyjaciół jak piorun i łamali ich szyki.

Przytem panowała między legionistami miłość wzajemna prawie braterska, — a przywiązanie do wodzów ogromne, bo ci byli dowódcami żołnierzy w boju, a „przyjaciółmi ich i nauczycielami w chwilach spoczynku; na pracy im dzień cały przechodził, wieczór na oświecaniu siebie i swych podkomendnych". Do walki i wytrwałości zagrzewała ich pieśń, napisana przez legionistę Józefa Wybickiego: „Jeszcze Polska nie zginęła..." „Marsz, marsz Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski."

Przez cztery lata walczyły chlubnie polskie roty obok francuskich zastępów, najpierw na ziemi włoskiej przeciw Austryakom, a potem przeciw Austryakom i Moskalom, którzy im poszli na pomoc pod dowództwem owego okrutnego Suwarowa, co to po upadku powstania Kościuszki zdobył warszawskie przedmieście Pragę i sprawił tam rzeź straszną, mordując 20 tysięcy niewinnych ofiar. Z tem większą więc zaciętością walczyli teraz nasi żołnierze z nieprzyjacielem, chcąc pomścić krew tych ofiar. Tysiące Moskali poszło na tamten świat.

Zginęło też i naszych wśród tych wszystkich walk niemało, bo szli naprzód nieustraszenie w największy ogień. Ale w miejsce poległych spieszyli pod sztandary wojenne nowi ochotnicy, legiony rosły w sławę i siły, liczba żołnierzy doszła do 15 tysięcy. Napoleon, widząc taki olbrzymi zapał, wyzyskiwał go w nieludzki sposób, wysyłał te nieustraszone roty nieraz prawie na pewną zgubę, a jednak żołnierz nasz odnosił zwycięstwo. Wszędzie towarzyszyli Polacy temu bożkowi wojny. Krwią swoją zrosili nawet żyzne ziemie Egiptu w Afryce i piaski syryjskie w Azyi, a wśród tych nadludzkich trudów i ofiar przyświecała im jedynie ta gwiazda nadziei, że przez to wywalczą niepodległość, — rozdartej przez wrogów Ojczyźnie.

Jakżeż okropny spotkał ich zawód. Już poprzednio przy pomniejszych umowach pokojowych, starał się Napoleon pomijać sprawę polską, a kiedy wreszcie (w r. 1801) zawarła niespodziewanie Francya pokój z Austryą w Luneville, nietylko, że nie upomniano się tam o Polskę, ale nawet zobowiązał się ten samolub państwom, które rozszarpały nam Ojczyznę, że na przyszłość sprawy polskiej popierać nie będzie. Ale nie dosyć na tem. Ponieważ Polacy teraz nie byli potrzebni Francuzom, więc chcieli ich odstąpić Włochom, jako dzielnych żołnierzy. Wywołało to wielkie oburzenie w legionach; wielu oficerów podało się do dymisyi, czyli wnieśli prośbę o uwolnienie od służby wojskowej; żołnierze dezerterowali. Wtedy postąpił sobie rząd francuski wprost nikczemnie. Trzecią część pozostałych legionistów kazał pod grozą bagnetów wsadzić na okręty (z końcem r. 1802 i z początkiem r. 1803) i wysłał ich na wyspę St. Domingo, położoną koło Ameryki środkowej, aby tam razem z wojskiem francuskiem walczyli przeciw Murzynom, którzy chcieli wyzwolić się z pod panowania francuskiego. I tu miłośnicy wolności musieli walczyć przeciwko tym, co właśnie chcieli zrzucić z siebie obce jarzmo. Wielu naszych bohaterów zginęło od miecza nieprzyjaciół, — lecz znacznie większą liczbę pożerała żółta febra, zabójcza dla Europejczyków. —

Z przeszło 5 tysięcy ludzi garstka tylko nieliczna powróciła do Europy z tej przymusowej wyprawy.

Wśród tych bohaterskich walk legionów, największą sławą się okryły imiona Henryka Dąbrowskiego, twórcy legionów, Karola Kniaziewicza, Wielhorskiego, Rymkiewicza, Wybickiego, Kossińskiego i wielu innych.

Tymczasem Napoleon Bonaparte — ogłosił się cesarzem Francuzów w roku 1804. We dwa lata potem przyszło do wojny między Francyą a Prusami. Napoleon jak grom spadł na Prusaków pod Jeną (w roku 1808) i zniósł ich do szczętu. W kilka dni zajął stolicę Prus Berlin, twierdze poddawały mu się bez walki, taki strach opanował Prusaków. Nowa otucha wstąpiła w serca Polaków.

Henryk Dąbrowski pospieszył ze swymi oddziałami do kraju i wydał z polecenia Napoleona odezwę do narodu, która jak najlepszy skutek wywarła. Tysiące spieszyły pod sztandary ojczyste, a Francuzów witano jako zbawców. Prusacy już na samą wieść, że się Francuzi zbliżają, opuścili Warszawę. Radość nie miała granic, kiedy wojsko francuskie, a później i sam Napoleon przybyli do dawnej stolicy Polski.

Wkrótce wyruszył Napoleon, wsparty pułkami polskimi, naprzeciw Moskali, którzy pospieszyli Prusakom na pomoc. Stoczono trzy zacięte bitwy, — dwie pierwsze nierozstrzygnięte, a w trzeciej pod Friedlandem (14 czerwca 1807 r.) ponieśli Moskale stanowczą klęskę. Następstwem tej bitwy, był pokój w Tylży, zawarty (7 lipca 1807 r.) między Francyą z jednej, a Rosyą i Prusami z drugiej strony. W pokoju tym utworzono z ziem zaboru pruskiego Księstwo Warszawskie. Znowu nadzieje Polaków zostały w wysokim stopniu zawiedzione. Wszyscy spodziewali się, że Napoleon nawet we własnym interesie ogłosi niepodległość całej Polski, boby wtedy miał silnego sprzymierzeńca przeciw — Prusom i Rosyi, — niestety stało się inaczej.



Jenerał Henryk Dąbrowski.

Powoli jednak umysły się uspokoiły i wkrótce zabrano się do gorliwej pracy

nad podniesieniem siły i znaczenia wolnego księstwa. Było prawie powszechne przekonanie, że to jest niejako zadatek na odzyskanie niepodległości we wszystkich ziemiach polskich.

Naród polski w ostatnich czasach znacznie się zmienił na lepsze. Poznał, co to znaczy utracić niepodległość, stać się czyim niewolnikiem, płacić kilkakroć większe podatki zaborcy niż się dawniej płaciło do skarbu własnego, z którego grosz szedł na szkoły, drogi, zakłady przemysłowe itp.; krótko mówiąc naród poznał, co to znaczy być pod obcym obuchem.

To też zabrano się teraz z zapałem do pracy, aby przynajmniej w tej części wolnej Polski powstał dobrobyt i siła. Przeprowadzano różne dobre i sprawiedliwe prawa, zniesiono poddaństwo, i przemyśliwano nad tem, aby zupełnie znieść pańszczyznę. I byłoby prawdopodobnie już wtedy do tego przyszło, gdyby nie późniejsze wojny. Zakładano też wiele szkół, a zwłaszcza po wsiach.

W dwa lata po zawarciu pokoju w Tylży wydała Austrya znowu wojnę Napoleonowi (w r. 1809), ale na swoje nieszczęście, bo poniosła ogromną klęskę w bitwie pod Wagram. Ponieważ Księstwo Warszawskie stało po stronie Napoleona, więc też z niem rozpoczęła Austrya walkę i 50 tysięcy żołnierza wysłała w granice Księstwa. W pierwszej bitwie, stoczonej niedaleko Warszawy pod Raszynem, znowu polscy wojownicy okryli się niemałą sławą, choć bitwa pozostała nierozstrzygniętą. Tymczasem książę Józef Poniatowski wpadł na bardzo dobrą myśl udania się do Galicyi i rozpoczęcia tam walki z Austryą, co też zaraz uczynił. Wyprawa ta do Galicyi była jakby jednym wielkim tryumfem. Wkrótce zajęło nasze wojsko Lublin, Sandomierz, Lwów, a wreszcie Kraków. Równocześnie urządził Dąbrowski powstanie w Wielkopolsce. Dowódca wojsk austryackich, obawiając się, by mu odwrotu nie zamknięto, opuścił Warszawę. Po zwycięstwie Napoleona pod Wagram zawarto pokój w Wiedniu, na mocy którego Austrya musiała oddać Księstwu Warszawskiemu około 1000 mil kwadr. z ludnością blisko półtora miliona, tj. to wszystko, co zabrała przy trzecim rozbiorze Polski.

Ale nie koniec jeszcze było wojnom. Wnet potem wypowiedział Napoleon wojnę Rosyi w r. 1812. Nadzieje nasze odżyły, zapał znowu ogarnął cały naród: spieszono gromadnie pod chorągwie Białego Orła i wkrótce przeszło 60 tysięcy ludzi stanęło pod bronią. Armia Bonapartego, liczyła przeszło pół miliona (około 600 tysięcy) żołnierza, i z tą potęgą wyruszył on na pokonanie cara. Niestety, ziemia rosyjska miała się stać grobem potęgi Napoleona. — Moskale umyślnie cofali się, a kiedy Napoleon już pod zimę dotarł do Moskwy i wkroczył w jej mury, nie znalazł w niej żywej duszy, lecz wkrótce zjawiło. się na jego powitanie całe morze płomieni. Nieprzyjaciel spalił swą własną dawną stolicę, aby przez to pozbawić armię napoleońską wszelkiego przytułku i żywności wobec zbliżającej się zimy. Niezwyciężony dotychczas ten wojownik musiał nakazać odwrót, wśród którego mrozy, głód i nieprzyjaciel, zniszczyły prawie całą jego armię.

Teraz wszystkie mocarstwa zwróciły się przeciw pokonanemu, jedynie Polacy pozostali mu wierni, choć tyle razy wyzyskani i oszukani. W następnym roku 1813 przyszło do morderczej, trzydniowej bitwy pod Lipskiem w Saksonii, w której pół miliona wojska brało udział. Napoleon zwyciężony starał się uprowadzić resztki rozbitej armii do Francyi; Polacy znowu zajęli najniebezpieczniejsze stanowisko, bo zasłaniali odwrót. Kiedy już główna armia przeszła przez rzekę Elsterę, wysadzono most w powietrze, pomimo że na tej stronie pozostała jeszcze garstka Polaków, jako tylna straż — wraz z swym dzielnym wodzem, księciem Józefem Poniatowskim. Na wezwanie do poddania się odpowiedział książę Poniatowski: „Bóg mi po-

wierzył honor Polaków, Jemu go tylko oddam“ i rzucił się wraz z koniem w nurty rzeki Elstery, chcąc ją wpław przebyć. Lecz upływ krwi wskutek odniesionych ran zanadto wyczerpał jego siły, aby módz pokonać wartki



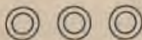
Karol Kniaziewicz.

prąd wody i znalazł śmierć w Elsterze. Napoleon próbował raz jeszcze szczęścia w walnej bitwie pod Waterloo (w r. 1815) ale uległ przemocy zjednoczonych wrogów, którzy następnie dostawszy go w swe ręce, wywieźli go na skalistą i prawie bezludną wyspę św. Heleny, położoną na morzu Atlantyckiem, gdzie też życia dokonał.

Zwycięzcy monarchowie zjechali się teraz w Wiedniu na wspólne narady w r. 1815, aby ustalić granice państw europejskich. Na zjeździe tym, zwanym Kongresem wiedeńskim, nastąpił niejako czwarty rozbiór Polski. Zniesiono Księstwo Warszawskie, które w krótkiem swem istnieniu dało mnóstwo dowodów żywotności narodu polskiego i przydzielono je do Rosyi, nadając mu nazwę Królestwa Polskiego. Według uchwał kongresu Polacy pod wszystkimi trzema zaborami mieli otrzymać: przedstawicielstwo i instytucye (czyli urządzenia) narodowe stosowne do ich bytu poli-

tycznego.. a jak tego zobowiązania nasi zaborcy dotrzymują, sami najlepiej wiemy.

Nie ziściły się nadzieje i pragnienia legionistów. Poświęcenie ich bezgraniczne i krew przelewana po tylu krainach nie przyniosły wolności Polsce, ale nie były też i bez wielkich korzyści. Bohaterskie ich czyny wsławiły imię Polaków po całym świecie, a ogromna miłość Ojczyzny zyskała sympatyę i życzliwość ludów i przypomniała im krzywdy, jakie nam zaborcy wyrządzili; zaś wśród rodaków obudziła zapał do pracy nad wzmocnieniem naszych sił do zerwania kajdan niewoli i wyrobiła u wszystkich uczciwych dzieci naszej ziemi wiarę, której nam żaden wróg nie wydrze, że Jeszcze Polska nie zginęła!



PRZEWOŹNIK.

Przez Fryderyka Skarbka.

Przeprawiałem się na promie przez Wisłę pod Płockiem w owym czasie, gdy jeszcze mostu pod tem miastem nie było. Dzień był pogodny lipcowy, woda bardzo mała; zwolna popychali prom laskami przewoźnicy, ciągle rozmawiając, a raczej wymyślając sobie nawzajem. Najstarszy z nich stał przy rudlu; siwy, skrzywiony, z kwitnącym różowo nosem, z niewyspanemi oczami i ochrypłym głosem, znać przekładał zdrobniałą nad całą wodę, po której szybował.

— A wara tam od lądu — zawołał, gdyśmy do kępy dopływali — sakrenondie, jakie z was osły, ledwośmy na piasku nie osiedli.

Zdziwiony tem francuskiem zaklęciem, rzekłem do starego przewoźnika: co to? po francusku klniecie? czyście to kiedy służyli we francuskiem wojsku.

— Ba, toć przecie całe życie nie byłem przewoźnikiem; znam ci ja lepiej jak Wisłę, więcej jak Toruń i Gdańsk, bo byłem na morzu i za morzem.

— Za morzem, doprawdy? a gdzież tak przecież?

— Gdzie? ot tam, het, w Ameryce, pod Kwebek i Bóg wie gdzie jeszcze, jak się w niewolę angielską dostałem[1]).

— Toście byli na St. Domingo?

— A juścić i dyabli wiedzą poco! Boć to kiedy człowiek za swoją ziemię, za swoich braci się bije, to jeszcze — ale potrzebny ja byłem pod Kwebekiem.

— Jakżeś się tam dostał?

— E, już tego nie pamiętam, tyle wiem, że strzelali do nas, że we mnie trafili, żem długo leżał w lazarecie, żem musiał ciężko pracować jak wyzdrowiałem, żem niczego dobrego na tamtym świecie nie użył; że taka tam bieda jak tu; i że się tam człowiek nie tak ze sznapsem spotkał jak tutaj.

— Toś był rad temu, jak się na ojczystą ziemię wróciłeś?

— A juści, mnie tu lepiej jak tam; bo jestem między swoimi, mogę z każdym gadać, a tam się nie mogłem nauczyć szwargotać po tamtejszemu. Dlatego też zdezerterowałem do Francuzów, z nimi dostałem się do Francyi i nie byłem już tak głupi, abym miał u

[1]) To nie jest zmyślone, między przewoźnikami na Wiśle był przed 20 przeszło laty stary żołnierz ze St. Domingo.

nich zostać, tylko wróciłem do chałupy.

— A gdzież twoja chałupa, mój stary wiarusie?

— Ba, kiedy mówię: do chałupy, to się ma znaczyć do Polski; bo co się tyczy chałupy, to nie mam i nie miałem nigdy żadnej. Póki byłem młodszym, to żyłem w koszarach albo w obozie, a na starość tam — tu wskazał na brzeg, od którego odpłynęliśmy — oto w tamtej karczmie w zimie, a na tamtym promie w lecie.

— Czy to nie masz dzieci, ani krewnych, którzyby ci mogli dać przytułek.

— Krewnych! dzieci! co jegomość sobie myśli, że ja taki głupi, abym kiedy miał myśleć o żonie! o nie, nie byłem taki głupi; ja do dziś dnia nie wiem, jakem się na świat dostał; nie znałem nigdy, co to ojciec; pamiętam ci matkę, ale tyle tylko, żem się z nią włóczył po żebranym chlebie. Oddała mnie ona do szewca, u którego wyrosłem pod pocięglem na chłopaka i na chłopa; wzięli mnie do wojska i pędzili po świecie, ażem przecie wrócił w moje strony. Ale sakrenondie, wróciłem z karabinem w ręku, a nie tak jak teraz z tym oto rudlem.

— Kiedyżeś wrócił do kraju?

— No kiedyż; jużci nie kiedy indziej, tylko z Francuzami, wtenczas, jak to Prusaków pobili i nam legionistom do Polski maszerować kazali.

— Toś ty na wojnę i biedę powrócił do kraju?

— Co za bieda? proszę jegomości, czy może być co lepszego od wojaczki? sakrenondie, ja nawet byłem kapralem, i chociem pewno ani razu nie stchórzył, chociem się i tutaj dosyć prochu nawąchał, to mnie na mojej ziemi zawsze kule mijały — nie tak jak na tej przeklętej Ameryce.

— No proszę, to ty byłeś kapralem; jak tylko staniem u brzegu, to wypiję zdrowie kaprala.

— E, niech jegomość sobie tylko nie kpi ze mnie; bo ja nieraz komenderowałem i nawet raz byłem komendantem!

— Nie gadaj? a kiedyż to było?

— Kiedy! no wtedy, kiedy Austryak był w kraju, kiedy to opanował Warszawę, a naszych do Galicyi wpuścił, i włóczył się po tamtym brzegu Wisły przez kilka tygodni, a nie mógł się i razu na tę stronę przeprawić.

— Boś ty go zapewne nie puścił.

— Albo jak? toć ja, nie kto inny.

— Daj go licha, to z ciebie był tęgi wojak, a gdzież się to działo?

— Ba, wierz jegomość albo nie wierz, ale tak było, i to jeszcze niedaleko stąd, bo w Czerwińsku. Oto widzisz, jegomość, że już wtenczas byłem weteranem, i stałem z dwoma kolegami w Czerwińsku, gdzie mnie odkomenderowali do pomocy burmistrza i do pilnowania kasy miejskiej, jakby było czego pilnować, kiedy w tej kasie nie było pieniędzy. Otóż mospanie, jednego dnia, było to jakoś w początku maja, ni z tego, ni z owego, krzyk powstał między żydami, bo jeden z nich nadbiegł z ponad Wisły i wrzeszczał w wielkim strachu, że widział na własne oczy na tamtym brzegu Wisły dwa wielkie czółna pełne żołnierzy cesarskich, którzy pewnie zamierzają przeprawić się do nas. Ha, sakrenondie, co tu było robić, dalej po rozum do głowy, i mówię do pana burmistrza: to nie przelewki, mości prezydencie, trzeba nadstawić karku i bronić się do upadłego. I niewiele myśląc, zakomenderowałem moim dwom kolegom naprzód marsz, a panu burmistrzowi kazałem zebrać wszystkich mieszczan i żydów i z drągami, widłami i z czem kto mógł, i dalej za klasztor nad Wisłę. Z tego wszystkiego zrobiła się taka gromada, żebyś myślał, że to jaka kompania piechoty, ale cóż, jak tu do nich strzelać, kiedy nie było z czego.

Trzeba ich było odstraszyć koniecznie; co tu ja robiwszy, proszę jegomości, sakrenondie, pomyślałem sobie, żebyś tu miał choć z jedną armatę, to-



Legioniści polscy po bitwie.

byś ich odstraszył; a tu tylko trzy karabiny wszystkiego. Dalej ja po rozum do głowy i rzekłem do pana burmistrza, słuchajno wason panie prezydęncie, każ zaprządz do trzech przodków od woza po parę koni, włożyć na każdy wóz klocek murszawy, bo przypomniałem sobie, że na podwórku u burmistrza było kilka blochów wypróchniałego drzewa; niech tu zajadą z nimi, a przywiązać je dobrze, by nie pospadały po drodze. I tak się stało, przyprowadzili owe półwozia z klocami, kazałem je ustawić na wzgórku za klasztorem, były to niby armaty, ja i koledzy kanonierami, a kupa żydów kompania piechoty, do bronienia bateryi. Nabiliśmy tedy karabiny samym prochem, wsadziliśmy je w wydrążone kloce, odbywaliśmy całe manewra, jakbyśmy armaty nabijali i potem, sakrenondie, zakomenderowałem ognia ze wszystkich dział razem. Aż tu moi żołnierze, co już byli na pół Wisły wypłynęli, myk, myk z głowami na dół i pokładli się w czółna, a przewoźnikom zatrzymać się w miejscu kazali. Dalej ja drugi raz ognia z całej bateryi, póki na nas nie patrzeli i w czółnach się kryli, boć oczywiście nie mogli się zmiarkować, że my prochem, a nie z armat do nich strzelamy. Koniec końców, po drugim strzale nie podniósł już żaden głowy, a przewoźnicy zawrócili czółna i co siły do tamtego brzegu popłynęli, żołnierzy na ląd wysadzili, a ja wtenczas, sakrenondie, jeszcze jednę salwę za nimi posłałem, aby prędzej umykali w krzaki; co jak się stało, przewoźnicy duchem wsiedli na czółna i do nas przypłynęli, nałgawszy im, co dusza znieść mogła o pułku polskim i armatach w Czerwińsku, a ten pułk to byłem ja, a te armaty to były trzy wypróchniałe pieńki. Spisałem się łepsko, bom obronił pozycyi. Pan burmistrz złożył raport o mnie do Płocka i nazwał mnie komendantem i odtąd mnie zawsze komendantem Czerwińska nazywano.

Skończył, wkrótce dobiliśmy do lądu, kazałem dać wódki przewoźnikom, wypiliśmy zdrowie pana komendanta, któremu doręczyłem sposób częstszego posilania się ulubionym trunkiem! on zaś przy podziękowaniu za to, oświadczył mi: „a jak jegomość drugi raz przeprawiać się będziesz, to mu jeszcze inną opowiem wyprawę na Austryaków — o, bo ja, sakrenondie, dokazywałem ostatni raz w życiu podczas tej wojny“.

* * *

Pamiętałem o tej obietnicy i dopominiałem się o jej spełnienie, za pierwszem spotkaniem się ze starym przewoźnikiem.

Gdy wracając do Płocka, stanąłem na przeciwległym brzegu, zastałem siedzącego pod topolą nad wodą i pocieszającego się dymem bakuniu, który małymi kłębikami z króciutkiej fajki wypuszczał.

— Jak się masz, stary, — rzekłem do niego, — będziesz mnie znowu dzisiaj przewoził; a czy poznałeś mnie?

— Ba, jużcić poznałem, bo jegomość byłeś tak grzeczny dla mnie, kiedym go przed parą tygodniami z Płocka przewoził; ale dziś to nie będzie tak rychło, bo prom niedawno co odpłynął i oto go jegomość widzi na środku Wisły, a nim przybije do tamtego lądu, nim wysadzi gości, nim się zabierze do powrotu, to minie jaka godzina i lepiej.

— To nic nie szkodzi, dziś mi nie pilno. Ale kiedy mam tu czekać to mi opowiesz, stary, dawne twoje bójki z Austryakami, pamiętasz, coś mi obiecał ostatniego razu.

— Pamiętam, mój jegomość, pamiętam, tylko będzie to co innego jak tamto pod Czerwińskiem, bo tam ja byłem komendantem, choć kapralem, a tu byłem choć mnie komendantem zwali, pod komendą kaprala.

— I to źle, któż ciebie tak zdegradował?

— E, gdzie tam zdegradował, sakrenondie, albobym ja się dał zdegradować, ten co mną komenderował był tylko wrzekomo kapralem, a naprawdę był sędzią trybunału i dziś jeszcze jest jakimsiś starszym w sądach w Warszawie. Dobre, poczciwe panisko, kiedy przypadkiem jestem w Warszawie, to zawsze u niego bywam i nigdy z próżnemi rękami od niego nie wyjdę; żebyś go jegomość widział, tobyś nigdy nie pomyślał, że ten sędziwy i poważny pan, mógł kiedy karabin mieć w ręku, a jednak nosi zawsze na piersiach krzyż wojskowy polski; to musiał się przecież tęgo bić, choć był tylko sędzią i kapralem.

— Któż to taki, czy nie wiesz jak się nazywa?

— Ba, nie mam wiedzieć, toć pan sędzia, jak go tam nazywają najwyższy, Stanisław Sędzimir, który w roku 1809 był sędzią trybunału w Płocku.

— A dlaczegóż go nazywasz kapralem?

— No, bo choć tylko sędzia, to był dlatego kapralem w gwardyi narodowej płockiej, i jako kapral, a nie jako sędzia, dostał krzyż od księcia Józefa, bo mi sam pokazywał patent przez księcia podpisany.

— Nie rozumiem, doprawdy, że nie rozumiem.

— Otóż to tak z dzisiejszymi panami. co to dawniejszych czasów nie zaznali, to nie wiedzą nawet, że to pan mógł być kapralem w gwardyi narodowej; a jegomość może i nie wie tego, co to była gwardya narodowa. To to byli, widzisz jegomość, niby żołnierze i nie żołnierze. Jak siedział na zydelku z dratwami w ręku, to był szewc, jak wdział mundur, wziął karabin do ręki i zaciągnął do odwachu na wartę, to był żołnierz, którego zwali: to gwardzistą, to municypałem, salcesonem. Taki żołnierz nie wychodził na wojnę i nie bił się, chyba w szynku, ale zdarzało się, że taki musiał wystąpić, kiedy miasto było w strachu, jak się to przytrafiło wtenczas w Płocku.

— Jakto? czyby to Austryacy mieli wejść wtenczas do Płocka? nie słyszałem o tem nigdy.

— O, gdzie zaś mieli być w Płocku, toć ich noga przecież na tamtej stronie Wisły nie postała. Nie byli ani w mieście, ani pod miastem, ale chcieli być i gdyby nie pan sędzia i ja, to nie wiem, coby się było stało. Otóż widzi jegomość, że to tak było.

Naprzód trzeba jegomości wiedzieć, że po mojem łepskiem sprawieniu się w Czerwińsku, odkomenderowany zostałem do Płocka, na instruktora tamtejszej gwardyi narodowej. Bo jak się spostrzegli, że Austryacy koniecznie próbowali przeprawiać się na drugą stronę Wisły, to trzeba było coś takiego zebrać w mieście, coby wyglądało jak wojsko, kiedy prawdziwego wojska nie było. Tak tedy dali te stare karabiny, to strzelby myśliwskie, to piki, lokajom, stróżom, rzemieślnikom, żydom, nie żydom, wszystkim, co tylko mogli dźwigać broń i kazano nam kilku weteranom mustrować to tałatajstwo; a panowie i bogatsi mieszczanie mieli być niby oficerami, sierżantami i kapralami i sami w potrzebie stawać do obrony miasta. Ale co się tyczy tych prostych żołnierzy, których trzeba było musztrować, to żal się Boże było pracy człowieka; zakomenderowałeś: prawo w tył, to się wykręcali na lewo; kazałeś maszerować w szeregu, to to wszystko lazło pałąkiem, kazałeś nabijać broń, to zawsze zostawiało stempel w lufie.

Otóż dnia jednego miałem pod komendą ze trzydziestu krawców, szewców i żydów, i musztrowałem ich jak mogłem, na górze nad samą Wisłą, krzyczałem, wymyślałem, aż ochrypłem. Aż tu jeden żydek, co miał bystre oko krzyknął: panie kapral, patrzajno wason, co ich się tam bieli, na tamtej stronie za kępą Ośnicką pod lasem. Ja spojrzę, a tu zdala bielą się jak gromada owiec i odbijają się na ciemnych krzakach za nimi będących, nie-

przymierzając jakby kto chusty porozwieszał. A nad samą wodą, naprzeciwko kępy, mniejszy oddział uwija się i ściąga czółna i krypy, znać chcą się przeprawić. Aż tu widzę znowu wymyka się z pomiędzy nich retmańskie czółenko i szybuje na środek Wisły i huk, huk... parę strzałów za niem. Ale nie trafili, tylko się mknie i miga po wodzie, a jak przybił do lądu, wysiadł z czółenka rybak, mój znajomy, poczciwy i tęgi chłopak i duchem biegnie do nas pod górę, aż się zadyszał i ledwo mógł wypowiedzieć: że się Austryacy przeprawiają na kępę Ośnicką, że zbierają statki z tamtego brzegu, że chcą zrobić jaki taki most i przeprowadzić po nim z parę batalionów piechoty, potem zapewne w nocy przeprawić się z kępy do miasta.

Ha, sakrenondie, rzekłem sobie, to pewno gorzej jeszcze jak pod Czerwińskiem, i dalej do miasta... i biegnę ulicą a wrzeszczę: gwałtu reta, do broni... aż ludzie uciekali do domów; i tak wpadam prosto do sądu, tam kędy siedział trybunał i słuchał, jak im coś bajał adwokat. Ja tam co robiwszy nie zważam ani na sąd, ani na adwokata i krzyczę: panowie, do broni, bo Austryacy przeprawiają się na Ośnicką kępę: i wszyscy osłupieli jakby piorun trzasł między nich, adwokat zapomniał języka w gębie, żaden nie wstał i zdawało się, że wszyscy nagle przyrośli do krzeseł.

Jeden tylko zrywa się z miejsca, ot ten, com o nim mówił, Sędzimir sędzia i krzyknął do drugich: cóż to, nie słyszycie, powiada, że Austryacy chcą się przeprawiać! i, powiada, grożą napadem na Płock. Czy to nie wiecie, powiada mówi, że starsi, kazali nie puścić ich tutaj. Dajcie pokój, powiada, sądom i bajaniu, pójdźcie za mną po karabiny, i dalej powiada, duchem na kępę, bić się do upadłego. I, sakrenondie, jak krzyknął do broni, to wszyscy powstali, i jedni poszli za nim na miasto, a inni ze strachu padli napowrót w krzesła swoje i ruszyć się z miejsca nie śmieli. On tymczasem przywdział mundur kapralski, kazał bębnić, zwoływał, szykował ludzi tak jakby był komendantem gwardyi narodowej, bo też komendanta nie było w mieście, a



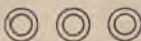
Józef Wybicki.

Sędzimir nie chciał czekać na niego, ani na jego rozkazy, tylko krzyknął: „wiara za mną“ i poszedł naprzód i wszyscy za nim, kto w Boga wierzył, municypały, pospólstwo, wszystko co żyło i z czem kto mógł. Przewoźnicy czekali już u brzegu z dużymi promami, rybacy z czółnami i co mogło, wsiadło i dopłynęło do kępy; a jak wysiedli, wysłali napowrót promy i czółna po więcej. A wszystko to działo się tak, że Austryacy za kępą na drugim brzegu będący nic nie widzieli, co się działo, bo drzewa i krzaki zasłaniały naszych.

Jakeśmy już byli w sile na kępie, kazał nam Sędzimir pochować się w krzaki, a patrzeć, kędy się Austryacy przeprawiać będą, nie strzelać, dać im wylądować i dopiero jak będą na kępie, kazał jednym wpaść na nich, a drugim rzucić się na czółna i krypy, na których się przeprawili, aby je wszystkie zabrać, boć wtenczas reszta nie będzie się miała czem przeprawiać a oni chyba wpław do swoich wrócą.

Tak się stało, jak przewidział i rozkazał; czekaliśmy spokojnie w krzakach, aż wszystkie statki z żołnierzami przybiły do lądu, a kiedy z nich, wysiadać zaczęli i nim się mogli zebrać i uszykować, wpadliśmy na nich, i kiedy kilkudziesiąt naszych tarmosiło się z żołnierzami już na lądzie będącymi, przewoźnicy, rybacy i zwinni dworscy nad samym brzegiem ukryci, rzucili się na statki, powyrzucali do wody żołnierzy na nich będących, tak że się tego pluskało po wodzie kilkunastu, nie przymierzając jak wyżły za kaczkami i szczęściem, że woda nie była wielka i że większa część z nich mogła wypłynąć na drugi brzeg. Z tymi, co pozostali na kępie, łatwa była sprawa, bo porzucili broń i jak mogli rozbiegli się po całej kępie i pokryli się w krzakach, my też niedbaliśmy o to, aby ich wygubić, i po krótkiej potyczce, w której było jednak kilku rannych i poległych, wsiedliśmy jako zwycięzcy na promy, na statki i na czółna własne i Austyakom zabrane i w tryumfie popłynęliśmy nazad do Płocka, gdzie nas cała pozostała ludność z krzykami radości witała. Otóż to widzi jegomość, jak to ja pod komendą sędziego, który jednak był kapralem, biłem się na prawdę i patrzałem na to, jak taki sądownik, co to nigdy prochu nie wąchał i na żołnierza nie wyglądał, tak się bił odważnie jak stary żołnierz i jakby to nie ołowianemi kulami na niego strzelali.

To rzekłszy, powstał z miejsca i między dłonie do ust przyłożone zaczął wołać: „dawaj tam przewóz, dawaj!“ a ja na ten krzyk ocknąłem się z marzeń moich o przeszłości, w które mnie opowiadanie przewoźnika wprowadziło.



Przy windzie w przędzalni.

Przez Władysława Reymonta.

Sale były jeszcze ciche, zmroczone, zalane na dole elektrycznem światłem, a w wyższych piętrach przesycone mdłymi zapachami dnia, w których majaczyły potężne korpusy maszyn — niby stado bydląt potwornych, leżących bezwładnie, a przyczajonych jakby do skoku. Pasy i transmisye zwieszały się ciężko, niby żyły wyprute, niby ramiona, sennie opuszczone.

Robotnicy wpadali pośpiesznie, witali się skinieniem, oglądali tępo po salach i przywierali do maszyn, cicho i pokornie, z jakąś uległością bojaźliwą.

Niedokończone w drodze pacierze brzmiały gdzieniegdzie w pośród żelaznych szkieletów maszyn; gdzieniegdzie rozmowa, czasem trwożny głos zabrzmiał głośniej, ale przycichał natychmiast, tylko zmęczone spojrzenia biegały ku oknom, poza któremi stały

zielone drzewa, ku polom, jakie widać było pokryte młodą runią zbóż, ku lasom dalekim, dalekim... ku słońcu, ciepłu, powietrzu, swobodzie...

Naraz ryknął sygnał roboty!

Ludzie się wyprostowali automatycznie[1]), maszyny drgnęły, strumień strasznej siły rozlał się wskróś fabryki... Pasy się skurczyły i naprężyły... dreszcz wstrząsnął zębatemi kołami maszyn... zadygotały żelazne bestye, zatrzęsły się ściany, pochylili się ludzie. Ruch pierwszy... jakby pod uderzeniem uraganu... mgnienie wahania... cichy jęk oporu... stłumiony oddech maszyn i ludzi... przyduszony strasznem rzężeniem wysiłku... Zmagania się sił... głuchy śmiertelny bój... a potem nagły, ogromny. wstrząsający murami krzyk maszyn zwyciężonych i puszczonych w ruch.

— Winda! czwarta — huczał głos ponurem echem w głębokiej ciemnej studni czteropiątrowej, w której pracował pan Pliszka ze swoją windą.

Pociągnął za sznur i płynął cicho w górę, bez szelestu, jak potworny pająk po sieci rozpiętej.

— Winda, farbiarnia!

Zapadał znowu na dół, w ciemności; tylko przez czworokątne otwory w ścianach migały mu przed oczyma piętra, sale, ludzie, maszyny, towary, okna. Minął suszarnię, jasną, zróżowioną blaskami poranku strefę, która owiała go rozpalonem, straszliwie suchem powietrzem i głuchym, niepokojącym szumem maszyn, pokrytych w metalowe pudła; spadł przez apreturę[2]), przez warstwy zapachów sody, mydła szarego, rozgrzanych smarów, chlorku, wilgotnych a gorących wyziewów prasowanych materyałów i przez szary, rozłzawiony odblask dnia trzeciego piętra; przedzierał się przez postrzygalnię, przez dziwny, białawy świat pyłów bawełnianych, w którym połyskiwały zimno, długie, poskręcane ostrza maszyn strzyżących, a ludzie majaczyli, jakby w tumanie śnieżnym.

A potem, niżej jeszcze: — przez pralnię; przez gąszcz stłoczonych, rozkrzyczanych warsztatów, przez sieć pasów i transmisyi, co tysiącami ramion, niby głowonogi[1]) potworne, dusiły wszystko, obejmowały sobą, goniły, chwytały, spadały z pod sufitów, rzucały się przez piętra, przez mury, przez dziedzińce i zdyszane a niezmożone rzucały się na wały, na koła, ześlizgiwały się, podnosiły, okręcały, wszędzie i przeniknięte mocą straszną, rozszalałe, dzikie w swej potędze — przepełniały fabrykę przyciszonym, a strasznym krzykiem tryumfu!

A potem niżej jeszcze — na samo dno fabryki; tam, gdzie już nie było świtania, ani dnia, ani nocy — do farbiarni, gdzie światła gazowe w tumanach par kolorowych rozkrążały tęczowe, przegniłe blaski; w monotonny plusk płuczarń, w chlupot roztrzepywanej bezustannie wody, w gryzące zapachy farb gotowanych, w jęk przeciągły maszyn, w chaos krzyków, ruchów i barw zmatowanych w nadludzki spazm wysiłków maszyn i ludzi.

— Winda! — grzmiał krzyk z góry, a pan Pliszka pociągał za sznur i jechał; przejechał znowu te cztery piętra — strefy, zabierał ludzi, towary, wózki, przystawał na mgnienie przed otworami sal, zapadał w noce, w mroki, w świtanie, wynurzał się w brzaskach dnia na wyższych piętrach, widział młode liście topoli niżej, a potem ogarniała go noc, i majaki maszyn kołysały się w cieniach i mrokach sal dalszych, a on jechał jednako cicho, powolnie, automatycznie...

Pan Pliszka jeździł już tak lat dwadzieścia.

Nie chorował nigdy, nie brał urlopu nigdy.

Był najstarszą maszyną fabryki, tylko

[1]) t. j. bezwiednie, jak maszyny.

[2]) apretura, oddział do wykończania tkanin.

[1]) potwór morski.

maszyną, bo już zwolna zapominał o sobie, o własnem życiu, a chwilami już nie wiedział, czem był kiedyś i gdzie. Nie myślał już i nie marzył, nie mógł nawet, bo, ilekroć siedział wieczorem w swojej izbie, to zapadał w dziwny stan kontemplacyi[1]) maszyn, czuł wtedy w sobie cały ruch fabryki, przesuwały się przez jego duszę nieskończone zwoje pasów, migotały zmatowane barwy materyałów, drgały ruchy maszyn, podnosiły się w nim koła pełne błysków stali, okrywał go dziwny, przyduszony tuman krzyków fabryki, migotały w nim, jak cienie nikłe, jak cienie zapamiętane, sylwetki ludzi, a wszystko przyciszone, a tak wyraźne, tak żywe, tak jasne, że nieraz bał się poruszyć, aby nie być stratowany przez te potwory, które w nim się przewalały, które w nim żyły. I zwolna, zwolna żył tylko życiem fabryki, rozumiał i odczuwał tylko życie maszyn, i o nich tylko myślał, a myślał z czułością i trwogą niezmierną.

Cóż go obchodzić mogli ludzie, którzy, jak fala, przepływali tylko przez fabrykę, cóż go mogli obchodzić ci ludzie, którzy, jak psy, warowali na usługach maszyn, którzy, jak nikłe cienie, tulili się trwożnie do kolosów[1]); służyli im, zależeli od nich, żyli z łaski tych potężnych, tych nieśmiertelnych i tych strasznych w swojej mądrości i potędze...

Uśmiechał się pogardliwie, patrząc na ich pogięte ciała, na ich trupie, wycieńczone twarze, na ich spracowane ręce... czemże byli wobec tych potężnych, których stalowe, połyskliwe ciała widział ciągle, czemże byli wobec sił tamtych? marnością, pyłkiem, niczem...

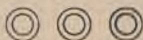
Przez dwadzieścia lat pan Pliszka widział już dziesiątki tysięcy tych ludzkich, nędznych istnień, wyżętych przez maszyny, niby łachmany i wyrzuconych na śmietnik: a maszyny były, a fabryka trwała.

Pogardzał też ludźmi, a wielbił maszyny.

I żył coraz głębiej życiem fabryki.

[1]) kontemplacya — rozmyślanie.

[1]) kolos — olbrzym.



PRZED SĄDEM.

Drobny, wychudły, z oczyma jasnemi,
W których łzy wielkie i srebrne wzbierały
I gasły w rzęsach spuszczonych ku ziemi:
Blady, jak nędza, a tak jeszcze mały,
Że mógł rozpłakać się i wołać: „matko!“
Gdyby miał matkę; i mógł stroić psoty
I pocałunków żądać i pieszczoty,
I spać na piersiach ojca; a tak drżący,
Jak ptak wyjęty z gniazda i już mrący,
Wiejski sierota stał w sądzie przed kratką.

A dziwna była ta sala sądowa:
Wielka i pusta, i ciemna i chłodna,
I bezlitosna i łez ludzkich głodna,
I nigdy dla nich nie mająca słowa
Miłości bratniej, i taka surowa,
Tak spiskująca ławkami w półkole
Na ludzką nędzę i ludzką niedolę, --
Że Chrystus biały, co stał tam w pobliżu,
Zdawał się cierpieć i drżeć na swym krzyżu.

* * *

Przy winowajcy nie było nikogo...
I któżby bronił dziecięcia nędzarzy?
Chyba te wielkie łzy, co po twarzy
Leciały jakąś pełną iskier drogą;
Chyba dzieciństwo, nędz pełne, sieroty,
I chyba tylko promyczek ten złoty,
Co mu przez okno upadał na głowę,
Jakby Bóg gładził włosy jego płowe.

* * *

Wszedł sędzia, spojrzał i rzekł: „gdzie rodzice?"
„Nieznani" — odrzekł pan pisarz z powagą.
Chłopiec wzniósł zgasłe, błękitne źrenice
I ściągnął świtkę na pierś swoję nagą,
Jak gdyby nagle, od jednego słowa,
Zdjęło go zimno i pustka grobowa...
Sędzia zadumał się, pochylił czoła
I spytał znowu: „czy w wiosce jest szkoła?"
— „Nie". — Pisarz zwykle chmurny był w urzędzie.
Przytem — pytanie było jakieś dziwne...
Wahał się chwilę, czy właściwem będzie
Odpowiedź chłopca pisać w protokóle;
Więc wyprostował palce swoje sztywne
I bębnił z lekka po szarej bibule.

* * *

A sędzia patrzył na drżącą dziecinę:
Na ręce nagie, wychudłe i sine;
Na pierś zapadłą i nędzne łachmany;
Na blask tych oczu zmącony i szklany,
Gdzie przecież mogły odbić się niebiosy;
Na drobną główkę, gdzie myśl głucho śpiąca
Nie znała świata innego, prócz słońca,
I innych wrażeń ożywczych, prócz rosy.

* * *

I dziwnym cieniem zaszło mu oblicze,
I w piersi uczuł drżenie tajemnicze,
Jakby ta sala pusta była tronem,
Na którym przyszłość z czołem zachmurzonem
Zasiada, pełna klęsk i spustoszenia...
I jakiemś grzmiącem i ogromnem słowem
Oblicza plony na polu jałowem,
Przed sąd wzywając całe pokolenia...
I widział, jak szły gęste ciemne tłumy
I tamowały ruch globu w błękicie...
I spostrzegł pełny trwogi i zadumy
Że były chmurą ogromną o świcie,
Przez którą przebić nie mogło się słońce, —
I zmierzch nad ziemią trwał przez lat tysiące...
Widział, że tłum ten — to siła, stracona
Dla wielkich celów i dążeń ludzkości —
I czytał w groźnem spojrzeniu przyszłości,
Że chce rachunku z miliona...
I ujrzał nagle, że wydziedziczeni
Ze społeczeństwa swego cierpią winy;
I przerażony — posłyszał w przestrzeni
Sądy — nad sprawą chłopczyny...

*
* *

„Niechże was Chrystus — głos mówił — rozsądzi,
Kto więcej winien: czy ten nieświadomy,
Co drogi nie zna i w ciemnościach błądzi?
Czy wy, co grube spisujecie tomy
Karnej ustawy, a nie dbacie o to,
By uczyć dziecię, które jest sierotą...
„Niechże was Chrystus sądzi!...“ — Lecz krzyż czarny
Stał nieruchomy i cichy na stole,
Jako milczące wobec łez ołtarze...
A sędzia powstał i szedł gdzie pachole
Blade czekało na wyrok surowy,
I dotknął ręką jego płowej głowy
I rzekł: „Pójdź dziecię! ja cię uczyć każę!“

Marya Konopnicka.





Zdobycze pługa polskiego.

Przez KAROLA SZAJNOCHĘ[1]).

Z dwóch przeciwnych rysów charakteru narodowego lubili zawsze chwaleni być Polacy: z rycerskości i z zamiłowania w rolnictwie. Jakoż panowały w istocie obydwie te zalety bardzo widocznie w historyi i w codziennem życiu narodu, ale nie zostawiły obie równie widocznych rezultatów po sobie. Ochota rycerska przyozdobiła szlachtę polską wawrzynami wielu głośnych po świecie zwycięstw, ocaliła niejednokrotnie kraj i sąsiadów, czyni po dziś dzień każdego z Polaków cząstkowym spadkobiercą wielkiej niegdyś sławy wojennej. Jakież godne pamięci rezultaty przyniosło tak powszechne u nas rozmiłowanie w życiu wiejskiem i zajęciach rolniczych?

Najbliższą tego wynikłością byłoby znaczne udoskonalenie rolnictwa jako sztuki, lecz w tej mierze historya wcale smutnej uczy nas prawdy. Pomijając czasy i marzenia starosłowiańskie. nie byliśmy nikomu mistrzami w sztuce rolniczej, a dwa ostatnie wieki Rzeczypospolitej przedstawiają rolnictwo w nader opłakanym stanie upadku. Jeżeliby nasz przyrodzony pociąg do pracy około ziemi miał nas zniechęcać do zatrudnień innego rzędu, mianowicie odejmować nam serce i uzdolnienie do zajęć przemysłowych, natenczas ta skłonność sielska okazałaby się w ostatnich wynikłościach raczej szkodliwą, niż zaletną. Nawet wychwalane nieraz zaopatrywanie głodnych ludów zamorskich płodami ziemi polskiej nie rozstrzyga stanowczo powątpiewania. Umniejszony bowiem w dwóch ostatnich wiekach handel zbożowy sprowadzał w rzeczywistości bardzo mało złota do skarbców naszych, a nie zasilone rolnictwem ubóstwo materyalne po zejściu dynastyi Wazów przyczyniło się w wysokim stopniu do katastrofy późniejszej. Przy tylu zaś przeciwnych rolnictwu naszemu względach czemże ono ostatecznie zasłużyło się dziejom?

Aby odpowiedzieć na to, wypada przedewszystkiem przypomnieć z historyi wielką niejednostajność, jaką pod względem uprawy ziemi i zaludnienia przedstawiały w różnych epokach dawnego państwa polskiego różne jego prowincye. Rzecz to równie powabna, jak trudna do podjęcia. i dopiero w połowie historycznego istnienia naszej ojczyzny, tj. około czasów Kazimierza W., mnożą się rysy do takiego obrazu.

Wówczas cała przestrzeń szerokiego

---

[1]) Karol Szajnocha, znakomity historyk, urodził się w r. 1818 w Komarnie. Najznakomitszem jego dziełem jest „Jadwiga i Jagiełło“ (4 tomy). Prócz tego napisał „Szkice historyczne“, „Bolesław Chrobry“, „Pierwsze odrodzenie Polski“ i t. d. Nadto napisał parę powieści dramatów i t. p. Wskutek nadmiernej pracy utracił wzrok i przedwcześnie umarł w r. 1869,

państwa Piastów i Jagiellonów dwa dziwnie różnobarwne ma lica. Zachodnie strony: krakowskie, sędomierskie, Mazowsze, Wielkopolska i Prusy, zasiane są wsiami i miasteczkami, roją się tłumną ludnością, brzmią gwarem pracy we wszystkich zawodach życia. Starożytne nadania i konfirmacye[1]) kościelne z wieków XII i XIII wyliczają nam prawie tęż samą ilość wiosek w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, biskupstwa krakowskiego, opactw tynieckiego, jędrzejowskiego i innych, jaką tamże widzimy we wszystkich czasach następnych. W porównaniu z odwieczną mnogością tych zachodniopolskich siół i miasteczek coż za pustynia we wschodnich stronach państwa, w tak zwanej Rusi Czerwonej, na Podolu i w Ukrainie!

Tam, oprócz kilkunastu starodawnych grodów stołecznych, zaledwie tu i ówdzie rzadkie miasta i zamki, opasane niewielkiemi wyspami nieco osiadlejszej krainy. Zresztą puste wszędzie obszary, nieprzejrzane błonia o czerwcowym krzewie w Rusi halickiej, odludne jary z tatarskiemi gdzieniegdzie zgliszczami na Podolu, trawne oczerety[2]) a stepy ukraińskie. Stąd kiedy władającym tu królom polskim przyszło wydzielać darowiznę ziemską w tych stronach, był to zazwyczaj ogromny kawał pustego kraju, na którym później stanąć miały przemnogie wsie i miasteczka.

Nieznany w dziejach sługa Kazimierza W. Stanisław ze Strożysk otrzymał od pana swego w r. 1362 Rzeszów z całym obszarem ziemi dokoła, nieco dalej nad Dniestrem wojewoda krakowski Spytko z Melsztyna posiadł około 1390 darem Władysława Jagiełły całą późniejszą Samborszczyznę od Dobromila aż ku Stryjowi. Syn Jagiełłów, Władysław, obdarzył w r. 1441 zasłużonego w walkach z Tatarstwem rycerza, Jana z Sienna, starodawnem Oleskiem z całym przyległym powiatem, roszczącym sobie w następnych czasach prawo do godności i nazwy księstwa. Ów Samborszczyzną uzamożniony wojewoda Spytko Melsztyński wziął następnie prawdziwe księstwo Podolskie, z dalekiemi ziemiami i grodami, za które wzajem położył niebawem życie w zapasach z Ordą tatarską. Lada chudopachołek z Mazowsza lub Wielkopolski dosługiwał się kawałka ziemi na Rusi, albo kupował go za bezcen i osiadał na nowym gruncie.

Tylko nadania w okolicach ludniejszych i uprawniejszych budziły zazdrość dawnych krajowców, darowizny pustych obszarów bywały istotnem dobrodziejstwem dla sąsiadów i całej ziemi. Dzięki bowiem gospodarczemu zmysłowi nowych osadników polskich, szły nietknięte stopą ludzką zarośla coprędzej pod uprawę, gromadziła się zwołana zewsząd czeladź do pracy około nowego gospodarstwa, przymnażało się całej okolicy rąk do pomocy i ratunku w razie potrzeby. Puste niedawno przestrzenie zaczęły porastać zwolna wsiami i miasteczkami.

Takim sposobem osiedliły się z kolei Ruś Czerwona, Podole i Ukraina. Dopomagała temu dziełu ludność najrozmaitsza, różnemi drogami i sposobami garnąca się w bezludne pustkowia Rusi. Na gęsto rozdawanych jej łanach osiadali pomiędzy krajowcami Wołosi, przybysze z Węgier, Ormianie, nawet Serbowie. Największa jednak liczba nowych właścicieli i uprawiaczów ziemskich składała się z Polaków. Przybywali oni jako wielcy don ataryusze[1]) rozległych włości i jako szlachta uboga, pragnąca osiedlenia się na lada chudopacholskiej zagrodzie.

Zwłaszcza z przepełnionego drobną szlachtą Mazowsza napłynęły na Ruś z Jagiełłą i panującym na Bełzie Ziemowitem Mazowieckim roje takich chu-

[1]) Zatwierdzenia dawniejszych nadań.
[2]) Trzcina, zarośla.

[1]) Obdarowani przez króla.

dopacholskich osadników. Wszystkie dokumenty ówczesne poświadczają niezmierną ich mnogość i skrzętność w ziemiach ruskich. Oni też głównie rzucili się do rolnictwa, uprawili ziemię ruską do wydania złotego plonu czasów późniejszych. Kiedy reszta współmieszkających tu ludów zazwyczaj czem innem się trudniła, kiedy Niemiec najchętniej wójtował po miastach i miasteczkach, Ormianin wypasał trzody, Tatarzyn rzemiosłami się bawił, Żyd ulubioną prowadził lichwę, sami Polacy z rzadką ludnością rodzimą pracowali w pocie czoła około roli.

Wielcy panowie polscy folgowali swojemu zamiłowaniu w rolnictwie, gospodarując na wielką stopę, zwołując zewsząd gromady osadniczej ludności, wydzielając mniej zamożnej szlachcie pomniejsze posiadłości, zakładając wsie i miasteczka. Drobna szlachta własną ręką grzebała w ziemi, karczowała zarośla, tylko swoim obowiązkiem do obrony kraju wyróżniona od chłopa. Wiele z owych wiosek drobnoszlacheckich wzdłuż całego podgórza Karpat powstało z wydzielonych pojedynczym żołnierzom kawałków ziemi, na których rozrodzona z nich dziatwa rozbudowała się później w dzisiejsze wsie szlacheckie. Zapewne nieporównanie większa liczba osad województw Ruskiego i Bełskiego urosła pod ręką takich wielkich i małych miłośników rolnictwa z dalszych stron Polski, przez stopniowe rozszerzanie się zajętych uprawą gruntów, zakładanie nowych folwarków, rozsadzanie ludności rolnej na coraz odleglejszych pustkowiach.

Ale historyi takiego uprawienia i zaludnienia naszych stron ruskich łatwiej życzyć sobie, niż doczekać się rychło. Prawie żadna z dzisiejszych wsi i wiosek nie zna daty założenia swojego. Napróżno pytałbyś u dzisiejszych jej mieszkańców i właścicieli, kiedy powstała, kto ją założył, skąd się wzięła jej nazwa? Tylko niektóre miasteczka posiadają dokumenty fundacyi[1]) i jaką taką znajomość swoich początków. One też jedynie mogą posłużyć za wskazówkę w badaniach stopniowej uprawy okolic naszych. Nim to lub owo miasteczko nastało, nie było też wsi dokoła. Dopiero przymnożenie się ludności i osad w pewnym kręgu wywołuje potrzebę miasteczka, z odbywającymi się w niem targami, z jego przemysłem i rzemiosłami. Skoro w której okolicy lokuje[2]) się miasteczko, znak to urośnięcia sąsiedniej ludności i uprawy ziemi do tego stopnia, iż osadnicy mają coś sprzedać na targu i potrzebują kupić czegoś w miasteczku. Dopóki wymagania tego rodzaju nie dadzą się uczuć mieszkańcom, trudno spodziewać się miasteczka w okolicy. Przynosiło wprawdzie zakładanie miasteczek znaczne korzyści założycielom i bywało niekiedy z tej przyczyny podejmowane nazbyt skwapliwie. Nigdy jednak nie można było myśleć o założeniu miasteczka bez dostatecznej ludności sielskiej w pobliżu.

Stąd mnożenie się osad miejskich jest nam bardzo wiarogodną miarą wzrastania wiejskich i uprawy rolnej całego kraju. Przypatrzmy się zaś dzisiejszym miastom i miasteczkom czerwonoruskim, jakże późno powstały prawie wszystkie z małym wyjątkiem! Z trzynastu obwodowych miast dzisiejszej austryackiej Galicyi, które niegdyś należały do województwa ruskiego, bełskiego i podolskiego, tylko trzy stare grody, Lwów, Przemyśl i Sanok, znane były jako miasta za Kazimierza W. Wszystkie inne nastały dopiero za dalszych rządów polskich, po większej części na całkiem pustym gruncie.

I tak Rzeszów i Stryj były małemi osadami, z których ostatnia dopiero za Władysława Jagiełły w r. 1431 nową otrzymała lokacyę[3]). W miejscu dzisiej-

1) Założenia.
2) Umieszcza się.
3) Przywilej, przez który wieś albo osada otrzymywała samorząd miejski.

szego Sambora stało spustoszałe sioło Pohonicz, na którego gruncie wojewoda Spytko z Melsztyna około r. 1390 założył miasto Sambor. Złoczów należał w wieku XV jako wioska do dóbr oleskich i wzniósł się dopiero za Sienieńskich, Górków, Sobieskich. Tarnopol winien swój początek sławnemu hetmanowi, Janowi Tarnowskiemu, założycielowi miasta w r. 1540. Brzeżany urosły w miasteczko dziesięcią laty pierwej za staraniem Sieniawskich. Żółkiew założył hetman Żółkiewski około roku 1597 na gruntach wsi Winniki. Trzeci z hetmanów - założycieli, Stanisław Rewera Potocki, około roku 1654 zbudował na gruntach wsi Zabłocie miasteczko Stanisławów. Za Czartkowskich nastał Czartków roku 1522. Zaleszczyki wzniosły się dopiero w ciągu wieku XVIII. pod rządem rodziny Poniatowskich.

Ledwie też nie każdy z dawniejszych rodów polskich przyczynił się do uprawienia i zabudowania ziem ruskich fundacyą jakiegoś miasteczka. Tęczyńscy np. w r. 1605 założyli Toporów, około 1560 Podgrodzie w pobliżu Rohatyna. Sieniawscy oprócz Brzeżan r. 1552 wznieśli Prokopów czyli Wojniłów, 1549 Kałusz, 1578 Tustań czyli Chorostków, 1576 Oleszyce, około 1676 Sieniawę. Zamojscy r. 1580 Zamość, 1615 Tomaszów niegdyś Rogożno, 1588 Krzeszów. Tarnowscy oprócz Tarnopola zbudowali około roku 1548 Tarnogórę, Żółkiewscy przed założeniem Żółkwi dali około roku 1584 początek Brodom. Potoccy oprócz Stanisławowa założyli 1553 Suchostaw czyli Jabłonów, około r. 1570 Potok, 1676 Tartaków, około 1692 Krystynopol, 1715 Kuty. Herburtowie ufundowali 1515 Podkamień, 1538 Kukizów, 1566 Dobromil. Żórawińscy 1489 Bukaczowce, 1563 Jaryczów, około 1563 Żurawno. Lipscy 1607 Bełzec, około 1620 Lipsko w Żółkiewskiem. Łaszczowie 1503 Strzemilcze, 1549 Łaszczów niegdyś Domanysz. Tarłowie 1570 Mikołajów. Fredrowie 1580 Niemirów. Firleje 1570 Firlejów. Reje 1547 Rejowiec. Jordanowie 1595 Mikulińce. Siemieńscy 1504 Pomorzany. Jazłowieccy 1559 Barysz. Mieleccy 1548 Ujście nad Dniestrem. Strusiowie Strusów. Opalińscy 1638 Opalin. Maciejowscy 1557 Maciejów. Płazowie 1615 Płazów. Pileccy 1569 Sokołów.

Pozostawałoby jeszcze do wymienienia kilkadziesiąt innych fundacyi miejskich między Sanem, Bugiem a Zbruczem za rządów polskich. Z tych przynajmniej znamienitsze niech nam wolno będzie przypomnieć w porządku chronologicznym. Roku 1397 powstał Leżajsk. 1400 Hrubieszów. 1420 Dunajów. 1424 Sokal. Około 1431 Mrzygłód. 1431 Radymno. 1455 Rawa. 1471 Komarno. 1471 Kamionka Strumiłowa. 1510 Żurów. 1515 Uhrynów. 1515 Załośce. 1525 Husaków. 1530 Borek. 1538 Waręż. 1549 Budzanów. 1549 Mosty Wielkie. 1559 Husiatyn. 1571 Rozdół. 1588 Dubienka, niegdyś Dębno. 1588 Korytnica, niegdyś Wręby. 1591 Magierów. 1610 Baligród. 1611 Janów. 1615 Sasów. 1619 Kasperowce czyli Lutomirsk. Po 1665 Uścieczko nad Dniestrem. 1672 Wielkie Oczy itp.

Tyle miast i miasteczek przybyło województwom ruskiemu, bełskiemu i jednemu powiatowi Podola w przeciągu trzech wieków pod rządem nowych dziedziców polskich. Zenitem tej skrzętności kolonizacyjnej był wiek XIV, wzmagała się ona w wieku XV, upadała w wieku XVII. Każde z licznie powstających miasteczek urastało z zasiłku i podniety nierównie liczniej powstających wiosek dokoła. Ileż tych osad wiejskich mnożyło się wówczas tysiącami po całym kraju, lubo żadne dokumenty fundacyjne nie podają nam ani daty ich nastania, ani nazwisk założycieli. Byli nimi w największej części owi zamiłowani w rolnictwie przybysze szlacheccy z dalszych stron Polski, którzy nietyle z ubóstwa, ile raczej z niechęci ku innym zajęciom ży-

cia, a z wrodzonego pociągu do pracy na zagonie cisnęli się tłumnie w strony województw ruskich i zapewne w nierównie większej połowie rękoma swojemi je przeorali, sprowadzoną przez siebie czeladzią zaludnili, założonemi swojem staraniem wsiami i miasteczkami zabudowali.

Co więcej — gospodarcza ta przedsiębiorczość nie ograniczyła się na pobliższe Wiśle wojewodztwa ruskie i bełskie, czyli na dawną Ruś Czerwoną. W miarę jak ona coraz ciaśniejszą i mniej wygodną stawała się dla osadników; zaczęto zwracać uwagę na puste jeszcze ziemie dalszej Rusi, podolskiej i ukraińskiej. Jakoż w tym samym czasie, kiedy kolonizacya stron naddniestrzańskich znacznie mniejsze czyniła już postępy, rozwinął się na całej przestrzeni między Zbruczem a Dnieprem nadzwyczajny ruch osadniczy, przeciągający się od początków wieku XVII aż w drugą połowę XVIII. Dokonane wówczas dzieło zagospodarowania bezludnej Ukrainy było w głównej części podobnież szlachty polskiej zasługą, i jeszcze dobitniej niż uprawa Rusi Czerwonej świadczy o historycznych rezultatach jej gorącego zamiłowania w rolnictwie. Osiedlenie bowiem Podola i Ukrainy miało do zwalczania nierównie większe trudności, niż rolnictwo w ziemiach województwa ruskiego. Jedną z głównych przeszkód była sama blizkość Tatarstwa. Jeżeli daleka Wielkopolska nie znała wcale zagonów krymskich, jeżeli powiaty województwa ruskiego tylko co lat kilka doznawały tej plagi, tu, na kresach ukrainnych toczyła się nieustająca walka między nowymi osadnikami, a najeżdżającem ich z pobliża Tatarstwem pogranicznem. Były to napady każdodzienne, w małych zwyczajnie podejmowane garstkach, często przez kilku albo jednego opryszka tatarskiego na tyluż chrześcijan. Nie mogli z tej przyczyny osadnicy ukraińscy wychodzić po jednemu do pracy w polu, lecz musieli stawać gromadnie, nigdy bez rusznicy lub innej broni. Nadawało to osobliwszego uroku tej rolniczej zabawie ukraińskiej, zaprawiającej w równym stopniu do pługa, jak do oręża. Ostatecznie atoli doznawało osiedlenie Podola i Ukrainy niezmiernego stąd utrudnienia i musiało nawet dwukrotnie być ponawianem.

Pierwszy raz ukolonizowali nasi miłośnicy rolnictwa szeroką Ukrainę w kilkudziesięcioletnim przeciągu czasu przed wielką wojną kozacką za Chmielnickiego, drugi raz po zupełnem spustoszeniu Ukrainy wskutek tej wojny, w drugim kilkudziesięcioletnim okresie między rozejmem Andruszowskim roku 1667, a połową następnego stulecia. Pierwsza z tych pamiętnych, lubo niedość powszechnie znanych epok kolonizacyjnych, przypadła w porę ubezpieczenia wschodnio-południowych stron Polski od zagonów tatarskich orężem kilku walecznych wojowników, mianowicie nieśmiertelnej pod tym względem pamięci Stefana Chmieleckiego i hetmana koronnego, Stanisława Koniecpolskiego. Pod ich potężną opieką, za pieczołowitem staraniem króla Zygmunta III, a jeszcze bardziej jego syna Władysława IV, zaczęły pustkowia ukraińskie z trudną do pojęcia szybkością napełniać się ludem i osadami. Składały się na to usiłowania wielu najrozmaitszych żywiołów: gospodarcza ochota szlachty z Polski i z Litwy, napływ wabionego przez nią ludu wiejskiego ze wszystkich okolic kraju, praca zawezwanych ku pomocy cudzoziemców uczonych. „Ja sam“ — mówi w swoim opisie Ukrainy zatrudniony tam przez króla Władysława inżynier Beauplan — „założyłem na Ukrainie przeszło 50 wsi, z których następnie do 1000 osad urosło“.

Na każdem pustkowiu zakładano z niezmierną skwapliwością nowe wsie i miasteczka, nie zważając, na czyim właściwie gruncie, nie otrzymawszy upoważnienia od króla. Bywało to po-

wodem wielu nadużyć, i odzywały się w pismach i na sejmie głosy, doradzające, „aby prawem osady zakazane były wszelkie w dzikich polach, tj. wszelkim ludziom prywatnym, bez danego przywileju na to“. Nastał wkrótce osobny rodzaj procesów o dorywcze zakładanie osad na cudzym gruncie. W jednej z takich spraw trybunalskich hetman w. koronny Koniecpolski zapozwał księcia Wiśniowieckiego o 40 miasteczek, zbudowanych przez księcia na pustej przestrzeni ziemi, która później okazała się przyległością hetmańskiego starostwa Perejasławia.

Cały owszem nieszczęsny bunt Chmielnickiego wyniknął pierwotnie nie z odjęcia mu jego ojczystej wsi Subotowa, lecz ze sporu o takąż nowo przezeń założoną osadę czyli słobódkę, której, jako na gruncie niewłasnym osiedlonej, pozbawił go chciwy podstarości Czapliński. Procesy takie toczyły się swoim torem, a Ukraina aż do krwawej wojny Bohdana — „wszystka niemal w polach dzikich i na samych szlakach tatarskich wsiami i miasteczkami pozasiadywała“ — mówi współczesny Jerlicz. „Niegdyś za królów Kazimierza i Aleksandra Jagiellończyków“ — czytamy w jednym z dzisiejszych pisarzów małorosyjskich[1]) — „kiedy komu posiadłość ziemską wydzielano na Ukrainie, wymieniały dokumenty nadawcze na całej przestrzeni między Siniuchą a Tykiczem, tudzież od brzegów Rosyi aż do ujścia Taśmina, nie więcej jak jednego lub dwóch poddanych; w dalsze zaś 100 lub 150 lat znajdujemy całą tę stronę już wielce zaludnioną“.

Tenże sam pisarz rosyjski daje nam bardzo zajmujący obraz powtórnego osiedlenia Ukrainy przez szlachtę polską po zaburzeniach kozackich za Chmielnickiego. Kilkunastoletnia wojna domowa w spółce z ordą tatarską, równie ciężką Ukrainie w roli sprzymierzeńców, jak niegdyś w roli najeźdźców, przywiodła całą od niedawna zabudowaną krainę napowrót do zupełnego opustoszenia. Wielokrotnie przez wojska polskie i Kozaków zdobywane miasta i zamki legły w gruzach, sioła zamieniły się w zgliszcza. Sami Tatarzy przeszło milion spokojnego ludu rolnego uprowadzili w jasyr do Krymu. Nadto osobnym punktem rozejmu Andruszowskiego zawarowano, aby pewną przestrzeń pogranicznej ziemi między Polską a Rosyą pozostawić na zawsze pustką. Takim sposobem najpiękniejsze wybrzeża Dniepru wzdłuż dzisiejszych powiatów czehryńskiego, czerkawskiego i kaniowskiego skazane zostały na wieczystą bezludność. Dalsze rysy tego smutnego obrazu i nowych na jego tle usiłowań kolonizacyjnych naszej szlachty na Ukrainie bierzemy z samejże książki przytoczonego tu pisarza rosyjskiego, który niepodejrzanem świadectwem swojem najlepiej poprze nasze twierdzenie.

„Wszystek tedy kraj ukraiński“ — opowiada dalej p. Kulisz — „obrócił się w pustynię. Wiemy to z kroniki Wieliczki, który, ciągnąc w r. 1705 z Kozakami od Korsunia i Białej Cerkwi na Wołyń, przerażony był bezludnością zachodniej Małorusi... Nie zgadzałoby się przecież z porządkiem rzeczy w naturze, gdyby ziemia, tak szczodrze uposażona od Boga, miała zostać długo pustkowiem. Skoro też ucichły w niej burze wojenne, skoro tylko zazieleniła się trawa na popieliskach, natychmiast znowu zjawił się na nich człowiek. Wszyscy dawniejsi mieszkańcy zachodniej Ukrainy, których nie przedzielały od niej brzegi Dnieprowe, ani powstrzymywała przemoc człowiecza, wracali na drogą sercu ojcowiznę i macierzyznę. Posiadacze ukraińskich starostw i dóbr prywatnych przypomnieli sobie dawne prawa swoje i nadsyłali ze swego ramienia urzędników, podstarościch, ekonomów, leśniczych, z początku jedynie dla objęcia osierociałych

[1] Zapiski o jużnoj Rusi. Izdał P. Kulisz. Petersburg 1856—1857, tom I str. 88.

ziem, później dla zakrzątnienia się około nowej ich uprawy i kolonizacyi. Wiele rodzin szlacheckich miejscowego pochodzenia, ocalonych bądź to w głębokiej Polsce za Wisłą, bądź w spokojnem Polesiu, przyprowadzało z sobą w strony rodzinne poddanych, którzy po części składali się z ukraińskich wychodźców na Polesie, po części zaś z rodzimych Poleszuków, i ich to wioseczki pojawiły się najpierwej na pobrzeżu Dnieprowem. Mowa tu głównie o stronach wyższej Ukrainy, około Kijowa i Berdyczowa, gdzie oddawna trzymała ziemie szlachta średniej fortuny, jak Zalescy, Bieżyńscy, Proskurowie, Olizary, Tyszowie, Bykowscy i inni. W południowych zaś i wschodnich częściach przeddnieprskiej Ukrainy rozciągały się prawie bez wyjątku ziemie starościńskie i szerokie włości magnackie. Humańszczyzna przeszła od Strusiów do Potockich, Śmilańszczyzna od Koniecpolskich do Lubomirskich, a w tych ogromnych posiadłościach, gdzie panowie i właściciele nigdy osobiście nie przebywali, osiedleniem ziem i urządzeniem gospodarstwa zajmowali się ich oficyaliści i pełnomocnicy, podobnież jak właściciele górnych powiatów. sama szlachta herbowa. Do starostw, królewszczyzn i dóbr szlacheckich południowej i wschodniej części Ukrainy przeddnieprskiej napływała ludność zwolna, tymże samym sposobem: bądź to z różnych kryjówek dotychczasowych, bądź też z dóbr szlacheckich północnej Ukrainy. Dowiadujemy się o tem z mnogich procesów, które pod owe czasy toczyły się tu z przyczyny chłopów, od pana zbiegłych".

„Kulminacyjnym[1]) punktem tej kolonizacyi ziem ukraińskich była połowa wieku XVIII, a najsilniej działała ona w Humańszczyźnie pod bezpośrednim zarządem Salezego Potockiego, wojewody kijowskiego. W dobrach Lubomirskich i w starostwach Sanguszków, Jabłonowskich, Potockich tudzież innych najskuteczniejszym środkiem osiedlania ziem pustych okazało się rozdawanie szlachcie praw i gruntów na zakładanie osad. Otrzymywano prawa takie bez najmniejszej trudności, i ubiegało się o nie niemało ochotników, bądź to z pomiędzy samychże rządców tych włości, bądź też z dzierżawców części pomniejszych, wreszcie z różnej przedsiębiorczej szlachty, garnącej się na Ukrainę z głębokiej Polski. Zgłaszali się nadto o takie ziemie wojskowi z oddziałów, stale na kresach Ukrainy konsystujących, a stąd partyą ukraińską nazwanych. Ci wojenni ludzie, nawyknąwszy do stron tutejszych, pozbywali się chęci powrócenia do domu, i korzystając ze swobody zajmowania się czemkolwiek, obok swoich obowiązków wojskowych, zakładali pospolicie zagrody i zaprowadzali w nich stałe gospodarstwa niezdala od stanowisk chorągwi swoich. Wszyscy założyciele osad winni byli przed wszystkiem myśleć o zwabieniu ku sobie ludzi, po których zebraniu się nowa osada nie wzrastała nigdy inaczej, jak na prawach słobody, to jest uwolnienia od wszystkich powinności i danin na pewną liczbę lat. Zazwyczaj obwoływali założyciele taką nową słobodę na różnych miejscach tłumnego zgromadzenia się ludu, na jarmarkach, u przepraw rzecznych, na cerkiewnych i klasztornych prażnikach — gdzie różnemi obietnicami przynęcali do siebie ludzi. Rozumie się, iż gospodarz zamożny nie dał się uwieść wołaniem na słobodę. Lecz w każdem siole bywały sieroty, pokrzywdzone od starszego rodzeństwa, — byli utratnicy, którzy ostatni szczątek mienia z rąk wypuścili, byli kochankowie, obawiający się rozłączenia, lub doznający prześladowania, było nakoniec wielu ludzi, pragnących zmienić tryb życia. Wszystko to nadsłuchiwało z radością obietnic nowozakładających się słobód, jako haseł do uwolnienia się od wszelkich nędz i u-

[1]) Najważniejszym, najsilniejszym, głównym.

trapień żywota codziennego. Zachowało się podanie z czasów osiedlenia Śmilańszczyzny, jakoby książę Ksawery Lubomirski kazał obwoływaczom słobód ogłaszać na jarmarkach, iż ktokolwiek przybędzie do niego z cudzą żoną i z cudzymi wołami, on i takiego nie wyda i stanie za nim do prawa.

„Kiedy takim sposobem wzdłuż całego Dniepru, na starych popieliskach i rozwalinach, w zacieniu spokojnych, licznymi strumieniami zroszonych dolin, stanęły nowozałożone baraki, lepianki i od ręki ciosane chaty, znalazło się także i za Dnieprem niemało ludzi, którzy zapragnęli korzystać z nieporównanie lepszych warunków poddaństwa u nowych właścicieli zachodniej Ukrainy. A i ci nawzajem słali ku nim przywabiające odezwy i ułatwiali im środki do przesiedlenia się. W ówczesnym stanie zarządu i pogranicznej kontroli na lewym brzegu Dniepru przechodzenie na polską stronę rzeki było wcale łatwem, jak teraz z gubernii do gubernii, a w następstwie tego kaniowskie, czerkaskie i czehryńskie pustynie napełniały się coraz bardziej i bardziej wychodźcami z przeciwległych siół i grodów rosyjskiej Hetmańszczyzny. U rybaków dnieprowych przechowała się po dziś dzień pamięć figur i krzyżów z zawieszonym na nich snopem żyta, cepem i sierpem. Wystawiano takie krzyże na wynioślejszych miejscach pobrzeża, a miały one znaczyć, iż ktoś zakłada tu słobodę i przywoływa osadników na pewnych warunkach i wolnościach. W moc takowych warunków uwalniano osadników zwyczajnie od wszelkich czynszów i powinności na pewien przeciąg lat, co właśnie nazywało się *słobodą* czyli *swobodą*. Aby każdemu przechodzącemu lub przejeżdżającemu jawno być mogło, na ile lat dana jest swoboda takiemu siołu, wbijano na wygonie słup, na podobieństwo krzyża, w którego belce poprzecznej tkwiły kołki drewniane. Po upływie każdego roku wytrącano jeden kołek, a gdy wszystkie lata minęły, winni byli osadnicy płacić czynsz właścicielowi ziemi i odbywać niektóre powinności.

„Obowiązki ukraińskich poddanych były nader łagodne. Do skarbu wnoszono tylko podymne [1]), pańszczyzny naznaczano najwięcej 12 dni do roku z każdej chaty, co ówczesnemu trybowi gospodarstwa aż nazbyt wystarczało. Zboża zasiewano bardzo mało, gdyż czarnomorski handel zbożowy nie istniał wcale podówczas, a dochody pańskie płynęły głównie z chowu bydła, z miodu, wosku, sadła, pędzenia wódki na małą skalę itp. Podstarościowie i inni oficyaliści pańscy wzbogacali się podarkami, które starodawnym zwyczajem składali im poddani, ilekroć jakakolwiek potrzeba powoływała kogo do dworu. Wzbogacano się także różnego rodzaju handlem, mniej lub więcej godziwym, osobliwie dostawianiem furażu [2]) wojskom rosyjskim, które natenczas stały bez przerwy wzdłuż granic Dniepru, albo u samych kresów Turcyi. Prowadzono wreszcie handel wysyłanemi na Zaporoże przeróżnemi potrzebami do życia, które za bezcen nabywały się w kraju, prawie bajecznie urodzajnym, a szły drogo w zamian za konie i ogromne przynosiły korzyści. Takim sposobem szlachta sama sobą się bogaciła i ani w obyczajach, ani w czemkolwiek innem nie znajdowała pobudki do obciążania poddanych robocizną. Stąd w nader szybkim czasie dochodziły nowe sioła do stanu nadzwyczaj kwitnącego, a w następstwie tego kolonizacya kraju wzrastała jakby cudem. Wszystkie okoliczności współdziałały ku ubłogosławieniu doli mieszkańców. Ale jak każde młode społeczeństwo, tak i Ukraińcy nie znali troski o jutro, nie zbierali zapasów chleba i, ufając żyzności gleby, nie orali wcale na zimę. Zaczem zdarzało

---

[1]) Podatek od dymu, tj. od chaty.
[2]) Żywności.

się nierzadko, iż nieurodzaj jednego roku nabawiał mieszkańców strasznego głodu. W historyi uprawy ziemskiej i gospodarstwa na Ukrainie przedstawiają się nam dwie ostateczności: albo niezwyczajnie nizkie ceny, albo całkowity brak chleba, głód a nawet pomorek z głodu. Wszakże te nieszczęścia chwilowe pochodziły jedynie z ówczesnego stanu ziem ukraińskich, i żadną miarą nie mogą być policzone na karb szlachty polskiej, która już po raz drugi uprawiła i zabudowała te strony...".

Toż samo powtarza p. Kulisz dwukrotnie w dalszym ciągu swego opowiadania, mówiąc o spustoszeniu kraju kozackiemi wojnami za Chmielnickiego i burzą hajdamacką w drugiej połowie wieku XVIII.

„Kilkunastoletni okres niepokojów kozackich, nazwany u dziejopisów polskich *hosticum*[1]), u naszego zaś ludu *ruiną*, obrócił zachodnią Ukrainę w istną pustynię, a w ciągu lat pięćdziesięciu polska i już całkowicie katolicka natenczas szlachta zamieniła ją znowu w ludną krainę... Aż oto po niedługim czasie nowe najazdy zaporoskie, znane pod nazwą Hajdamaczyzny, zawichrzyły napowrót ziemię ledwie co tylko staraniem szlachty polskiej zagospodarowaną"

Mniej wyraźnie zachowała się pamięć dawniejszego osiedlenia stron naddniestrzańskich przez ziemian polskich, ale sama istota czynu niemniej przeto jest pewną. Jak Ukraina, tak i bliższe ku zachodowi ziemie halickie winne były największą część swej uprawy zamiłowanemu w rolnictwie szlachectwu koronnemu. Jak Ukraina, tak i Ruś naddniestrzańska nie raz, nie dwa razy, lecz kilkakrotnie nanowo osiedlone zostały przez szlachtę polską. Ile razy bowiem częste zagony tatarskie, czy to na Ukrainie, czy na Podolu i w Haliczu, spustoszyły ze szczętem kraj, rozpędziły lub w jasyr zabrały ludność, uprowadziły wszystko bydło z dobytkiem, w perzynę obróciły mieszkania — tylokrotnie potrzeba było nowego osiedlenia, nowych ludzi, nowych trzód bydła, nowej pracy około odbudowania spalonych chat i dworów. Wszystko przecież przemogła owa gorąca miłość zajęć rolniczych, — wszystkiego dokazał ów pracowity pług polski, który wraz z mieczem tak żywo ku sobie pociągał serca szlacheckie. Cześć więc orężowi i cześć pługowi naszemu, oba z chwałą dopełniły zadania i oba też zarówno na uznanie zasługują w historyi.

Zastanawiając się nad tem historycznem powinowactwem polskiego miecza i pługa, lubimy przypominać sobie charakterystyczne słowa owego syna mieszczańskich rodziców z Biecza, który w szacie biskupiej posłował tyle razy od królów polskich do monarchów zachodnich.

„W stronach południowej Rusi, pisze nasz Marcin Kromer[1]) w drugiej połowie XVI stulecia — „już prawie więcej w używaniu jest dyalekt polski, niż ruski. gdyż dla żyzności gleby i harców z Tatarami chętnie tam osiadają Polacy".

W jakże braterskiej zgodzie idzie tu z sobą zamiłowanie w rycerskości z zamiłowaniem w rolnictwie — oręż z lemieszem! Szabla czyniła sobie zadość, broniąc Rusi od Tatarów, lemiesz uprawił ją i osiedlił. Oba żelezce okryły się w równej mierze wawrzynami w tych stronach, a zasługa lemiesza przyniosła nawet trwalsze owoce od orężnych. Gromieni bowiem szablą polską, Tatarzy i Turcy wracali lat następnych na nowo z pożogą i rabunkiem w granice nasze, ani polski też oręż zgnębił ostatecznie Tatarów w Krymie i grozi dziś Osmanom w Carogrodzie. To samo zaś polskie narzecze, które przed trzystu laty słyszano tak szeroko po ziemiach ruskich, brzmi tam ciągle po uprawionych ręką polską obszarach i brzmieć będzie na zawsze po założonych przez nią siołach i dworach

[1]) Wrogim.

[1] Historyk XVI w.



WIELKI CZWARTEK.

OBRAZEK WIOSKOWY

przez Władysława Syrokomlę (Ludwika Kondratowicza).

I.

Był Wielki Czwartek — poranek marcowy —
Na czarnych polach topniał lód zakrzepły,
Śpiewał skowronek, wiatr chystał[1]) się ciepły
I ciepłe myśli napędzał do głowy.
Człowiek skwapliwszy do Boga i świata,
Bo coś mu serce wiosenniej kołata.
Po sinem niebie kilka chmurek płynie,
Nad czarną ziemią mgła ranna się ściele;
Nad cichą wioską, po czarnej równinie
Huczy dzwon stary — bo dziś msza w kościele.

I przed drewnianą, zamszoną dzwonnicą,
I pod kościoła pochyloną ścianą,
Dzisiaj lud Boży zgromadził się rano,
Bo każdy przyszedł z wielką tajemnicą:
Swe całoroczne i błędy, i bole
Wyznać u kratek do ucha plebana,
A w łzach, gdy ciężka zasklepi się rana,
Spożyć Chleb Życia przy Chrystusa stole.
Nim organista kościółek otworzy,
Wedle dzwonnicy kupi się drużyna;
Jeden się modli, grzechy przypomina,
A drudzy gwarzą, by czas zeszedł sporzej.
Jest o czem gwarzyć, jak zwyczajnie wiosną:
Czas ruszyć z sochą — a tu niema chleba;
Woły do pracy pokarmić potrzeba,
A trawy jeszcze nieprędko wyrosną!
Sianka niewiele w ubogiej odrynie[2]),

---

[1]) Chwiał się, kołysał.
[2]) Budowla przeznaczona na skład siana.

Ostatnia wiązka skarmi się się co chwila;
A ruń z pod śniegu źle się coś wychyla,
Bóg raczy wiedzieć, czy nas głód ominie?
A choć u wszystkich w jednakiej chudobie
Jednaka dola i myśl w jednej stronie,
Miło z sąsiadem pogawędzić sobie,
Wedle dzwonnicy siadłszy na bierwionie.
Pokiwać głową po szczerej gawędzie:
— „Tak, tak, sąsiedzie! Bóg wie, co to będzie!"

II.

Lecz brzękły klucze w ręku organisty,
Przeszedł przez cmentarz, mrucząc święte psalmy,
A starcy mówią: — „Dziś dzień uroczysty!
Choć na czas myśli znikome oddalmy,
Zdajmy swą dolę na wyroki Boże.
A jakoś biedę przekołacem może".
I w rdzawym zamku zaskrzypiał klucz stary,
Dzwon stęknął, mruczy, chwieje się, kołycha;
Za organistą do wioskowej fary
Tłoczy się ciżba gromadnie a z cicha;
A choć stąpają najciszej jak mogą,
Odbija łoskot echo pod podłogą.

III.

Kościół ubogi, — w ołtarzu po prostu
W ciemnych lichtarzach cztery żółte świeczki,
I stary obraz wiejskiego pokostu,
Na którym Chrystus pasie swe owieczki.
We dwóch ołtarzach, na prawo i lewo,
Jest Matka Boska i święty Antoni;
Anioł uklęka przed Najwiętszą Dziewą,
A patron święty ma lilię w dłoni.
Twarz jego jasna, ale wzrok poddańczy,
Na szorstkich rękach małe dziecię niańczy.
Tuż przy ambonie dwa konfesyonały,
Przy nich się mary śmiertelne stanowi,
I w czarnych ramach obraz wypłowiały,
Na którym Zbawca wręcza klucz Piotrowi.
Cztery chorągwie, a każda podarta,
U skromnych ławek utkwione na boku:
Tam święty Michał pokonywa czarta,
Tam święty Jerzy pastwi się na smoku,
Wojciech odbiera palmę z rąk anioła,
I śmierć do tańca wszystkie stany woła.

IV.

Skrzypły drzwi boczne, — wioskowa gromada
Serdecznym wzrokiem patrzy za balaski [1]):
Wszedł stary pleban i na klęczki pada,
Prosić u Niebios przed spowiedzią łaski;
Przypadł do świętych ołtarza podnóży,
Aż głuche echo odhuknęło w sklepie.
Wtedy pacholę, co mu do mszy służy,
Dziecięcym głosem *Miseratur* [2]) trzepie,
I *Confiteor* [3]) z ust dziecięcych płynie
Z uśmiechem w oczach, z błędami w łacinie.

V.

Powstał ksiądz pleban i poszedł pomału
W nawę kościoła do konfesyonału.
Błysła promieniem jego twarz, jak święta,
Skreślił znak krzyża — cofnęły się świadki,
I najpierwszego z rzędu penitenta [4])
Przyzwał skinieniem przed pokutne kratki;
Złocistą stułę skrzyżował na łono,
Ukrył się w chustkę kraciastą, czerwoną,
I począł badać aż do głębi ducha...
Co tam gadali, Bóg chyba podsłucha.

VI.

Tak jeden, drugi, i trzeci, i czwarty,
Zalani łzami, odeszli od kratek.
W bocznych ołtarzach snadź z piersi rozdartej
Jeszcze spowiedzi leje się ostatek.
Już ksiądz nie słyszy, ale Pan Bóg słyszy,
Jak z serca ciężka odpada im żmija,
Pacierz pokutny kiedy szepcą w ciszy,
Siedem *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Marya*.
A gdy serdecznie, jak Chrystus w Ogrojcu,
Wyspowiadana modli się gromada,
Kiedy ostatnie mówi *Chwała Ojcu*,
Z kościelnych okien słońce na nich pada.

VII.

Bije godzina dziewiąta, dziesiąta,
A pleban ciągle za kratkami siedzi,
Lud to się przyszłą spowiedzią zaprząta,

---

1) Filarki, baryerka, oddzielająca ołtarz wielki od nawy głównej.
2) Powinno być misereatur = niech się ulituje (łac.).
3) Wyznaję, spowiadam się (łac.).
4) Spowiadającego się.

Albo rozgrzeszon idzie od spowiedzi,
I klęka jeden, potem drugi po nim
Przed Matką Boską i świętym Antonim.
Bo jakież grzechy na wiosce być mogą?
Jeden do pana odezwał się śmielej,
Drugi swe żyto może przedał drogo,
Trzeci w gospodzie hulał co niedzieli,
Albo na bratnią gospodarkę siada,
Albo przekosił granicę sąsiada, —
Lub kiedy latem dokuczały deszcze,
On zbyt troskliwy o kopy w stodole,
Po sześciodniowym a krwawym mozole
Złamał niedzielę — i pracował jeszcze, —
Lub się ze skargą na Opatrzność miota:
Oto są grzechy kmiecego żywota.

VIII.

Pleban, co z ludem przepędził swe życie,
Być jego ojcem wziął za powołanie,
Błędów ich serca świadom należycie,
Najskuteczniejsze ma lekarstwo na nie.
Słówko porady, a słówko pociechy,
Szczere zaklęcie na Chrystusa rany, —
A już wytryska łza żalu za grzechy,
Już grzesznik został z Bogiem pojednany;
Lekki na duchu od brzemion sumienia,
Odszedł rozgrzeszon — godzien rozgrzeszenia!

IX.

Tak po kolei, z pokutników grona
Wiejska dziewczyna wedle kratek stanie:
Młoda snadź dusza, pokorą wiedziona,
Święte kościoła spełnia przykazanie.
W łagodnym wzroku, w uśmiechu dzieciny
Jeszcze nie świta żadna myśl namiętna;
Na jej obliczu nie dopatrzysz winy,
Bo grzech odrazu wyciska swe piętna.
Czy może życia gorycze i bole
Tutaj przywiodły jej duch udręczony?
I tego nie znać: Bo na jasnem czole
Niema zadraśnień z cierniowej korony,
Co to do głowy wpija się i wjada
I boli w mózgu, jak rana głęboka,
Na czole z karbów, jak z liter, układa
Historyę życia, czytelną dla oka.
Tu jeszcze czoło, jakby karta biała,
Złoci się na niem niewinna swoboda;
I piękną była pokutnica młoda,

Gdy się, jak wstydząc, do kratek zbliżała:
Tak się rumienić grzesznik nie jest w stanie,
To nie wstyd hańby, lecz zakłopotanie.

X.

Ksiądz nad nią znamię nakreślił krzyżowe;
Ona się żegna i klęka u kratki,
Białą oponę zarzuca na głowę
I ręce składa — cofnijcie się, świadki!
Niechaj nikt na nią nie pogląda zdala,
Nikt nie natęża ciekawego ucha:
Bo jeden wyraz jeśli kto podsłucha,
Już całą spowiedź dziewiczą pokala.
Dajcie, niech z Bogiem rozgada się szczerze,
Na drogę życia weźmie umocnienie;
Ona nie długo miejsca wam zabierze,
Bo taka spowiedź — krótka jak westchnienie.

XI.

Ale już kwandrans trwa spowiedź dziewczyny,
A ludzie patrzą ciekawie, nieśmiało;
Zegar kościelny wybił pół godziny,
I trzy kwandranse, i godzinę całą —
A ona, płachtą płócienną okryta,
Jeszcze na miejscu klęczy pokutniczem;
A stary pleban z ojcowskiem obliczem
Jeszcze coś szepce i o coś ją pyta.
Kończy się wreszcie spowiedź uroczysta,
A pokutnica drżąca i wybladła,
Do stóp świętego trybunału padła,
A na jej oczach błyszczy łza kroplista.
Kapłan się modlił dłużej, niż zwyczajnie;
Wyraz pochmurny pokrył jego lice:
Musiał usłyszeć wielkich grzechów tajnie —
I nie rozgrzeszył młodą pokutnicę.
Och! jeśli wina najcięższa ją brudzi,
Jeżeli godna czyścowej katuszy,
To już w tej chwili miała czyściec w duszy,
Gdy po raz pierwszy spojrzała na ludzi!
Gdy ludzkich źrenic ciekawych tak wiele
Tysiącem żądeł w jej serce się wpiły,
Chciała płacz wstrzymać — lecz nie stało siły,
Bolesne łkanie jękło po kościele.
Wreszcie się zrywa i oczy zasłania,
Między filary najciemniejsze kroczy,
Kędy na ścianie wisiał na uboczy
Obraz Maryi, Matki przebłagania.

XII.

Tymczasem spowiedź szła dalszą koleją:
Przychodzi jeden, i drugi, i trzeci,
Wyznając winy, łzy pokutne leją
Mężowie, starcy, niewiasty i dzieci;
Kolejno skruchą oczyszcza się rzesza,
Ręka kapłańska każdego rozgrzesza.
Coraz mniej ludzi u konfesyonału,
A dziad kościelny na wotywę dzwoni,
Gdy stary wieśniak z siwizną na skroni
Do świętych kratek zbliżył się pomału.
Ukląkł pokornie, przeżegnał się zwolna,
Westchnął głęboko, czapką twarz zasłania,
A dusza prosta, do kłamstwa niezdolna,
Poczęła swoje grzechowe zeznania.
Niewielkie muszą być grzechy w człowieku,
Co w cichej wiosce i z ludźmi prostemi
Przebył wiek czynu — już we wspomnień wieku
Spokoju bliźnich nie zmąci na ziemi:
Bo krew, co krąży powolniej a czyściej,
Dojrzałe myśli do spokoju zowie,
I szał miłości albo nienawiści
Nie zagra w sercu, nie zakipi w głowie.
Próżno się z chóru organista zżyma,
Że pora służby odprawować Boże:
Starzec niedługo plebana zatrzyma,
Bo taka spowiedź długą być nie może;
Msza święta wyjdzie za kwandrans najdalej —
Śmiało niech świeczki zakrystyan pali!

XIII.

Tymczasem starzec wciąż gada swe winy,
A ludzie patrzą ciekawie, nieśmiało;
Wybija kwandrans, bije pół godziny,
I trzy kwandranse i godzinę całą.
Już zakrystyjan, sztuka niecierpliwa,
I sam się krząta i chłopców napędza;
Już organista *Introit* przegrywa,
Aby wywołać od spowiedzi księdza;
Już świeczki gorą u Pańskich ołtarzy,
Pokutne psalmy zmówiła gromada, —
A pleban jeszcze starego spowiada,
Widać wzruszenie na obudwóch twarzy.
A gdy na koniec po spowiedzi długiej
Starzec padł na twarz, ksiądz mówił pacierze,
To na ich oczach znaczno było szczerze,
Że się spłakali, i jeden, i drugi.
A jednak znaczno, że łzami cierpienia

Jeszcze grzechowy nieomyty zakał:
Bo ksiądz starcowi nie dał rozgrzeszenia,
A starzec głośno, jak dziecię zapłakał.
I długo leżał przed konfesyonałem,
Chociaż nań ludzie patrzą, jak na dziwo,
I długo płakał jęczeniem zbolałem,
W kościste dłonie tuląc twarz sędziwą.
A pleban powstał — i po krótkiej chwili
Już się w ubiorze przed ołtarz ukaże;
Zaśpiewał *Gloria!* — w dzwony uderzyli,
Jak w Wielki Czwartek rzymski Kościół każe.
A ciżba ludu oblega balaski
I serdecznymi modli się wyrazy,
By prędzej przyjąć utwierdzenie Łaski,
I Ciało, i Krew Baranka bez zmazy;
Łączy modlitwę z ofiarą ołtarza
I mękę Pańską boleśnie rozważa.

XIV.

Ksiądz ujął palmę i czyta we mszale,
Co o tej męce święty Łukasz pisze;
A organista fałszując klawisze,
Chrapliwym głosem śpiewa Gorzkie Żale.
Naród się modli - komu głosu stało,
Ten śpiewa pieśni, wspiera organistę;
Żaki kościelne dobitnie a śmiało
Odpowiadają: *Laus Tibi Christe!* [1])
Stare klekotki w ich swawolnej dłoni
Grzmotnęły razem, skrzypiąc na swej osi,
Gdy dziewięć razy na *Sanktus* [2]) się dzwoni,
Gdy się hostya lub kielich podnosi,
Ale najgłośniej grzmotnęła klekotka,
Że aż się zatrząsł drewniany dom Boży,
Gdy kapłan puszkę złocistą otworzy,
Gdy się odwróci do narodu środka,
Dzierżąc Chleb Ducha nad usty głodnemi,
Spowiedź powszechną odprawuje z niemi.
Słudzy kościelni tejże samej chwili
Białą oponą balaski przykryli.
Lud rzędem klęka ze skruchą na twarzy,
Ręce na piersiach jak do trumny składa;
Mężowie, dzieci, niewiasty i starzy,
Każdy się w duchu jeszcze raz spowiada.
Ksiądz, przeżegnawszy ten orszak tak liczny,
Z ołtarznych stopni idzie ku gromadzie
I, powtarzając tekst ewangieliczny,

[1]) Chwała Tobie, Chrystusie, (łac.).
[2]) Święty, (łac.).

Hostyę świętą w każde usta kładzie.
Każdy, pożywa płonąc od radości,
Że dziś sam Chrystus w jego piersiach gości.
A odchodzący od kratek balaski,
Weseli wszyscy, i młodzi, i starzy,
Znać w każdych oczach namaszczenie Łaski,
A spokój pański zamieszkał na twarzy.
Czy to na długo?... Mój Boże! Mój Boże!
Czemu tak słaba ta dusza człowieka?
Na progu chaty, na cmentarzu może
Stargać ten spokój jakaś hydra czeka!
A póki dzionek zaświta jutrzejszy,
Ileż chmur ciężkich zawiśnie nad głową:
Nasz skarb spowiedzi co chwila się zmniejszy —
My nieszczęśliwi i grzeszni na nowo!
Lecz byle dobrej nie zabrakło chęci,
Łza i Chleb Życia są zawżdy [1]) dla rzeszy:
Gorzej tym, których kapłan nie rozgrzeszy,
Co od Bożego stołu odepchnięci,
Którzy się tulą z płaczem za filary,
Jak ta dziewczyna i ten wieśniak stary.

XV.

W stronie kościoła — wiejski topór cieśli
Już wybudował tarciczną ciemnicę,
Już ją ubrali w kobierce i świece,
Już tam Najświętszy Sakrament zanieśli:
Rytuał rzymski jak zalecił wszędy,
Wielko-czwartkowe spełniono obrzędy.
Naród hojnemi zalewa się łzami,
Modli się szczerze i w piersi kołata,
Że przed lat niegdyś dwoma tysiącami
Chrystus w ciemnicy był więźniem Piłata.
Ksiądz, co się trudził od świtania słońca,
Zrzuciwszy ornat, chce wytchnąć po pracy;
Już organista spieszy się do końca,
Już mu nie wtórzą wioskowi śpiewacy;
Już naród Boży, co gwarzył w przedsieni,
Znaczno po głosach, że odszedł daleko;
Nawet żebracy, pieśniami strudzeni,
Już się na szczudłach do szpitala wleką,
A jeszcze klęczą przed Najświętszą Panną
Nie rozgrzeszeni i cierpiący srodze,
Starzec i dziewczę, ze łzą nieustanną
Gorące czoła tuląc ku podłodze,
Jakby wyciągał chłód ziemi surowej
Winę z ich serca lub boleść z ich głowy.

---

1) Zawsze (starop.).

Starzec wstał pierwszy i, co starczy siła,
Wsparty na kiju szedł modląc się Bogu;
Dziewczyna jeszcze dłużej się modliła...
Powstała, wyszła, przyklękła na progu
I, tam się krzyżem jeszcze przeżegnawszy,
Ku wiejskim polom kieruje bieg żwawszy.

XVI.

Za stodołami są wiejskie mogiły,
Drewniane krzyże zbiegły się gromadą;
Za mogiłami stoi dąb pochyły,
Dalej drożyna, co do lasu jadą,
A przy drożynie wedle leśnej ściany,
Sterczy grobowiec, z piasku usypany,
Znać z przeszłorocznych sczerniałych badyli,
Że tu rósł oset i pokrzywa dzika;
U nóg zmarłego drzewo się nie chyli,
Nie zbudowano nad głową krzyżyka.
Wiatr, co z sosnami przyległemi gwarzy,
Nie lubi kwilić na tutejszym grobie;
Przeleci czasem — mogiłę znieważy,
Rozsypie piasek i odlata sobie.
Nie pytaj w wiosce, czy prawdy, czy baśni:
Co to za dzika zacisza grobowa?
Bo ci niechętnie odmrukną pół słowa,
Ale pytania żaden nie objaśni.
Tu nawet z wioski nie zabiega trzoda,
Ranny skowronek nie wywodzi treli.
Biedną mogiłę zdaje się przeklęli
I Bóg, i ludzie, i sama przyroda.
Za lat pięćdziesiąt, jak zwykle na świecie,
Jakowyś urok mogiłę osłoni,
Podanie jakieś do niej się przyplecie,
I będą dziwy opowiadać o niej.
Dzisiaj ten kopiec jeszcze nazbyt świeży,
By o nim składać piosenki lub pieśni;
A biedny człowiek, co w tym piasku leży,
Był taki samy, jak i wszyscy grzeszni.
Nie Szwed, nie Tatar — starej skazki [1]) wzorem —
Ani był rycerz doświadczony w sile,
Nawet po śmierci nie chodził upiorem.
To i cóż gadać o jego mogile?
Toć chyba jaki żebrak z pod kościoła,
Wziąwszy jałmużnę, modląc się za zdrowie,
Jeśli wie dzieje tutejszego sioła,
O tej mogile kilka słów ci powie.

---

[1]) Baśni (prowincyonalizm).

XVII.

Był to syn biednej wdowy na zagrodzie,
Która już także w Bogu odpoczywa;
Składał piosenki bywało we żniwa,
Zimą na skrzypcach wygrywał w gospodzie:
Na wszystkich ludzi poglądał surowie,
Chociaż rad bywał w każdym wiejskim tłumie;
O dziwnych dumkach, co snuł w swojej głowie,
Gada — bywało — a nikt nie rozumie.
Na rok przed śmiercią zamilknął, jak ściana,
Jak nawiedzony, dotknięty niemową;
Potem do ludzi zbliżył się na nowo,
I pijał z ludźmi od nocy do rana;
A gdy w gospodzie nie było nikogo,
Pijał sam jeden, bez końca, bez miary;
Snuł się po polach niedeptaną drogą,
Szedł w dzikie lasy, w niedostępne mszary [1]),
I śpiewał pieśni usiadłszy przy sośnie,
Rad, że mu echo odhuka donośnie.
Tak przez półrocze, czy coś więcej pono,
Pijąc i piejąc o swojej niedoli,
Głowę, przez trunek i pieśń odurzoną,
Cisnął rękoma — wołał, że go boli,
Że serce drze się, że puls coraz prędszy,
Że z piersi oddech wybucha gorętszy.
Chciano go leczyć — uciekł od lekarzy,
Mówiąc, że żaden ulgi nie przyniesie,
Że mu najlepiej, gdy błąka się w lesie,
Kiedy się w dumkach i pieśniach rozmarzy
O lepszym świecie, gdzie kmiotkowie sami,
Gdzie ani dworu, ni gospody niema,
Gdzie młode dziewczę nie igra z sercami,
Przysięgnie miłość — i pewnie dotrzyma.
— „Tam mi pozwólcie, abym pędził życie!
Puście mię! - wołał w szalonym obłędzie —
Tam złożę piosnkę — otóż obaczycie,
Że jeszcze takiej nie było... nie będzie!“
I znowu, bredząc widział dzikie mary,
I znowu światu złorzeczył boleśnie;
Przeklinał trunek, pijąc go bez miary,
Przeklinał pieśnie, układając pieśnie.
W końcu w obłędach i sam się tak mami,
Że i przeklinał i gadał pieśniami.
Niektóre z piesień chwyciły dziewczęta
I dzisiaj pieją w sianokos lub żniwo:
Insze tak mądre, że czart nie spamięta,
Głosiły dolę w przyszłości szczęśliwą;

[1]) Mszar - bagniste miejsce, porosłe mchem i sośniną.

O złotych pługach, pod którymi trawa
Zaraz w wysokie przeradza się zboże;
O wielkich sercach, z których kropla krwawa
Całe stulecia uszczęśliwiać może:
O wielkich pieśniach – i znów mu się kręci
Taniec w gospodzie i uśmiech dziewczęci!
A czasem w lesie rękoma wpół chwyta
Brzózkę, jedlinę, albo głogu ciernie,
I nawpół z płaczem, wpół z uśmiechem pyta:
„Czy będziesz kochać — ale kochać wiernie?“
Nareszcie żadnych przełożeń nie słucha,
Nic nie pił, nie jadł — i pobledniał srodze.
I tu, na piasku przy ustronnej drodze,
Oddał nieszczęsny Panu Bogu ducha.
Nieprędko biednych poszukali szczętów.
A gdy znaleźli, gdzie leży syn wdowi,
Tutaj mogiłę wyryli trupowi,
Bo bez najświętszych umarł Sakramentów.
I myślą sobie: — „Ziemia swojej niwy
Choć z umarłego niech wyciągnie troski“.
Ale szaleniec w życiu nieszczęśliwy,
Jeszcze nieszczęście sprowadził do wioski.

Nie więcej, w tydzień, trzy trójki pocztowe
Z urzędnikami do wsi naszej lecą;
A kiedy każdy, zatrwożony nieco,
Zdejmował czapkę, uchylając głowy, —
Kazali przysiądz każdemu z współbraci,
Że ów nieszczęsny zapaleniec młody
Umarł z puchliny, z nadużycia wody;
Kto nie przysięgnie, sowito zapłaci.
Jedni płacili z duszy po talarze,
Drudzy przysięgli – Bóg za to ich karze
Czy na dobytku, na dziatwie, na sobie,
Inszemu ogniem poszła roczna praca.
Nie dziw, że dzisiaj, wspomniawszy o grobie,
Każdy z wieśniaków rozmowę odwraca;
W każdym ku niemu wstręt znajdziesz jednaki,
Bo jego pamięć dała się we znaki.

XVIII.

Dziewczę pobiegło, kędy oczy wiodą,
Aż do rozwianej wiatrami mogiły.
Tam już u kopca był starzec pochyły,
Jakby za wspólną zeszli się ugodą.
Znać, że się zeszli dla wspólnej przyczyny
Nie rozgrzeszeni dzisiejszego rana,
Że dobry Pan Bóg przez usta kapłana
Nie raczył ciężkiej odpuścić im winy.

Lecz czyliż wina, co ciąży ich głowy,
Z polną mogiłą ma związek jakowy?
Coś straszliwego popełnili pono
Względem szaleńca, co tu pogrzebiono;
Lecz jaka wina wspólnie ich kojarzy?
Kiedy ją zmażą? jakiemi zasługi?
O to nie pytaj u wiejskich plotkarzy:
Bóg tylko jeden, a pleban wie drugi.

XIX.

Podarty całun białego śnieżyska
Gdzieniegdzie ciągnął po dolinach smugi,
Gdzieniegdzie strumyk z lodów się wyciska,
Plączą się k'niemu i jeden, i drugi,
A opłukawszy poorane niwy,
Snują ku rzece swój pęd hałaśliwy.
A wzgórki suche, — na kopcu mogilnem
Żółty żwir piasku świeci się z daleka.
Na tle błękitu bije rysem silnym
Kształt klęczącego przy grobie człowieka.
W modlitwie starca gwałtowności niema:
Klęczy schylony i wsparty na dłoni —
A mówiąc psalmy, na książkę, co trzyma,
Kiedy niekiedy gorzką łzę uroni.
A kiedy ręką łzy ocierał z powiek,
Gdy siwe włosy odgarnął z nad czoła,
Dziewczę ujrzało, że to znany człowiek,
Wesoły grajek z sąsiedniego sioła.
Trudno przypuścić, by zmarłemu szkodził,
Albo ku niemu knował złe zamiary:
On go grać uczył, do gospody wodził,
Jako brat w pieśni, jak przyjaciel stary;
Znany, jako człowiek dobrego sumienia,
Z dobrymi ludźmi spędził mnogie lata,
A czemuż dzisiaj nie wziął rozgrzeszenia
I przyszedł płakać nad grobem kamrata?
Na widok starca zmieszana dziewczyna
Chciała się cofnąć do leśnych uboczy;
Lecz starzec spojrzał i coś przypomina.
I wlepił chmurną źrenicę w jej oczy...
Zaśmiał się dziko: — „Ha! to jakieś czary!
I ty przychodzisz płakać na tym grobie!
Dwoje morderców u grobu ofiary!...
Ha!... znam ja ciebie — słyszałem o tobie!
Czego tu szuka kłamana obłuda?
Po co tu przyszłaś, zalotnico płocha?
Zakłócić spokój — to ci się nie uda!
Przebłagać cienia — to zapóźno trocha!
Dziś biedny Szymon śpi martwo w swej trumnie,

A dusza poszła w czyścowe ogniska,
Skąd na nas chyba przeklęctwami ciska,
Groźnie spogląda ku tobie i ku mnie.
Nas dwoje tylko ukochał na ziemi, —
A my co za to? w zamniemaniu podłem
Jad mu podali rękoma własnemi!
Ty rozpacz — ja śmierć na niego przywiodłem.
Dwoje zabójców... nad jednemi szczęty,
Zbyt obciążamy jego kości w grobie!
Dajże tym piersiom choć raz pokój święty,
Płocha dziewczyno! a idźże stąd sobie!"
Tak groźnie mruknął — i znów książkę bierze,
Na dłoń się wsparła jego głowa siwa,
I zaczynając przerwane pacierze,
Pokutne psalmy znowu odczytywa.
Ale na głowę dziewczęcą bez siły
Zanadto ciosów jednego dnia spadło:
W jej oczach ćmi się, jej lice pobladło,
Chwieje się, klęka na piasek mogiły.
Co czyni, sama nie pamięta zgoła,
Chwyta garść żwiru i ciśnie do czoła
I, tłumiąc jęki, których pierś nie zmieści,
Ledwie na ciche łkanie się zdobędzie.
Poruszył starca ten widok boleści:
— „Wypłacz się, dziecię, to ci lepiej będzie!"
I sam, podawszy tę radę w niedoli,
Zapłakał cicho, lecz rzewnemi łzami.
Łza zaraz ulży, kiedy serce boli,
Zwłaszcza gdy inny podzieli ją z nami,
Czasem łzę jedną okupiłbyś drogo,
W ściśnionem sercu gdy krwi bije fala;
Ale nie zawsze oczy płakać mogą,
Nie zawsze z serca kamień się odwala.
W dniach udręczenia szczęśliwsi, im szczersi,
Wsi i natury wychowańcy prości;
Nieraz bohater, mąż hartownej piersi,
Słabej niewieście jej łez pozazdrości.

XX.

Dziewczę płakało — a gdyby jej łezki
Przesiąkły żwirem aż w grobowe łoże,
Spadły na piersi z pod grobowej deski,
Biedny umarły wnet wskrzesnąłby może:
Tyle w tych kroplach, co z pod serca biegą,
Siły żywotnej i żalu szczerego,
Gdy płacz szeroki, jak posłannik nieba.
Ulżył boleści pocieszeniem nowem,
Dziewczę uczuło, że sercu potrzeba,
Aby z kimkolwiek podzielić się słowem;

I, już nie bacząc, czy starzec się chmurzy,
Tak przed nim boleść serdeczną wynurzy:

XXI.

— „I wy!.. mój Boże!... smuci mię i dziwy —
Wy jeszcze na mnie rzucacie zakały[1]),
Ojcze Tarasie! wy niesprawiedliwi!
Jak Bóg na niebie, jak dzień mamy biały,
Klnę się na męki, co mi serce gniotą,
Jeślim zgrzeszyła — to chyba pustotą...
Musiał ci mówić: jak, gdzie, w jakiej chwili,
Gdyśmy raz pierwszy siebie obaczyli?
On był przychodzień, w naszej wiosce obcy,
Ze starą matką gdy tu chatę wzięli.
Często wioskowi gniewali się chłopcy,
Że Szymon z nimi zabawy nie dzieli,
Tryumfowali, że nie taki hoży,
Śmieli się z niegó, że odludek Boży.
Lecz ja lubiłam jego rzewną postać,
Jego głos tęskny, jego twarz sierocą.
Dziwną go Pan Bóg udarował mocą,
Że mógł spojrzeniem aż głąb serca dostać.
Kiedy się zbiorą sąsiadki, sąsiady,
Jakąś pustotę albo żart uczynim, —
On tylko spojrzał, a każdy z gromady
Płochego żartu zawstydził się przy nim.
Choć żadnem słówkiem, choć żadną przestrogą,
Nie upokarzał rówieśników grona —
Bóg raczy wiedzieć, co te oczy mogą...
Ja sama nieraz byłam zawstydzona,
Kiedy, bywało, nie strzegę się ściśle,
Kiedy coś powiem, czego nie pomyślę.
Nim go poznałam i ja byłam płocha,
Lubiłam żarty wioskowej młodzieży,
Ale na niego popatrzywszy trocha,
Poczułam jakoś, co mi się należy.
I gdy, bywało on samotny w tłumie,
Ja w jego oczy poglądałam rada,
I zawsze jakoś serce wyrozumie,
O czem on myśli lub o czem zagada.
A i on nieraz, aż uczułam trwogę,
Umiał odgadnąć co ja myśleć muszę...
Jak się to działo? powiedzieć nie mogę,
Tak jakoś Pan Bóg stworzył nasze dusze...
Czyśmy się prędko poznali, kochali?
Ojcze Tarasie! Tego coś nie pomnę...
Lecz było ze mną tem gorzej, im dalej:

---

[1]) Zakał, zakała – tu: plama, hańba, wstyd.

Gdy go nie widzę — już dni nieprzytomne,
Już sny bezładne — nawet żyć niemiło...
A tam nad rzeczką, pod wierzbą pochyłą,
Jest stary kamień — tam, gdy wieczór złoty,
On lubił siadać, wracając z roboty,
Lubił spoglądać na łąki zielone,
Na ciemne lasy, na błękitne nieba.
Jakoś pod wieczór zawsze w tamtą stronę
I mnie bywało wychodzić potrzeba:
To naszych owiec zbłąka się gromadka,
To do sąsiadów posyła mię matka,
Albo mój dziadek wśród pustej gawędki
Przypomni sobie siedząc u wieczerzy,
Że nie opatrzył w zatoce więcierzy,
Albo na trawie zapomniał swej wędki.
Ojcze Tarasie! wszak pamiętasz dziada:
Był bardzo srogi! — rada czy nie rada
Muszę tam spieszyć — a kiedy się zjawię,
To siedzi Szymon na kamiennej ławie,
Da *dobry wieczór* i o czemś zagada,
To muszę słuchać, rada czy nie rada...
Czy go kochałam? nie wiem ani trochy;
Bo to kochanie świat różnie uważa:
Parobczak chciałby wyjść na gospodarza,
Dziewczynie przykre łajanie macochy,
Więc mówią sobie: — „Już tego za wiele!
Kochać się będziem, weźmiem ślub w kościele
I półwłócz gruntu weźmiemy we dworze,
Na weselisku poskaczem, wypijem,
Przecież na starość nie pójdziemy z kijem,
Bóg nas na ludzi wyprowadzi może".
Dla mnie z Szymonem nie takim obrazem
Stawała przyszłość, we szczęście bogata:
Byle ogródek, rozwalona chata,
Lecz będziem razem — zawsze z sobą razem.
Szymon powiadał: — „Marto moja, Marto!
O inszem życiu i mówić nie warto.
Będziem ubodzy — ja ci piosnkę sklecę
O Panu Bogu, o wiośnie, o rzece,
O czem ty zechcesz — mam piosnek nawałem,
Ja w pieśni nową utoruję drogę;
Od pewnej chwili... gdy ciebie poznałem,
O wszystkiem piosnki wyśpiewywać mogę.
Lecz, Marto moja! marzenia na stronie —
Nim się nam życia wypełnią rozkosze,
Nim się ja ojcu twojemu pokłonię,
Nim u twej matki o rękę poproszę,
Nim przed ołtarze poprowadzę ciebie, —
Powiedz mi szczerze, jak Pan Bóg na niebie:
Czy ty mnie lubisz? — bo ja szczęście ziemi,

Chwilki nie myśląc, w twoje ręce złożę;
Ale ty, Marto, broń Boże! broń Boże!
Twe płoche myśli puścisz za drugiemi!
To wtenczas biada całej naszej doli:
Ostatnia nitka mego szczęścia pękła!"
Szymon zapłakał, jam przed nim uklękła:
„Niech Bóg – mówiłam — niech Bóg nie pozwoli,
By serca nasze w jakiejkolwiek dobie
Miały się zmienić, ostygnąć ku sobie!"
Szymon szczęśliwy chciał coś odrzec na to:
Lecz było późno – zerwałam się z ławy...
Czy to ze szczęścia, czy może z obawy,
Serce mi drżało, gdy wbiegłam do chaty.
Aż wpół oślepłe źrenice u dziada
Postrzegły bladość — zaprzestał gawędki:
— „Co tobie , Marto? czegoś taka blada?
Napij się wody! Bieg musiał być prędki!"

XXII.

„Na przyszłą wiosnę miał być ślub z Szymonem.
Marzyłam o nim, liczyłam tygodnie,
Po tysiąc razy w sercu rozmarzonem
Pytałam siebie, czy miłość nie chłodnie?
Lecz serce zawsze mówiło radośnie,
Że silniej bije, że uczuciem rośnie.
A on czy kochał? – dobrzem to wiedziała,
Inaczej wierząc, grzeszyłabym srodze:
Wciąż jedną myślą jego głowa pała,
Wciąż w jego sercu nowy skarb znachodzę.
Ale my biedni – wśród mozolnej pracy
Nie sposób zawsze bywać przy kochanku,
Nie sposób być tam, gdzie się myśl obraca,
Nie sposób serce pieścić bez ustanku.
Potrzeba było grosza na wesele,
Na zapowiedzi i na zaręczyny:
Więc biedny Szymon, nie czekając wiele,
Przystał na flisa do dwornej wiciny [1]).
Inni szli pieśni śpiewając ochocze,
A on był smutny, jak jodła na grobie...
I ja, nieszczęsna, nie wierzyłam sobie,
Jak też potrafię przeżyć to półrocze...
Straszny był wieczór, gdyśmy się rozstali!
Jego wspomnienie aż dotąd mnie męczy —
Gdyśmy, słuchając szumu rzecznej fali,
Wsparli się, milcząc, na mostu poręczy
I, jakby jedną myślą ożywieni,
Błądzili wzrokiem po niebios przestrzeni...

---

[1]) Rodzaj statku do spławiania zboża (Niemnem).

Ojcze Tarasie! choć żyłeś lat wiele,
Takiego nieba nie widziałeś może:
Ciemne chmurzyska nad lasami ściele,
Tłoczy wierzchołki czarnych jodeł w borze,
Pokrywa mgłami i rzeczkę i błoto,
I serce jakąś naciska tęsknotą;
Z każdej mgły mara wysuwa się blada,
Złowrogi przestrach jakby z deszczem pada.
A tutaj boleść znęca się nad duszą,
Że się potrzeba rozłączyć na dłużej;
A takie niebo niedobrze coś wróży,
A tam na Niemnie głębiny być muszą,
I pełno wiosek, pełno miast przy Niemnie,
A tam dziewczęta piękniejsze odemnie...
Mówiłam pacierz do aniołów stróży,
Wzywałam rzewnie ich opieki świętej,
Aby go strzegli od fali, od burzy,
A jego serce od jakiej ponęty...
Szymon mi mówił: — „Bądź zdrowa! bądź zdrowa!
Wrócę zdrów. wesół, przyspieszę wesele.
Przeklęty będzie, kto przysiąg nie chowa!
Półrocze czasu — och, jakże to wiele!
Sercu kobiety wielu się spodoba...
Och! to półrocze! jakaż długa proba!“
Uklękłam przed nim i złożyłam ręce:
— „Niechaj sam Pan Bóg pokarze mnie biedną,
Gdy przez półrocze chociażby myśl jedną
Komu innemu, niż tobie, poświęcę!
Związek wieczysty, święty i niewinny,
Za nadto silnie serca nam skojarzył,
Aby ktoś inny jeszcze nam się marzył,
Aby nas zdołał zajmować kto inny.
Tu nawet żadnej nie będzie zasługi,
Bo mi do duszy nie przypadł nikt drugi,
Nikt nie przypadnie — mogę ręczyć śmiało,
Bo gdy raz ciebie serce pokochało,
To już nie znajdzie w całym świata tłumie,
Choćby się chciało przeniewierzyć zdradnie,
Nikogo w świecie, co mię tak odgadnie,
Co wszystkie moje dumki wyrozumie.
Tyś mi za nadto po małej iskierce
Rozpalił głowę i rozpieścił serce“.
Takem mówiła... Uwierzył — uścisnął...
Zapłakał tylko — i przyszło rozstanie...
Księżyc coś dziko spoglądał się na nie
I krwawem światłem nad nami zabłysnął;
Raził mi oczy jego blask iskrzaty,
Kiedy spłakana wracałam do chaty.

XXIII.

„Po takich chwilach jeszcze marzym w nocy,
Miłą przeszłością słodzim stan sierocy.
Ale poranek... to skończenie świata!
Piekło na ziemi, gdy przymkniesz oczyma,
A myśl najpierwsza w głowie zakołata:
Już jego niema!
Co począć z sobą?... z tym dniem — co natrętny
Już bije w oczy promieńmi, jak nożem?
Z jutrem?... z niedzielą?... a toż dzień pamiętny,
Tośmy się w domu spotykali Bożym,
To na cmentarzu, to w chacie sąsiada...
Albo wieczorem — och! gdy wieczór pada,
Czy iść nad rzekę? siąść na kamień znany
I tam skamienieć? — Nie pójdę w tę stronę!
Bo jeszcze przyjdzie szał niespodziewany,
Zeskoczę z mostu i w rzece utonę...
Czy iść na pole? O! nie! tam przy gruszy
Wiliśmy wianki niegdyś z polnych ziółek!...
Może do ludzkiej przytulić się duszy?
Straszno! nie lubię moich przyjaciółek!
Bo przyjaciółka wie, czem mnie zatrzyma,
O czem ja mówię, o czem marzyć rada;
Najpierwsze słowo, co do mnie zagada:
Już jego niema!!...
Dowodzą ludzie, że jest takie ziele,
Co można łyżkę lub wiadro nawarzyć,
Wypić i przespać dni, tygodni wiele —
Och! jak to błogo, byle spać i marzyć,
A w tem marzeniu miewać sny prorocze!
O! takbym spała przez całe półrocze!
Lecz takie ziółko rośnie za morzami —
Nam trzeba czuwać, żyć i śmiać się marnie...
Ojcze Tarasie! jakież to męczarnie,
Pierwszy poranek gdy zostaniem sami!
Serce ci pęka, z bolu nie wytrzyma,
Jeszcze się nieraz zapomnisz w tej chwili,
I myślisz sobie: on troski umili...
Lecz wnet się ockniesz, że jego już niema!

XXIV.

Tak dzień upłynął na strasznej torturze —
Przyszła noc znowu i znowu świtanie...
Któż te męczarnie wypowiedzieć w stanie?
Zanadto boli — ja ich nie powtórzę...
Przed jedną matką, w której pełna wiara,
Serce cierpiące całkiem się odsłania;
Lecz moja matka — ona nazbyt stara,

Gdzież jej zrozumieć boleści kochania?
Przeszło dni kilka, nawykłam z niedolą...
Chciało się płakać, lecz chciało się współki:
Wezwałam k'sobie swoje przyjaciółki,
Te naśmieszyły, że aż boki bolą.
Nazajutrz ciężka zajęła mię praca,
Smutek złagodniał — i już nie powraca.
Lecz do snu dawne wspomnienie się ciśnie,
Bom jedną myślą zawsze uniesiona;
Czuję, że kocham, więc Szymona przyśnię,
Ale już mglisto śniłam twarz Szymona!
Potem w snach moich i twarz, i postawa
Już, jakby obłok, niewyraźnie stawa.
A jednak ogniem jednych uczuć pałam,
A jednak szczerze Szymona kochałam.
Tak, nim w połowie ubiegło półrocze,
Rozrywać smutek czułam się w potrzebie;
Już przyjaciółek zabawy ochocze
Coraz mię częściej nęciły do siebie.
Gorzkiem przeczuciem, jakgdyby chorobą,
Ciągle dręczona, czułam, jak to boli,
Pragnęłam smutek złagodzić powoli,
Uciec od myśli, nie być sama z sobą.
Kiedy łzy z oczu lały się goręcej,
Ja biegłam śmiać się do rówiennic rzeszy;
Ten memu sercu spodobał się więcej,
Kto najweselszy, najprędzej rozśmieszy...
Ojcze Tarasie! tak jak mnie widzicie,
Ja, w duszy mojej tak niegdyś bogata,
Co dotąd rzewnie patrzałam na życie,
Poczęłam śmiać się z życia i ze świata;
Śmiałam się nawet, płocho uniesiona,
Z naszej miłości, z siebie i z Szymona.
„Tak przeszły znowu dwa, czy trzy tygodnie —
On zawsze w myślach, choć nie tak go cenię.
Czasem mi z cicha powiada sumienie,
Takimi śmiechy, że śmiać się niegodnie;
Że Szymon, we mnie taką widząc zmianę,
Gorzko zaboleć w głębi duszy może:
Dziwne wyrzuty, aż dotąd nieznane,
Gryzły mię z rana, gdy oczy otworzę,
Gdy jakaś władza, w głębi piersi skryta,
O całodzienny rachunek zapyta...
Och! niepodobna być z sobą sam na sam!
Mówiłam, ręce łamiąc rozpaczliwie:
Idę do ludzi — pracuję we żniwie,
Albo na łące śmieję się i hasam.
Zwano mnie pustą — a nikt i przez chwilę
Nie śmiał odgadnąć, co ten śmiech porusza!
Miałam przyjaciół, przyjaciółek tyle,

Przecięż nie zgadła ani żywa dusza:
Ani mój dziadek, co stawiąc więcierze[1]),
Często się chwalił, że zna świat nielada;
Ni moja matka, co modląc się szczerze,
Zawsze, bywało o sumieniu gada;
Ni rówiennice — przecięż są młodemi,
Młodego serca tajniki znać muszą...
O! gdzie tam! gdzie tam! dobrze śmiać się z niemi,
Lecz trudno duszy rozmówić się z duszą..
Jedenby Szymon zgadł w najprędszym czasie,
Ale go niemasz na nieszczęście moje.
A mówiąc szczerze — och, ojcze Tarasie!
Już jego przyjścia, czułam, że się boję,
Że będzie cierpiał nad moją odmianą, —
Chciałam go widzieć, nie będąc widzianą.
„Zagłuszyć wyrzut, co dręczył kryjomu,
Nigdzie nie lepiej, jak w rówiennic kole;
Więc byle chwilka, wymykam się z domu,
Z towarzyszkami śmieję się, swawolę.
A kiedy czasem, wracając z roboty,
Któryś parobczak zjawi się do grona,
To jeszcze więcej śmiechu i pustoty,
To jeszcze bardziej byłam ożywiona.
Z taką się myślą oswajałam co dnia:
By dużyć chłopców... tak sobie... bez celu...
Czy to, broń Boże, taka wielka zbrodnia
Kochać jednego, a bawić się z wielu?
Wszak to miłości przeszkadzać nie może,
A mego serca żaden nie przebodzie;
Gdzie tam ich kochać? at, stworzenie Boże!
Dobrze się pośmiać, potańczyć w gospodzie.
Wszak, kiedy Szymon powróci na końcu,
Już wieczny rozbrat ze światem uczynim:
Biedne chłopczyska — oni zgasną przy nim,
Jak małe gwiazdki przy pogodnem słońcu.
A czyż to lepiej, gdy się głowa pali,
Od smutnych dumek kiedy serce więdnie?...
Tak sobie myśląc, wciąż dalej a dalej
Życie pustoty wiodłam nieoględnie.

XXV.

„Młody parobczak, syn strzelca z pod gaju,
Chłopiec wesoły, piśmienny, bogaty,
Często a gęsto miewał we zwyczaju
Do mego dziadka zachodzić do chaty.
Czasem się zdarzy, kiedy niema dziada,
Muszę go przyjąć, rada czy nie rada.

---

[1]) Więcierz — rodzaj sieci.

O niczem mówić nie lubił poważnie,
Ale z nim śmiać się tak było wesoło,
Że myślę sobie: ot tego podrażnię,
Na tem coś wygra całe nasze sioło!
Bogaty, wesół — on w każdą niedzielę
Zamówi skrzypce i miodu zakupi.
Spogląda na mnie — trochę go ośmielę,

Niechże się kocha, kiedy taki głupi.
Jam siebie pewna: nie pokocham przecię
Oprócz Szymona nikogo na świecie.
I tak się stało... Bywało, co święta
Aż drży gospoda od tańca i skrzypiec;
Wdzięczne mi były wioskowe dziewczęta,
Lało się zdrojem i piwo, i lipiec;
A ja, spokojna na mej drodze cnoty,
Śmiejąc się w duchu, przyjmuję zaloty.

XXVI.

„Jednej niedzieli szło gwarniej, niż zawsze.
Poczęło zmierzchać i nastało ciemno;
Skrzypce głośniejsze, tańce były żwawsze,
A młody strzelec wciąż tańcował ze mną;
I, w jego ręku trzymając me ręce,
Wiodłam ochotę i tańce złowieszcze;
W tańcu swawolę, wymykam się, kręcę,
A tak chychocę, że jak nigdy jeszcze...
Wtem, jak mi ludzie później powiadali,
Wszedł do gospody podróżny z tłumokiem,
Dokoła powiódł jakiemś dziwnym okiem
I w ciemnym kątku siadł sobie w oddali.
Tak patrzał na nas godzinę, czy więcej;
Już go poznali niektórzy sąsiedzi,
A ja, swawoląc, coraz to goręcej,
Anim zważała, kto tam w kątku siedzi.
W tem dał się słyszeć łoskot na podłodze,
Jakiś jęk głuchy przerwał skrzypiec tony;
Przypadli ludzie przerażeni srodze...
Podano ognia — to Szymon zemdlony!
Czyż trzeba mówić, żem zbladła, krzyknęła?
Że w serce moje uderzył grom Boży?...
Całą szkaradę mej płochości dzieła
W jednym momencie uczułam najsrożej...
Ludzie podbiegli, po imieniu zowią,
Twarz mu skropili i podali wody.
Szymon się ocknął, popatrzył grobowo,
Jeszcze się zachwiał i wyszedł z gospody.
Wybiegłam za nim. — „Szymonie! Szymonie!
Zlituj się! przebacz! powitaj mię z drogi!"

Ale on spojrzał, jakby duch złowrogi,
I poszedł dalej — tu, ku lasu stronie.
Ja go dopędzam, uklękłam na drodze,
Lecz mię odepchnął rękoma drżącemi:
— „Zabiłaś, Marto! zabiłaś mię srodze!
Zabiłaś wiarę we wszystko na ziemi;
Przeklęte trzykroć to plemię człowiecze!
Ten świat nie dla mnie... Bywajcie już zdrowi!“
Znów zastąpiłam drogę Szymonowi,
Lecz znów odepchnął i słowa nie rzecze.
Poszedł do lasu, mnie zamrok uderzył [1]),
Padłam na ziemię, uderzyłam głową;
A gdy chłód nocny nieco mię odświeżył,
Przyszłam do chaty, bredząc gorączkowo.

XXVII.

„Przez dwa tygodnie leżałam w malignie,
Ze strasznej śmierci pasując się siłą...
A gdy mię Pan Bóg z choroby podźwignie,
Już w naszej wiosce Szymona nie było.
Mówili ludzie, że ledwie oddycha,
Że się zabłąkał w najciemniejsze knieje,
Że jakieś piosnki wyśpiewywa z cicha
I dzikim śmiechem szyderczo się śmieje;
Że nigdy słowa nie mówi do człeka,
Że tak się błąka całe dni i noce,
Że dreszcz ogarnia, słuchając z daleka,
Kiedy z nim leśne echo zachychoce...
A tutaj w wiosce, w zagrodniczej chacie,
Dogorywała jego matka w nędzy.
Chciałam ją cieszyć po syna utracie,
Lecz mię przeklęła — uciekłam co prędzej...
Przyszłam nazajutrz — i znowu przeklina...
Tylko już w samej ostatniej chorobie
Nie przeszkadzała czuwać mi przy sobie
I nie nazwała zabójczynią syna.
Spędzałam przy niej długie chwile czasu,
Czuwałam nad jej ostatnią godziną...
On się raz przywlókł pod chatę matczyną...
Ujrzał mię w oknie — i wrócił do lasu.
Matka umarła – a jego nie było;
A gdy ją gmina pogrzebła wioskowa,
Przyszedł, zapłakał nad matki mogiłą,
Lecz do nikogo nie powiedział słowa...
Potem się zjawił — ale w jakim stanie!
Blady, odarty, upadły do tyla,
Że gdzie przed świtem, nim jutrznia powstanie,

[1]) T. j. zemdlałam.

Już on w gospodzie kielichy wychyla,
Dziwne piosenki bełkoce bezładnie
I znowu pije, póki z nóg nie spadnie.
Zadrzemie chwilkę, wstanie i znów woła:
— „Dajcie mi czarkę! precz z życiem przeklętem!“
Chciałam doń mówić — nie poznał mię zgoła...
A może poznał, bo spojrzał ze wstrętem,
Zgrzytnął zębami, odwrócił się żwawie,
Wychylił czarkę i zasnął na ławie...
Tak stargał życie — i po krótkim czasie
Nieszczęśliwego nie było na świecie!...
Ojcze rodzony! ach ojcze Tarasie!
Jak na spowiedzi, teraz wszystko wiecie...
Dzisiaj w kościele — ot tak, słowo w słowo,
Odkryłam rany mojego sumienia.
Lecz że zabójstwo cięży nad mą głową,
Pleban mi dzisiaj nie dał rozgrzeszenia
I kazał tutaj modlić się w pokorze,
Aż się przebłaga miłosierdzie Boże!“
I tak dziewczyna, pasując się w męce,
Długo płakała, twarz ukrywszy w dłonie;
A stary Taras, załamawszy ręce,
Jęknął serdecznie i tak mówił do niej:

XXVIII.

— „Późny żal przyszedł do twojego serca,
Zapóźno wracasz na poprawy drogę...
Ja ci okropną pociechę dać mogę,
Że jeszcze drugi jest jego morderca!
Tyś rozpoczęła nierozważnym szałem,
A ja zabójstwa jego dokonałem.
Jaż przecię starzec — gdzież moja rozwaga?
Ja, com doświadczył tyle w życiu mojem, —
Ogień piekielny, co się w sercu wzmaga,
Jam mu podniecił gorącym napojem.
Słuchaj!
On, długo błąkając się w lesie,
Wpół nieprzytomny, prawie wpół umarły,
Jakoś ku mojej przywędrował strzesie[1]),
Do drzwi zapukał — drzwi mu się otwarły.
I całą siłą rzucił się na szyję:
— „Ojcze — zawołał — znasz[2]), jak serce bije,
Bo tyś mię uczył, jak się składa pieśnie!
Kłamstwo, mój ojcze, że jest cnota w świecie,
Że za ród ludzki żyć i umrzeć warto...
Ty znałeś Martę — och! to święte dziecię!

---

[1]) Zam. strzesze.
[2]) Wiesz.

Ojcze, weź książkę! pomódl się nad Martą!
Już Marty niema — już śmierć w jej źrenicy —
Ona zginęła! stracone nadzieje!
Choć jeszcze żyje, choć jeszcze się śmieje;
To ziemny robak z śmiechem zalotnicy!"
Tak wpiwszy we mnie swe źrenice krwawe,
By zebrać oddech, całe piersi sili
I wszystko w jednej wypowiedział chwili,
Zaśmiał się gorzko i upadł na ławę.
Łzy mi stanęły, żal ścisnął się w łonie...
Chciałem go cieszyć najprędzej, najprościej,
Rzekłem wesoło: — „Źle czynisz, Szymonie,
Że z jednej sądzisz o całej ludzkości!
Ona zdradziła — ty cierpisz! ja wierzę;
Lecz śmiej się z tego — jedyny ratunek:
Potrzeba w inszej pokochać się szczerze,
Ale tymczasem — trunek na frasunek!
Mam tu miód stary — wypij, to pokrzepi!"
„O nie, mój ojcze! — tak Szymon odpowie —
Jam niegdyś pijał, nadwerężył zdrowie,
Piłem w cierpieniu — nie było mi lepiej.
Niechaj ten pije, który rąbie drzewa,
Pracuje z pługiem, albo trzody pasie;*)
Lecz my próżniacy — ach, ojcze Tarasie!
Nas dostatecznie piosenka rozgrzewa,
Boleść rozpala, a myśl ogniem piecze,
Już i tak serce rozpęknąć się może!"
A jam nalegał: — „Człowiecze, człowiecze!
Zrozumiej życie, szanuj dary Boże.
Że dziś czy jutro ma cierpieć z nas który,
O tem już dawno przewidziano z góry.
Trunek, co duszę w pół martwą ożywi,
Co w stare kości wlewa siły młode,
Nie dla tych dany, którzy są szczęśliwi,
Lecz dla cierpiących — po łzach na osłodę!"
Tak nalegałem, bom kochał Szymona,
Sądząc, że w smutnym uleczę obłędzie,
Że, gdy wstręt pierwszy do czarki pokona,
To już weselszy i szczęśliwszy będzie.
Więc go zakląłem: jeśli jest kolegą,
Kocha mnie, ludzkość i Boga samego,
Niech pokosztuje.
„Skosztował z kielicha,
Wypił aż do dna — nalał drugi, trzeci.
Chciałem go wstrzymać — już rękę odpycha,

*) Tak sądzono dawniej, że gorące napoje są pożyteczne i potrzebne przy ciężkiej pracy. Tymczasem nowsze badania naukowe wykazały, że alkohol czy to w wódce, czy winie, czy piwie, w ogóle w jakiejkolwiek postaci jest bardzo szkodliwy, zatruwa bowiem powoli organizm, osłabia go i czyni skłonnym do rozmaitych chorób. — Pokrzepienie się wódką jest tylko pozorne i to chwilowo, wkrótce bowiem następuje tem większe wyczerpanie. (Przypisek redakcyi).

Już dzikim ogniem jego oko świeci:
— „Pić mi podajcie! — tak zakrzyknął wściekle —
Ogień piekielny niech pali się w piekle!
Nalej mi miodu, gorzałki czy smoły!...
Zdrowie zdrajczyni!... pij ze mną, Tarasie!“
Pił i nalewał już martwy na poły,
I krzyknął: — „Pijmy! teraz już po czasie!
Spełniona dola... Przeklęty, przeklęty,
Kto pierwszą kroplę w moje usta wsączył!...
Krew już do piersi nawala się wzdętej...
Nalałem czarę — do dna będę kończył:
Dopytam może, gdzie jest szczęścia meta ...
Niech żyje ludzkość! niech żyje kobieta!“
Tak pierwszy puhar spełniwszy złowrogi,
Pobrnął do wioski lasami i jarem
I tam do reszty zgubił się puharem
I tu nieszczęsny spoczął wedle drogi...
To my, dziewczyno — myśmy go zabili,
I brama piekieł wspólnie nam otwarta...
Przyjaciel Taras i kochanka Marta
Do ostatecznej przywiedli go chwili,
Bo, podbudzając niebacznie, zdaleka,
Rozpłomienili namiętności człeka...
Ty z jego serca wypleniłaś wiarę
W godność ludzkości, którą wyssał z mlekiem;
A ja ognistą podałem mu czarę,
Aby do reszty przestał być człowiekiem.
Kto z nas winniejszy — Bóg kiedyś rozważy:
Tyś go na duszy, jam zabił na ciele...
Nam się zdawało, że takich zbrodniarzy
Kapłan odrazu rozgrzeszy w kościele.
Lecz nas odepchnął, wskazał za pokutę
Własne sumienie i modlitwę łzawą;
Aż w dzień Zaduszny mieć będziemy prawo
Znów nasze myśli gorzkie i zatrute
Otworzyć przed nim... Tu, u grobowiska,
Krzepmy modlitwą serce, co usycha.
Dosyć rozpaczy! niechaj modła cicha
Ulecza boleść, co serce naciska.
Męczennik serca, co leży w tym grobie,
Może już przebył czyścowe otchłanie,
I nam odpuścił winy przeciw sobie,
I nas przed Bogiem uniewinnia za nie.
Módlmy się tylko!“
Wsparł głowę na ręku
I czytał psalmy pokutne ze łkaniem;
Dziewczyna głosem bolesnego jęku
Słowo za słowem powtarzała za nim.
Wieczorne słońce z za góry, z za chmury,
Rozlało uśmiech po ziemskim obszarze,

Rzucając promień złotawej purpury
Na las, na wioskę, na pokutne twarze;
A w mgłach wilgotnych od wybrzeża rzeki
Na *Anioł Pański* jęknął dzwon daleki...

EPILOG. (Zakończenie).

Och! gdyby życie było poematem,
Jakżebym pięknie skończył swoją powieść!
Że Szymon wskrzesnął, aby szczerze dowieść,
Że się pojednał z ludzkością i światem:
A przebaczywszy, że cierpiał tak wiele,
Już swojej Marcie dałby rękę czułą;
Pleban te ręce powiązałby stułą,
Taras ze skrzypką przyszedł na wesele...
Lub, coś rzewnego obmyśliwszy raczej,
Skreśliłbym obraz w całej pendzla sile,
Że Marta, długo płacząc na mogile,
Jednego ranka umarła z rozpaczy...
Ale ja prawdzie muszę być posłuszny.
Muszę być wierny i w miejscu, i w czasie.
Więc za półrocze przyszedł dzień Zaduszny,
Ksiądz widział skruchę w Marcie i Tarasie.
Dał rozgrzeszenie ze szczerego łona;
Więc, otrzymawszy miłosierdzie Nieba,
Czuli, że życiu wypłacić coś trzeba,
I zaniechali mogiły Szymona.
Wiatr rozwiał piaski — i zielsko porosło,
Po zgniłych kościach opląta się żmija...
Taras odnowił pieśniarza rzemiosło,
Siedzi w gospodzie i miodek popija;
A co sam lubi, to i drugim radzi,
Że na frasunek trunek nie zawadzi.
Po dniach pokuty i ciężkiej spowiedzi
Marta znów w tańcu wodziła orszaki.
Zjawił się chłopak — już nie wiem kto taki,
Prosił o rękę, dał na zapowiedzi,
Więc poszła za mąż – i, co idzie za tem,
Pan Bóg dał dzieci, gospodarkę, zboże.
Wszystko, jak trzeba... O Boże mój, Boże!
Czemu to życie nie jest poematem?!





Jak uprawiać łąki?

Wskazówki praktyczne poprawiania, zakładania i pielęgnowania łąk trwałych i przemiennych.

Przez BRONISŁAWA JANOWSKIEGO.

Z rysunkami w tekście.

I.

Znaczenie łąki dla gospodarstwa.

Znaczenie łąki jest bardzo ważne, tak dla każdego gospodarstwa wiejskiego, jak i dla całego kraju, łąki bowiem zawsze były, są i prawdopodobnie na długie czasy pozostaną właściwą podstawą produkcyi paszy. Znaczenie to w ostatnich czasach wzrosło tym silniej, że zapotrzebowanie paszy dobrej a taniej zwiększyło się z powodu rozwoju hodowli bydła. A tą właśnie paszą najlepszą i najtańszą jest siano z łąki dobrej.

Siano jest paszą najlepszą, gdyż zawiera wszelkie składniki pokarmowe potrzebne dla żywienia zwierząt domowych. Jest paszą najtańszą, gdyż koszta jej produkcyi, w porównaniu z kosztami produkcyi innych pasz, np. koniczyny. są stosunkowo bardzo niewielkie. Łąki mają pozatem i to znaczenie doniosłe, że bardzo dobrze mogą wyzyskać nawozy tracone zwykle bezpożytecznie w postaci żyznych namułów rzecznych (łąki nawadniane) lub odpływów z pól (łąki międzypolowe); wreszcie podkreślić należy wpływ łąk na urodzajność gruntów ornych za pośrednictwem obornika, wyprodukowanego na sianie łąkowym.

Znaczenie to, uwidaczniające się najlepiej w wysokich czystych dochodach gospodarstw posiadających łąki, mają jednakże wyłącznie tylko łąki dobre, a więc utrzymane w stanie dobrym zapomocą uprawy odpowiedniej. Łąki złe, zamszone, zakwaszone nietylko nie podnoszą dochodów gospodarstwa, lecz czasem nawet ją obniżają, powodują bowiem nieraz różne choroby inwentarza, a w każdym razie są ciężarem dla gospodarstwa.

Z tego też względu powinien każdy gospodarz, zwłaszcza posiadający wiele bydła użytkowego, utrzymywać swe łąki w jak najlepszym stanie, o ile zaś są to łąki liche, zapuszczone, winien starać się odpowiednio poprawić je; wreszcie w razie, gdyby dane gospodarstwo łąk nie posiadało w dostatecznej ilości, winien je sztucznie założyć.

II.

Na czem polega różnica jakości łąki?

Dla gospodarza, pragnącego uprawiać łąki w sposób właściwy, rzeczą najważ-



Nr. 1. Kostrzewa łąkowa.



Nr. 2. Rajgras włoski.



Nr. 3. Tymotka.



Nr. 5. Kostrzewa owcza.



Nr. 4. Kostrzewa trzcinow.



Nr. 6. Wiechlina łąkowa.



Nr. 6. Rajgras francuski.

niejszą jest umiejętność rozróżniania łąki dobrej od lichej. Różnica ta polega na jakości, a po części także i na ilości porostu łąkowego; łąka dobra daje paszę dobrą i w ilości dużej, zaś łąka licha paszę lichą w ilości niewielkiej. Jakość i ilość porostu łąkowego zależy od gatunków roślinnych.

I tak na łąkach dobrych spotykamy przedewszystkiem trawy „słodkie“, jak np. kostrzewy, owsiki, rajgrasy, wiechliny, mietlice, tymotki itp., dalej rośliny koniczynowate i groszkowe jak np. koniczyny, lucerny, komonice, wyczki, groszki itp., wreszcie niektóre zioła łąkowe jak np. kminek, krwawnik, krwiściąg, żywokost itp. Są to zatem rośliny dające dużo siana i zawierające we wielkiej ilości materyały pokarmowe dla zwierząt.



Nr. 8. Lucerna francuska.

Natomiast na łąkach lichych rosną liche gatunki traw słodkich, jak np. śmiałki, trzęślice, stokłosy, narduszki itp., oraz ziół łąkowych, jak szczawie, jaskry, ciemierzyce. osty, szaleje itp., wreszcie w ilości zwykle olbrzymiej trawy kwaśne jak turzyce, wełnianki, sitowia i cibory, dalej sity, kosmatki, skrzypy i mchy. Rośliny te dają zwykle plony niewielkie, o bardzo małej wartości pastewnej, czasem nawet są dla zwierząt szkodliwe, tak iż krowy po spożyciu siana z takich łąk tracą mleko, woły chudną, niekiedy nawet giną.



Nr. 9. Rajgras angielski.



Nr. 10. Mietlica rozłogowa.

Jakość łąki zależy zatem od stosunku ilości roślin dobrych do roślin lichych. Na łąkach najlepszych rosną tylko same najlepsze rośliny, na łąkach najgorszych rośliny najgorsze; między tymi dwoma

skrajnymi typami łąk rozróżnić można cały szereg łąk pośrednich, lepszych lub gorszych, zależnie od tego, czy zawierają więcej lub mniej roślinności dobrej lub lichej.

Chcąc zatem dokładnie określić jakość łąki, należy umieć rozróżniać gatunki roślinne, rosnące na różnych łąkach, i znać ich wartość pastewną. Ponieważ zaś umiejętna uprawa łąki opierać się musi na podstawie zbadania jakości łąki, przeto każdy rolnik, mający zamiar uprawiać dobrze swą łąkę, winien umieć rozpoznawać najważniejsze rośliny łąkowe, do czego służą różne podręczniki z zakresu botaniki rolniczej.



Nr. 11. Owsik złoty.*)

III.

Przyczyny różnej jakości łąki.

Różna jakość łąk, a zatem właściwie różna roślinność pokrywająca je, zależy od warunków przyrodniczych, w jakich znajdują się łąki. Warunki te są następujące:

Wilgotność. Warunkiem koniecznym rozwoju roślinności łąkowej, dającej dobre siano, jest umiarkowana wilgotność gleby, taka, by woda zaskórna znajdowała się przeciętnie w głębokości 50—70-ciu cm. (20 do 30 cali) pod powierzchnią ziemi. Wilgotność większa od tej, a więc gdy łąka jest za mokra, powoduje zakwaszenie gleby, gdyż woda uniemożliwia przystęp powietrza do ziemi, przez co rozkład próchnicy nie może się odbywać normalnie a wytwarzają się t. zw. kwasy próchnicowe, które niszczą szlachetną roślinność pastewną. Ten brak dostępu powietrza jest tembardziej szkodliwy, że korzenie roślin, nie mogąc oddychać, gniją, a roślina dusi się. W warunkach takich nie może łąka dawać siana dobrego, lecz tylko bardzo liche, kwaśne.

Również złe jest, gdy łąka jest za sucha, gdyż trawy potrzebują do wydania dużego plonu dość obfitej wilgoci, tembardziej że, korzeniąc się płytko, nie mogą czerpać wody z głębszych warstw gleby. Gdy zatem stan wilgoci jest niedosteczny, rośliny szlachetne rozwijają się licho, dając plony niskie, a częściowo nawet zanikają, ustępując miejsca roślinom lichym pod względem pastewnym, którym taka posucha mniej szkodzi.

Z powyższego wynika, że najważniejszym warunkiem utrzymania łąki w stanie dobrym jest zapewnienie jej wilgotności średniej.

Położenie. Z poprzedniego wynika, że jakość łąki zależeć musi także i od położenia. Nazywamy je korzystnym dla łąki, jeśli zapewnia łące stałą umiarkowaną wilgotność, np. w bliskości rzek, stawów i t. p.; przeciwnie, położenie jest niekorzystne, jeśli powoduje nadmiar wilgoci, gdy np. jest za niskie, lub zagłębione, bez możności odpływu wody; lub gdy powoduje jej brak, np. wskutek wystawienia na południe.

Pozatem równe położenie łąki o małych spadkach jest korzystniejsze ze względu na możność melioracyi, łatwą uprawę i zbiór, podczas gdy położenie nierówne, bez spadków lub też o spadkach zbyt stromych jest dla tych samych względów niekorzystne.

Klimat. Wilgotność łąki zależy w wy-

*) Klisze rycin Nr. 1 do 11-go, przedstawiające ważniejsze trawy łąkowe „słodkie", zawdzięczamy życzliwej uczynności Domu rolniczego Ernesta Bahlsena w Krakowie. (Przypisek Redakcyi).

sokim stopniu od klimatu, w szczególności od ilości deszczów i od ich rozkładu w ciągu roku. Im klimat jest wilgotniejszy i im równomierniej są rozłożone opady atmosferyczne w ciągu roku, tem lepiej dla łąki, tem gorzej zaś w przypadkach przeciwnych.

Pozatem klimat umiarkowany, łagodny oddziaływa wogóle korzystnie na łąkę, klimat ostry na ogół łące szkodzi.

Gleba i podglebie. Jest to również czynnik bardzo ważny. Na ogół można powiedzieć, im głębsza, urodzajniejsza gleba i podglebie, tem łąka jest lepsza i naodwrót, im gleba płytsza, uboższa, tem łąka gorsza. To też najlepsze łąki spotykamy na głębokich, urodzajnych glebach nadrzecznych, dawnych stawiskach, czarnoziemach i glinkach.

Co do zwięzłości gleby i podglebia, to biorąc na ogół, gleba i podglebie średnio zwięzłe, a więc średnio przepuszczalne, dają łąki najlepsze. Znaczenie tej właściwości zależne jest jednak do pewnego stopnia od wilgotności, położenia i klimatu, w jakim się dana łąka znajduje. Jeśli czynniki te powodują niedostatek wilgoci, w takim razie większa zwięzłość gleby i podglebia jest korzystna, gdy zaś wywołują nadmiar wilgoci, w takim razie korzystniejsza jest większa przepuszczalność gleby i podglebia.

Z zasadniczych składników gleby najsilniej na jakość łąki wpływa próchnica. Im jej więcej w glebie i to w formie słodkiej, tem łąka może być lepsza, dlatego też grunta próchniczne, nawet mursze i torfowiska, dają przy traktowaniu odpowiedniem łąki najlepsze.

Melioracya. Celem melioracyi jest przedewszystkiem utrzymanie wody zaskórnej w owej najodpowiedniejszej głębokości 50—70 cm. pod powierzchnią ziemi, czyli osuszenie łąki lub jej nawodnienie, co się uzyskuje za pomocą rowów, śluz itp. Melioracya taka może służyć także do nawożenia łąki, (nawadnianie nawożące), lub chronienia jej od zimna (nawadnianie wiosenne, ocieplające). Im melioracya jest wielostronniejsza, im lepiej wykonana i pielęgnowana, tem jest lepsza. Łąki zupełnie nie meliorowane nie mogą być, nawet mimo bardzo korzystnych innych warunków, łąkami najlepszymi.



Nr. 12. Krwiściąg lekarski.

Uprawa. Roślinność szlachetna porastająca łąki najlepsze, posiada pewne wymagania co do struktury ziemi. jej siły nawozowej i t. d.; wymaganiom tym można zadość uczynić wyłącznie tylko za pomocą pewnych czynności pielęgnacyjnych, objętych ogólną nazwą uprawy. Im uprawa jest lepsza, dokładniejsza i dostosowana do danych warunków, tem lepszą jest łąka. Łąka uprawiana niesystematycznie, nieodpowiednio lub wcale nieuprawiana nie może stać się najlepszą.

IV.

Powody pogarszania się łąki.

Nawet łąka najlepsza, znajdująca się w warunkach najkorzystniejszych, może się pogorszyć w swej jakości z najrozmaitszych powodów. Pierwszą rzeczą przy staraniach nad poprawieniem takiej łąki musi być zawsze usunięcie przyczyn pogorszenia się tej łąki. Stąd też poznanie najrozmaitszych czynników, wpływających ujemnie na łąkę, jest bardzo ważne dla każdego rolnika, pragnącego dobrze uprawiać łąki. Z najrozmaitszych tych przyczyn wymieniamy poniżej najważniejsze, najpospolitsze w naszych gospodarstwach, polegające głównie na złem traktowaniu łąk.

Stała wilgotność nadmierna. Z chwilą gdy łąka na czas dłuższy się zabagni, co może być wywołane różnymi przyczynami, np. przez zatamowanie odpływu wody z łąki (przez budowę młynu, wykopanie stawu i t. p.) lub przez doprowadzenie obcych wód na łąkę (np. z drenów, z rzeczki i t. d.), psują się warunki rozwoju roślinności dobrej, łąka się zakwasza, ukazuje się na niej roślinność kwaśna, licha, która też z czasem całą łąkę zarasta.

Zatapianie czasowe, długotrwałe. Podobnież skutki wywołać może woda stojąca bez odpływu na łące dłużej niż 8—10 dni, co się zwłaszcza zdarza na wiosnę przy topnieniu śniegu, lub w jesieni podczas długotrwałych słot; stać się to może nawet na łąkach, które w innych czasach mogą być nawet zbytnio suche, gdzie pomimo to woda zbyt długo stojąca również zakwasza glebę, a tem samem niszczy roślinność szlachetną.

Zaniedbanie urządzeń melioracyjnych, a więc nieczyszczenie rowów odwadniających, niezabezpieczanie grobli, śluz i t. p., jest bardzo pospolitą przyczyną pogorszenia się łąki, powoduje bowiem jej stałe,czy czasowe zabagnienie i wywołuje skutki wskazane powyżej.

Nawadnianie przeprowadzone mylnie. Zdarza się niekiedy przy wylewie sztucznym, a częściej przy wylewie dzikim, że woda puszczona na łąkę nie może z niej prędko, a więc w 6—8 dni zejść, lecz pozostaje na niej dłużej, skutkiem czego powoduje szkody wskazane powyżej. Jest to tem gorsze, jeśli łąka w takim stanie mokrym pozostaje przez zimę, wtedy bowiem część roślin dusi się i wymarza.

Również złe jest puszczanie wody zimnej na łąkę na wiosnę, w czasie, gdy ziemia przepojona wilgocią zimową nie może więcej wody przyjąć, a będąc oziębiona przez wodę napływową, opóźnia rozwój wegetacyi[1]). Złe skutki otrzymuje się również, gdy się nawadnia łąkę w lecie, w czasie dni słonecznych, upalnych, ochładza to bowiem ziemię nadmiernie, a tem samem osłabia wegetacyę. Również szkodliwe jest zalewanie łąki wodą mętną w czasie rozwoju wegetacyi, może ono bowiem powodować szkodliwe zamulenie paszy. Wreszcie zbyt częste zalewanie łąki wodą zupełnie czystą może spowodować wypłukanie z ziemi pokarmów potrzebnych dla roślin.

Wymarznięcie wynika bardzo często z powodu błędnego nawodnienie, niesprzyjającej pogody, np. zbyt silnych mrozów przy ziemi odsłoniętej, wielkiego śniegu, spadłego na ziemię niezamarzniętą, tajania i odmarzania ziemi naprzemian, zwłaszcza na wiosnę i t. d. Ujemny wpływ tych czynników daje się odczuć tem silniej, im więcej dana ziemia zawiera próchnicy.

Naniesienie piasku i kamieni. Zdarza się to zwłaszcza często na łąkach górskich lub nadrzecznych, a szkody wynikłe stąd są tem większe, im uboższy jest materyał naniesiony i im grubsza jego warstwa. Cienka warstwa piasku grubości 6—8 cm. jest nieszkodliwa, a nawet może łąkę poprawić, o ile była ona zamszona i zakwaszona.

Wylew dziki, gwałtowny bywa nie-

---

[1]) Wegetacya czyli wzrost roślin, życie roślin, roślinność. (Przyp. red.)

jednokrotnie przyczyną powyższego uszkodzenia łąki. pozatem częstokroć



Nr. 13. Wełnianka.



Nr. 14. Śmiałek darniowy.

psuje urządzenia melioracyjne, robi w łące wyrwy i t. p. a tem samem psuje jej jakość.

Melioracya niewłaściwie przeprowadzona. Nierzadko można spotkać melioracyę łąki przeprowadzoną nieumiejętnie lub niewłaściwie, a wtedy jakość łąki nietylko się nie polepszy, ale przeciwnie jeszcze pogorszy. Oprócz melioracyi, przeprowadzonych źle z punktu widzenia technicznego, jeszcze częściej można spotkać takie melioracye, które nie uwzględniły warunków rolniczych obok technicznych. Jako przykład przytoczyć



Nr. 15. Sitowiec

można przesuszenie łąki lub urządzenie nawodnienia, ale bez jednoczesnego odwodnienia i t. p. Do błędów takich zalicza się także umieszczanie ziemi wykopanej z rowów odwadniających w wałach ponad rowami, przez co rów nie działa ani powierzchownie, gdyż wały owe nie dopuszczają wody, ani wewnętrznie, gdyż ziemia uciśniona ciężarem takich wałów nie przepuszcza wody.

Nadmierna posucha, czy to z powodu poprzedniego (przesuszenia łąki) czy z winy klimatu oddziaływa również ujemnie na jakość łąki, bowiem roślinność szlachetna częściowo zanika, a na jej

miejsce rzucają się tem silniej chwasty bezwartościowe.

Zestarzenie się. Z powodu nadmiernego rozkrzewienia się roślin łąkowych, wytwarzających w górnej warstwie gleby gęstą sieć rozłogów i korzeni nitkowatych, dalej przez zarośnięcie łąki mchem, wreszcie dzięki mechanicznemu utłoczeniu ziemi przy zbiorze, zwózce siana i t. d. powierzchnia łąki zaskorupia się, nie dopuszczając powietrza do wnętrza, przez co następuje zakwaszenie się ziemi, a więc powstają warunki szkodliwe dla rozwoju roślinności dobrej. Przyczynia się do tego również brak w ziemi wapna, nadmierna posucha lub nadmierne zamulenie łąki. Zestarzenie się łąki powoduje zatem te same skutki, co i jej zatopienie.

Bronowanie w czasie niewłaściwym. Bronowanie późną jesienią lub bardzo wczesną wiosną, jak to się u nas pospolicie dzieje, może popsuć łąkę dobrą, gdyż panujące w tych czasach przymrozki uszkadzają korzonki roślin pastewnych poodsłaniane zębami brony. Szkody takie są tem większe, im łąka jest lepsza, im większe panują przymrozki i im więcej zawiera gleba łąkowa próchnicy.

Bronowanie silne bez jednoczesnego podsiewu. Gdy łąka jest nadmiernie zamszona i zachwaszczona, wtedy silnem bronowaniem zdziera się te rośliny, odsłaniając zupełnie ziemię. O ile ziemi tak odsłoniętej nie zasiejemy trawami, rzucają się na nią chwasty bezwartościowe, a niekiedy nawet szkodliwe, głuszące resztę porostu dobrego, przez co łąka się nietylko nie poprawia, ale nawet pogarsza.



Nr. 16. Trzęślica.



Nr. 17. Szalej.



Nr. 18. Szczaw

Podsiew niewłaściwy. Niektórzy rolnicy używają do podsiewania łąk wytrząsków z siana lub wysiewków z koniczyny i zbóż. Jest to złe, gdyż ani wytrząski, ani takie wysiewki nie zawierają zwykle nasion dobrych traw, lecz same chwasty, które psują łąkę. Podobne przypadki zachodzą nieraz przy kupnie gotowych mieszanek w niesumiennych handlach nasiennych. Wreszcie nieodpowiednie jest podsiewanie

łąki mieszanką byle jaką, nie ułożoną na podstawie zbadania danego porostu łąkowego.

Nadmierne rozpulchnienie gleby. Większość szlachetnej roślinności pastewnej wymaga gleby zwięzłej w warstwie górnej, wszelkie zatem czynniki, rozpulchniające nadmiernie tę warstwę (mróz, szkodniki), powodują zanikanie tej roślinności, a rozwój chwastów.

Rozmnożenie się szkodników zwierzęcych. Dziki, krety, myszy, turkucie, pędraki, chrabąszcze i mrówki bądź to podgryzają korzenie roślin, niszczą darń, rozpulchniają nadmiernie ziemię, bądź też pokrywają łąkę nierównościami i t. d., skutkiem czego szkodzą roślinności szlachetnej i powodują jej częściowe zanikanie na korzyść chwastów.

Porastanie kępami. Łąki zapuszczone, nie bronowane, wypasane bydłem i za wilgotne pokrywają się z czasem kępami, które powstają ze starych kretowisk i mrowisk lub też z głębokich śladów po racicach pasanego bydła; w rezultacie nietylko roślinność szlachetna zanika, ale i uprawa, zbiórka i zwózka na takiej łące są wielce utrudnione.

Podziurawienie darni powodowane jest zwykle pasieniem bydła na łące wilgotnej, a powoduje również zanik roślinności dobrej.

Zarośnięcie krzakami. Na niektórych łąkach puszczają się różne krzaki, a nawet wyrastają drzewa, zabierające miejsce, pokarm i światło roślinności pastewnej. Są to zatem również szkodniki psujące łąkę dobrą.

Wyjałowienie gleby. Gdy łąka nie jest nawadnianą w sposób naturalny lub sztuczny wodą, zawierającą w sobie nawozy, to nawet gdyby miała glebę najurodzajniejszą musi ją z czasem wyczerpać. To samo się dzieje, gdy łąka jest nawożona, lecz w sposób niedostateczny.

Niewłaściwe użycie nawozów pomocniczych. Zbyt jednostronne stosowanie przy nawożeniu łąki jakiegoś nawozu pomocniczego, czy jakiejś ich kombinacyi, powodować może rozmnożenie się pewnych roślin ze szkodą jakości i ilości paszy. Dzieje się to zwłaszcza przy użyciu zbyt wielkich ilości kainitu lub nawet kainitu i tomasówki, pod których wpływem rozmnażają się nadmiernie różne wyczki, groszki i koniczyny, a także i chwasty liściaste, dusząc trawy pastewne, a wskutek tego porost łąkowy rzednie.

Użycie gnoju lub kompostu nieprzegniłego. W nawozach takich znajdują się zwykle nieprzegniłe nasiona chwastów, które też wysiane z nimi, wschodzą i zachwaszczają łąkę.

Przenawożenie gnojówką. Gnojówka zawiera głównie potas i azot, nie zawiera zaś fosforu, jest zatem nawozem do pewnego stopnia jednostronnym, dlatego użyta w nadmiarze sprzyja szczególniej rozwojowi chwastów szerokolistnych, które głuszą roślinność szlachetną i psują jakość paszy.

Zachwaszczenie. Rozmnożenie się na łące z jakichkolwiek powodów chwastów, t. j. roślin nie posiadających wartości pastewnej, jest dla łąki bardzo szkodliwe.

Zbiory spóźnione. Łąka koszona w stanie przestałym pogarsza się, łatwo się bowiem wtedy zachwaszcza i wysila zbytnio roślinność szlachetną. Nawiasowo należy zauważyć, że ilość i jakość paszy tak zebranej cierpi na tem poważnie.

Pasienie bydła. Używanie łąki dobrej na pastwisko psuje ją, prócz bowiem szkód, o których już wspomnieliśmy wyżej, powoduje, że niektóre szlachetne trawy łąkowe, nie znosząc przygryzania i wydeptywania, zanikają na łące. Bydło wreszcie uszkadza rowy i inne urządzenia melioracyjne, przyczyniając się tem bardziej do niszczenia łąki.

V.

Sposoby poprawienia łąki.

Rolnik, chcący poprawić swą łąkę, winien najpierw starać się usunąć przy-

czynę jej pogarszania się. Po takim zatamowaniu dalszego psucia się łąki należy następnie usunąć istniejące już złe skutki, a więc łąkę poprawić sposobem odpowiednim do przyczyny, która spowodowała jej zepsucie.

Ważniejsze sposoby są następujące:

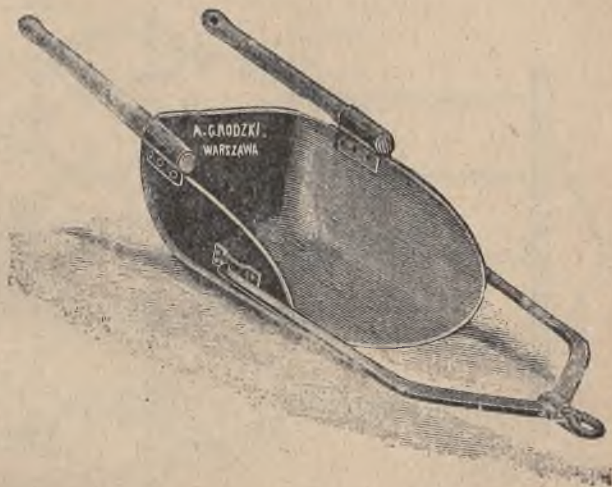
Melioracya w celu osuszenia. Ma ona na celu stałe obniżenie zwierciadła wody zaskórnej do głębokości korzystnej dla rozwoju dobrej roślinności pastewnej (około 50—70 cm.). Wykonuje się ją zwykle za pomocą systemu rowów otwartych, rzadko krytych. Drenowanie, obniżające wodę nadmiernie, jest niewłaściwe i technicznie trudne do wykonania. Melioracya taka winna być przeprowadzona na podstawie zdjęcia niwelacyjnego, a zatem przy pomocy inżynierskiej. Melioracyę tę winniśmy uważać za podstawową, od której każde racyonalne zagospodarowanie łąki winno się zaczynać. By nie spowodować przesuszenia łąki, winno się zawsze łączyć ją z możnością nawadniania łąki a to w sposób najprostszy przez budowę zastawek i śluz w rowach odpływowych.

Spuszczanie wód napływowych. Wody, stojące na łąkach w mniejszych lub większych kałużach, należy spuszczać do rowów, potoków, rzeczek i t. p. przez wykopanie odpowiednich brózd lub tymczasowych rowków.

Czyszczenie rowów. Rowy osuszające na łąkach winny być utrzymywane zawsze w stanie czystym, niezarosłym. stąd też zawsze, zwłaszcza w pierwszych latach po ich wykopaniu, należy je czyścić, ewentualnie i pogłębiać wczesną wiosną i późną jesienią, rozrzucając wybraną ziemię równomiernie po całej łące.

Ścinanie burt rowów. Z powodów poprzednio wymienionych winno się burty rowów, jakie powstają wskutek nieprawidłowego wyrzucania wykopanej ziemi, ścinać i rozrzucać równomiernie po całej łące lub zasypywać jej zaklęsłości. Pomocną jest przytem bardzo t. zw. szufla amerykańska.

Naprawianie urządzeń melioracyjnych. Do urządzeń takich należą, prócz rowów, tamy, groble, wały, zastawki, śluzy i mostki, które również co rok winny być kontrolowane i ewentualnie poprawione.



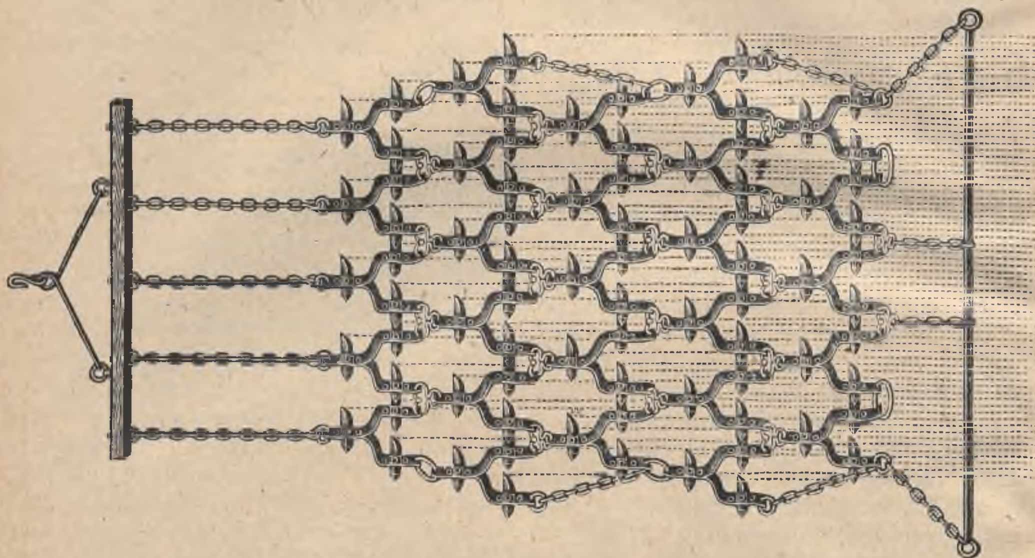
Nr. 19. Szufla amerykańska.

Melioracya w celu nawodnienia. Głównym celem nawodnienia jest zabezpieczenie łąki przed posuchą. Sposób najprostszy polega na zatrzymaniu i cofnięciu wody w rowach odpływowych za pomocą śluz i zastawek. W ten sposób podnosi się zwierciadło wody zaskórnej do wysokości wymaganej przez rośliny pastewne. Takie nawadnianie, t. zw. zwilżające, jest najpraktyczniejsze i powinno być urządzone prawie na każdej łące, gdzie zwłaszcza jest woda bieżąca.

Nawodnienie może mieć także na celu dostarczenie glebie łąkowej nawozów. Jest to t. zw. nawadnianie nawożące. Zasadą jego jest doprowadzić na powierzchnię łąki wodę poży-

wną, np. ze ściekami ze wsi i miasteczek, tu ją przez pewien czas zatrzymać tak, by zawarte w niej cząstki pokarmowe mogły się osadzić, poczem tak oczyszczoną wodę spuścić. W tym celu dzielimy zwykle łąkę na parę miskowatych kwater, doprowadzamy do nich wodę nawozową, pozostawiamy ją przez 3—6 dni, poczem co rychlej spuszczamy. Między jednym a drugim nawadnianiem winna w każdym razie nastąpić przerwa 1—3 dniowa. Najodpowiedniejszym do tego czasem jest jesień, wtedy bowiem stan wód jest dość wysoki, wody te niosą dużo namułów, wreszcie namuły te mają czas do wiosny dostatecznie zwietrzeć, by stać się dla roślin przyswajalnymi. Nawodnienie to należy w każdym razie kończyć wcześnie przed mrozami, by gleba łąkowa mogła przed ich nastaniem dostatecznie obeschnąć.

Wreszcie trzecim celem nawodnienia jest przyspieszenia wegetacyi na wiosnę a przedłużenie jej w jesieni. Dzieje się to na tej podstawie, że woda posiada, jak wiadomo, ciepło właściwe daleko większe niż gleba, że zatem choć ogrzewa się trudniej, lecz zato dłużej ciepło zatrzymuje. Okrywając w chłodne dnie, a zwłaszcza w mroźne noce, na wczesną wiosnę łąkę płaszczem wody powstałej z ciepłych, wiosennych deszczów, dostarczamy roślinności łąkowej ciepła, przez co przyspieszamy jej rozwój. Podobne okrycie w jesieni zabezpiecza rośliny od zbyt wielkiego i szybkiego oziębiania się, a tem samem przedłuża ich wegetacyę. Zasadą takiego nawodnienia jest, by woda używana do nawadniania posiadała zawsze wyższą ciepłotę niż ziemia.



Nr. 20. Brona Laacke'go.

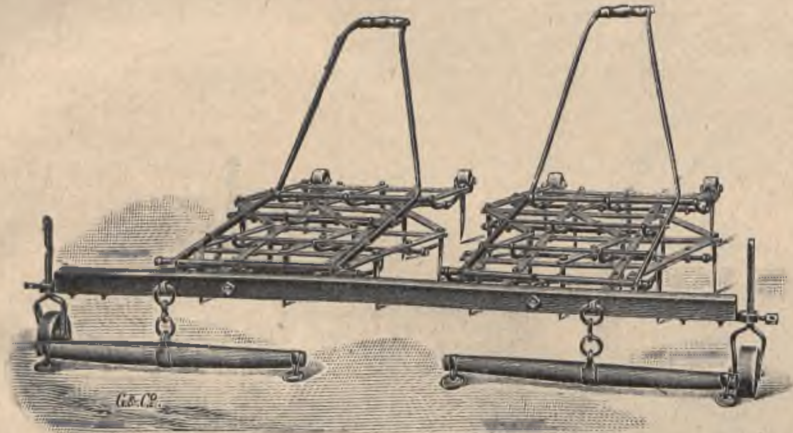
Bronowanie. Za pomocą bronowania otwieramy glebę łąkową dla przystępu powietrza, przez co usuwamy zakwaszenie ziemi i zapobiegamy dalszemu nienormalnemu i szkodliwemu dla szlachetnej roślinności pastewnej rozkładowi próchnicy w ziemi. Pracę tę może spełnić tylko brona dobrze skonstruowana, której każdy ząb pracuje oddzielnie i kraje ziemię równomiernie a możliwe jak najgłębiej. Warunku tego nie mogą spełnić zwykłe brony polowe, które skaczą, pracują zatem nierówno, więcej szarpiąc lub krusząc, niż krając. Do brono-

wania łąk używa się bron specyalnej konstrukcyi, t. zw. bron łąkowych lub łańcuchowych, które, mając zęby osadzone w ruchomych ogniwach, nie skaczą, lecz ściśle przylegają do ziemi.

Do bron takich należą brony Laacke'go i z Auras, te ostatnie łatwo dają się czyścić z mchu podczas ruchu.

Bronowanie w zasadzie odbywać się może w dwóch głównych terminach, a to w jesieni i na wiosnę. Bronowanie jesienne niekiedy (np. na torfiastych glebach) może się okazać szkodliwe, w normalnych jednak warunkach wywiera bardzo pożądane skutki tak, iż nawet do pewnego stopnia może mieć (np. na glebach bardzo zwięzłych) większe znaczenie od bronowania wiosennego. Wynika to z tego powodu, że ułatwia ono wpływ tak ważnego czynnika wietrzenia gleby, jakim jest mróz; powtóre, gleba łąkowa przez takie wzruszenie swej wierzchniej warstwy przyjmuje więcej wilgoci zimowej, niż gdyby była pozostała zupełnie nieruszaną. Pozatym bronowanie jesienne ma doniosłe znaczenie ze względu na równoczesne nawożenie, niszczenie chwastów i podsiew, o czem na stosownem miejscu wspomnimy. Dla uniknięcia szkód, wynikłych z wymarznięcia trawa, to wskutek odsłonięcia ich korzonków, należy bronować łąki, o ile możności, wczesną jesienią, w każdym razie przed nadejściem mrozów.

Co do bronowania wiosennego, to przedewszystkiem wykonywać je należy na łąkach nazbyt wilgotnych, torfiastych, na których bronowanie jesienne jest po większej części szkodliwe. Prócz tego stosowane być winno na wszelkich silnie zamszonych łąkach, jest ono bowiem środkiem znakomitym do niszczenia mchu. Czas, w którym bronowanie szczególnie w tym celu najkorzystniej daje się uskuteczniać, jest jednak zwykle bardzo krótki, jest to bowiem ta chwila wczesnej wiosny, w której łąka w swej wierzchniej warstwie (3 — 6 cm.) już odmarzła, będąc jeszcze w spodzie zmarzniętą. W tym stanie inwentarz roboczy nie kaleczy darni łąkowej, brona zaś zdziera mech całymi płatami.



Nr. 21. Brona z Auras.

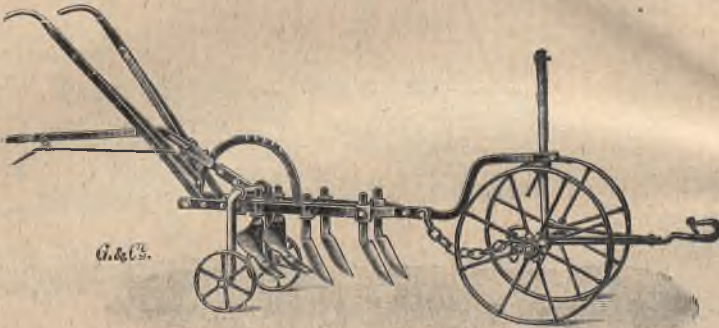
Pozatem bronowanie wiosenne winno być wykonywane w późniejszej porze, po należytem obeschnięciu łąki z wilgoci zimowej i po ustaniu przymrozków wiosennych, w przeciwnym bowiem razie inwentarz roboczy mógłby poprzedzierać darń lub część traw mogłaby wymarznąć, przez co łąka wieleby ucierpiała. W tym czasie winny

być bronowane wszystkie łąki nawet te, które już w jesieni silnie bronowane były, a to z tego względu, że gleba łąkowa w ciągu zimy silnie się zlega i zaskorupia, niedopuszczając w dostatecznej mierze do swego wnętrza powietrza.

Bronowane winny być ze względu na cele mechanicznej uprawy wszystkie łąki bez wyjątku. Ale na jednych bronowanie ma większe znaczenie, na innych zaś mniejsza tego zachodzi potrzeba. Ma to miejsce w tych mianowicie przypadkach, gdzie doprowadzenie powietrza do głębszych warstw gleby odbywa się za pośrednictwem innych czynników; odnosi się to przedewszystkim do łąk racjonalnie nawadnianych. Woda nawadniająca w normalnym stanie zawiera pewną ilość rozpuszczonego w sobie powietrza; wsiąkając do wnętrza gleby, doprowadza więc zarazem ten pierwiastek tak konieczny dla normalnego życia gleby. Równocześnie, przesiąkając na mocy siły ciężkości coraz niżej, wciąga za sobą powietrze atmosferyczne, działając niejako jak pompa pneumatyczna.

Krajanie. Bronowanie łąk może się w niektórych przypadkach okazać niedostatecznem, a to z tego względu, iż brona, pracując tylko w niewielkiej głębokości, pozostawia głębsze warstwy gleby nietknięte. Chcąc zatem ułatwić czynnikom atmosferycznym, to jest powietrzu i wilgoci, dostęp do głębszych warstw ziemi, co zwłaszcza dla zastarzałych łąk o gliniastej zwięzłej glebie posiada nader doniosłe znaczenie, należy uciec się do innych sposobów uprawy mechanicznej.

Na pierwszem miejscu wymienić tu należy pracę różnych krajaczy, czyli skaryfikatorów łąkowych. Budowa tych narzędzi jest w zasadzie taka sama, jak wszelkich spulchniaczy, mianowicie w ramie, spoczywającej na kółkach, umieszczone są ostre, nieco ku przodowi zagięte noże, które podczas ruchu narzędzia wrzynają się w ziemię, krająC ją, a zarazem wydrapują mech, niszczą chwasty i t. d. Praca tych narzędzi jest zatem daleko wydatniejsza niż praca bron; noże krajacza, otwierając głęboko ziemię, doprowadzają do jej wnętrza powietrze, przez co odkwaszają ją znakomicie.



Nr. 22. Skaryfikator łąkowy.

Takie krajanie łąki daje się bardzo dobrze połączyć i z innymi sposobami jej uprawy, a w szczególności z nawodnieniem i nawożeniem. Zarówno woda nawadniająca, jak i nawozy, mając w ten sposób ułatwiony dostęp do wnętrza gleby, działają daleko energiczniej, niż gdyby dostawały się na łąkę o glebie zbitej i zupełnie nieporuszonej.

Skaryfikatory takie można łatwo wykonać z kultywatorów sprężynowych Ventzkiego, a to przez zamianę zwykłych redlic na noże krające.

Co do czasu wykonywania tej czynności, to odnosi się tu to samo, co już powiedzieliśmy przy bronowaniu. A zatym krajać łąki można zarówno na wiosnę, jak też i na jesieni, łąki zaś bardzo wilgotne wtedy, gdy obeschną t. j. najwłaściwiej zaraz po zbiorze pierwszego pokosu. W kilka dni po obrobieniu łąki krajaczem należy ją silnie wpoprzek zbronować dobrą broną łąkową.

Odmładzanie. Odmładzanie łąki, bardzo wprawdzie kosztowne, ale skuteczne, polega na przekopywaniu gleby łąkowej po poprzednim usunięciu darni. W tym celu łąkę dzieli się na pewną ilość równych części, by co roku jedną część odmłodzić. Na części tej wycina się darń w długie paski, które się zdejmuje, zwija i odkłada na bok. Ogołoconą z darni ziemię przekopuje się łopatami na jeden sztych lub też orze się pługiem w bardzo wązkie skiby, wyrównując je motyką i łopatą. Po zrównaniu ziemi rozwija się pasy darni i układa na miejsce dawne, ubijając je ręczną babą oraz przesypując zlekka ziemią. Robota ta nie jest trudna, a dobre wydaje rezultaty, wobec jednak potrzeby znacznej ilości robocizny może być stosowana tylko w gospodarstwach małych.

Pracę ręczną próbowano zastąpić narzędziami pociągowymi, a jedną z takich prób przedstawia pług łąkowy Laackiego. Działanie takiego pługa polega na tym, że za pomocą dwóch stosownie ustawionych krojów i wązkiej odkładnicy odkrawa on i podnosi pas ziemi grubości od 6 — 14 cm., spulchnia ziemię pod darnią zapomocą drapacza, umieszczonego za odkładnicą, i na tak spulchnionej ziemi układa darń z powrotem. Grubość oddzielnej warstwy darni reguluje się na buszce i to w ten sposób, by pług oddzielał samą tylko darń, nie zachwytując niepotrzebnie warstwy spodniej. Łąkę tak



Nr. 23. Skaryfikator sprężynowy.



Nr. 24. Działania skaryfikatora na łące.

odnowioną należy zwalcować w ciągu dni 10, przyczym miejsca popsute winno się załatać darnią.

Zaorywanie. W celu radykalnego odświeżenia łąki, a przytem zupełnego zniszczenia lichego porostu łąkowego, najlepiej jest zaorać łąkę i założyć na nowo po pewnym czasie, zależnie od gatunku ziemi i jakości porostu. Orkę taką należy wykonać w porze jesiennej, gdyż gleba łąkowa, pozostawiona w skibie surowej przez zimę, kruszeje znakomicie pod wpływem mrozów, odkwasza się i nasiąka wilgocią zimową, a wyorane i odsłonięte korzenie chwastów łąkowych wymarzają.

Podsiewanie. Ma ono na celu regulowanie jakości porostu łąkowego przez zwiększenie ilości cennych gatunków roślin pastewnych. Konieczne zatym okazuje się tam, gdzie dla jakichkolwiek powodów ilość tych gatunków jest mała, lub gdzie jest mało traw, a zadużo ziół, względnie gdzie trawa jest zbyt nizka lub zbyt rzadka. Do podsiewu należy wybierać rośliny pastewne najlepsze, nadające się na daną glebę. Układanie stosownej mieszanki jest dość trudne, kto tego nie umie, powinien wzrócić się o poradę do Towarzystwa Gospodarczego czy Rolniczego, Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych lub sąsiedniej szkoły rolniczej*). Podsiew uskutecznia się najlepiej w lecie po zbiorze siana na łąkę średnio zbronowaną, którą następnie należy silnie zwalcować.

Jeśli łąka jest bardzo silnie wybronowana, tak, że niewiele z dawnego porostu na niej pozostało, lepiej ją podsiać na wiosnę, wtedy już bowiem nie zachodzi obawa zagłuszenia nowej trawy przez trawę starą.

Co do starań posiewnych, to te zależne są zarówno od stopnia podsiewu, jak i od czasu, w którym tenże był wykonany. A więc przy podsiewie letnim właściwie nie ma żadnych szczególnych czynności, prócz wałowania w celu prędszego wzejścia nasienia. Jeżeli jednak podsiew był gęściejszy, a zatym wykonany na wiosnę, wtedy starania posiewne winny być dokładniejsze. Celem ich ma być umożliwienie i udogodnienie jak najlepszego wzejścia i rozkrzewienia się posianej roślinności, co się osiąga najprędzej i najlepiej za pomocą częstego podkaszania rozwijających się roślin i równoczesnego walcowania. Łąkę w ten sposób zmeljorowaną podsiewem traktuje się zatym w pierwszyn roku podobnie jak łąkę świeżo założoną.

Walcowanie. Ma ono na celu przedewszystkim polepszenie zwięzłości ziemi łąkowej w jej warstwach wierzchnich za pomocą ugniatania. Zwięzłość taka sprzyja rozwojowi najlepszych roślin pastewnych a szkodzi chwastom liściastym. Wałowanie ma zwłaszcza ważne znaczenie przy uprawie łąk torfiastych. Łąki takie narażone są na szkody, wynikłe z wymarzania porostu w ciągu zimy lub wczesną wiosną. Prócz tego mróz zbytnio spulchnia tego rodzaju gleby, co źle oddziaływa na większość szlachetnych traw pastewnych. Puszczając na takie łąki na wiosnę ciężki wałek, wgniatamy powyciągane na wierzch rośliny z powrotem w ziemię oraz nadajemy glebie odpowiednią zwięzłość, regulując tym samym do pewnego stopnia jej wilgotność z korzyścią dla porostu łąkowego. Do tego celu używa się na wiosnę wałka gładkiego, żelaznego lub nawet betonowego.

Wałka można prócz tego używać i w porze jesiennej, a to do równania powierzchni łąki. Powierzchnia łąk, bądź to przez działanie różnych szkodników zwierzęcych, jak kretów, mrówek i t. d., a także wskutek kępiastego krzewienia się niektórych traw pastewnych lub wreszcie skutkiem paszenia bydła, pokrywa się czasem kępami, które utrudniają zbiór siana, zwłaszcza pracę odpowiednich maszyn, a prócz

*) Adresy tych Towarzystw są podane przy końcu kalendarza w „Porodniku praktycznym". (Przypisek rdakcyi).

tego psują jakość porostu, dając przewagę gorszym roślinom łąkowym, sadowiącym się zwykle na takich kępach. W ogóle na późną jesień winno się walcować jak najsilniej wszystkie łąki torfiaste, bo najlepiej się je w ten sposób zabezpiecza przed wymarzaniem.

Tępienie szkodników. Na łąkach położonych w blizkości lasów dziki sprawiają niekiedy nawet dość poważne szkody, a to ryjąc i niszcząc w ten sposób darń. Innego sposobu ograniczenia tych strat, jak niedopuszczanie do zbyt silnego rozmnożenia się tych zwierząt, zupełnie nie posiadamy. Szkodnikiem, który zwłaszcza w latach suchych może na łąkach wyrządzić bardzo wielkie szkody, jest mysz polna. Najlepszym sposobem jej tępienia jest zalanie łąki wodą. W razie niemożności nawodnienia należy je otruć odpowiednimi trutkami, a więc ziarnem strychninowanym lub gałkami fosforowymi.

Co do kreta, to jest on szkodnikiem przedewszystkiem na tych łąkach, na których zaprowadzone są kosztowne urządzenia do nawadniania, jak rowy, wały i groble. Z łąk takich należy go też usuwać, do czego wystarczy ciągłe rozrzucanie kretowisk i t. d. Na pewien, zalewanie jam naftą przez zas innych łąkach szkody, jakie kret wyrządza sypaniem kopczyków, są tak niewielkie, że zwierzątko to wynagradza je sowicie niszczeniem gąsienic i owadów szkodliwych. Kretowisk naturalnie nie należy jednak pozostawiać, lecz co wiosnę i jesień starannie rozrzucić za pomocą brony.

Z owadów jednym z większych szkodników jest turkuć podjadek. Rozmnaża się on niekiedy na łąkach w olbrzymich ilościach, a zakładając gniazda i kopiąc w ziemi chodniki, niszczy roślinność łąkową, która podgryziona żółknie i zamiera. Jedynie skutecznym środkiem tępienia go, jest wykopywanie i niszczenie owych gniazd, których obecność w ziemi łatwo rozpoznać po zżółkłej roślinności.

Również szkodliwą jest gąsienica (pędrak) chrabąszcza majowego. Systematyczne nawadnianie łąki jest najlepszym środkiem wytępienia tego szkodnika.

Do szkodników zaliczają się również i gąsienice wszelkich sprężyków, dalej motyli rolnic, których jednakże na łące nie można wytępić. Szkodniki te, jak i sposoby ich tępienia, znane są każdemu rolnikowi, to też dłużej nad nimi rozwodzić się nie będziemy.



Nr. 25. Zrzynacz do kęp Manteuffla.

Zaliczamy tu wreszcie i mrówki, które o tyle są szkodliwe, że psują powierzchnię łąki, pokrywając ją kępami. Rozrzucanie mrowisk za świeża, ewentualnie posypywanie kainitem, tępi skutecznie tego szkodnika.

Równanie powierzchni. Większe nierówności łąki, np. wyrwy spowodowane wylewem, pagórki ziemi naniesionej, wały nad rowami odpływowymi i t. p., należy zrównywać, zasypując je, względnie ścinając przy pomocy szufli amerykańskiej. Nierówności mniejsze np. zastarzałe kępy ze starych mrowisk czy kretowisk i t. p., należy niszczyć łopatą, rozcinając je na krzyż, poczym, po odwróceniu darni, rozrzuceniu ziemi z pod niej i położeniu jej na swoje miejsce, trzeba je ubić babą, równając

w ten sposób z powierzchnią łąki. Pracę ręczną można przytem zastąpić t. zw. heblami łąkowymi (np. *zrzynacz do kęp Manteuffla).*

Większe kępy powstałe na łąkach torfiastych można łatwym sposobem usunąć, a to przez wbicie ich ręczną dobnią (babą), co się łatwo uskutecznia na wiosnę, gdy ziemia jest rozmarznięta.

Nierówności mniejsze, np. świeże mrowiska, kretowiska, dziury powybijane przez pasące się bydło i t. p., można wygładzać za pomocą brony lub ciężkich żelaznych wałców.

Wreszcie mniejsze kamienie należy z łąki usuwać, większe zakopywać w ziemi, uszkadzają one bowiem narzędzia żniwne.

Karczowanie. Na łące nie powinny się również znajdować drzewa i ich karcze ani krzaki i zarośla, jakie u nas bardzo często spotkać można. Zabierają one niepotrzebnie miejsce szlachetnemu porostowi łąkowemu, dając przytułek najrozmaitszym szkodnikom, które mniej lub więcej uszkadzają łąkę. Wszelkie zatym tego rodzaju zawady winny być również z łąki usunięte, do czego najlepszym czasem jest pora jesienna.

Nawożenie nawozami gospodarczymi. Najważniejszym dla łąk nawozem gospodarczym jest kompost. Nawóz taki powstaje z rozkładu wszelkich resztek, odpadków i nieużytków, które w każdym gospodarstwie znajdują się w dużej ilości. Śmiecie z podwórza, stodół i domów, odpadki kuchenne, niezużytkowane pomyje, mydliny, odpadki rzeźnicze, padlina, gnijące okopowizny i owoce, zielsko, zmiotki ze spichlerza, wysiewki przy czyszczeniu nasion, pomiot kur i gołębi, słoma z kopców ziemniaczanych, sadze, torf, stawiarka, błoto z podwórza i gościńców i t. d., wszystko to stanowi znakomity materyał na kompost. Odpadki takie zanieczyszczają podwórze, zakażając przytym powietrze, zaś wyrzucone na gnojownię psują wartość obornika, rozkładają się bowiem bardzo wolno, a zarazem zachwaszczają pole. Wyborny również materyał kompostowy, którego można zwykle dużo zebrać, stanowi wybronowany z łąki mech, ziemia wyrzucona z rowów, pościnane kępy i t. d. Kompost taki dla szybszego dojrzenia można przekładać gnojem, polewać gnojówką i mieszać z odchodami klozetowymi. Bardzo skutecznym środkiem przyśpieszenia rozkładu kompostu jest wapno, które zatym również do kupy kompostowej dodawane być winno. By uniknąć przy tym możliwości utraty części pokarmów, należy kupę kompostową okrywać ziemią lub torfem.

Dalszym niezbędnym warunkiem dobrego dojrzenia kompostu jest przerabianie go łopatami, przyczym trzeba uważać na możliwie dokładne rozdrobnienie brył i umieszczanie na wierzchu tych warstw, które przedtym były na spodzie i naodwrót. Z powodu różnorodności materjałów, z których składa się kupa kompostowa, dojrzewa on w różnym czasie. W każdym razie lepiej poczekać czas dłuższy (przeciętnie około roku), niż używać kompostu niedojrzałego, taki bowiem nie działa bardzo skutecznie, a przytym może spowodować zachwaszczenie łąki.

Kompost nadaje się przedewszystkim na łąki zamszone, zakwaszone. Poprawia on je bardzo wydatnie, zamieniając dawne nieużytki w przestrzenie pastewne.

Przez kompostowanie łąki silnie zbronowanej i równoczesne podsianie jej szlachetnymi trawami, można w krótkim czasie łąkę poprawić, o ile tylko nie jest nadmiernie wilgotna.

Najodpowiedniejszym czasem rozwiezienia kompostu jest jesień. W tym czasie wilgoć jesienna wypłukuje część pokarmów z kompostu i doprowadza je do gleby, reszta zaś trudno rozpuszczalnych przekształca się do wiosny pod wpływem mrozu i innych czynników atmosferycznych na łatwo dla roślin dostępne.

Na wiosnę należy kompostowaną łąkę silnie zbronować i ewentualnie podsiać trawami.

Drugim takim nawozem gospodarczym jest obornik, który jednak tylko wyjątkowo należy używać. Takim przypadkiem wyjątkowym jest ochranianie podsianych, czy świeżo założonych łąk przed mrozami; gdzie obornik stosuje się jako potrząska dana w jesieni. Do tego celu należy używać obornika dobrze przegniłego, by nie zawierał nasion szkodliwych chwastów, coby mogło spowodować zachwaszczenie łąki.

Podobneż usługi, jako ochrona roślin w zimie, może oddać również nać ziemniaczana, a nawet czysta słoma lub odpadki od młocki, które także, bądź co bądź, wzbogacają ziemię w pokarmy roślinne wyługowane z takich potrząsek. Potrząski te należy usuwać późną wiosną po ustaniu obawy przymrozków.

Doniosłe znaczenie nawozów powyższych polega nie tylko na tym, że zawierają one wszelkie pokarmy roślinne, lecz także, że zwiększają ona znakomicie sprawność ziemi. Z tego też względu użycie takich nawozów jest zwłaszcza wskazane na tych łąkach, które dla jakichkolwiek powodów mają glebę martwą, pozbawioną życia.

Nawożenie gnojówką. Gnojówka jest nawozem bardzo dobrym zwłaszcza dla łąk o glebie jałowej, lekkiej. Używać ją można w lecie po zbiorze siana lub w jesieni po zbiorze potrawu rozcieńczoną potrójną ilością wody. Najlepiej jednak używać ją na wczesną wiosnę, gdy łąka z wierzchu zaczyna rozmarzać, a w spodzie jeszcze mróz trzyma. Do równomiernego rozlewania gnojówki służą różne przyrządy, które się umieszcza u wylotu beczki. Gnojówka użyta w nadmiarze lub zbyt często sprzyja rozwojowi bezpożytecznych chwastów liściastych. W razie takiego zachwaszczenia łąki należy zaprzestać nawożenia gnojówką, a natomiast stosować tomasówkę.

Nawożenie nawozami sztucznymi. Nawozy pomocnicze mają w czasach obecnych znaczenie bardzo doniosłe przy uprawie łąk, winny być jednak stosowane tylko na podstawie doświadczenia nawozowego, przeprowadzonego wedle instrukcji czyli pouczeń podawanych przez stacje doświadczalne, Tow. Gospodarskie, lub Kółka rolnicze.

Nawozy te dzielimy na grupy, zależnie od składnika pokarmowego, który zawierają.

Pierwszą grupę obejmują nawozy azotowe, z których najważniejszym jest saletra chilijska Wobec znanej rozpuszczalności tego nawozu używać go należy z wiosną i to możliwie w dwóch dawkach, przyczem pierwszą dawkę, a więc około 70 kg. na 1 ha. (na dziesięcinę 175 f.; na mórg 90 f.), stosuje się w końcu marca, względnie w początku kwietnia, resztę zaś, a więc około 30 kg. (na dziesięcinę 75 f.; na mórg 40 f.), po zbiorze siana.

Saletra jest jednak nawozem bardzo drogim, który też może się opłacić tylko w tych wypadkach, w których cena siana jest bardzo wysoka.

Odnosi się to również i do drugiego nawozu azotowego, który przy uprawie łąk można używać, a to do siarkanu amonowego.

Nawóz ten wysiewać należy w jesieni lub wczesną wiosną na łąkę średnio silnie zabronowaną w przeciętnej ilości 75 kg. na 1 ha. (na dziesięcinę 190 f.; na mórg 90 f.).

Drugim pokarmem, o którego dostarczenie glebie rozchodzić się głównie musi przy uprawie łąk, jest fosfor. Z nawozów fosforowych zajmuje u nas przy uprawie łąk pierwsze miejsce tomasówka. Rzeczywiście nawóz ten (używany zwykle w ilości około 4 q.*) na 1 ha.; 25 pudów na dziesięcinę; $12^1/_2$ puda na mórg) podnosi wybitnie plon łąk, zwłaszcza posiadających gleby nieco zakwaszone, w tych bowiem przypadkach skutecznie oddziaływa za-

*) q znaczy kubik czyli cetnar metryczny albo kubiczny = 100 klg. (Przyp. red.).

warte w nim wapno. W wielu przypadkach, zwłaszcza gdzie mamy do czynienia z glebami nieco cięższymi, można tomasówkę z korzyścią zastąpić superfosfatem (w ilości około 3 q. na 1 ha., 19 pudów na dziesięcinę; 9 pudów na mórg). — Co do mączki kostnej, to stosować ją można w ilości 3 q. na 1 ha.—(19 pudów na dziesięcinę; 9 pudów na mórg) z pewną korzyścią na glebach kwaśnych, gdyż istniejące tamże kwasy próchnicze ułatwiają rozpuszczenie kwasu fosforowego, a zatym i jego przyswojenie przez rośliny. Wszystkie powyższe nawozy należy wysiewać wczesną jesienią i to na łąkę silnie zbronowaną, poczym trzeba je przykryć powtórnym zbronowaniem.

Z nawozów potasowych na pierwszym miejscu wymienić musimy popiół drzewny, który na wszelkich glebach znakomite oddaje usługi. Używać go można tak w surowej formie, jak i w postaci kompostu.

Z nawozów pomocniczych używany jest pospolicie kainit (w ilości 8 q. na 1 ha.; 50 pudów na dziesięcinę; 25 pudów na mórg); — oddziaływa on skutecznie w latach i położeniach posusznych, wogóle na glebach torfiastych. Dla większości łąk po osuszeniu nawóz ten wysiewany razem z tomasówką podnosi bardzo wydatnie plon łąki. Użycie samego kainitu jak i samej tomasówki nie ulepsza zwykle łąki w tym stopniu, a często nawet może zupełnie nie działać.

Na glebach więcej wilgotnych i mineralnych może być kainit z korzyścią zastąpiony $40_0/^0$ solami potasowymi (w ilości około 2 q. na 1 ha.; $12^1/_2$ puda na dziesięcinę; 6 pudów na mórg). Warunkiem skutecznej działalności nawozów potasowych jest także obecność w ziemi wapna.

Wapnowanie. Wapno posiada doniosłe znaczenie zwłaszcza dla łąk zakwaszonych, bowiem odkwasza glebę, a tym samym podnosi sprawność ziemi i umożliwia rozwój roślinności słodkiej.

Wapno można dawać w różnych formach.

Używając wapna palonego, należy wywieść je już zlasowane na dobrze zbronowaną łąkę w ilości około 10 q. na 1 ha. (60 pudów na dziesięcinę, 30 pudów na mórg), lub też rozłożyć je w małych kupkach, przykrywając starannie ziemią, i pozostawić w tym samym stanie aż do chwili zupełnego zlasowania się na miałki proszek pod wpływem wilgoci powietrza; gdy to nastąpi, należy wapno jak najlepiej rozrzucić i możliwie jak najdokładniej zbronować.

Używając t. zw. miału wapiennego, czyli inaczej wapna nawozowego, należy go dawać w podwójnej ilości, to jest 20 q. na 1 ha. (120 pud. na dzies., 60 pud. na mórg) – nie jest bowiem on nigdy tak skuteczny, jak wapno palone, a zarazem nie daje się tak dokładnie wymieszać z ziemią.

Co do używania marglu, to, o ile w danej miejscowości znajduje się dobry margiel, może bardzo dobre wywrzeć skutki na poprawę łąki. Najważniejszą przytym rzeczą jest, by nie znajdował się on bardzo głęboko w ziemi, w przypadku takim bowiem kopanie go kosztowałoby zbyt drogo.

Można wreszcie używać t. zw. kompostu wapiennego, który zwłaszcza na gruntach lekkich wywiera zbawienne skutki. Podobny kompost otrzymuje się w ten sposób, że kawałki wapna palonego miesza się z próchnicą, torfem, szlamem, i t. p., przebierając łopatami powstałe w ten sposób kupy. Po pewnym czasie kompost taki zamienia się na jednolitą, sypką masę, którą w tym stanie można rozwozić po polu.

Tępienie chwastów. Chwastem na łące nazywamy wszelkie rośliny nieposiadające własności pastewnej, które zatym zabierają miejsce roślinności szlachetnej. Chwasty takie występują szczególniej na łąkach lichych, np. zabagnionych, dalej na łąkach nieuprawnych lub wreszcie uprawianych w spo-

sób niewłaściwy. Stąd też najlepszym sposobem zabezpieczenia łąki przed zachwaszczeniem jest uprawa staranna, odpowiednia do warunków, w których dana łąka się znajduje. Pozatym można ograniczyć rozwój wszelkich chwastów przez niedopuszczenie do ich rozmnażania się z nasienia. W tym celu należy wszelkie łąki, zwłaszcza łatwo zachwaszczające się, kosić o ile możności wcześnie, a więc w początkach czerwca, by chwasty te nie zdołały dojrzeć i wysypać nasienia. Stąd też niejednokrotnie okazuje się skuteczne do oczyszczenia łąki z chwastów zbieranie z niej większej niż dotychczas ilości pokosów, a zatym np. zmiana łąki dwukośnej na trzykośną lub nawet czterokośną. O ile się to czyni przez parę lat, chwasty się wysilają i zupełnie na łące giną. Skutek jest tu tym pewniejszy, gdy po każdym pokosie łąkę silnie zwalcujemy walcem żelaznym, ciężkim, gładkim, gdyż wtędy ziemia nabiera większej zwięzłości w warstwach wierzchnich, co dla wielu chwastów jest bardzo niekorzystne.

Sposobem, który działa podobnie, lecz który bądź co bądź jest niewłaściwy, gdyż może zrządzić inne szkody, jest puszczanie bydła na łąkę zachwaszczoną, czyli czasowa zamiana łąki na pastwisko. Pasące się bydło działa tu podobnie jak częste koszenie i walcowanie, gdyż podgryza chwasty i udeptuje ziemię, zatym rzeczywiście niejednokrotnie tępi skutecznie chwasty liściaste, choć czasem uszkadza przytym łąkę, dziurawiąc ją i pokrywając kępami.

Bardzo ważnym środkiem tępienia wszelkich chwastów łąkowych, zwłaszcza liściastych jest bronowanie łąki w jesieni późnej. Brona kaleczy i niszczy chwasty silnie zakorzenione, słabsze zaś. np. świeżo wzeszłe, wyciąga z korzeniami na wierzch, gdzie giną.

O ile łąka jest tak silnie zachwaszczona, że sposoby powyższe nie wystarczają do oczyszczenia, nie pozostaje nic innego, jak ją zaorać, trzymać pod pługiem przez parę lat, a potym dopiero założyć na nowo.

Prócz takich chwastów obojętnych, które nie posiadają prawie żadnej wartości pastewnej, istnieją chwasty szkodliwe dla bydła, w postaci roślin trujących. Chwasty takie należy tępić radykalnie, a to wycinając je lub wyrywając z korzeniami, wystarczy ich nieraz ilość bardzo niewielka, by uczynić łąkę zupełnie niedobrą.

Zbiór wczesny. Jak to wspomniałem powyżej, zbiór wczesny jest bardzo dobrym środkiem oczyszczenia łąki z chwastów. Ma on prócz tego znaczenie na tych łąkach, które chcemy podsiewać w lecie lub któreśmy już podsieli i pragniemy podsiane rośliny jak najlepiej zakrzewić i rozmnożyć. Zbiór nazywamy wczesnym, gdy jest wykonany przed zakwitnięciem większości traw pastewnych.

Oddzielenie pastwiska. O ile z jakichkolwiek względów musimy łąkę używać od czasu do czasu jako pastwiska, należy to czynić bardzo ostrożnie, by nie spowodować szkód. Przedewszystkiem nie należy puszczać nigdy bydła, gdy łąka jest wilgotna, nietylko bowiem powoduje to poprzedzieranie darni, lecz może szkodzić i bydłu, sprowadzając nań motylicę i t. p. choroby. Następnie ważne jest, by daną łąkę wypasać w pewnym porządku, np. jednego roku po zebraniu siana, drugiego po potrawie, trzeciego zaś wstrzymać się zupełnie ze spasaniem jej. Podzieliwszy odnośną łąkę na pewną ilość działek, zaprowadzić można pewien stały porządek wypasu, nie niszcząc łąki. Prócz tego należy łąkę taką odpowiednio pielęgnować, a zatym wyrównywać powygniatane przez bydło doły i kępy i rozrzucać za świeża odchody zwierząt.

Wreszcie należy stanowczo wykluczyć puszczanie bydła na łąki wczesną wiosną, niszczy to bowiem zwykle ich jakość i obniża wydajność.

VI. Jak się łąki zakłada?

Zakładanie łąk, czy to przemiennych, czy to trwałych, posiada znaczenie doniosłe przedewszystkiem dla tych gospodarstw, które cierpią na brak paszy naturalnej z powodu nieposiadania dostatecznej ilości łąk do gruntów ornych. Gospodarstwa takie, zakładając łąki na grutach najbardziej do tego celu się nadających, zwiększają produkcyę paszy naturalnej, stwarzając tym samym właściwą podstawę hodowli bydła, której znaczenie dla dochodowości większości naszych gospodarstw jest, jak wiadomo, niezmiernie ważne.

Zakładanie łąk ma dalej znaczenie w tych przypadkach, w których mamy do czynienia z łąkami lichymi, zapuszczonymi, zachwaszczonymi i t. p., wymagającymi zatym gruntownej poprawy. Meljoracje techniczne nie wystarczają w większości takich przypadków do zupełnej poprawy podobnych łąk, a więc do wyniszczenia roślinności lichej, bezwartościowej, czy nawet szkodliwej, a zaprowadzenia na jej miejsce szlachetnej roślinności pastewnej. W każdym zaś razie przemiana taka trwa zbyt długo i ostatecznie łąka nigdy nie stanie się najlepszą, zawsze bowiem pozostaje pewien procent roślin nie posiadających wartości pastewnej. Stąd też po meljoracjach technicznych, przeprowadzonych w celu osuszenia łąki, winny zawsze postępować meljoracje gospodarcze, mające na cele rychłe uskutecznienie owej korzystnej dla rolnika zmiany roślinności łąkowej. Meljoracja taka polega na zniszczeniu zupełnym dawnego, lichego porostu roślinnego, a zaprowadzeniu na jego miejscu wyłącznie tylko szlachetnej roślinności pastewnej. Meljoracja ta polega zatym na zaoraniu łąki dawnej i założeniu na jej miejscu łąki nowej po odpowiednim doprawieniu gleby.

Od meljoracji tej winno się zatym rozpocząć właściwe zagospodarowanie przeważnej ilości naszych łąk, które w obecnym swym stanie jedynie zasługują na nazwę dzikich, gdyż wydają tylko liche, zwykle kwaśne siano. Dopiero na tak na nowo założonej łące można przez stosowne pielęgnowanie zbierać zawsze dużo dobrego, słodkiego siana.



Nr. 26. Pług łąkowy.

Zakładanie łąk winno się rozpocząć od zaorania dawnej łąki, jak najlepszego wyprawienia gleby przez parę lat (3—4) w celu wyniszczenia dawnej roślinności, a zarazem nadania glebie odpowiedniej zwięzłości i zupełnego jej odkwaszenia, wreszcie w celu zaopatrzenia jej w łatwo przyswajalne pokarmy roślinne. Dawną łąkę traktuje się zatym jak nowinę, uprawiając na niej o ile możności jak najczęściej okopowe (na cztery lata przynajmniej

2 razy) na oborniku i nawozach po mocniczych, aż do czasu, kiedy gleba nabierze odpowiedniej sprawności, poczym dopiero można przystąpić do zakładania nowej łąki. Okopowe na oborniku dlatego powinny być bezpośrednim przedplonem pod łąkę, one bowiem najlepiej wyprawiają glebę; po ich zbiorze zaczyna się dopiero właściwa uprawa pod łąkę, przyczym należy o ile możności jak najlepiej uwzględnić wymagania roślinności pastewnej co do gleby jak i jej siły nawozowej. Roślinność ta wymaga jak najlepszego spulchnienia gleby w jej możliwie najgłębszych warstwach przy jednoczesnym silnym utłoczeniu warstwy wierzchniej. To też ogólnie można powiedzieć, że przy zakładaniu łąki należy glebę z równą starannością i w ten sposób przygotować jak pod buraki, a zatym wyrobić ją w możliwie jak największej grubości, by stała się pulchną, przewiewną i przepuszczalną. Drugi warunek nadania glebie korzystnych własności, to jest utłoczenie jej w wierzchniej warstwie, uzyskuje się za pomocą silnego wałowania dopiero właściwie po założeniu łąki, t. j. po wysianiu odpowiedniej mieszanki.

Warunkiem zasadniczym odpowiedniej uprawy pod łąkę ze względu na powyższe wymagania będzie zatym przedewszystkim wykonanie ziębli do znacznej głębokości z ewentualnym użyciem pogłębiacza. Im głębiej będzie ziemia wzruszona, tym większą stanie się jej pojemność dla wilgoci zimowej, zaś zachowanie tej wilgoci i umożliwienie jej odsiąkania do warstw wierzchnich przy jednoczesnym ułatwieniu dostępu powietrza do najgłębszych warstw ziemi jest rzeczą niesłychanie ważną.

Przy uprawie wiosennej rozchodzi się przedewszystkiem o zachowanie nagromadzonej w ciągu zimy wilgoci,*) dalej o zniszczenie resztki chwastów, które w glebie jeszcze się znajdują, wreszcie o stworzenie w wierzchniej warstwie korzystnych warunków dla wzejścia posianej roślinności pastewnej.

Prace wiosenne należy rozpocząć przedewszystkiem od puszczenia możliwie jak najwcześniej włóczydła, by przez wzruszenie wierzchniej warstwy ziębli uniknąć szkodliwego wyschnięcia i zaskorupienia. W ten sposób sprawioną rolę można pozostawić zupełnie w spokoju aż do czasu zazielenienia się, czyli do chwili wzejścia wszystkich chwastów, tak nasiennych, jak i rozłogowych. Chwasty te należy zniszczyć bądź to płytką podorywką wieloskibowcami, bądź to radłami, sprężynówką, lub wreszcie talerzówką, zależnie od warunków miejscowych. W każdym razie po takiej uprawie musi przyjść brona, któraby resztki przyoranych chwastów jak najlepiej powyciągała a jednocześnie rozbiła większe bryły ziemi, nadając wierzchniej warstwie gleby strukturę drobnoziarnistą, jaka dla korzystnego wzejścia drobnych nasion traw jest niezmiernie potrzebna. O ileby prace powyższe nie dały jeszcze tego rodzaju struktury, należy ilość uprawek stosownie zwiększyć, używając przytym w miarę potrzeby i inych narzędzi, jak np. ciężkich walców. W każdym razie starać się trzeba możliwie jak najbardziej ograniczać ilość tych uprawek, by nie spowodować nadmiernego osuszenia gleby, wykonując zaś te czynności, które szczególnie powodują utratę wilgoci, np.orkę lub walcowanie, należy możliwie jak najrychlej użyć w następstwie brony, która rozpulchniając wierzchnie warstwy gleby, zapobiega wyschnięciu jej w głębszych warstwach. W tym samym celu należy baczną uwagę zwrócić, by żadnej z tych robót nie wykonywać w czasie słotnym. Nietylko bowiem powoduje to zupełne zalepienie

*) Mowa tu o łąkach nie cierpiących wskutek nadmiaru wilgoci, bądź to z natury rzeczy, bądź też dzięki odpowiedniej meljoracji przeprowadzonej uprzednio.

gleby, lecz także w następstwie i stratę cennej wilgoci.

Obok mechanicznej uprawy przy zakładaniu łąki nie mniej uwagi należy poświęcić zaopatrzeniu gleby w nawozy. W tym celu, jak to już poprzednio wspomnieliśmy, winno się zakładać je zawsze po okopowych na oborniku; w ten bowiem sposób nalepiej zaopatrujemy glebę w t. zw. starą siłę nawozową. Pozatym jednak należy bezpośrednio pod same trawy dać w formie nawozów pomocniczych pewną ilość pokarmów łatwo przyswajalnych.

Na pierwszym miejscu wymienić tu musimy nawozy wapienne, o ile dana gleba już z natury swego pochodzenia nie posiada wapna w dostatecznej ilości. Wapno w glebie jest zwłaszcza bardzo ważne dla gleb zakwaszonych, torfiastych lub ilastych, ciężkich. Wapno należy dawać w jesieni w formie wapna palonego, lasowanego, lub wreszcie w formie wapna nawozowego, używając w tym drugim przypadku podwójnych ilości tego nawozu, a więc przeciętnie do 30 q. na 1 ha. (18 pudów na dzies.; 9 p. na mórg.)

Również ważny jest także i kwas fosforowy, a więc dla gleb lżejszych w formie tomasówki, dla gleb cięższych w formie superfosfatu mineralnego. O ile jednakże na daną glebę nie miałoby przyjść zupełnie wapno, należy w każdym razie pierwszeństwo oddać tomasówce, a to z tego względu, że zawiera ona również wapno.

Ilości kwasu fosforowego powinny być przy urodzajnej glebie średnie, a zatym dochodzić do 4 worków po 100 kg. tomasówki – względnie $2^1/_2$ q. superfosfatu na 1ha. (Na dziesięcinę kw. fosforowego 100 funtów, tomasówki 25 pudów, superfosfatu 13 pudów; na morgę połowę tego). Nawozy te winny być dane w jesieni, ewentualnie mogą być rozsypane na ziębli.

Obok nawozów fosforowych należy również pamiętać i o nawozach potasowych, a więc dawać je w formie kainitu na glebach lżejszych, względnie soli potasowych 40% na glebach cięższych. O ileby dana ziemia zupełnie wapna nie posiadała, należałoby raczej temu drugiemu nawozowi oddać pierwszeństwo, ponieważ nie tak niekorzystnie oddziaływa on na własności gleby. Średnie ilości tych nawozów powinny dochodzić do 4 worków po 100 kg. kainitu, względnie 1 q. (worka) soli potasowych na 1 ha. (Na dziesięcinę 100 funtów potasu, 25 pudów kainitu, 6 pudów soli potasowych; na morgę połowę tego). Nawozy te można użyć również w jesieni, wysiewając je razem z fosforowymi, względnie, odnośnie do soli potasowych, na wiosnę.

Prócz tego przed samym siewem okazuje się zwykle bardzo korzystne danie superfosfatu amoniakalnego wysoko procentowego w ilości dochodzącej do 2 q. (worków) na 1 ha. (Na dziesięcinę $12^1/_2$ puda; na mórg połowę tego.)

Wysiew nawozów należy w każdym razie łączyć z pracami około mechanicznej uprawy roli, by nie wykonywać dwa razy tych samych robót.

Przygotowawszy w ten sposób glebę, należy przystąpić do wysiewu odpowiedniej mieszanki. Ułożenie mieszanki jest dość trudne, stąd też najlepiej w tej sprawie zasięgnąć porady fachowej (Tow. Gosp. Stacje doświadczalne, Zarząd Kółek rolniczych).

Przypominam, że używanie do tego celu wysiewków z koniczyn lub wytrząsków z siana jest również niewłaściwe, jak i kupowanie gotowych mieszanek w handlach nasiennych. Zasiewy takie składają się zwykle z wielu chwastów, a w najlepszym nawet przypadku, t. j. gdy zawierają dobre rośliny pastewne, nie mogą wydać dobrych rezultatów, jako składem swym niedostosowane do warunków danej łąki.

Wysiew mieszanki może nastąpić w roślinę ochronną lub czystą role. Pierwszy sposób stosujemy zwykle przy zakładaniu łąk trwałych, drugi przy za-

kładaniu łąk przemiennych. Jako roślinę ochronną używamy ozimin (żyta), lub jarzyn (owsa), sianych bardzo rzadko, by zapobiec zagłuszeniu mieszanki, a zbieranych na zielono jeszcze przed wykłoszeniem. Pozostawienie rośliny ochronnej na zbiór ziarna jest szkodliwe nietylko bowiem wyczerpuje nadmiernie glebę, lecz i zbytnio zagłusza wsianą mieszankę. Wysiew bez rośliny ochronnej umożliwia pielęgnowanie łąki w pierwszym roku i to od chwili uskutecznienia wysiewu. Zasiew mieszanki należy o ile możności wykonać późno, a



Nr. 27. Siewnik do traw.

więc w środku maja, względnie nawet w początkach czerwca. W tym czasie prawdopodobieństwo przymrozków jest już w naszym klimacie niewielkie, z drugiej zaś strony temperatura powietrza i ziemi jest już dosyć wysoka tak, że zasiew przyjmuje się bardzo dobrze i prędko się rozwija, zacieniając wkrótce ziemię, o ile tylko w niej znajduje się jeszcze pod dostatkiem wilgoci.

Przy wysiewie mieszanki, czy to w roślinę ochronną, czy w rolę czystą, należy zachować pewne ostrożności w celu uzyskania możliwie jak najbardziej równomiernego wysiewu.

Przedewszystkiem wysiewane nasiona należy rozgatunkować na dwie partye, zależnie od ich ciężaru, osobno wysiewając nasiona cięższe, osobno lżejsze. Do pierwszych zaliczamy nasiona koniczyn i tymotki, do drugich zaś wszelkie nasiona traw. Każdą z tych partyi należy prócz tego podzielić na dwie części, wysiewając je na krzyż. Do siewu można używać odpowiednich s i e w n i k ó w; wysiewając nasiona ręcznie, można je dla równomierniejszego rozdzielenia zmieszać z ziemią próchniczną, piaskiem, trocinami i t. p. Najpierw wysiewa się nasiona cięższe, przykrywając je lekko broną, następnie nasiona lżejsze, które można lekko zawlec, np. wiązkami chrustu, względnie odrazu silnie przywalcować. Walcowanie po siewie jest w każdym razie konieczne, ma bowiem na celu wciśnięcie nasion do ziemi, względnie lepsze zetknięcie ich z ziemią, a zarazem wytworzenie w ziemi sieci kanalików włoskowatych, którymiby wilgoć z warstw spodnich mogła podsiąkać ku górze, umożliwiając w ten sposób wzejście zasiewu.

W razie, jeśliby po wysiewie utworzyła się na roli skorupa, należy ją złamać walcem pierścieniowym.

Staranne pielęgnowanie w roku pierwszym tak wykonanego zasiewu jest niesłychanie ważne dla dobrego przyjęcia się kultury. Rozchodzi się przytem przedewszystkiem o to, by zasiew ten rozkrzewił się możliwie jak najlepiej, a zatem zadarnił i ocienił ziemię jak najgęściej.

Powyższe czynności pielęgnacyjne polegają na trzech zasadniczych pracach, t. j. na podkaszaniu podsiewu, walcowaniu i wreszcie nawożeniu.

Podkaszanie traw najlepiej wykonywać kosiarką zarówno ze względu na taniość roboty, jak też i dlatego, że kosiarka, skaszając zwykle trawy dość wysoko, nie ogołaca ziemi zanadto oraz nie wysila nadmiernie traw. Skaszać należy tak często, jak tylko można, bez względu na to, czy zebrany plon zielonej paszy będzie duży czy mały. Im częściej mieszanka jest podkaszana, tem lepiej; zatem jak tylko kosiarka może coś zachwycić, należy jej użyć.

Drugą czynność, walcowanie, należy wykonywać po każdem wykoszeniu. Używać do tego należy walców gładkich, ciężkich, betonowych lub żelaznych, napełnianych piaskiem lub wodą.

Trzecią wreszcie czynnością jest nawożenie, do czego należy użyć saletry chilijskiej jako nawozu, zawierającego najcenniejszy pokarm dla roślin. Nawóz ten łatwo wsiąkając w głębsze warstwy gleby, powoduje wydłużenie się korzonków traw, zabezpieczając je tem samem przed posuchą. Saletrę należy stosować w paru dawkach; pierwszą dawkę w ilości około 40 kg. na 1 ha. (100 funtów na dzies.; — 50 funtów na mórg) należy dać po zebraniu rośliny ochronnej, względnie przy obsiewie bez rośliny ochronnej mniej więcej w dwa tygodnie po zasiewie, czyli w tym czasie, kiedy większość traw i koniczyn już wzeszła. Drugą dawkę tej samej wielkości należy dać po pierwszem skoszeniu mieszanki. Wreszcie, o ileby posiew rozwijał się z jakichkolwiek powodów niekorzystnie, należałoby jeszcze wzmocnić go trzecią dawką saletry podobnej wielkości, daną po drugiem skoszeniu.

Do czynności około pielęgnowania zasiewu w pierwszym roku należy jeszcze tępienie chwastów przez wycinanie lub wyrywanie ich z korzeniami.

Ostatnią wreszcie czynnością pielęgnacyjną w pierwszym roku jest okrycie młodej kultury jakąś potrząską, tak w celu zabezpieczenia młodych roślinek przed szkodliwemi zmianami klimatycznymi, w szczególności przed mrozem, jak i w celu zasilenia ich pokarmami roślinnymi, których taka potrząska udziela ziemi. Najlepszą potrząską jest bezwarunkowo dobrze przegniły kompost. Jest to jednakże potrząska dosyć kosztowna, której zwłaszcza przy zakładaniu większej łąki trudno potrzebne ilości mieć do rozporządzenia. Potrząską taką może być dobrze przegniły obornik z warunkiem, by nie zawierał nasion chwastów, które mogłyby pastwisko zachwaścić. Wreszcie dobrą potrząskę stanowi czysta słoma zbóż, strączkowych lub wreszcie nać ziemniaczana. Potrząskę taką usuwa się w roku następnym późną wiosną wtedy, gdy już obawa przymrozków prawie zupełnie ustanie.

VII.

W jaki sposób utrzymuje się łąki w stanie dobrym?

Chcąc utrzymać łąki w stanie dobrym, należy je uprawiać co roku bez względu na to, czy na pozór daje się tego uczuwać potrzeba, czy też nie. Gospodarz dobry nie dopuści do tego, by jego łąka pogorszyła się, a gdyby to nastąpiło nie z jego winy, nie poprzestaje na jednorazowej poprawie, lecz stara się łąkę poprawioną zabezpieczyć od ponownego popsucia się.

Uskutecznia się to za pomocą corocznej uprawy. Uprawa taka polega na wykonywaniu tych wszystkich prac pielęgnacyjnych, które w danym przypadku ze względu na warunki miejscowo mogą być skuteczne do podniesienia i ulepszenia plonów siana. Pielęgnowanie częściowe, czyli wykonywanie tylko jednej lub paru robót pie-

lęgnacyjnych poprzednio omówionych z pominięciem innych, które właśnie choć na pozór nieznaczne, mogą mieć wpływ decydujący na jakość kultury, do tego celu zupełnie nie wystarczy.

Nie wystarcza zatem łąkę tylko osuszyć lub ją od czasu do czasu zbronować czy podsiać, czy wreszcie niekiedy posypać jakimś nawozem, by zamienić ją z lichej, kwaśnej na dobrą słodką, dającą dużo siana. Tak jak pod jakieś zboże musi rola być wedle pewnych zasad uprawiona i znawożona, tak też i przy łąkach trzeba co roku wykonywać różne roboty pielęgnacyjne dla utrzymywania ich w stanie najlepszej wydatności.

Nie należy jednak sądzić, jakoby wszystkie czynności pielęgnacyjne były w każdym przypadku, t. j. na każdej łące jednakowo ważne, zależy to bowiem od warunków miejscowych. Czynnością pielęgnacyjną najważniejszą będzie ta, która zmierza do usunięcia wady największej.

Jak widzimy z powyższego, pielęgnowanie łąk zależy od ich własności; nie powinny one być nigdy pielęgnowane na ślepo, względnie dorywczo, a tylko wedle szczegółowego planu gospodarczego, który opierać się musi na dokładnym zbadaniu ich własności i potrzeb.

W planie takim należy uwzględnić w pierwszym rzędzie utrzymywanie w porządku danych urządzeń melioracyjnych. Dalej winno się określić te czynności, które co pewien czas, a więc co 2, 3, 4 lata ma się przeprowadzić, jak naprz. nawożenie i podsiew.

Wreszcie należy ustalić i te czynności pielęgnacyjne, które każdego roku mniej więcej w tym samym czasie powinny być uskutecznione. Na pierwszem miejscu stawiać tu należy uregulowanie wilgotności, a więc czyszczenie rowów, otwieranie i zamykanie zastawek i t. d. W dalszym ciągu należy ustanowić czas i sposób wykonania mechanicznej uprawy, a więc bronowania i wałowania. Pozatem winno się również określić w przybliżeniu porę, w której zbiór paszy na łące ma być wykonany, przyczem równocześnie należy ustalić, czy dana łąka ma być jedno — czy wielokośną.

W planie takim należy sobie obliczyć, ile dni roboczych potrzeba w roku do uprawy łąki, ile i jakich nawozów i nasion do podsiewu i narzędzi do uprawy. Porównywając wszystkie te wydatki z przewidywanym dochodem w sianie, można dopiero określić dochód czysty, — a zatem ocenić, czy taka uprawa się opłaci.

Jak z powyższego widzimy, dokładne opracowanie planu zagospodarowania łąk wymaga dużo pracy, nie należy jej jednak żałować, a tembardziej zaniechać, ponieważ dobra łąka nietylko jest podporą i podstawą gospodarstwa, ale jednocześnie najbardziej dochodową kulturą.



DLACZEGO DUŻO DZIECI PO WSIACH UMIERA I JAK NA TO PORADZIĆ?

Napisał Dr. O. BUJWID prof. Wszechnicy Jagiell. w Krakowie.

Dużo bardzo chorób dzieci źle się kończy dlatego, że chcemy je leczyć, kiedy już są bardzo rozwinięte. Gdybyśmy wcześnie starali się złemu zaradzić, toby z pewnością mniej dzieci umierało. A i zachorowań byłoby również mniej bez porównania, gdybyśmy w umiejętny sposób z dziećmi

się obchodzili. Daleko bowiem łatwiej jest choroby niedopuścić do zdrowego, aniżeli ją z chorego wypędzić. Błędnem jest zdanie, że dobry lekarz potrafi każdą chorobę wyleczyć. Kiedy choroba zbyt daleko się posunęła, to żaden lekarz w żadnej aptece lekarstwa na nią nie znajdzie.

Dlatego też każda matka powinna przedewszystkiem nauczyć się odpowiedniego obchodzenia z dziećmi, a w razie nieszczęścia, gdyby dziecko na jaką chorobę zapadło, powinna jak najrychlej udać się o pomoc do lekarza. Nie powinna, broń Boże, radzić się babek, owczarzy i znachorów, jeżeli ciężkiej choroby, a nieraz i śmierci własnego dziecka nie chce mieć na sumieniu.

Chcielibyśmy na tem miejscu podać najważniejsze wskazówki co do należytego obchodzenia się z dziećmi. Mamy nadzieję, że o ile czytelnicy nasi do tych wskazówek ściśle zastosować się zechcą, w wielu wypadkach oszczędzą dzieciom swoim choroby, a sobie zmartwienia.

Najtrudniejszem do odchowania jest dziecko maleńkie — przy piersi. Przed skończonym rokiem życia najwięcej dzieci umiera. Ale bo też najwięcej troskliwości takie maleństwo wymaga, a zarazem najwięcej błędów przy wychowaniu tego drobiazgu popełniamy.

Jedną z najczęstszych przyczyn śmierci u niemowląt jest biegunka. Powstaje zaś ona, prawie zawsze, wskutek niewłaściwego karmienia. Dlatego też na karmienie niemowląt główną zwrócimy uwagę i od tego wskazówki nasze rozpoczniemy.

Bardzo często małe dzieci, które ssą pierś matki, chorują, gdy im tego pokarmu za mało, bo im się natomiast daje mleko krowie. A tymczasem mleko krowie jest bardzo zdrowym pokarmem nawet dla małego dziecka, jeżeli tylko jest dobrze podane. Najpierw małe dziecko, nie mające 10 miesięcy, nigdy nie powinno dostać mleka krowiego samego, ale zawsze z wodą, a przytem mleko takie, zmieszane na pół z wodą powinno być świeżo przegotowane. Nigdy nie powinno małe dziecko dostać surowego mleka, albo z surową wodą.

Najlepiej dla małego dziecka zagotować mleko w garnku, przykryć go i postawić w chłodnem miejscu. Tak samo zagotować w drugim garnku wodę. Gdy dziecku pora dać jeść, to nalać takiego mleka do czystej, gorącą wodą wypłukanej szklanki lub garnuszka, dolać z drugiego garnka tyle świeżo zagrzanej wody, żeby mieszanka była ciepła i podać dziecku.

Jeżeli dziecko ssie zapomocą gumowego smoczka, to trzeba go po każdem ssaniu wymyć gorącą wodą, a nawet raz na dzień wygotować.

Lepiej jeszcze przyrządzać mleko gotowane dwa lub trzy razy dziennie, ażeby za każdym razem było zupełnie świeżo przegotowane.

Drobnym dzieciom przed upływem pół roku nigdy nie trzeba dawać kaszy na czystem mleku, ani bułki i chleba, a tembardziej nie wolno dać kapusty, ziemniaków ani barszczu, ani żadnej surowizny. Jeżeli wcześnie dostaje ząbków, to można

dawać po trochu kaszki, albo trochę rozmoczonej w wodzie bułki. Ani do kaszki ani do mleka nie trzeba dawać dużo cukru. Niekiedy można dać mały kawałeczek, nie więcej jak pół orzecha na szklankę.

Gdy dziecko ma biegunkę, to widać, że mu dano coś niedobrego, albo nieświeżego do zjedzenia. To, co mówią, że dziecko ma rozwolnienie na ząbki. jest najczęściej nieprawdą. Zdrowe dziecko i dobrze karmione dostaje ząbków bez wszelkiej choroby. Nie dobrze jest dawać dzieciom różne przyprawy i mączki, po gazetach zachwalane. Z nich tylko niekiedy można dać trochę kakao albo kawy z mlekiem i wodą, ale i to tylko starszym dzieciom.

Gdy dostanie biegunki dziecko, karmione przez matkę, ale dokarmiane mlekiem krowiem, — to trzeba na kilka dni nie dać mu nic tylko pierś, choćby nawet było za mało. Dziecko trochę z głodu pokrzyczy, ale biegunkę straci.

Bardzo złym jest zwyczaj dawać dziecku papkę z chleba, albo bułki, pożutą i zawiniętą w płótno. Z tego najwięcej dzieci choruje, a nawet umiera.

Ażeby dziecko przy zdrowiu zachować, należy je kąpać przynajmniej parę razy na tydzień w czystej wodzie bez otrębów i ziółek, bo to więcej szkodzi, jak pomaga. Co dzień trzeba dziecko przemywać pod pachą i pomiędzy nóżkami, gdyż tam zbierają się nieczystości i łatwo o mocne zapalenie skóry. Tam też trzeba zasypywać mączką ryżową albo tatarczaną (gryczaną).

W kąpieli dziecko nie powinno krzyczeć, znaczyłoby to, że woda za zimna albo za gorąca. Po kąpieli trzeba dziecko obetrzeć i położyć spać.

Pamiętać należy, że kąpiel utrzymuje czystość ciała, a więc nieraz usuwa zarazek choroby, który na skórze dziecka może się znajdować, w takim razie kąpiel chroni go od choroby.

W ogólności u dzieci należy pilnie czystości twarzy i rąk przestrzegać. Dziecko bierze brudne ręce do ust i często w ten sposób może wprowadzać różne szkodliwe, w brudzie zawarte zarazki choroby. To też młodszym i starszym dzieciom trzeba kilka razy na dzień zmywać twarz i ręce wodą, skoro tylko widać, że są powalane.

Chcąc ustrzedz dzieci od chorób należy prócz jedzenia uważać na to jakie powietrze jest w izbie, gdzie śpią i bawią się dzieci. W powietrzu takiem nie powinno być dymu i kurzu. Bardzo źle robią ci rodzice, którzy w izbie dziecinnej palą tytoń. Powietrze dymem tytoniowym nasycone jest niezdrowe dla dorosłych, a cóż dopiero dla dzieci. Nie trzeba nigdy dawać dzieciom napojów spirytusowych — wódki, a nawet piwa.

Nadzwyczaj ważną jest rzeczą, powtarzamy raz jeszcze, ażeby dzieci drobne, które jeszcze nie chodzą, lub dopiero zaczynają, nie walały sobie rączek na brudnej zaśmieconej podłodze, gdyż w ten sposób rajczęściej razem z pokarmem chorobę sobie do ust przenoszą. Dlatego to w mieszkaniach, gdzie są dzieci, powinna podłoga być czysta nie zaniesiona śmie-

ciem, kurzem i błotem, zawsze czysto umyta i zamieciona. Nigdy nie należy również pozwalać dorosłym spluwać na podłogę, gdyż pozornie zdrowy człowiek, może z plwociną wydalać zarazki suchot, dyfteryi i wielu innych chorób. Gdy panuje w pobliżu jaka choroba, nie należy pozwalać, ażeby osoby dorosłe ani dzieci chodziły do domu, gdzie jest chory. W ten sposób bowiem na obuwiu albo ubraniu, wreszcie na rękach, któremi się chorego dotykano, już nieraz przyniesiono do domu ospę, odrę, szkarlatynę, dyfteryt. Gdy panuje w domu taka choroba, należy o tem sąsiadów przestrzegać i nikomu nie pozwalać do siebie przychodzić. Pamiętać należy, że w ten sposób łatwo komuś odebrać można zdrowie a nawet i życie, jeżeli się do niego przeniesie zaraza.

Jeżeli już inaczej nie można i zmuszeni jesteśmy być u chorego i posługi jemu jakieś oddawać, to przychodząc do domu, gdzie są dzieci, należy obuwie i ubranie oczyścić, ręce zaś umyć starannie. W ten sposób można jeszcze zarazę odegnać.

Dzieci, które są chore, ani nawet inne dzieci, które z chorym mieszkają, nie powinny chodzić ani do szkoły ani na wspólne zabawy, ani nawet do kościoła, gdzieby się z innemi dziećmi spotkać i zarazić je mogły. Nawet po wyzdrowieniu jeszcze trzeba kilka tygodni przetrzymać dzieci wyzdrowiałe i te, co z nimi mieszkały.

Gdy we wsi panuje ospa, pamiętajmy, że naszym obowiązkiem jest postarać się, ażeby ospę wszystkim dzieciom zaraz zaszczepić, mianowicie takim, które nie mają szczepionej albo którym się nie przyjęła. Nawet małym kilkodniowym dzieciom szczepienie nie szkodzi, a od zarazy chroni. Szczepienie powinno być również zrobione i u dorosłych.

Gdy panuje zapalenie gardła dyfteryczne, albo krup, co łatwo poznać po świszczącym oddechu dziecka, natenczas trzeba prosić lekarza, ażeby zaszczepił lekarstwo zwane surowicą, które wiele dzieci już od śmierci wyratowało. Nie należy z tem czekać długo, ale zrobić rychło.

Gdy dziecko ulegnie ukąszeniu jakiego złego owadu, żmii, lub wściekłego psa, natenczas najlepiej zaraz ranę obmyć i puścić na ranę kropelkę lekarstwa, zwanego jodyną. Jeżeli jednak chcemy uniknąć szkodliwości takiego ukąszenia, to zawsze najlepiej zaraz wysłać dziecko lub przywieźć do szpitala w poblizkiem mieście, albo do większego miasta np. Krakowa.

Bardzo ważną jest rzeczą pilnować, ażeby dziecko przy nauce miało dobre światło. Jeżeli trzyma książkę za blisko oczu, łatwo nabawi się krótkiego wzroku.

Również ważnem jest pielęgnowanie zębów. Jeżeli zęby są spróchniałe lub bolą, należy wcześnie udać się do dentysty; złe zęby często są przyczyną wielu chorób.

Kilka słów o najważniejszych nawozach sztucznych.

Wszystko co żyje, potrzebuje — jak wiadomo — pożywienia. Potrzebuje go człowiek do życia i pracy, potrzebuje zwierzę, jeśli ma nam w robocie pomagać i być pożytecznem, potrzebuje każda roślina, a więc i ta, którą się sadzi lub sieje dla chleba i dorobku.— A jak człowiek, jak zwierzęta samem powietrzem i wodą żyć nie mogą, tak też i roślina rolna ani plonu nie wyda ani nawet nie wzrośnie, gdy jej oprócz powietrza i wody nie dostarczymy innego posiłku. — Jakiej żywności rośliny najbardziej wymagają, wie każdy gospodarz, chodzi jednak o to, by jej dostarczał odpowiednio i w dostatecznej ilości. Ważną tedy jest rzeczą, zapoznać się bliżej z tymi pokarmami, bez których rośliny nasze czy to kłosowe, czy okopowe, czy koniczyna i trawy, czy wreszcie drzewa i krzewy owocowe, ani żyć dostatnio ani bujnie wzróść nie mogą.

Oprócz zatem powietrza i wody najważniejszym pokarmem roślin jest: azot, kwas fosforowy, potas i wapno. Pokarmy te pobiera roślinka z ziemi zapomocą swych korzonków. Łatwo zatem zrozumieć, że jeśli roślina znajdzie potrzebne jej składniki pożywne w dostatecznej ilości, natenczas się rozwija, a zbiór w następstwie tego jest obfity. Nie trudno pojąć też i tę okoliczność, że każdy zbiór wyczerpuje z roli wspomniane składniki pożywne. Jeśli się zatem rabunkowej gospodarki prowadzić nie zamierza, bo przecież od wygłodzonej przez zbiory ziemi — urodzajów żądać nie można – musimy zwrócić jej te i tyle pokarmów, ile plon zabrał. — Niejeden jednak z gospodarzy powie na to: „przecież nie żałuję ani gnojówki, ani obornika, wszak wszystko, co zbiorę w stajni, oborze, na podwórzu, w chlewie, — rozrzucam skrzętnie po polu“. — Chwalebne to wprawdzie, ale chyba trudno twierdzić, że przez nawożenie obornikiem oddaje się ziemi wszystko, co jej przez plon ubyło. Wszak dużo azotu, kwasu fosf. i potasu idzie z sianem, słomą, dużo zużywa się na produkcyę zwierzęcą, dużo też idzie z mlekiem, jajami, ziarnem i okopowizną między ludzi — na sprzedaż, zresztą przecież nie jesteśmy w stanie tyle obornika wyprodukować, ani tak często nim nawozić, jakbyśmy sobie tego życzyli. — Widzimy zatem, że nawet dobra, bogata gleba w końcu zubożeje, jeśli tylko ją obornikiem lub gnojówką zasilać będziemy.

Szukano więc za środkiem zaradczym i znaleziono go w nawozach sztucznych. Dobry nawóz sztuczny ma tę właściwą jemu zaletę, że zawiera składniki pożywne w takim stanie, że je roślina wchłaniać może bez trudu, wedle swej potrzeby, jest to zatem już gotowy dla roślin pokarm.

Azotu dostarcza się roli najlepiej w postaci wapna azotowego, uzyskanego w czasach najnowszych. Szybko bowiem wzrastające zapotrzebowanie nadmiernych ilości azotu w rolnictwie było pobudką do nieustających prac nad wynalezieniem sposobu przeprowadzenia biernego azotu w postać, któraby mogła oddać usługi rolnictwu. Wysiłki w tym kierunku uwieńczone zostały wreszcie skutkiem; zdołano mianowicie ujarzmić nieprzebrane źródło azotu powietrza i z niego utworzyć nawóz azotowy, tańszy od dotychczasowych. Fabrykacya tego nawozu, polega na zdolności węglika wapnia w wysokiej temperaturze wiązania wolnego azotu powietrza. Głównymi jego składnikami — jak sama nazwa wskazuje jest 18 -- 20% azotu i tlenek wapniowy w ilości około 60%. Azot zawarty w tym nawozie jest w postaci w wodzie rozpuszczalnej, który przechodzi w związki łatwo dostępne dla roślin a więc nie zachodzi obawa wyługowania go przez deszcze do warstw głębszych, jak to się dzieje przy saletrze. Wapno azotowe przedstawia zatem wielką wartość pokarmową

a rośliny przez dłuższy okres wegetacyjny mogą czerpać z niego pokarm azotowy. Również ze względu na wysoką zawartość wapna ma ono doniosłe znaczenie przy użyciu na wszystkich ziemiach cięższych, glinkowatych i gliniastych, mianowicie pośrednio zabezpiecza te ziemie przed zaskorupieniem, poprawiając ich stan fizykalny.

Dzisiaj już liczne doświadczenia przeprowadzone z wapnem azotowem wykazują niezbicie, że nie ustępuje bynajmniej w skutkach innym nawozom azotowym a jako tańszy znajduje coraz większą wziętość. Rozsiew wskazany jest na kilka dni przed siewem ziarna, poczem należy go wymieszać z wierzchnią warstwą gleby. Naturalnie warunkiem koniecznym, by ten nawóz skutkował, jest obecność w glebie innych pokarmów, a więc kwasu fosforowego, potasu, o których zaraz pomówimy.

Pokarmu fosforowego dostarcza się roli najlepiej we formie mączki żużlowej Thomasa, która śmiało można powiedzieć — zajęła dziś wybitne miejsce w rolnictwie. – Mączka żużlowa Thomasa jest to uboczny produkt otrzymany przy przeróbce surowca na stal systemem Thomasa. Jej wartość nawozowa znana w szerokich kołach rolniczych — polega na wysokiej zawartości kwasu fosforowego, nader łatwej dostępności tegoż dla roślin, miemniej też i na tem, że kwas fosforowy podany roli w postaci mączki żużlowej Thomasa, chociażby go rośliny w pierwszym roku całkowice nie zużytkowały, nie traci wartości i nie ginie, lecz w latach następnych wywiera wpływ nader dodatni przez swe działanie następcze. Mączkę żużlową Thomasa stosuje się na wszelkie gleby i pód każdą roślinę o każdej porze roku, na łąki i pastwiska z jak najlepszym skutkiem.

Trzeciem wreszcie niezbędnem pożywieniem dla naszej roślinności jest potas. Bez niego bowiem nie może się w roślinie wytworzyć ani mączka, ani cukier, zatem i o potasie myśleć trzeba, jeśli plon niema chybić. Potasowe pokarmy, których rośliny sporo potrzebują, bywają wprawdzie w większych ilościach w gruntach gliniastych i marglowych, ale dostatek prawdziwy i tam rzadko się zdarza. A już w ziemiach lżejszych, próchnicowych i piaszczystych zawsze go za mało. Ubytkowi potasu zaradza się więc najlepiej przez nawożenie 40% solą potasową (kainit zawiera 8 — 10% potasu) zawierającą 4 — 5 razy tyle potasu, co kainit. – Użycie jej opłaca się bardzo, jeden jej worek bowiem zastępuje 4 – 5 worków kainitu, zatem nie tylko zmniejsza się koszt rozsiewu i dowozu, ale co najważniejsze użyciem 40% soli potasowej nie obciąża się glebę tyloma bezużytecznemi składnikami. Rozsiew 40% soli potasowej nastąpić może z równie dobrym skutkiem tuż przed lub równocześnie z siewem ziarna. Nadaje się również dobrze do nawożenia pogłównego, tj. po wzejściu zasiewu.

Nadmienić w końcu jeszcze wypada, że tylko przez współdziałanie wszystkich wspomnianych składników pokarmowych, naturalnie przy sprzyjających warunkach powietrza i przy należytej uprawie — osiągnąć można pewne i najwyższe zbiory. — Jednostronnego nawożenia wystrzegać się należy. Albowiem jak samym azotem roślina nie wyda ani liści, ani łodyg, ani kłosów — bez kwasu fosforowego i potasu, tak znowu kwas fosforowy sam lub sam potas, nie da roślinie dostatecznej siły do rodzenia ziarna, do wytworzenia cukru i mączki, jeśli azot do tego nie pomoże.

Tomasynę, „gwiazda“ sole potasowe, wapno azotowe nabywać można u dotychczasowych dostawców nawozów sztucznych w spółkach, towarzystwach rolniczych w miejscu. W razie niemożności otrzymania tych nawozów tamże, lub w razie oferowania innego towaru, wskaże najbliższe składy tych nawozów gereralna reprezentacya fabryk firma Józef Karrach we Lwowie, ul. Kościuszki l. 18.



Jubileusze w roku 1912.

Trzechsetna rocznica zgonu ks. Piotra Skargi.

Naród polski gotuje się na rok przyszły do uroczystego oddania hołdu cnocie i zasłudze jednego z najszlachetniejszych synów, jakich ziemia polska wydawała, do uczczenia pamięci największego kapłana-patryoty, złotoustego kaznodziei i proroka narodu, ks. Piotra Skargi, w 300-setną rocznicę jego świątobliwego zgonu. Żywot ks. Skargi to przeczysta krynica cnót wszelakiego rodzaju: żarliwej pobożności i niezmordowanej gorliwości o chwałę Bożą i zbawienie dusz ludzkich, gorącej miłości bliźniego, stwierdzonej tysiącami czynów miłosierdzia, płomiennej miłości Ojczyzny, której smutny los i niewolę, dziwnym darem Bożym, na odległość stuleci duchem wieszczym przepowiedział. Dzieła ks. Skargi, to źródło żywej wody, gdzie możemy oczyścić dusze i serca nasze ze wszelkich nizkich uczuć prywaty, sobkowstwa, zawiści i nienawiści, chciwości i wszelkich podłych instynktów, a zaczerpnąć wiary, otuchy, nadziei i sił do niezmordowanej pracy dla dobra braci, poprawy ogólnej doli, dla podniesienia oświaty i uczuć miłości Ojczyzny, aż wreszcie nam się ziści ostatnie proroctwo ks. Skargi. Więc jakkolwiek już w kalendarzu „Polaku“ zamieściliśmy krótki życiorys ks. Skargi i jego proroctwa, a w „Polskim Kalendarzu Maryańskim“ artykuł dra Lubeckiego, p. t. „Miłosierdzie księdza Skargi“ i następnie te artykuły powtórzyliśmy w „Kalendarzu powszechnym“, to jednak ze względu wyjątkowe znaczenie tej postaci w dziejach naszej Ojczyzny jeszcze na niektóre strony jego życia i działalności zwrócimy uwagę.

Ksiądz Piotr Skarga Pawęski urodził się w r. 1536 w Grojcu niedaleko Warszawy z niezamożnej rodziny mieszczańskiej. Po ukończeniu parafialnej szkoły grojeckiej uczęszczał przez 3 lata do Akademii krakowskiej, którą chlubnie ukończył, wykształciwszy się na nauczyciela. Niezwykłe zdolności i zalety charakteru zwróciły nań uwagę Jędrzeja Tenczyńskiego, kasztelana krakowskiego, który go powołał na nauczyciela swego syna. W owym czasie dwory wielkich panów i dygnitarzy państwowych były poniekąd szkołą wykształcenia w sprawach publicznych, t. j. dotyczących całego narodu, całego państwa, to też młody Skarga dużo w tym kierunku skorzystał z kilkoletniego pobytu na dworze kasztelana, będącego pierwszym dygnitarzem świeckim po królu.

Wkrótce jednak uczuł powołanie do stanu duchownego i przyjął święcenie kapłańskie w r. 1563 i we Lwowie rozpoczął zbawienną działalność jako znakomity kaznodzieja katedralny a zarazem niestrudzony opiekun i pocieszyciel wszystkich nieszczęśliwych, nędzarzy, więźniów i t. p. Po 6 latach wstąpił do zakonu kaznodziejskiego Jezuitów w Rzymie i po krótkim pobycie tamże wrócił do kraju a następnie niebawem na Litwę do Wilna, dokąd go król Ste-

fan Batory powołał na rektora czyli kierownika świeżo założonej przez siebie Akademii. Tu rozwinął niezwykle gorliwą działalność o ugruntowanie jedności religijnej w narodzie przez pracę nad pozyskaniem ponownie schyzmatyków, aryan, lutrów, kalwinów dla kościoła katolickiego. W tym wieku bowiem poczęły się szerzyć w Polsce, podobnie jak w innych krajach, nauki Lutra, Kalwina i innych odstępców od kościoła katolickiego. Otóż Skarga przez płomienną wymowę i niewypowiedziany dar przekonywania mnóstwo odstępców pozyskał na nowo dla wiary świętej. Również rozwinął niezwykle gorliwą działalność piśmienniczą i wydawniczą, mającą ten sam cel, t. j. ugruntowanie jedności religijnej w narodzie, zaś najważniejszą z tych prac są „Żywoty Świętych“ na wszystkie dni całego roku, które do dziś cieszą się niezwykłem wzięciem czyli popularnością. W Wilnie rozwinął również bardzo owocną działalność na polu dobroczynności i miłosierdzia i zorganizował tam bractwo miłosierdzia.

W r. 1584 przybywa do Krakowa, stolicy Polski i tu rozwija również nadzwyczajnie żarliwą działalność na różnych polach i już w tymże roku organizuje „Arcybractwo miłosierdzia“ i „Bank pobożny“, dwie instytucye dobroczynności publicznej, które przetrwały katastrofę upadku Polski i rozporządzając milionowym funduszem, świadczą do dziś wiele dobrego biednym i nieszczęśliwym. „Arcybractwo miłosierdzia“ ma bowiem za zadanie „wspieranie potajemne ze wspólnej jałmużny ubogich i chorych, wstydzących się żebrać“, zaś „Bank pobożny“ ma na celu „pożyczanie osobom potrzebującym pieniędzy na zastawy ruchomości bez żadnej prowizyi (czyli procentu) do pewnego czasu, aby biednych od łakomych lichwiarzów uwolnić a zniszczeniu ich zapobiedz“.

W r. 1588 powołał go nowo wybrany król Zygmunt III. na kapelana i kaznodzieję królewskiego. Na tem stanowisku w ciągu 24 lat niezmordowanej pracy wszechstronnej zajaśniał jego geniusz mowcy i apostoła jedności kościoła w całej pełni, na tem stanowisku zdobył sobie olbrzymi wpływ na umysły i dusze i uwielbienie dla czystego jak kryształ a nieugiętego jak granit charakteru. Poza pracą kaznodziejską i dobroczynną rozwinął żywą działalność pisarską, między innemi ogłosił drukiem „Kazania na niedziele święta całego roku...“ (w r. 1585). Kazania na niedziele i święta... z przydaniem kazań sejmowych... (w r. 1597), „Kazania o siedmiu sakramentach świętych..!“ „Żołnierskie nabożeństwo“, „Wzywanie do pokuty obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa litewskiego“ (1610), „Na moskiewskie zwycięstwo kazanie i dzięki P. Bogu uczynione w Wilnie. 1611... i t. d. i t. d.

Pisma Skargi rozchodziły się w ogromnych ilościach, niektóre jeszcze za życia jego były wielokrotnie drukowane i wywierały niezwykły wpływ na umysły i serca i one to w głównej mierze przyczyniły się. że naród nasz pozostał przy jedności wiary św. Lecz nie tylko kwestye wiary św. poruszał złotousty kaznodzieja w swoich kazaniach i pismach, lecz potężnym geniuszem swym i duchem proroczym wnikał w podwaliny ustroju Rzeczypospolitej i w tych podwalinach, w tych fundamentach widział rysy, pęknięcia i zwietrzałe opoki złych urządzeń i niesprawiedliwych praw, na których opierała się budowa naszej Ojczyzny, więc tych, którzy całości tej budowy mieli strzedz, nawoływał płomiennymi słowy do poprawy tych urządzeń i zmiany niesprawiedliwych praw czyli innemi słowy do wymiany w fundamentach tych zwietrzałych opok, bo inaczej cała budowa runie i wszystkich potłucze.

A w nawoływaniu tem nikogo nie oszczędzał, niczyim błędom i występkom nie pobłażał, o niczyje łaski

i względy nie dbał, „na przymówki, gniewy i groźby słupem żelaznym i murem miedzianym“ był — jak sam o sobie powiada — a jedynie i wyłącznie miał na oku dobro Ojczyzny.

Te zwietrzałe opoki w fundamentach Rzeczypospolitej czyli te choroby wewnętrzne, jakie się w owych czasach poczęły wżerać w ciało narodu, przedstawił ks. Skarga głównie w najznakomitszem dziele swojem, w „Kazaniach sejmowych“. Kazania te, pełne przedziwnej mądrości a niezwykłej prostoty i piękności, wygłaszał przeważnie w Warszawie, (dokąd król Zygmunt III. przeniósł stolicę Polski w r. 1596) w katedrze św. Jana wobec Zygmunta III., senatu (t. j. wojewodów, kasztelanów, biskupów) i posłów sejmowych, wybieranych przez szlachtę całej Rzeczypospolitej, zaś drukiem je ogłosił w r. 1597. O ważniejszych z tych kazań, których było 8, pokrótce wspomnimy.

Kazanie I. „O mądrości potrzebnej do rady“, tak się zaczyna:

„Zjechaliście się w imię pańskie na opatrowanie niebezpieczności koronnych, abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli; co się skaziło, naprawili; co się zraniło, uleczyli; co się rozwiązało, spoili...

Następnie zwraca się do posłów, aby prosili Pana Boga o mądrość, aby im oznajmił drogę, którą iść mają i rzecz, którą czynić mają. Prócz bowiem mądrości Bożej, którą Pan Bóg daje, gdy się o nią bacznie i roztropnie prosi, ale gdy się zarazem do tej prośby według możności przyczynia, t. j. gdy się tę mądrość usiłuje przez wytrwałą i uczciwą naukę zdobyć — istnieje jeszcze mądrość ziemska, dbająca tylko o doczesne dostatki, mądrość bydlęca, szukająca rozkoszy cielesnych i mądrość dyabelska, szukająca przez zdradę i szkodę ludzką sławy i zbogacenia się, posłom więc należy prosić Boga o tę mądrość niebieską, bo Ojczyźnie grożą liczne niebezpieczeństwa. Jednak „próżno Pana Boga kusi, kto o mądrość prosi, a sam się o nią nie stara“. „Nie tyle myśleniem, ale działaniem i dotykaniem się rzeczy i długiem doświadczeniem roście (rośnie) i nabywa się mądrość do rządów ludzkich“. Na innem znowu miejscu mówi: „Mądry, pyta się i szuka mądrości starowiecznych. — Zacna rzecz jest mieć rozum pełny wiadomością historyi, bo historya jest mądrość w kupę złożona i rozum ludzi wielu w jedno zebrany“.

Wylicza następnie złotousty Skarga różnych nieprzyjaciół mądrości Bożej: „Naprzód jest rozerwanie wielkie serc ludzkich i potarganie jedności i miłości i zgody sąsiedzkiej...“, następnie „górne i wysokie o sobie rozumienie bez wstydu i umiarkowania“. — „Jest i inszy nieprzyjaciel mądrości, co się zwie popularitas (popularność), gdy kto sławę sobie i mniemanie u pospólstwa jednając, za ich nierozmyślnem i niepożytecznem rozumieniem idzie, więcej przyjaźni u ludzi, niźli prawdy szukając“. — „Kto też jest okrutny, a dobrych uczynków miłosiernych nie czyni, do tego mądrość Boża nie idzie. Jest jeszcze przeszkodą do mądrości posądzanie prędkie i skwapliwość w domysłach i podejrzywaniu...“ nakoniec „obłudność i nieuprzejmość wielka, gdy kto dwiema drogami chodzi — i to chwali, co jeden czyni i mówi i to, co drugi przeciwny czyni i mówi.... a swoje myśli, jakoby obu oszukał; i mniema, że jest mądry, a on jest złośliwy i zdradliwy...“

W kazaniu drugiem „O miłości ku Ojczyźnie i o pierwszej chorobie Rzeczypospolitej, która jest z nieżyczliwości ku Ojczyźnie“ nawołuje ks. Skarga do miłowania Ojczyzny nad wszystko, nad majątek, nad zdrowie, nad życie własne i tak każe mówić z głębi serca z Dawidem: „Jeśli cię zapomnę, Ojczyzno miła moja, niech zapomnę prawicę ręki swojej. Niech język mój przyschnie do ust moich, jeśli pomnieć na cię nie będę, a jeśli cię na czele wszystkich pociech moich nie położę“.

A dalej tak mówi.

„Jako najmilejszej matki swej miłować a onej czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest? Która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich i komorą dóbr waszych wszystkich?!

„Kto Ojczyźnie swej służy, sam sobie służy, bo w niej jego wszystko się dobre zamyka". — „Gdy okręt tonie a wiatry go przewracają, głupi tłumoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie — i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma i on ze wszystkiem, co zebrał, utonąć musi... Ten najmilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczności jego wszystkiem, co w domu jest, nie pogardzamy, zatonie i z nim my wszyscy poginiemy".

„Jeśli Chrystus za nas zdrowie swoje położył i my je kłaść za bracią naszą mamy".

„Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy nie dla was — mówi do senatorów i posłów – abyście sami swoich pożytków pilnowali, ale dla ludu, który wam Pan Bóg powierzył, abyście nam sprawiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie, spuszczali". — „Łakomstwo i ciasne a tylo do swoich własnych pożytków przywiązane serce wszystkie dobre rady rozprasza". — „Podnośmy upadek ludu naszego, a walczmy o lud nasz i o kościół nasz..."

A dalej mając na myśli tych, którzy służyć Rzeczypospolitej nie chcą, gdy się pożytku swego nie spodziewają, a którzy myślą tylko o zbogaceniu się choćby z krzywdą drugich, woła do tych świątobliwy kapłan: „To złodziejskie serce, które z szkodą drugich chce być bogate!"

Kazanie to, jedno z najpiękniejszych, taką rzewną i prześliczną modlitwą kończy ks. Skarga: „Zaprawże was Pan Bóg w wielką miłość ku braci waszej i wszystkim obywatelom korony tej, abyście o nich uprzejmie i szczerze, nic swego nie pragnąc. radzili, na samego tylko Pana Boga i na ludzki pożytek patrząc. Boże! Spuśćże wam szeroką i głęboką miłość ku braciej waszej i ku najmilszej matce waszej, Ojczyźnie świętej, abyście jej i ludowi swemu i samem zdrowiem, swoich pożytków zapomniawszy, służyć szczęśliwie mogli. — Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. A."

W kazaniu trzeciem „O drugiej chorobie Rzeczypospolitej, która jest z niezgody domowej", nawołuje ks. Skarga do miłości i zgody, wykazując, iż już Chrystus Pan nas łańcuchy i związkami do zgody i jedności powiązał.

„Są i drugie łańcuchy do spojenia pokoju i zgody waszej z strony miłej Ojczyzny i korony tej, matki naszej, którymi nas spina i wiąże, abyście się nie targali, a zgodę i jedność miłowali. Macie jednego pana i króla, jedne prawa i wolności, jedne sądy i trybunały, jedne sejmy koronne, jednę wspólną matkę, Ojczyznę miłą, jedno ciało z rozmaitych narodów i języków skupione i spojone i dawno zrosłe! Jakoż się wodzić, dzielić tem i nie zgadzać możecie?"

A kiedy duch jego bystry i przenikający serca i umysły ludzkie widział, że ta mowa jego nie odnosi skutku, w proroczem natchnieniu woła:

„Ta niezgoda przywiedzie na was niewolę, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą... Ziemie i księstwa wielkie, które się z koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, od-



Kazanie Skargi przed królem Zygmuntem III — Według obrazu Jana Matejki.

padną i rozerwać się dla waszej niezgody muszą, przy których teraz potężna być może ręka i moc wasza i nieprzyjaciołom straszliwa...“

„Będziecie nie tylko bez pana krwie swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy, wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami tam, gdzie Was pierwej ważono, będą...“

W kazaniu czwartem i piątem mówi o tem „Jako religia katolicka zgodę i całość królestw i rządów dochowywa, a heretyctwo je obala...“

W kazaniu szóstem mówi „O monarchii i królestwie“. Jak ciałem rządzi jedna głowa, tak i w państwie najlepszą jest monarchia czyli jedynowładztwo... Władza królewska słabieje przez zbytnią wolność, która przywodzi nieposłuszeństwo poddanych, przez rozpraszanie dóbr królewskich i przez nieporządne sejmy. Dawniej, kiedy w Polsce władza królewska była silna, doszła Polska do wielkiego znaczenia i potęgi; odkąd zaś królowie z miłości ku poddanym nadali im wielkie wolności, ci przez złe zrozumienie tych wolności i nadużywanie ich spowodowali „lekkie królewskiego majestatu uważanie i praw dobrych podeptanie“, a sami „wpadli w wielką pychę i nieposłuszeństwo“.

Z podeptania dobrych praw rodzi się swawola i samowola a ta znowu jest źródłem praw niesprawiedliwych, więc też na kazaniu siódmem mówi ksiądz Skarga „O prawach niesprawiedliwych“.

„Jest też choroba królestw, dla której umierać i ginąć muszą, a Pan Bóg je wykorzenia: prawa i statuty złe a niesprawiedliwe, któremi ludzie a zwłaszcza ubodzy, bo panom i możnym rzadko prawa szkodzą, uciśnieni do Pana Boga o pomstę wołają. „Biada tym, którzy prawa nieprawe i niesprawiedliwe stawią i piszą“ — woła prorok.

„Złe prawo gorsze jest niźli tyran najsroższy, bo wżdy tyran odmienić się abo namówić, abo umrzeć może i jego tyraństwo ustaje; ale złe prawo zawżdy trwa, zawżdy zabija i szkodę czyni i na duszy i na ciele...“

Płomiennemi słowy woła też wielki prorok o zmianę niesprawiedliwych praw względem ludu, który wówczas nie tylko w Polsce, ale w całem świecie jęczał w twardem jarzmie poddaństwa.

W kazaniu ósmem „O niekarności grzechów jawnych“ wyjaśnia, że kto z grzechów nie powstaje, musi być ukaranym, czy to jest człowiek, czy całe królestwo. Oto wyjątki z mowy jego:

„Przełożę wam ja.. niesprawiedliwości, krzywdy, potwarzy, zdrady, którémi to królestwo i obywatele jego uwichłani są, a wychodzić z nich i poprawować się nie chcą“. I wylicza bluźnierstwa heretyków przeciwko Bogu, mężobójstwa, kradzieże dóbr pospolitych, krzywoprzysięstwa, cudzołostwa, krzywdzenie sierót, które bezkarnie uchodzą. Gromi następnie zbytki, które się w to królestwo wniosły, które miłosierdzie wszystko wypędziły; gromi lichwę i złe nabywanie majętności. „Niemasz żadnej tak nieszczęśliwej Rzeczypospolitej, któraby mniej przyjaźni u swoich dzieci i synów miała, jako ta nasza. Wszystka Rzeczpospolita uboga, domy tylo pojedynkowe bogate“.

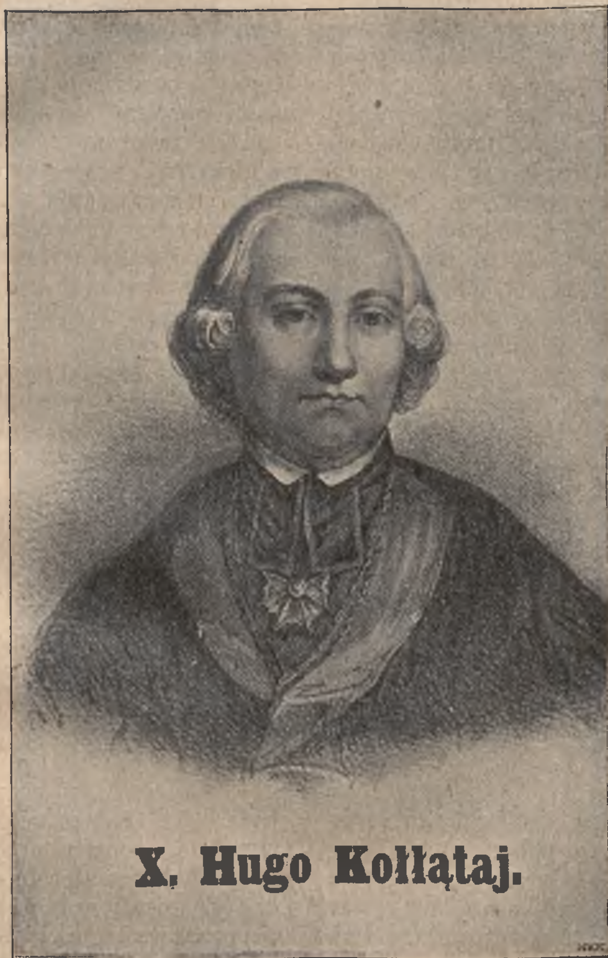
„A ona krew abo pot żywych poddanych i kmiotków, który ustawicznie bez żadnego hamowania ciecze, jakie wszystkiemu królestwu karania gotuje“?

I proroczym duchem przenikając głębię serc, zatwardziałych w złem i tajniki wyroków Bożych, woła w natchnieniu:

„Cóż mam z tobą czynić, nieszczęśliwe królestwo?“

„Bym był Izajaszem, chodziłbym boso i na poły nagi, wołając na was roz-

koszniki i rozkosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego: „„Tak was złupią i tak łyskać łystami (łydkami) będziecie, gdyż nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg i wtaką wołałbym na was grzeszne, jako on wołał: „„Tak spętają pany i pożoną jako barany w cudze strony“; i ukazałbym zbutwiałą i zgnojoną suknię, którą trząsnąwszy, gdyby się w perzyny rozleciała, mówił-



X. Hugo Kołłątaj.

was sromotę poda“... „Ustawicznie się mury Rzeczypospolitej waszej rysują, a wy mówicie: nic, nic. Nierządem stoi Polska! Lecz gdy się nie spodziejecie, upadnie i was wszystkich potłucze.“

„Bym był Jeremiaszem, wziąłbym pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i bym do was: „„Tak się popsuje i w niwecz obróci i w dym a w perzynę pójdzie chwała wasza i wszystkie dostatki i majętności wasze“...

„Bym był Ezechielem — woła z rozpaczą — ogoliwszy głowę i brodę, włosybym na trzy części rozdzielił. I spaliłbym jedną część, a drugąbym posie-

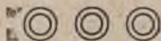
kał, a trzeciąbym na wiatr puścił i wołałbym na was: „„Jedni z was poginiecie głodem, drudzy mieczem, a trzeci się poświecie rozprószycie!““

* * *

Kiedy dziś po latach trzystu czytamy te przepowiednie, ogarnia nas dziwna trwoga i przerażenie, tak się niestety sprawdziły słowa świętego proroka, wypowiedziany na 200 lat przed ostatecznym upadkiem naszej Ojczyzny. Lecz na szczęście tenże prorok pozostawił nam jeszcze jednę przepowiednię, która nas krzepi wiarą i nadzieją lepszej przyszłości a Duch jego woła na nas z nieba: Pokutujmyż a wracajmy się do Pana Boga naszego, a on sam uleczy, jako począł: zrani serce nasze prawą za grzechy nasze skruchą i samże one rany zleczy, jako mówi prorok: „Ożywi nas i po dwu dniu trzeciego dnia wzbudzi nas!“

A więc w trzechsetną rocznicę zgonu tego wielkiego proroka wznieśmy gorące modły do Boga, aby święty duch Skargi wstąpił do serc i dusz naszych i wyplenił z nich prywatę i sobkowstwo, złość i nienawiść, niezgodę i pieniactwo, chciwość i zawiść i wszelkie nieprawości, a natomiast żeby wlał w serca i umysły nasze miłość, jedność, braterstwo i ofiarność na wspólne cele, żeby uprosił dla nas u Boga za przyczyną Królowej Korony Polskiej ochoty do wytrwałej pracy nad zdobyciem „mądrości potrzebnej do rady,“ abyśmy mogli wspólnie, zgodnie i rozumnie radzić i działać w czytelniach, „Kółkach rolniczych“ i wszelakich spółkach nad usunięciem z pośród nas ciemnoty, nad podniesieniem dobrobytu i szczęścia narodu naszego. A kiedy ten duch przeniknie wszystkich nas, kiedy pisma i myśli Skargi dotrą pod każdą strzechę, do każdej izdebki rzemieślniczej a zakwitnie tam dzięki łącznej pracy szczęście i dobrobyt, wówczas spełni się nad narodem naszym ostatnia przepowiednia świętego proroka, nastanie dla Ojczyzny naszej dzień trzeci, dzień Zmartwychwstania!...

Kasper Wojnar.



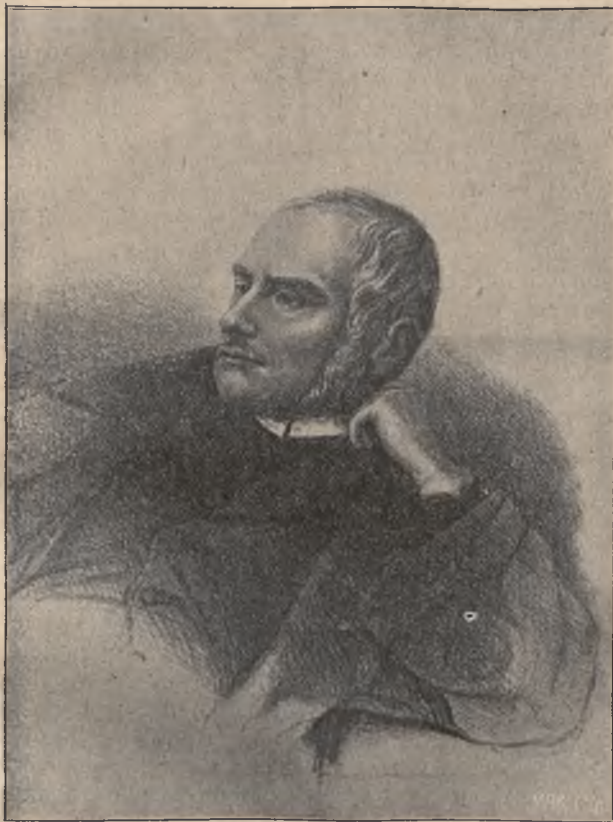
Ksiądz Hugo Kołłątaj*).

W setną rocznicę śmierci.

Hugo Kołłątaj, ksiądz, pisarz, i znakomity mąż stanu polski, ur. r. 1750, kształcił się w Krakowie i w Rzymie. Powróciwszy do kraju począł pracować nad podźwignięciem szkolnictwa w Polsce w komisyi edukacyjnej, w r. 1777 wysłany został do Krakowa i wprowadził nowe urządzenia do Akademii Jagiellońskiej, a zwłaszcza do zawisłych od niej szkół t. zw. kolonii akademickich. W r. 1782 został tam rektorem na trzy lata, poczem przeszedł do służby politycznej, został referendarzem litewskim i pisał liczne dzieła o potrzebie poprawy stosunków społecznych i politycznych w Polsce. Sławne były jego „Listy do Stanisława Małachowskiego“, marszałka Sejmu Wielkiego. Domagał się w nich silnego rządu, powiększenia wojska, polepszenia doli ludu. Umiał

*) Życiorysy Kołłątaja, Krasińskiego i Kraszewskiego wyjęte są z Encyklopedyi „Macierzy Polskiej“ we Lwowie. — Dzieło to, obejmujące w dwóch wielkich tomach na przeszło 2.000 stron, wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy, powinno znaleźć jak największe rozpowszechnienie wśród ludu. Cena za 2 oprawne tomy 10 koron.

pisać jasno, nazywać rzeczy po imieniu, dowodzić przekonywująco i dla tego wpłynął nie mało na uchwały Sejmu. Kołłątaj był też jednym z najgorliwszych współpracowników konstytucyi 3 Maja; musiał w dniach Targowicy uciekać z Polski, do której powrócił po wybuchu powstania Kościuszki, w którego obozie przebywał. Po wzięciu Pragi przez Suworowa umknął do Galicyi, ale został przez wojska austryackie chwycony i przesiedział ośm lat w twierdzy Ołomunieckiej. Cesarz rosyjski, Aleksander I. pozwolił mu zamieszkać na Wołyniu, skąd go jednak w r. 1807. na wieść o zbliżaniu się wojsk francuskich do granic Rosyi, zawieziono do Moskwy. Po pokoju w Tylży powrócił do Księstwa Warszawskiego, gdzie umarł w r. 1812. Zostawił wiele cennych i niepospolitych dzieł, z których najsławniejszej było: „O powstaniu i upadku Konstytucyi 3 Maja". Należał też do najwymowniejszych ludzi w Polsce, ale z natury namiętny i bezwzględny, dawał się unosić słowu, co mu wielu zgotowało nieprzyjaciół, zwłaszcza po niebacznem wystąpieniu w Warszawie r. 1794. Pisma jego wszakże świadczą o wielkim rozumie politycznym i zapewniają mu w piśmiennictwie naszem piękne imię na zawsze.



Zygmunt Krasiński.

◎ ◎ ◎

Zygmunt Krasiński.

W setną rocznicę urodzin.

Zygmunt Krasiński, ur. r. 1812 w Paryżu, um. tamże w r. 1859. Ojciec jego Wincenty, głośny w swoim czasie generał a przytem człowiek wielce wykształcony i rozumny, dał mu niezwykle staranne wychowanie, powierzając opiekę nad swoim synem takim mężom, jak sławny pisarz Korzeniowski. Niemały wpływ na rozwój umysłowy młodego Krasińskiego, okazującego już w chłopięcym wieku wielki zapał do nauk i niepospolite zdolności, wywierał też dom rodzicielski, w którym przebywali najznakomitsi pisarze, uczeni i poeci polscy owych czasów. Nader przykre jednak wypadki, które zaszły, gdy Krasiński był uczniem warszawskiego uniwersytetu, zmusiły go do porzucenia nauk i opuszczenia Ojczyzny w r. 1829. Odtąd aż do chwili śmierci na obcej ziemi, przebywał on prawie stale za granicą Polski w Szwajcaryi, Włoszech, Francyi lub Niemczech, a lata jego toczyły się w ciężkich cierpieniach ciała i stokroć cięższych cierpieniach duszy i serca. Krasiński obok Mickiewicza i Słowackiego jest największym poetą polskim XIX. wieku a jednym z najgłębszych umysłów i najbardziej czujących serc, jakie dotąd wogóle wydała Polska. Głównem znamieniem wszystkich prawie jego dzieł jest głębokość myśli i gorące katolickie uczucie religijne. Nauką, którą w nich potomnym zostawił, jest wzniosłe przykazanie, że tylko męki i bóle mogą doprowadzić człowieka, naród i ludzkość całą do odrodzenia, jeżeli panować nad nimi będzie miłość chrześcijańska, czysta miłość Chrystusowa. Tę myśl przeprowadził poeta we wszystkich ważniejszych utworach swoich, z pomiędzy których wymienić należy: „Irydyona“, „Nieboską Komedyę“, „Przedświt“ i „Psalmy Przyszłości“ W Irydyonie, cudownym poemacie dramatycznym, przedstawia Krasiński walkę, jaką przeciw pogańskiemu, zgniłemu a barbarzyńskiemu Rzymowi podnosi młody Grek, także poganin, Irydyon, chcąc ojczyznę swoją wybawić z niewoli rzymskich tyranów. Bohater ten jednak upada, w walce zwyciężony, a upada dlatego, że podniósł ją wprawdzie w najświętszej myśli, ale w celu dzikiej zemsty nad prześladowcami Grecyi, że chrześcijanie, którzy wówczas kryli się po katakombach i jednoczyli się z Irydyonem, nie mogli mu przecież pomagać, ponieważ byli wyznawcami Chrystusa, nakazującego miłość dla wszystkich. Rzym pogański legł w gruzach dopiero wtedy, gdy nad światem zapanowało chrześcijaństwo. — W „Nieboskiej Komedyi“ skreślone są jakby proroczem piórem walki między klasami wyższemi a niższemi, walki przeciw porządkowi i ustrojowi dotychczasowemu społeczeństw. Według przepowiedni poety bezskutecznym będzie upadek jednych i zwycięstwo drugich, bo jedni i drudzy potępią się w obliczu Boga i przejdą marnie jak wyklęty dziki wódz Hunnów Attyla. Świat do zbawienia i trwałego szczęścia doprowadzić może tylko zmieniona w czyn nauka Chrystusa. — W „Przedświcie“ wreszcie i „Psalmach Przyszłości“ poucza poeta, że Polska odrodzić się może politycznie jedynie przez bohaterstwo cierpienia i odrodzenie moralne, przez braterstwo prawdziwe ludu polskiego z polską szlachtą. Obok tych najznaczniejszych dzieł napisał jeszcze Krasiński wiele innych utworów, jak powieści, (Agaj-Han), poematów i drobniejszych wierszy, odznaczających się zawsze głęboką myślą i urokiem słowa.

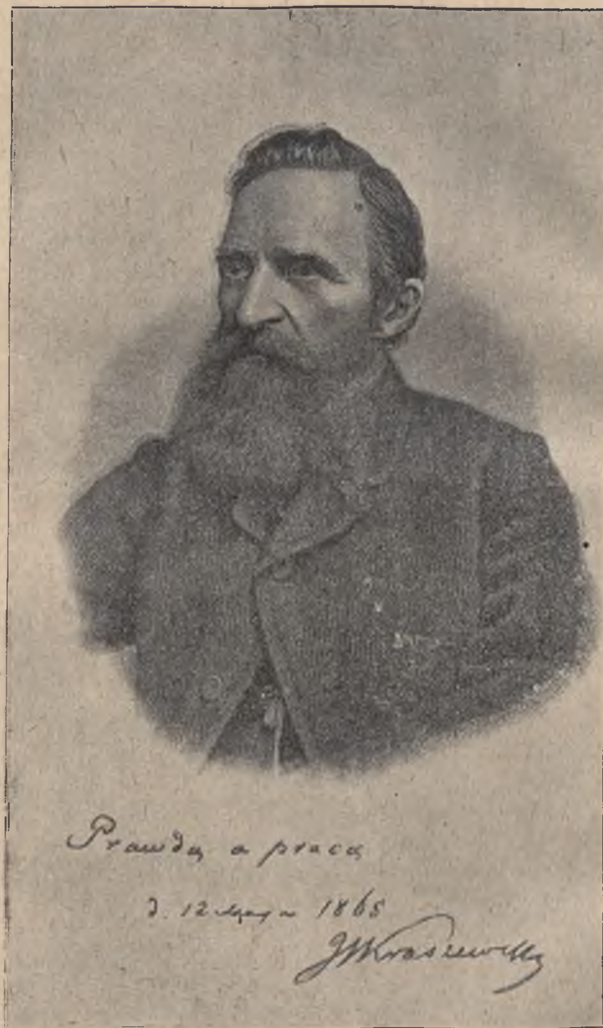
◎◎◎

Józef Ignacy Kraszewski.

W setną rocznicę urodzin.

Józef Ignacy Kraszewski, ur. w Warszawie dnia 2 lipca r. 1812, kształcił się w sławnym uniwersytecie wileńskim i bardzo wcześnie już próbował sił w zawodzie pisarskim. Po upadku powstania 1831 r. opuścił Wilno i przeniósł się na Wołyń, oddał się z zapałem pracy ziemiańskiej i literackiej. W roku 1860 osiadł w Warszawie i wydawał tam głośne czasopismo „Gazetę polską“ w której poruszał najżywotniejsze sprawy krajowe. Wskutek wybuchu powstania w r. 1863 zmuszony do opuszczenia stolicy, przeniósł się do Drezna, w którem to mieście przebywał niemal aż do śmierci. Miał tam swój domek własny, w nim pracował niestrudzenie dzień i noc, pracował nad ludzkie siły, tworząc ciągle nowe dzieła, które były umysłowym pokarmem kilku pokoleń polskich. Chociaż mieszkał zdala od kraju, odczuwał żywo każdą jego dolę, zabierał głos w rozmaitych sprawach narodowych. Udawali się do niego Polacy z wszystkich części Polski o rady i wskazówki; każdemu odpowiedział, każde dobre przedsięwzięcie poparł wielką powagą swego imienia. Domek też jego w Dreźnie był przez długie lata celem pielgrzymek pisarzy polskich i tych wszystkich, którzy pragnęli chociażby zobaczyć Kraszewskiego. Ilekroć przyjechał do kraju, witano go jako mocarza słowa, którem władał po mistrzowsku. W r. 1879 obchodził naród w Krakowie pięćdziesięciolecie jego prac czyli jubileusz, który był największą radosną uroczystością polską w smutnej dobie lat ostatnich. Składali Kraszewskiemu wtenczas życzenia wszyscy Polacy, składali mu dary z całej Polski, które znajdują się dzisiaj w Muzeum Narodowem w Krakowie. Ostatnie lata życia Kraszewskiego były bardzo przykre. Rząd niemiecki wytoczył mu proces o zdradę stanu, a sędziowie dając się powodować zaciekłości Bismarcka, skazali znakomitego pisarza na więzienie w Magdeburgu. Opuściwszy mury twierdzy, udał się dla poratowania zdrowia do Genewy, gdzie dokonał życia dnia 19 marca 1887 r. Zwłoki jego przewieziono do Krakowa i złożono w grobowcach mężów zasłużonych w kościele na Skałce. Kraszewski był najsławniejszym powieścio-pisarzem polskim, a jednym z najpłodniejszych i najpracowitszych pisarzy, jacy kiedykolwiek żyli na świecie. Z pod pióra jego wyszło przeszło 400 tomów, nie licząc w to setek artykułów, umieszczonych w całym szeregu czasopism. Głównym zawodem Kraszewskiego była wprawdzie powieść, i to powieść narodowa, polska, doprowadzona przezeń do świetnego rozwoju i doskonałości — ale obok powieści nie było też prawie gałęzi piśmiennictwa, którejby on nie dotknął i nie próbował. Stąd uważa się go słusznie za najbardziej wszechstronny talent pisarski, jaki w historyi swej wykazać może literatura polska. W całym ogromie dzieł Kraszewskiego wyróżnić można trzy najważniejsze grupy: powieści, poezye i pisma historycznej i literackiej treści. Między pierwszemi największą wartość mają następujące powieści osnowy bądź społecznej, bądź obyczajowej, bądź politycznej: „Poeta i świat“, „Ulana“, „Chata za wsią“, „Boża czeladka“, „Pamiętniki nieznajomego“, „Dziecię starego miasta“, „Szpieg“, „Para Czerwona“, „Moskal“, „My i oni“, „Żyd“, „Morituri“, „Resurrecturi“, i t. d. — osnowy historycznej przewyborne romanse: „Rzym za Nerona“, „Caprea i Roma“, „Stara Baśń“, „Masław“, „Kordecki“, „Brühl“, „Hrabina Cosel“, „Z siedmioletniej wojny“, „Starosta Warszawski“, Maleparta“,

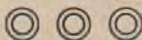
i t. d. W powieściach opisał Kraszewski także, używając imienia Bolesławity, krwawe dzieje ostatniego powstania w obrazach pełnych prawdy i pełnych grozy. W zakresie poezyi, drobnych wierszy, napisał Kraszewski wspaniały poemat „Anafielas“, opiewający dzieje bohaterskiej Litwy i kilka dramatów, z których godne uwagi są: „Miód kasztelański“, i „Trzeci maja“.



Józef Ignacy Kraszewski.

Inne dzieła Kraszewskiego, historyczne lub literackie są: „Wędrówki“, „Studya literackie“, „Pomniki do historyi obyczajów w Polsce“, „Litwa, jej dzieje, ustawy“, „Polska w czasie rozbiorów“ i wiele a wiele innych. Przytoczone tytuły obejmują małą liczbę tego, co jako pisarz przez półwiekową, niestrudzoną a zdumiewającą pracę zdziałał Kraszewski. Ale obok pisarza był on

także obywatelem i jako obywatel położył także niemałe zasługi dla swych ziomków. Za pobytu w kraju oddawał się z całem poświęceniem pracy publicznej, słowem i czynem popierał wszystkie usiłowania, mając na oku dobro społeczne, rozszerzenie oświaty, podniesienie stanu włościańskiego. Kraszewski jest też założycielem *Macierzy Polskiej.*



KRONIKA ŻAŁOBNA.

Ś. p. Marya Konopnicka.

Smutną i bolesną wieść rozniósł telegraf w dniu 8-go października 1910 r. po całej ziemi polskiej, że przestało bić jedno z najszlachetniejszych i najgorętszych serc, jakie biło dla Polski, dla ludu i wogóle dla wszystkich uciśnionych i wydziedziczonych; w dniu owym poszła od nas na zawsze Marya Konopnicka, najznakomitsza nasza współczesna poetka. Zmogła ją we Lwowie choroba serca, które tak żywo, tak potężnie odczuwało wszystkie radości i smutki, wszystkie dole i niedole naszego narodu i w takich cudownych barwach, w takich wspaniałych pieśniach umiało je odmalować.

Dnia 12 października oddał naród polski ostatnią posługę Maryi Konopnickiej we Lwowie. Wśród tysięcy przedstawicieli narodu z różnych stron ziemi nie brakło też i ludu polskiego, boć przecież ukochana pieśniarka lud nasz nad wszystko ukochała i życie gotowa była oddać, gdyby przez to mogła dla ludu, dla narodu polskiego okupić lepszą dolę. O prawdzie tych słów świadczą niezliczone jej pieśni i powiastki, jakie w ciągu przeszło 30-letniej pracy pisarskiej złożyła w dani rodakom, bo już od młodości, już jako dzieciętom taki im wskazuje cel, takie głosi prawdy:

Wstań o dziecię! Idź na pole,
Gdzie pot ludu wsiąka w rolę,
Gdzie pod jasnem naszem niebem
Kłosy brzęczą żytnim chlebem
Jako struny szklane...
Idż i słuchaj, a w tym szumie
Może serce twe zrozumie,
Jakie to tam rosy świecą,
Jak masz uczcić dolę kmiecą
I zgrzebną sukmanę!

* * *

Ucz się, drogie dziecię moje,
Nosić wcześnie twarde zbroje
Jak dawni rycerze!
Nie z żelaza, nie ze stali,
Te co ludzie wykowali
Hełmy i pancerze,
Ale jasną, ale dzielną
Zbroję ducha nieśmiertelną,
Co się strzał nie boi,
Ale taką tarczę złotą,
Co się zowie *wolą, cnotą,*
A za oręż stoi.

* * *

Kiedy widzisz skrę, co pryska
Z nakowadła i ogniska,
Gdy dłoń widzisz z kielnią, z młotem,
Jak nad głową śmiga hardo,
Gdy na twarzy zlanej potem
Odgadujesz dolę twardą,
Uchyl czoła, synu miły,
Przed tym, co się krwawo znoi:
Lud i praca — to są siły,
A świat cały niemi stoi!...

Zresztą najlepiej, najdobitniej wypowiedziała to czcigodna pieśniarka sama w czasie jej jubileuszu, jaki naród urządził w październiku 1902 roku z okazyi 25-lecia jej pracy pisarskiej. W uroczystości jubileuszowej wzięło też udział mnóstwo włościan, którzy poetkę powitali gromkim okrzykiem, gdy zajechała przed gmach „Sokoła“ krakowskiego, gdzie się uroczystość miała odbyć. Oto jej słowa w odpowiedzi na powitanie włościan:

„Nie mogłam doznać większej radości i chluby nad to, iżeście mi przyjściem Waszem zaświadczyli w dniu tym, drodzy bracia moi, jakom jest blizka ludowi mojemu.

Bóg-że Wam zapłać za tę wielką i niezapomnianą chwilę! Bóg wam zapłać za dobre słowo, które tak poszło z serca, jak z krynicy woda!

Zdarzało mi się nieraz, żem się z ludźmi zrozumieć nie mogła; ale z ludem, z duszą ludu — rozumiałam się zawsze. A nie tylko z ludem, ale i z ziemią, na której lud siedzi.

Mówiła ona do mnie, jak matka — jak matka frasobliwa o dolę swych dzieci. — W szerokiej cichości pół, w głuchych borowych szumach radziła, uradzała, co i jak począć, aby ta dola była dobrą, jasną. Piosenka moja, to tylko echo tego, co do mnie ziemia mówiła o was, bracia moi.

Ja się wsi nie uczyłam z książki.

Ja się z nią urodziłam w duszy. Ja z nią żyję, o niej myślę, a każda grudka ziemi, którą pługi Wasze po ugorach kruszą, sypie się przez serce moje.

Pozdrówcie odemnie Wasze pola, chaty, pozdrówcie swoich, którzy tam zostali!

Powiedzcie im, że jest moc, która dwoi siły, krzepi w pracy, cieszy w trosce, pomnaża dobro i zabiega w klęsce. Powiedzcie im, że *ta moc, to jedność czucia i braterstwo ducha w narodzie.*

O, niechaj nam się przybliży dzień, w którym się moc ta uczyni nad nami!“

Kto miał szczęście brać udział w uroczystościach jubileuszowych Maryi Konopnickiej, ten do końca życia tych chwil podniosłych, tych głębokich a serdecznych wzruszeń nie zapomni. Było to w całem znaczeniu tego wyrazu święto narodowe, święto całej Polski. Prócz tysięcznych rzesz inteligencyi i ludu z Ziemi krakowskiej i całej Galicyi, przybyli przedstawiciele wszystkich ziem Rzeczypospolitej, a więc: przedstawiciele Śląska, Wielkopolski, Prus Zachodnich, Królestwa Polskiego, Litwy, Wołynia, Podola, Ukrainy; byli nawet przedstawiciele dalekiej i groźnej krainy wygnania, lodowatej Syberyi, a wszystko pospieszyło, aby oddać hołd Królowej pieśni polskiej. Dziś nie miejsce i czas, aby te radosne chwile szczegółowo opisywać, kiedy serce pełne smutku i żalu. Po wielu przemówieniach delegaci czyli przedstawiciele różnych ziem, stanów i zawodów podchodzili do Maryi Konopnickiej i składali jej hołd i dary.

Gdy wszystkie delegacye złożyły dary, adresy i życzenia, zabrała głos Marya Konopnicka i przemówiła w te słowa:

„Dziękuję Wam! Dziękuję Wam za ten dzień jasny, któryście mi zgotowali! Dziękuję Wam za Wasze gorące serce, za wyciągniętą do mnie dłoń, za to wzruszenie, które na twarzach Waszych widzę, a którem sama do głębi jestem przejęta.

„*Dziękuję nadewszystko za to, żeśmy tutaj wszyscy razem, że nas nie rozgraniczyły granice*, ani nie rozdzielił podział, że nie brakuje nikogo, tych nawet, co długo na uboczu stali, a teraz oto są z nami i dzielą z nami nasze smutki i naszą radość.

„Patrzę w pracę mego życia i patrzę w odpłatę, jaką mi niesiecie i czuję się zawstydzoną, bo mi tu nadpłacono sto i tysiąckrotnie, bo praca była uboga i drobna, odpłata była wielka i królewska, bo praca była na miarę jednej duszy ludzkiej, odpłata była na miarę wielkiej zbiorowej duszy narodu. — Odpłata ta ogromna byłaby niepojęta zgoła, gdyby przyczyna, tkwiąca w na-



Marya Konopnicka, ur. 1846 r. - um. 1910.

szem wyjątkowem położeniu politycznem, nie była tak prosta i jasna. Owo! to wyjątkowe położenie nasze sprawiło, że naród, któremu w tak znacznej mierze odjęto moc działania, posiada nadzwyczajną moc czucia: w pieśni jednoczy się w nim daleko więcej dusz, niż w jakiemkolwiek innem społeczeństwie.

Pieśń uznaje za jedną z najżywotniejszych manifestacyj swego istnienia i szuka w niej bezpośredniego wyrazu na swoje uczucia.

„*Pieśń nasza* ma osobne czucie, jakiego inne pieśni nie mają. Ona, *jak naród nasz jest w niewoli.* Zaprawdę, dzień pieśni mojej nie był dniem wesela — nie śpiewałam jej pełnym głosem na jasnych polach swobody, nie świecił nad nią jasno promień narodowej pomyślności, nie krzepiła jej ona. *Pieśń moja była stłumiona, często zduszona i niedośpiewana, ale wyście sobie ją dośpiewali w duszy, wyście zrozumieli nietylko jej słowa, ale także i jej milczenie i tłumaczyliście to milczenie w piersiach waszych.*

A teraz oto przyszliście.

„Uczucia duszy waszej były uczuciami mojej duszy, bo wasze to serce w niej biło, wasz żal, wasza tęsknota w niej drgała, wasza nadzieja barwiła ją kolorem wiosny.

„I stoję przed wami, a na lutni mojej duch ludu mego palce kładzie, iżby wygrał na strunach jej nieco żałości swojej i nadziei.

„*Oto najwyższa jest nadzieja, iżby jeden duch ożywił naród cały, a ta nam się spełniać zaczyna. Z dumą i radością patrzę na uczestnictwo ludu w tem święcie narodowem pieśni, bo ci byli daleko, a oto są blizcy, bo szli nieraz w rozdwojeniu, a oto wchodzą do jedności ducha narodowego.*

„Bo i cóż was przywiodło, bracia, z wiosek waszych, jeżeli nie miłość dla waszej ojczystej mowy i cześć dla drogich nam i wspólnych wszystkim nam ideałów? A kiedy możemy mieć wspólne ideały, to i cele wspólne mieć możemy, a mając wspólne cele, możemy ku nim razem iść, a idąc ku nim razem, możemy mieć siłę i nadzieję, że dojdziemy.

„*Za ten widok na zorzę dni przyszłych, żeście otworzyli go dziś oczom moim, dziękuję wam z głębi wzniesionej duszy, a gdybym wam nawet serce całe wyśpiewała, jeszcze całej mej wdzięczności wyrazić nie zdołam*“.

Wkrótce potem odbyła się podobna uroczystość we Lwowie, a w czasie tej uroczystości tak znakomita poetka przemówiła do zebranych:

„Olśniona przybyłam — a oto nowy blask we mnie uderzył.

„Przyszłam wzruszona, a oto nowe drżenie duszę mą przenika. Zawstydzona przyszłam — znów zawstydzona jestem, bo dobroć Wasza i Wasza łaska wyższe są nad zasługę moją. Jak kropla rosy jestem, w której się odbija i słońce.

„Żeście przygarnęli pieśni moje, dziękuję Wam. Żeście dali im wybuać, dziękuję Wam. Za to złote dzisiaj żniwo, dzięki Wam.

„Żeście byli pieśni mojej siłą i natchnieniem, dziękuję Wam. Żeście jej niedograne dźwięki i niedośpiewane pragnienia czuciem odgadli, dziękuję Wam.

„Przemówiły tu do mnie wszystkie serca, a jest to pieśni mojej najdroższem świadectwem, bo i ona do wszystkich serc przemawiała, dla wszystkich pragnęła siły życia. *Chciała miłości dla ziemi, wyznawców dla ideałów, chciała światła dla ludu, czci dla pracy, chciała bojowników dla idei, tryumfu prawdy i dla wszystkich chciała jedności.*

„Teraz gdy patrzę na Was, zebranych z różnych dziedzin i obszarów, gdy obok dostojników widzę przedstawicieli wiedzy, widzę młodzież, lud i wszechpracowników wielkiego warsztatu życia, — do głębi duszy czuję się przejęta wzruszeniem i najradośniejszem uczuciem wdzięczności.

„*Oto stoimy tu wszyscy, jako służebnicy narodu, pod sztandarem wspólnej*

pracy dla przyszłości, której składamy nasze siły i nasz dorobek duchowy.

„Ja śpiewałam, wyście walczyli, ja byłam słowem, wy czynem. A jeśli pieśń moja Was budziła, to i sama biciem serc, tętnem Waszej duszy była budzona. Na jaki dzień, na jaki ból, na jaki trud, nie wiem, ale jakikolwiek będzie ten trud, zwycięstwem zakończyć się musi, gdy będziemy razem.

„*Bojownicy różnych pól, zapatrzeni w jutrzenkowe świty, idziemy razem, ufni i silni nadzieją, idziemy ku wolności.*“

II.

Już z opisu tej wielkiej, wspaniałej uroczystości ku czci Maryi Konopnickiej w dwudziestą piątą rocznicę jej pracy literackiej, widzicie, bracia drodzy, jaką to wielką, znakomitą, ale zarazem dobrą i szlachetną była ta pieśniarka, kiedy przedstawiciele całego narodu naszego pospieszyli, aby jej złożyć hołd i wyrazić najserdeczniejszą podziękę za te skarby, za te ziarna złote, jakie Ona po naszych niwach rozsiała — o czem sama tak przepięknie opowiada:

Przez pola puste, przez te czarne role,
Ponad którémi dzień wschodzi przyszłości,
Idę – *i rzucam siew bratniej miłości*
Dla tych, co słabi – i dla tych, co prości,
Dla tych, co twardą ciężką mają dolę.
I duszę własną wylewam, jak czaszę
Łez srebrnych pełną, by z nich, jako z rosy
Brały swą plenność jutrzejszych dni kłosy,
Dni, w których nędzarz — dziś nagi i bosy
Ukocha cele i nadzieje nasze.

. . . .

Ja ducha mego, ja krew moją sieję...
Pójdźcie, obaczcie, kto jestem i jaki
Siew rzucam w rolę przyszłości! Zaiste!
Ziarno me zdrowe i płodne i czyste,
Tak mi dopomóż w tym siewie, o Chryste!...

A wśród tej zbożnej i długiej pracy duch jej bawi zawsze wśród pól wioskowych, wśród biednych i głodnych:

Ja będę latać jako ptak zraniony,
Nisko, nad ziemią tą, co w bólach kona,
Bym mogła objąć z miłością w ramiona
Smutnych miliony!...

Ja idę prosto do biednej tej chaty,

. . . .

Gdzie więcej potu, niż chleba na ziemi,
Gdzie opuszczeni są, gdzie są tułacze,
Tam, jak ptak lecę skrzydłami drżącemi.
Gdzie duch omdlewa – i tętni – i płacze,
Kędy niedola zasiada u proga,
Idę — i ślad za sobą pieśnią znaczę
I we łzach wołam do Boga...

Woła i prosi poetka Boga, aby więcej światła było na ziemi, więcej miłości, więcej ciepła, aby znikła niedola, a zakwitł dobrobyt i swoboda w biednej polskiej ziemi. Aby tę lepszą dolę uprosić u Stwórcy, tak kornie i przecudnie modli się do Niego:

Na Twej mi szacie daj kroplą być rosy!
Nie — iżbym w sobie odbiła niebiosy,
Lecz abym drżąca przed stopy Twojemi
Łzą ubłagalną była dla tej ziemi...

Lecz pieśniarka wie, że modlitwa sama nie wystarcza, boć przecież i nasze przysłowie powiada: „Módl się i pracuj“, więc też i ona wzywa nas w swoich utworach, ustawicznie do pracy. „Hej, siewacze, na wasz trud, czeka ziemia, czeka lud!“ — a na innem miejscu tak wzniośle się odzywa: — „Do młodej braci“!:

Czuwaj strażnico! w ludzkości pochodzie
Duchy młodzieńcze niech idą na przodzie,
Niech tory biją przed braćmi ciemnymi
Niech będą świtem i jutrznią tej ziemi —
I wyciągniętą po światło prawicą...
Czuwaj strażnico!...

. . . .

Dziś samym walczyć nie można zapałem:
Myśl — przekuj w słowo, a słowo zrób ciałem!
Siej za swym pługiem nie mary, lecz *czyny*;
Przyszłości jasne ukochaj dziedziny –
I bądź ciśniętą nocy rękawicą...
Czuwaj strażnico!...

Do rzucenia rękawicy nocy, do walki z ciemnotą wzywa nas pieśniarka do szerzenia światła i wiedzy, więc za jej wezwaniem, za jej hasłem, spieszmy wszyscy, a Ona woła:

Pójdę ja, pójdę drogą daleką,
Po górach wichrem, po nizinach rzeką,
Po chatach pieśnią, po polach ciszą,
Gdzie się na roli zboża kołyszą...

Pójdę ja, pójdę po miastach onych,
Co stoją w potu kroplach czerwonych,
A jako szare, znajome ptasze
Oblecę każde nędzne poddasze...

A więc za hasłem tem spieszmy do chat najuboższych, na poddasza i do izb piwniczych po miastach i spełniajmy najgorętsze pragnienia poetki zaklinającej:

Ach, rzućcie wy w wiosce ziarenka oświaty...
A wzniosą się czoła ku słońcu jak kwiaty
I zbudzą się myśli i duchy!

Ta myśl, to pragnienie, wieje ze wszystkich Jej utworów:

A kiedyż my doczekamy
Tej wiosenki, tego lata,
Że pod strzechą, pod zmurszałą
Wybieleje nasza chata?...
A kiedyż my doczekamy
Tego ranka, tego dzionka,
Że przez szybkę, przez okienko
Zajrzy w izbę więcej słonka?...

Nie podobna w krótkim artykule wypowiedzieć tych wszystkich, szlachetnych i przepięknych myśli, wypowiedzianych cudowną mową, jakie się mieszczą w kilkudziesięciu księgach i książeczkach dla młodzieży, jakie pieśniarka dała naszemu narodowi. Niech w tym wypadku wyręczeniem mi będzie urywek z listu, jaki w czasie jubileuszu w r. 1902 zamieścił w gazetach o Konopnickiej, Henryk Sienkiewicz, sławny na cały świat powieściopisarz:

„Ona mówi i śpiewa, zarówno za istoty, jak i za rzeczy, które albo nie umieją uświadamiać własnego bytu, albo są nieme... Więc poetka pyta, boleje, śpiewa i mówi — za poddasza miejskie i za chaty wieśniacze — ale głównie i szczególnie za tę polską wieś, z którą się zrosła i która ją sobie na chwałę wykołysała... W tej poezyi tkwi dusza chłopa i bije chłopskie serce; słychać w niej dzwony wiejskie i kołatki trzód i brzęk kos i sierpów i rodzinną nutę śpiewów wiejskich... A jest w tem i ogromna szczerość — i rozległość pól, jest moc i światło, i barwa, i woń, i takie życie, taki niepojęty dar zlewania się z naturą, iż mimowoli wydaje ci się, że gdyby wiatr mógł poświstywać, a bór szumieć mową ludzką, to wiatr musiałby wiać, a las szumieć tylko jej słowami. I w tem tkwi ogromne znaczenie poetki i pieśni...

Ziemia i lud są w Niej, a Ona w nich. I ten związek nie rozrywa się nigdy, bo jeźli ów łabędź pożegluje swemi srebrnymi pióry aż gdzieś na krańce ziemi, nad niezgłębione puszcze brazylijskie, to dlatego, że w tych puszczach huczy polska siekiera i płyną polskie łzy... Serce jej lecąc za polskim wyrajem do brazylijskich lasów, cierpiało tam i odczuwało niedolę całej gromady tak mocno, że spotęgowawszy potężną i bez tego wyobraźnię, dało jej dar niemal jasnowidzenia oceanów i puszcz... I z tej oto odgadniętej prawdy, z tego niezgłębionego współczucia dla zabłąkanej gromady, z tych jasnowidzeń — z takiego tylko niepojętego daru wnikania w naturę żywiołów i ludzi mogła powstać ta poprostu przedziwna pieśń o „Panu Balcerze", w której świetna strofa goni jeszcze świetniejszą, z każdej bije piękność, prawda i siła, wszystkie zaś razem są tak proste, jak dusza chłopa, i tak szlachetne i doskonałe, jak greckie kolumny...

„Język jej potrafi istotnie „głosić się", jak fujarka pastusza i kląskać jak słowik, i krakać, jak orzeł, i huczeć, jak burza — i być w pieśniach wiejskich jak dziecko, które płacze, albo chłopka, która zawodzi, a w pieśniach biblijnych być jak łoskot gromu. Ona ci czytelniku polski, i twoją ziemię, i twoje uczucia wyrazi i wyśpiewa w twej cudnej mowie z taką mocą i ozdobą, że aż sam zadziwisz się bogactwem twojej mowy... Ptak to szerokoskrzydły, drzewo, które wysoko wystrzeliło w rodzinnym lesie, sława wielka i jasna, pieśniarka, sercem miłująca, duchem i mową władna, jedna z prawdziwych dziedziczek i spadkobierczyń po wielkiej epoce narodowej

poezyi. Twórczości takiej krótkiemi słowy niepodobna objąć, ani jej w nie zamknąć — ale godzi się i należy złożyć pokłon poetce i uczcić Ją w chwili, w której cała nasza powszechność poczuwa się do tego obowiązku".

Do tej przepięknej i doskonałej charakterystyki zmarłej poetki, wypowiedzianej słowami Sienkiewicza, nic już dodać nie można, dodamy jedynie jeszcze parę słów wyjaśnienia o „Panu Balcerze". — Jestto wielki i wspaniały poemat opisowy, czyli tak zwana epopeja, z opisem smutnych losów wielkiej gromady ludu polskiego, która jedna z pierwszych wyjechała przed kilkudziesięciu laty do Brazylii i tam strasznie ciężkie przechodziła koleje. Wśród tej gromady odznaczył się włościanin „Pan Balcer", niejako duchowy przywódca emigrantów i od niego wzięła poetka tytuł dzieła. Wielu z tych wychodźców tam zginęło, inni pozostali tam w Brazylii na stałe, ale znaczna część trawiona nieprzezwyciężoną tęsknotą wraca do Ojczyzny i na tem się kończy ten niepospolitej piękności poemat w następujących słowach:

„...Idziem do ciebie, ziemio, matko miła,
By upaść czołem na twoje zaproże...
Nie jeno liczba my — ale i siła,
Nie jeno pług my, co łany twe orze,
Ale i pieron, co go Bóg posyła,
By walił bory o spróchniałej korze...
Nie jeno proch my, co z wiatrem polata,
Ale i bary — dźwignące pół świata.

...Młotami walić będziem w twojej kuźni,
Sochą w rozświtach krajać twe zagony,
Aż ci się pęto u szyje rozluźni,
Aż buchnie z ciebie ogień zatajony...
Niechaj nas nie tknie nikt, niechaj nie bluźni,
Że nie masz synów dla swojej obrony!
Na śmierć, na życie oto ci oddana
Podlaska dusza... podlaska sukmana.

Serca się nasze pod stopy ci ścielą,
Polsko! jaką cię niewidziały duchy!
Ty wyjdziesz srebrna – łzów naszych kąpielą
Wymyta, strojna w zbóż twoich rańtuchy...
Pola się twoje wiosną rozweselą
Ludów! Ty cała w słoneczne wybuchy
Wolności pójdziesz, co już tleją w niebie...
...Idziemy matko! Idziemy do Ciebie!

Już z tych słów widzicie, Kochani Czytelnicy, kim była Marya Konopnicka i jakie ogromne zasługi położyła dla piśmiennictwa polskiego i dla sprawy ludowej. Nie dość jednak jest wiedzieć, że ktoś napisał piękne i pouczające książki, trzeba jeszcze się starać i samemu je przeczytać i innych do tego zachęcać[1]).

Na zakończenie przytoczymy wiersz poetki, napisany na śmierć Antoniego Pietkiewicza, zasłużonego pisarza, który pisywał pod pseudonimem czyli przybranem nazwiskiem Adama Pługa; wiersz ten z drobną zmianą doskonale nadaje się do tego celu.

Poszła od nas święta pańska!
Jeszcze blaski za nią wieją,
Jeszcze dźwięczy pieśń anielska...
Poszła z wiarą i nadzieją!

Miłość – zostawiła z nami,
Wierna ludziom, wierna ziemi...
– Poszła od nas święta pańska
Ścieżynami gwiaździstemi.

Gdzie odchodzą prości, czyści,
Urzeczeni przez tęsknotę,
Seraficzni gdzie lutniści
Nawiązują struny złote...

Gdzie się w zorzach wysrebrzają
Czarne puchy ziemskiej nocy,
Gdzie odchodzą męczennicy
I wyznawcy i prorocy.

Z narodowych krynic ducha,
Z łanów naszych, z chaty progu,
Powiodła ją prosto w niebo
Jasna ścieżka, polna droga...

Powiodła ją życia miedza
Okwitniona cierniem, głogiem.
Poszła od nas święta pańska
Owionięta poszła Bogiem!

Kasper Wojnar.

---

[1]) Prawa wydawnicze do wszystkich dzieł Maryi Konopnickiej nabyła od spadkobierców Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, która wyda komplet wszystkich utworów zmarłej, a między innymi w jednym tomie wyda „Wybór pism" dla ludu w bardzo taniem wydaniu. – Utwory poetki zamieściliśmy w kalendarzu za łaskawem pozwoleniem tejże księgarni. *Przyp. Red.*

Ś. p. Ksiądz Piotr Wawrzyniak.

Zmarł dnia 10 listopada 1910 r.

Wielkopolska, mająca twardą dolę pod panowaniem pruskiem, poniosła z końcem r. 1910 ogromną i niepowetowaną stratę przez śmierć jednego z największych i najzasłużeńszych swoich synów.

„W pełni sił umysłowych, w czasie największego napięcia pracy około dobra społeczeństwa, umarł olbrzym potęgą ducha, Patron Spółek (zarobkowych i gospodarczych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i w Prusach zachodnich), ś. p. ks. Piotr Wawrzyniak.

Podcięte i osłabione nadmiarem pracy siły fizyczne wyczerpały się. Padł wśród pracy niestrudzonej ten, co od lat wielu kierował sterem Związku Spółek, a wiódł go szczęśliwie a przezornie po przez trudności, niebezpieczeństwa i przeszkody. Obdarzony przez Opatrzność wszystkiemi zdolnościami, jakich potrzeba do stworzenia dzieł wielkich a opartych na ramionach tysięcy ludzi, łączył genialną bystrość umysłu, mądrość w używaniu środków, głęboką znajomość ludzi, wyrozumiałość wielką— z energią (czyli siłą, dzielnością) niespożytą, obowiązkowością głęboką, wytrwałością nieznużoną i niestygnącym zapałem i miłością dla sprawy ogółu.“

„Niezależny od ludzi i prądów wpływowych szedł naprzód zbrojny ogromem doświadczenia i świadomością potrzeb ogółu, jednając, łagodząc i jednocząc, budząc otuchę i ufność w własne siły, niezrażony niezrozumieniem, niezachwiany zaczepkami tych, co nie umieli podążyć za daleko sięgającą myślą wodza. niezbaczającego ani na chwilę z drogi, którą widział przed sobą jasną i niezawodną“.

Taką charakterystykę zmarłego znajdujemy w „Sprawozdaniu Związku Spółek“ za r. 1910.

Ś. p. ksiądz Piotr Wawrzyniak, prałat Ojca św., proboszcz w Mogilnie, urodził się w r. 1849 w Wyrzyce, w powiecie kościańskim, z rodziny Połościeńskiej. Po ukończeniu chlubnem gimnazyum w Śremie w r. 1868 poświęcił się stanowi duchownemu. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w r. 1872, otrzymał posadę wikarego w Śremie i tu pracował 25 lat aż do r. 1898, w którym otrzymał probostwo w Mogilnie, gdzie też spoczywają zwłoki jego.

Największą zasługą zmarłego jest praca jego niestrudzona i niesłychanie owocna około organizowania Spółek pożyczkowych i gospodarczych w zaborze pruskim. W r. 1873 zorganizował w Śremie Bank ludowy, którym kierował przez 23 lat a później do końca życia był prezesem rady nadzorczej. W r. 1887 obrano go wicepatronem Spółek, a w r. 1891 po śmierci ks. Szamarzawskiego patronem Związku Spółek zarobkowych i gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach zachodnich i na tem stanowisku śmierć go zaskoczyła. Ks. Wawrzyniak był jednym z głównych założycieli Banku Związku Spółek zarobkowych, nad którym czuwał przez 20 lat jako kurator.

Zmarły był też redaktorem „Poradnika dla Spółek“, tudzież zamieszczał w pismach artykuły w sprawie Spółek i t. p.

O ks. Wawrzyniaku zamieszcza następującą charakterystykę pismo niemieckie, nie zarażone hakatyzmem, „*Raifeisen-Bote*“, organ niemieckich spółek rajfeisenowskich :

„Ze śmiercią ś. p. Wawrzyniaka ubył społeczeństwu polskiemu mąż, którego nazwisko na zawsze będzie związane z historyą odrodzenia polskiego narodu; duch jego nietylko w dziedzinie ruchu spółkowego pozostawił po sobie ślady niezatarte, lecz także w wszelkich organizacyach polskich... Założenie banku Związku spółek i jego organizacya są najważniejszem i najbardziej charakte-

rystycznem dziełem jego życia. Założony przez ś. p. Wawrzyniaka bank rozporządza dziś czteromilionowym kapitałem własnym, i przeszło 30-stu milionami wkładek.

„Zakładając i kształcąc spółki, stał się równocześnie wykonawcą narodu. „To moralne i obywatelskie wychowanie ludu nie byłoby możliwe bez czynnego współpracownictwa duchowieństwa katolickiego, którego najtęższych przedstawicieli X. Wawrzyniak zachęcał do pracy odpowiedniej.

„Dla naszych spółek — pisze *Raifei-*



Ks. Piotr Wawrzyniak.

Organizacya spółkowa i punktualność w prowadzeniu przedsiębiorstwa oznaczały wyswobodzenie włościan z rąk lichwiarzy. Jeszcze przed niewielu dziesiątkami lat włościanin polski oddawał się pijaństwu i niedostępny był wszelkiemu postępowi; dziś jest on oszczędny i pilny i, dzięki tym przymiotom, podnosi się coraz wyżej. Z tego to włościaństwa wyrasta silne, drobne mieszczaństwo.

sen-Bote w końcu — jest jego dzieło wielkim wzorem, z którego możemy się uczyć. Uczucie wstydu musi nas ogarnąć, jeżeli rozważymy, jak bardzo nasza niemieckość oddalona od takiego poświęcenia się dla całości — mimo swych większych sił ekonomicznych i tak chętnie akcentowanej wyższości kulturalnej — i jeżeli uprzytomnimy sobie, w jak smutnem pozostaje ona rozproszeniu.

Nad trumną ks. Wawrzyniaka wygłosił przepiękne kazanie ks. I. Kłos, które zaczął słowami Pisma świętego: „Szedł przed ludem na okazanie drogi we dnie w słupie obłoku, a w nocy w słupie ognistym, żeby był wodzem obojga czasu", zakończył zaś je ze względu, że zmarły był synem chłopskim, następującemi słowy:

„O cześć ci, poczciwa polska chato włościańska: Ciebie głos wieszczów uczcił tylekrotnie, jako skarbnicę naszej przeszłości i przyszłości, jako arkę pełną żywego ducha narodu. A ja cię pozdrawiam jako świątynię czystej religii i nieskalanej wiary. W tobie głębokiem korytem i wartkim prądem płynie żywa woda Chrystusowej nauki.

„Po królach berła, co wiecznym snem legli na Wawelu, po królach pieśni, którzy pocieszali naród w upadku — szedł on — król czynu. Ten król — nie z królewskiej krwi, bo z chłopskiej idący chaty, ale pełen królewskich zasług, za które i ci, których świat nazywa wysoko urodzonymi, nizki mu pokłon złożyć powinni".

* * *

„Wielkopolskie biją dzwony rzewnie i żałośnie,
A z ich dźwiękiem boleść ludu w całym kraju rośnie,
Bo zgasł, zamilkł już na wieki szermierz naszej sprawy,
Co przysporzył narodowi *czynem* mnogo sławy".



Ś. p. Mieczysław Brzeziński.

Charakterystykę Mieczysława Brzezińskiego, jednego z najzasłużeńszych pracowników na niwie oświaty ludowej w Królestwie Polskiem, podajemy według mów na jego pogrzebie, wygłoszonych przez tych, którzy go najlepiej znali, a które ogłosiła „Zorza", gazeta, której redaktorem przez wiele lat był zmarły. Oto wyjątki z mowy ks. Wesołowskiego:

„Prawdziwie wielkiego ducha ludzie o sobie nigdy zbytnio nie myślą, tem więcej nie mówią; obce im są pochwały i oklaski tłumu, idą tylko za głosem obowiązku i sumienia narodowego, w szczęściu wszystkich i każdego znajdują własne szczęście.

Takim był ś. p. M. Brzeziński! — Życie też Jego od najwcześniejszych lat młodości, zaprawianej na ławie uniwersyteckiej goryczą i męką, aż do ostatnich dni — to nieprzerwany łańcuch rozumnej, celowej pracy, wysiłków i poświęceń dla dobra Ojczyzny, której z zaparciem i wytrwałością niósł w ofierze swój talent, zdolności i siły. Gdziekolwiek więc błysnęła w społeczeństwie jaka myśl piękna, szlachetna, twórcza, inicyatywa rozumna — wszędzie można było spotkać ś. p. Mieczysława, który na każde wezwanie spieszył ze światłą radą lub czynną pracą. Jako rys znamienny Jego wielkiej duszy — że nigdy się naprzód nie wysuwał, zawsze chciał być tylko szeregowcem, choć Mu się słusznie dla niepospolitej wiedzy i przymiotów charakteru buława hetmańska należała.

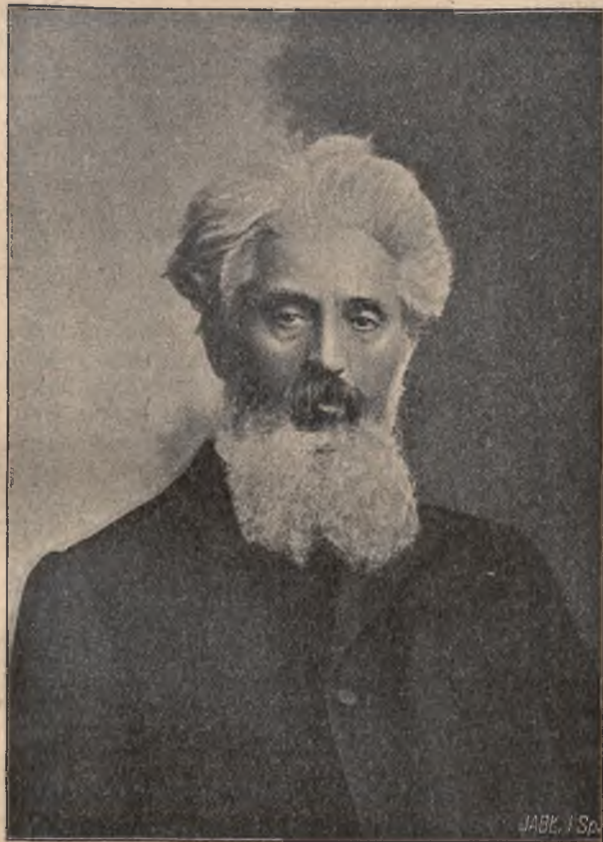
Z miłości i poświęcenia dla ziemi ojczystej zrodziła się w duszy ś. p. Mieczysława wielka miłość ubogiej duchem braci siermiężnej z pod słomianej strzechy.

Ogrzewał ją nie tylko własnem sercem i ciepłem, żywem słowem, — oświecał mózgiem, krzewiąc pomiędzy ludem, zarówno w „Zorzy", jak w licznych dziełkach popularno-naukowych, złote ziarnka wiedzy, które nie wietrzeją, — raczej tworzą już dziś pokaźny plon

w postaci oświeconego włościanina-obywatela. Jest to bodaj największa zasługa Nieboszczyka, jako pioniera oświaty narodowej. Ś. p. Mieczysław, znając doskonale duszę ludu, daleki przytem od doktrynerstwa i demagogii, brzydził się wszelkim zdawkowym frazesem; — nie tylko więc uczył, oświecał, lecz wychowywał i zaprawiał lud polski do służby obywatelskiej, narówni z innemi warstwami społecznemi. Działalność ta znana jest zresztą szerszemu ogółowi, interesującemu się sprawą oświaty w Polsce.

Każdy, kto Go bliżej znał, oprócz wielkiej wiedzy, niezmordowanej pracowitości i szczerego oddania się sprawom ojczystym, podziwiać musiał i czcić Jego gołębie serce i czysty jak kryształ charakter.

To, com zawarł w tem przemówieniu, jest zaledwie bladym rysem tej jasnej, pięknej, czystej duszy człowieka-obywatela-pisarza-patryoty. Warunki, w których przemawiam, nie pozwalają na głębsze zobrazowanie tej szlachetnej postaci".



Mieczysław Brzeziński ur., 1858 r. - um. 1911.

Mowa D-ra Puławskiego.

„Przed trzema laty na tym samym cmentarzu ś. p. Mieczysław żegnał podniosłem a gorącem słowem śmiertelne

szczątki męża wielkiego serca i zasług, świętej a niezapomnianej pamięci Konrada Prószyńskiego. Któż mógł przewidzieć, że ten dostojny następca Promyka, pełen wówczas sił i młodzieńczej energii, tak prędko złoży na wieczny spoczynek strudzoną swą głowę, okoloną aureolą przedwczesnej siwizny, zamknie na wieki swoje jasne oczy, patrzące na świat z miłością i ufnością w lepszą przyszłość naszego narodu? Los bezlitosny nie oszczędził nam tego ciosu! Z pośród szczupłego grona pracowników na niwie oświaty narodowej ubyła nam znów jedna potężna siła, śmierć wyrwała dąb, który się opierał długo i mężnie burzom, jakie miotały naszem społeczeństwem, zgasiła tę pogodną zorzę, która przyświecała wielu ludziom, spragnionym światła i ciepła serdecznego. Bo śp. Mieczysław zostawiał naokoło siebie jakieś jasne i ciepłe promienie. Miał podwójną władzę, oświecania umysłów i krzepienia serc. Bardzo wykształcony i stojący zawsze na wysokości współczesnej nauki, zadaniem swego życia uczynił przelewanie swej wiedzy na tych, którzy jej najwięcej łakną.

Ukochał dzieci i prostaczków. Był nauczycielem z zawodu i z zamiłowania, umiał wzniecać zapał do nauki, uczył nie tylko rozumieć, ale i kochać przyrodę — miłować ziemię ojczystą. Niech o tem zaświadczą całe zastępy uczniów śp. Mieczysława, którzy wykłady jego zaliczają do najpiękniejszych wspomnień swego dzieciństwa.

„Nie ta jednak praca, ściśle pedagogiczna — lubo owocna i niepospolita, była główną zasługą śp. Mieczysława. Serce Jego i umysł szersze obejmowały widnokręgi. On chciał światła dla szerokich mas, dla tych, którzy, według Niego, stanowią treść i siłę narodu, jego przyszłość i ostoję. Oświecanie ludu, uszlachetnianie, uświadamianie w kierunku ogólnie ludzkim i narodowym — stało się głównem zadaniem Jego życia, Jego troską i Jego chwałą. Nikt może nie potrafił tak, jak ś. p. Brzeziński, zespolić się z ludem, tak odczuwać jego radości i bóle, tak rozumieć jego potrzeby, tak oddziaływać nań słowem żywem i pisanem. Nie poniżając się nigdy do schlebiania ludowi, mówiąc mu zawsze prawdę i tylko prawdę, pozostając zawsze sobą, był śp. Mieczysław przez ten lud kochany i słuchany, jak to się u nas rzadko zdarza. Pomocną Mu w tem była Jego żywość, ujmująca powierzchowność i jakiś wrodzony wdzięk w obejściu, które Mu jednały serca wszystkich.

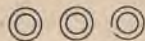
„Wiemy, jaki ogrom pracy włożył śp. Mieczysław w sprawę oświaty narodowej. Z nadzwyczajnym talentem napisał długi szereg prac, dostępnych dla wszystkich (prace te rozchodzą się w dziesiątkach wydań), stał na czele wydawnictwa, które ma za sobą bardzo poważny dorobek, bo setki popularnych książek i broszur. Ile w tem było inicyatywy śp. Brzezińskiego, ile pracy osobistej, zabiegów, kłopotów i... nadziei, o tem mogą wiedzieć ci, którzy na tę pracę zblizka patrzyli. Od lat wielu był duchownym kierownikiem pisma ludowego „Zorzy". Tu znowu całe morze pracy, zwątpień, przykrości, które umiał zwalczać zwycięzko. A cóż dopiero mówić o tych — krótkich niestety — czasach, gdy mógł rozwinąć w całej pełni swą działalność na polu oświaty powszechnej!

I tak Mu zeszło życie całe — życie niedługie wprawdzie — ale w niem było 30 lat pracy ciężkiej, nieustannej, w warunkach nad wyraz trudnych, wyczerpujących Jego siły fizyczne i moralne.

Śp. Mieczysław zdawał się nie odczuwać tego wyczerpania. Dotknięty ciężką, nieuleczalną chorobą, przykuty do łoża, pióra z rąk nie wypuszczał, poprawiał rękopisy, układał numery ukochanego przez siebie pisma. Wszak to na miesiąc przed śmiercią odezwał się w te słowa do czytelników „Zorzy": „Niech we wszystkich rodzinach na-

szych zapłoną żywe pochodnie oświaty; niech wznosi się na jasne wyżyny myśl ludu! Niech z serca jego zczeźnie złość i nienawiść, a zapanuje miłość społeczeństwa, przed której potęgą żadne zło się nie ostoi! Niech na ziemi naszej rośnie społeczna i narodowa świadomość ludu... nie zbaczając nigdy z drogi miłości Ojczyzny i pracy dla jej dobra! A zawsze i wszędzie, w dobrej czy złej doli, pamiętajcie bracia: „W górę serca!“

„Cóż można do tych słów dodać? O cześć Ci, Duchu czysty i mocny! Za tę wiarę, którąś miał w siłę naszego ludu, za miłość, którąś żywił dla wszystkich współbraci, za tę nadzieję lepszej przyszłości naszego narodu, którąś umiał wszczepić w nasze dusze, za tyle dobrego, któreś nam uczynił, cześć Ci i spokój wieczny! W górę serca!“



Ś. p. Ks. Kardynał Puzyna.

Zamiast purpury kardynalskiej, która stroiła naszego Księcia-Biskupa krakowskiego, a temsamem była ozdobą polskiego społeczeństwa, mamy czarny kir żałoby po zgonie tego jedynego w Polsce purpurata, który zasnął świątobliwie w Bogu w dzień przez się upragniony: w piątkowy dzień Męki Pańskiej, a zarazem uroczyste święto Narodzenia Najświętszej Panny Maryi — 8 września 1911 roku.

Czcząc pamięć Jego, zarówno jako wysokiego Zwierzchnika Duchownego jako Męża wielce cnotliwego i zasłużonego, zapisujemy pokrótce główniejsze daty Jego żywota, czyny i cechy charakteru, nie dodając próżnej chwalby, której ś. p. Kardynał w skromności swojej rad by nie był, lecz całą wymowę zostawiając samym faktom i dziełom.

Domem rodzinnym ś. p. Kardynała był dwór kniaziów Puzynów w Gwoźdźcu pod Kołomyją. Ojciec jego, Roman, walczył za Ojczyznę pod Napoleonem w słynnym roku 1812, ciężko ranny pod Lipskiem, doszedł w wojsku polskiem do stopnia majora. Matka, Hortenzya, była córką jenerała Dwernickiego, opiewanego zwycięzcy nad Moskalami pod Stoczkiem. Tych zacnych rodziców dziećmi byli Józef, Roman, Julian i najmłodszy syn, przyszły Kardynał, któremu na Chrzcie Świętym nadano trzy imiona: Jana z Dukli, Maurycego, Pawła, a który się urodził 13 września 1842 roku. Początkowe nauki pobierał w Gwoźdźcu, średnie w Stanisławowie i we Lwowie, wyższe w Pradze czeskiej i we Lwowie, zakończone promocyą na doktora praw. Nie prędko bowiem ś. p. Kardynał wstąpił do stanu duchownego, lecz zrazu pozostał w stanie świeckim i został urzędnikiem w lwowskiej Dyrekcyi skarbu, gdzie po siedmiu latach dosłużył się rangi komisarza. Dopiero strata narzeczonej, śmierć najbliższych przyjaciół i inne nieszczęścia skierowały bolesną myśl jego wprost do Pana Boga, którego wyłącznej służbie zapragnął się poświęcić. W celu poznania woli Bożej odbył na osobności rekolekcye w Starej Wsi pod przewodem ks. Jackowskiego, jezuity, a poczuwszy prawdziwe powołanie, zapisał się do Seminaryum duchownego w Przemyślu, gdzie po trzech latach próby i teologicznych nauk otrzymał w r. 1878 święcenia kapłańskie od tamecznego biskupa, ks. Hirszlera. Odprawiwszy pierwszą Mszę Świętą w rodzinnym kościele w Gwoźdźcu, objął miejsce wikaryusza w Przeworsku, a w r. 1880 kanonię przy katedrze przemyskiej i zastępstwo rektora Seminaryum duchownego w Przemyślu. W r. 1886 w święto Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi, wyświęcony został

w Rzymie na biskupa przez kardynała Ledóchowskiego, prefekta Propagandy Wiary, przy udziale kardynała Schönborna z Pragi czeskiej i kardynała Sembratowicza, obrządku greckiego, ze Lwowa. Jako tytularny biskup w Memfis, wszedł na stanowisko sufragana lwowskiego, podczas gdy na stolicy arcybiskupiej Lwowa zasiadał metropolita ks. Morawski. Tamże, jako rektor, rządził wyższem Seminaryum duchownem. W r. 1894 zamianowany księciem-biskupem krakowskim, ogłoszony uroczyście przez Papieża w styczniu 1895 roku, wjechał do Krakowa i wstąpił do królewskiej katedry na Wawelu w lutym 1895 r., jako następca świętego Stanisława Męczennika, błog. Wincentego Kadłubka, świątobliwych Iwona Odrowąża i Jana Grota, sławnego kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, kardynałów ze krwi monarszej Fryderyka Jagiellończyka i Jana Alberta Wazy, wielkich miłośników Ojczyzny Sołtyka i Woronicza, naostatek zaś dobrotliwego kardynała Dunajewskiego. W r. 1901 wywyższonym wreszcie został do godności kardynalskiej, najdostojniejszej w Kościele po Papieżu, i otrzymał od Ojca św. Leona XIII. tytuł Kardynała-kapłana przy bazylice św. Witalisa, Gerwazego i Protazego w Rzymie, powołany także do różnych kongregacyi kardynalskich, jakoto Zakonów, Indeksu i Nauk, a nawet Konsystorza, któremu przewodniczy sam Papież, a w których to posiedzeniach Kardynał Puzyna, póki zdrowia starczyło, parę razy na rok czynnie uczestniczył. Piastował też Kardynał Puzyna wiele innych dostojeństw i odznaczeń, jakoto: rzeczywiste tajne radziectwo Cesarza, senatorstwo w Izbie Panów, poselstwo na Sejm krajowy, wielkie mistrzowstwo orderu św. Szczepana, Protektorat Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego, Towarzystwa Dobroczynności, Oświaty ludowej, Czytelni katolickiej polskiej, Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, Sodalicyi Maryańskiej kapłanów dyecezyi krakowskiej i t. d. W pasmie ostatnich lat, uciśniony cierpieniami mózgu i serca, nakoniec także płuc i nerek, zlecając rządy Biskupowi-Sufraganowi, w coraz większej zostawał samotności, cieszony tylko na srebrny jubileusz swego biskupstwa w r. 1911 wspaniałym i czułym listem Ojca Świętego i przez grono wiernych dyecezyan, gotując się pilnie na Sąd Boży, kilkakrotnie na śmierć dysponowany, przez Ojca św. w dzień zgonu pobłogosławiony, oddał Bogu ducha, a szczątki Jego bez mów i wieńców, stosownie do Jego rozkazu, lecz przy uczestnictwie arcybiskupa Symona z Rzymu i wszystkich biskupów z kraju, oraz zdumiewającego mnóstwa ludności, wśród smutnej żałoby, nabożeństw, modłów i płaczu, złożono na wieczny odpoczynek w podziemiach katedralnych pod kaplicą biskupa Szaniawskiego, w małej krypcie grobowej obok tegoż trumny, dnia 12 września, 1911 roku.

Wszystek czas pracy Jego w winnicy Pańskiej zajęty był szczególną zapobiegliwością o chwałę Bożą między ludem i w duchowieństwie. Gdziekolwiek miał w życiu sposobność, w ziemi przemyskiej, lwowskiej, czy krakowskiej, urządzał misye, rekolekcye i wizytacye. Na przygotowanie przyszłych kapłanów wywarł wpływ nieprzemijający. On to we wszystkich dyecezyach, w których działał, wprowadził zwyczaj przechowywania Przenajświętszego Sakramentu w kaplicach seminaryjnych, porządkował i pomnażał biblioteki w seminaryach, ogłaszał konkursy na rozprawki, pisane przez kleryków, przebudował i powiększył seminaryum we Lwowie, w Krakowie zaś wzniósł wielki i piękny budynek nowy na Seminaryum wyższe, a założył dla studentów, dążących do kapłaństwa, Seminaryum małe, na które dał pomieszczenie we własnym pałacu, co rok ofiarował po 5000 koron i ustanowił je swoim jedynym spadkobiercą.

Niewzruszonym na długie wieki czynem Kardynała Puzyny jest odnowie-

nie naszej przesławnej i umiłowanej katedry na Wawelu, której wszystkie swe lata krakowskie gorliwie i ofiarnie poświęcał. Sam sprawę tę zaczął zaraz w pierwszym miesiącu swego pobytu w Krakowie darem 4000 koron i zwowością do tego się przyczynił, że Macierz Kościołów polskich prócz dawnych skarbów sztuki i historyi posiada równe im nowe sarkofagi Jadwigi i Władysława Warneńczyka, pomniki kardynałów Oleśnickiego i Radziwiłła, przecu-



Ks. Jan Kardynał Puzyna. Ur. 1842 r. – um. 1911.

łaniem Komitetu artystycznego, i przez cały czas panowania dawał na to, doglądał, u innych się starał tak, że katedrę od niebezpiecznego kruszenia się i osłabienia ocalił, z dwudziestoletniego zaniedbania oczyścił, i ojcowską troskliwością do tego się przyczynił, że Macierz...

dne malowidła stropów i ścian przez Mehoffera i Tetmajera, europejskiej świetności witraże Chrystusa Miłosiernego i Matki Litościwej i Ostrobramskiej, misterne srebrne lampy przy grobie św. Stanisława, kunsztowną srebrną tru-

mienkę na relikwie błog. Wincentego Kadłubka, okazałą koronę i Orła na wieży Zygmuntowskiej, kryształowe świeczniki weneckie, bronzy i ciosowe dekoracye, rzeźbione przysionki i urządzenia elektryczne, a to nakładem wielkich talentów i kosztem półtora miliona koron. Bardzo wiele też innych kościołów budował, wspomagał i przyozdabiał, jakoto w swej miejscowości rodzinnej, a potem katedrę przemyską, którą witrażem Matejki, przedstawiającym Matkę Boską w tęczy, upiększył, a potem przestrzenie archidyecezyi lwowskiej kilkudziesięcioma polskimi kościołkami i kaplicami zabudował, potem opacki kościół benedyktyński w Tyńcu od rozsypki uratował i ustroił.

Bursę pod wezwaniem św. Jana Kantego dla kandydatów stanu nauczycielskiego założył i uposażył; letnie mieszkania dla kleryków swoim kosztem w Tyńcu ufundował, karczmę tamtejszą na szkołę pod zarządem Sióstr Felicyanek zamienił, schronienie dla zabytków kościelnych, jako Muzeum dyecezyalne, utworzył, miejsca stypendyjne w zakładach w Insbruku i w Rzymie wyrobił, robotników chrześcijańskich hojnie wspierał, malarzy kościelnych na studya zagraniczne posyłał, na chorych pod opieką Sióstr Miłosierdzia 2500 koron rocznie wypłacał, sufraganię w Krakowie, aby był drugi biskup do posługi duszom, po stu latach przerwy nanowo wyjednał, wiele gorących listów pasterskich o częstej Komunii Świętej, o zgodzie i pobożności w rodzinach, o ciągłem czytaniu katechizmu, o popieraniu pism katolickich i o innych doniosłych rzeczach dla wiernych napisał.

Charakter Kardynała Puzyny, jak z kolei życia łatwo się domyśleć, a ze wspomnianych czynów naocznie widać, był nawskróś pobożny i to tak bardzo, że ci, którzy Go blizko znali osobiście, jednomyślnie nazywają Go świętym. Oprócz zadziwiającej, idealnej modlitwy, która przenikała cały jego żywot, znamionowała Go karność niezwykła tak, iż okowy św. Piotra na gołem ciele nosił, wybrednych potraw nawet przy gościach nie tykał, zazwyczaj na fasoli i mleku przestając, mało sypiał, a jeszcze w śmiertelnej chorobie resztką sił pracował. Jeżeli od bliźnich surowo wymagał nieskażonej czystości, uczynności, pokory — dla Boga, nie dla siebie — to sam był w tem przykładem. Pochwał nie znosił, orderów ani straży honorowej nie używał, nizko o sobie sądził, a nawet rozporządzenie swe pogrzebowe najpokorniejszem przeproszeniem do wszystkich, których uraził, uniżenie zakończył.

Zamknął je wreszcie zdaniem „polecam duszę mą pobożnym modłom“. Chociaż zapewne nabożeństwo Jego, pracowitość i jałmużny sprawiły to w Niebie, iż on już naszych modłów nie potrzebuje, godzi się jednak spełniać ten ostatni testament Zmarłego Arcypasterza i prosić Boga o wieczne nad nim zmiłowanie. Imię zaś Kardynała Puzyny nigdy świadomie i sprawiedliwie nie może być wymówione bez czci i wdzięczności.

Dr. Kazimierz Łubecki.

Ś. p. Ks. Stanisław Stojałowski.

Ksiądz Stojałowski, pierwszy i najzasłużeńszy apostoł ruchu ludowego w Polsce, umarł w chwili, kiedy druk kalendarzy, a zwłaszcza „Kronika żałobna“ była już na ukończeniu, nie mogąc więc już o Nim z braku czasu zamieścić własnego artykułu, pomieszczamy to krótkie wspomnienie z „Przewodnika Kółek rolniczych“:

Ks. Stojałowski zmarł 23 października 1911 r. Zbędną jest rzeczą wyliczać przy nazwisku Jego tytuły i godności; sam

dźwięk imienia przypomina ogrom i doniosłość Jego pracy na niwie społecznej; z Jego zgonem zamyka się jedna z najważniejszych kart dziejów naszego społeczeństwa w tym kraju.

Przyszedł na świat w roku 1841 w Zniesieniu pod Lwowem; po odbyciu szerszą widownię, jako radny miasta. Następnie osiadł na wsi, jako proboszcz w Kulikowie obok Lwowa — i tu rozpoczął swą działalność społeczną, brzemienną w skutki ogólnego znaczenia, lecz obfitującą także w gorzkie i smutne, dobrze znane, przejścia osobiste.



Ks. Stanisław Stojałowski. Ur. 1841 r. – um. 1911.

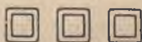
nauk w Przemyślu i we Lwowie, wstąpił do zakonu Jezuitów i kształcił się dalej w Starej wsi pod Brzozowem; tamże został wyświęcony na księdza. Wystąpiwszy z zakonu, ażeby pielęgnować chorego ojca, osiadł we Lwowie, jako wikaryusz przy kościele św. Marcina; we Lwowie wystąpił po raz pierwszy na

Miał życie ciężkie i burzliwe. W trudzie i bolu tworzył wiekopomne dzieło — odrodzenia duszy chłopskiej. Służył wiernie i wytrwale pod sztandarem tej raz na całe życie obranej idei. Ani niepowodzenia osobiste, ani głosy przyjaciół, ani zabiegi niechętnych — nie zgasiły w Nim płomienia zasadniczej myśli: w kraju, czy na

tułaczce, w krótkich chwilach pogody, czy w zalewie klęsk osobistych zawsze dla niej pracował. W twórczych promieniach tej idei dojrzewają obecnie owoce Jego pracy. Odnosi też zasłużoną nagrodę we wdzięcznej pamięci ziomków.

Jakikolwiekby kto sąd wydał o życiu Jego, — nie może zaprzeczyć, że nie sięgał po laury gwoli zadowolenia osobistej ambicyi i osobistych korzyści. Wszystkie swe siły, zdrowie i zdolności złożył w ofierze sprawie publicznej, niestrudzonemu i niezłomnemu dążeniu do wniesienia oświaty w umysły ludu, a miłości Ojczyzny w jego serce. Widząc smutny stan kulturalny wsi naszej, był jednym z pierwszych inicyatorówKółek rolniczych w naszym kraju, na wzór kwitnących w Wielkopolsce zrzeszeń, jako najlepszej formy samopomocy i współpracy na polu oświatowo-gospodarczem i należał do grona założycieli Towarzystwa w roku 1882. Wchodził też przez pierwsze 2 lata istnienia Towarzystwa w skład Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych; później jednak, gdy Go uniosły wiry walki politycznej, sam dobrowolnie ustąpił, aby Swem eksponowanem politycznie stanowiskiem nie narazić na uszczerbek neutralnej, ekonomicznej działalności Towarzystwa. Zawsze też odnosił się z wielką życzliwością do pracy i rozwoju Towarzystwa, — pod którego budowę pierwszy zrąb położył.

Przeminęły czasy tych walk namiętnych, w których wirze stał nieporuszenie ś. p. Stojałowski, przeszli ludzie walkę tę toczący, — ale została idea czysta, niespożyta. U trumny tego niepospolitego człowieka muszą zmilknąć wszelkie zawiści i niechęć; tam jest miejsce tylko na rzewne i wdzięczne wspomnienie dla tego nieustraszonego bojownika o dobrobyt, oświatę i ducha ludu. Oby ta ziemia, którą ukochał i tyle na niej przecierpiał, była mu lekką.



Co słychać w Polsce.

Koniec r. 1910 tudzież rok ubiegły w Polsce zaznaczył się przedewszystkiem smutną kroniką żałobną. Jak z poprzednich kart Szanowni Czytelnicy widzą, opuściło nas na wieki — kilka najpiękniejszych i najszlachetniejszych postaci. Osierociła cały naród największa pieśniarka nasza Marya Konopnicka, poetka ludu, która w przepięknych pieśniach i opowieściach opiewała dolę i niedolę ludu i wszystkich uciśnionych i wydziedziczonych, karciła w porywających słowach niesprawiedliwości społeczne i torowała drogi ku lepszej przyszłości dla wszystkich, dla Ojczyzny całej...

Wielkopolsce, znoszącej twarde i ciężkie rządy pruskie ubył filar potężny, wódz znakomity w walce ekonomicznej czyli gospodarczej z potęgą niemiecką, — a mianowicie zmarł niespodzianie ksiądz Piotr Wawrzyniak, znakomity organizator banków i spółek gospodarczych.

Królestwo Polskie jęczące pod twardą stopą moskiewską, straciło przedwcześnie Mieczysława Brzezińskiego, uczonego przyrodnika, znakomitego pisarza książek dla ludu i wieloletniego redaktora pisma ludowego „Zorzy“, po Konradzie Prószyńskim (Kazimierzu Promyku) jednego z najzasłużeńszych pracowników nad oświatą ludu w zaborze rosyjskim.

W Galicyi zmarł po ciężkiej kilkotygodniowej chorobie ks. Stanisław Stojałowski, redaktor „Wieńca i Pszczółki“ (przez 36 lat), pierwszy apostoł i znakomity organizator ruchu ludowego w Galicyi, tak gorący i nieustraszony bojownik za sprawę i lepszą dolę ludu, że nawet najstraszniejsze prześladowania, wielokrotne więzienia i t. p. nie zdołały go zachwiać i zniechęcić do niezmordowanej pracy dla dobra ludu i Ojczyzny.

Rzućmyż teraz okiem po krótce na wypadki i ważniejsze sprawy w poszczególnych zaborach.

W zaborze rosyjskim.

W zaborze rosyjskim po krótkich dniach wolności konstytucyjnych w latach 1905 i 1906 wzmaga się coraz więcej reakcya, tj. powrót od rządów konstytucyjnych, do rządów despotycznych czyli samowładnych. Wszelki ruch narodowy bywa duszony i prześladowany.

Wolność prasy istnieje tylko na papierze; na redaktorów rozmaitych gazet sypią się kary pieniężne, idące nieraz w tysiące koron, a często także i kary więzienia za byle śmielszy artykuł, za gorętsze słowo.

Szkolnictwo polskie, zorganizowane i utrzymywane wyłącznie środkami i ofiarami osób prywatnych, bywa przez rząd rosyjski prześladowane i uciskane. Wiele takich zakładów rząd zamknął a inne bardzo surowo kontroluje czyli po prostu szpieguje, czy tam młodzież nie bywa wychowywaną w duchu narodowym. Jednak rozwój szkół polskich mimo tych niezwykłych trudności, postępuje naprzód i piękne przynosi owoce. Szkoły rządowe prowadzone wyłącznie w języku i duchu rosyjskim, są od lat przez młodzież polską bojkotowane — i świecą przeważnie pustkami; również i uniwersytet warszawski, jako rosyjski bywa bojkotowany. Dopiero w tym roku pewna część społeczeństwa uchwaliła na wiecu, aby młodzieży uboższej, której nie stać na kształcenie się w kosztownych, prywatnych szkołach polskich, wolno było uczęszczać do szkół rosyjskich bez obawy ściągnięcia na siebie pogardy rodaków. Uchwała ta wywołała rozdźwięk w społeczeństwie naszem w Królestwie Polskiem, bo jeszcze znaczna część jest za bezwzględnem omijaniem szkół rosyjskich.

Również wszelka praca oświatowa wśród ludu w duchu narodowym napotyka na tysiączne przeszkody i prześladowania, zorganizowane instytucye oświatowe i narodowe, jak „Macierz szkolna“, „Sokół“ zostały rozwiązane a działacze oświatowi musieli wrócić do dawnych sposobów szerzenia oświaty drogą tajną. Jedynie pracę w kierunku ekonomicznym czyli gospodarczym, rząd jako tako toleruje czyli znosi, to też na tem polu stosunkowo w krótkim czasie zrobiono wiele. Powstało w całym zaborze rosyjskim a głównie w Królestwie mnóstwo kas pożyczkowych i spółek gospodarczych, „Kółek rolniczych“, które chronią ludność coraz skuteczniej od lichwy i wyzysku a podnoszą w oświacie rolniczej, ekonomicznej. Do tego celu służą również bardzo skutecznie urządzane w różnych stronach Królestwa małe, na najbliższą okolicę obliczone wystawy przemysłowo-rolnicze czyli tak zwane p o k a z y, jak je tamtejsze gazety nazywają.

Także i wolność religijna, ogłoszona ukazem carskim w kwietniu 1905 r. istnieje właściwie w teoryi, bo jeżeli kto chce urzędownie porzucić wiarę prawosławną czyli szyzmatycką a przejść na łono kościoła katolickiego, to napotyka na mnóstwo przeszkód i szykan. Na duchowieństwo katolickie spadają rozliczne kary, nieraz po kilkaset rubli (1 rubel równa się 2 K. 50 h.) za takie np. „występki“ jak ochrzczenie dziecka w wierze katolickiej, jeżeli które z rodziców było urzędownie prawosławnem. Dobrze jeszcze, jeżeli za takie i tym podobne „zbrodnie“ kończy się na karach pieniężnych, bo często najszlachetniejsi kapłani tracą probostwa a nawet idą do więzienia lub na

wygnanie. — W ostatnich czasach — rząd ponowił dawny ukaz, że biskupom polskim, nie wolno wyjechać do sąsiedniej dyecezyi bez specyalnego pozwolenia. — Tak w praktyce wygląda „wolność religijna“.

Wskutek tych stosunków, wszelka praca oświatowa i społeczna jest niezwykle utrudnioną, to też w porównaniu z innemi latami jest na tem polu zastój a wśród społeczeństwa zniechęcenie i przygnębienie.

W zaborze pruskim.

Niezbyt wesołem też jest położenie rodaków naszych w zaborze pruskim. Tam również rząd czyni wszystko możliwe, aby nas stopniowo zniemczyć i zamienić na szczerych Prusaków. Szkoły wszystkie od dziesiątek lat są wyłącznie niemieckie a polskich nawet prywatnych zakładać nie wolno. Również cały szereg „praw“ wyjątkowych zmierza ku temu, aby nas wynarodowić. W r. 1909 uchwalił sejm pruski prawo, iż Polakom nie wolno na wiecach i zgromadzeniach publicznych posługiwać się językiem polskim w tych powiatach, gdzie jest Polaków mniej niż 60 na stu mieszkańców. Rozumie się, że jest to niezmiernie uciażliwy kaganiec. Nawet w Poznaniu, stolicy Wielkopolski obowiązuje to prawo kagańcowe. Dlatego w wielu miejscowościach, odbywają się tak zwane wiece „nieme“. Rodacy gromadzą się na wiec, zamiast mów, — wypisują na tablicy o co im chodzi i wypisują również wnioski, albo rozdają wydrukowane na kartkach a zgromadzeni przez podnoszenie rąk głosują, że się na to zgadzają lub nie, bo im nie wolno ust otworzyć w mowie ojczystej a po niemiecku mówić nie chcą. Do takich dziwolągów doprowadza zaciekłość hakatystów, tj. tych, którzy są główną sprężyną różnych ustaw wyjątkowych przeciw Polakom.

W tymże roku 1909 uchwalona ustawa o przymusowem wywłaszczaniu Polaków z ziemi w tym celu, aby na tej ziemi osadzać kolonistów niemieckich, dotychczas nie weszła w życie, o co hakatyści robią piekło rządowi, rząd jednak waha się z zastosowaniem tego „prawa“ prawdopodobnie ze wstydu przed opinią świata, a także i dlatego, że Komisya kolonizacyjna ma jeszcze bardzo dużo majątków, wykupionych od właścicieli dóbr Niemców — lub sprzedawczyków Polaków, których nie może rozkolonizować, chłopi bowiem niemieccy nie kwapią się iść między lud polski, — z którego pracowitością, skrzętnością i oszczędnością trudno im wytrzymać konkurencyę. Zdarza się bowiem nieraz, że taki kolonista straciwszy wszystko na nowem gospodarstwie, porzuca kolonię — i wraca zrujnowany do swoich.

Dla popierania niemczyzny „na kresach wschodnich“ jak Niemcy nazywają ziemie zabrane Polsce, stworzyli hakatyści także różne prywatne banki, które większym i mniejszym rolnikom Niemcom udzielają pożyczek na bardzo niski procent i na innych bardzo dogodnych warunkach, ale z tem zastrzeżeniem zahipotekowanem, że grunt, którego właściciel korzystał z takiej pożyczki, nigdy nie może być sprzedany Polakowi.

Również dla podtrzymania niemczyzny i dla pokazania światu, że dawna Wielkopolska to już kraj niemiecki, urządzili Niemcy w tym roku wielką wystawę przemysłu niemieckiego w Poznaniu. Wystawa była urządzona dobrze, było co na niej widzieć, ale ponieważ miała charakter hakatystyczny, skierowany przeciw naszej narodowości, więc też Polacy wystawę zbojkotowali; tak Wielkopolanie jak i Królewiacy omijali wystawę, która przeważnie świeciła pustkami; wynik był taki, że Niemcy musieli miliony marek do tego interesu dołożyć.

Mimo tych wszystkich sztuczek rządu pruskiego i hakatystów bracia nasi pod panowaniem pruskiem, trzymają się dzielnie i na wszystkich polach odpierają skutecznie napór niemczyzny. Zwykle

tyle ziemi, co Komisya kolonizacyjna wykupuje co roku od Polaków, wykupują znowu Polacy od Niemców a niekiedy nawet więcej; dlatego to hakatyści tak gwałtownie napierali na uchwalenie ustawy o wywłaszczeniu, a teraz szturmują o jej wykonanie.

Wyrugował rząd zupełnie mowę polską ze szkół, więc naród kształci swoje dzieci w języku ojczystym w domu, za pomocą książek i gazet, a gazety są tam tak rozpowszechnione, jak w żadnej innej dzielnicy Polski. Dość powiedzieć, że są tam gazety ludowe, które mają po 40.000, 60.000 a nawet do 100 tysięcy odbiorców, jak np. „Gazeta grudziądzka“ w Prusach Zachodnich.

Również świetnie się rozwijają w zaborze pruskim różne polskie banki, spółki pożyczkowe, spółki zarobkowe i rolnicze, na których czele stoi Bank związkowy Spółek. Dość powiedzieć, że te spółki razem, mają własnego majątku przeszło 36 milionów marek, a wkładki oszczędności członków w tych spółkach i bankach wynoszą przeszło 200 milionów marek. Ponieważ 1 marka równa się 1 K. 20 h. więc razem wszystkie banki i spółki, związane wspólną naczelną władzą, rozporządzają olbrzymią sumą około 300 milionów koron.

Ta potęga ekonomiczna naszych braci pod Prusakiem (których jest zaledwie 4 miliony) nawet wrogom imponuje, dla nas zaś powinna być otuchą i nauką, że w organizacyach i spółkach wszelkiego rodzaju nasza lepsza przyszłość, że dopiero silna, zorganizowana i oświecona „gromada, to wielki człowiek!...“

W zaborze austryackim.

Ta zasada, iż „tylko wspólna moc zdoła nas ocalić“, również i w zaborze austryackim, czyli w tak zwanej Galicyi zdobywa sobie coraz większe uznanie i znaczenie. Tu także coraz szersze koła społeczeństwa, już nietylko rozumieją doniosłość wspólnego działania, ale już od szeregu lat w ten sposób na rozmaitych polach z ogromnym pożytkiem pracują a co najważniejsze, że już i tysiączne rzesze ludu do takiej łącznej, wspólnej pracy się garną.

Tow. Kółek Rolniczych.

Jedną z najstarszych a zarazem i największych instytucyi, zorganizowanych przez nasz naród w Galicyi jest Towarzystwo Kółek rolniczych. — Obejmuje ono przeszło 65 tysięcy członków, zorganizowanych w przeszło 1.500 Kółkach rolniczych, rozrzuconych po całym kraju. Brak miejsca nie pozwala nam na obszerniejsze omówienie wielostronnej działalności T. K. R., więc tylko po krótce przypominamy Szan. Czytelnikom poszczególne działy tej pracy.

Jedną z podstaw działalności Kółek jest praca oświatowa wśród ludu, ze szczególnem uwzględnieniem oświaty gospodarczej. W bibliotekach Kółek znajdowało się w r. 1910 77 tysięcy 264 książek, nadto Kółka prenumerowały 2.555 czasopism.

Ogromnie doniosłe znaczenie dla podniesienia oświaty i kultury rolniczej ma „Przewodnik Kółek rolniczych“ doskonale redagowany, wychodzący we Lwowie 3 razy na miesiąc, a kosztujący tylko trzy korony rocznie. Pismo to liczy 5 tysięcy prenumeratorów, lecz na 6 milionów ludności rolniczej w kraju jest to stosunkowo bardzo mało, — bo gazeta ta, powinna się znaleźć w chacie każdego włościanina. Do działalności oświatowej należy też popieranie chórów i teatrów włościańskich przez Kółka.

Drugą podstawową działalnością Kółek jest praktyczna praca około podniesienia gospodarstw włościańskich. — Do tego celu służyło sprowadzenie przez Kółka w r. 1910 nasion, za przeszło 226 tys. koron, nawozów sztucznych za przeszło 550 tys. koron, maszyn i narzędzi rolniczych za około 20.000 koron, drzew owocowych przeszło 22 tysiące sztuk. Nadto kółka posiadały 613 maszyn do wspólnego użytku członków.

Trzecią niezmiernie doniosłą działalnością Kółek jest organizacya handlu na zasadach współdzielczych, — celem chronienia ludu od kosztownych a nieraz i niesumiennych pośredników handlowych. Ogromne usługi w tym kierunku oddaje Ajencya handlowa Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie (ul. Kopernika Nr. 11.) która w r. 1910 przeprowadziła następujące ważniejsze transakcye handlowe, a mianowicie dostarczyła:

1) w dziale handlu rolniczego:		
nawozów sztucznych .	za K.	327.252
nasion	„ „	149.896
maszyn i narzędzi roln.	„ „	54.134
pasz treściwych, zboża ziemniaków . . .	„ „	79.042
drzewek i krzewów owocowych . . .	„ „	8.601
2) w dziale handlu spożywcz. i opału:		
różnych towarów . .	za K.	1,111.268
węgla	„ „	87.975
3) w dziale zbytu i produktów roln:		
trzody chlewnej, cieląt i owiec	za K.	634.649
Razem	za K.	2,453.817.

tj. 2 miliony 453 tysiące 817 koron.

Również doniosłe znaczenie dla naszego ludu ma organizacya handlu materyałem rzeźnym, przeprowadzona przez Zarząd główny T. K. R. przed paru laty. Sprawa ta rozwija się tak pomyślnie, że podczas gdy w latach 1908, 1909 i 1910 sprzedano przez tę organizacyę z pominięciem pośredników, którzy ogromne zyski z tego ciągnęli, 13.429 sztuk nierogacizny za 1 milion 329 tysięcy 512 koron, to już w tym roku od 1-go stycznia 1911. do 30-go czerwca 1911 sprzedano 15.897 sztuk za 1,334.721 K. (1 milion 334 tysiące 721 koron).

Również ogromnej wagi jest organizowanie przez Kółka rolnicze obrony pożarnej. — Dotąd powstało 373 ochotniczych Straży pożarnych Kółek rolniczych.

O innych gałęziach owocnej pracy Kółek, jak przeprowadzanie melioracyj rolnych, organizowanie kursów rolniczych i handlowych, z braku miejsca szerzej mówić nie możemy.

Towarzystwo Szkoły ludowej.

Drugą instytucyą równie potężną, która ogarnęła szerokie warstwy nie tylko w Galicyi, ale i na Śląsku i Bukowinie, jest — Towarzystwo Szkoły ludowej, najpopularniejsza organizacya oświatowa w całej Polsce.

Towarzystwo Szkoły ludowej zawiązano w roku 1891 w setną rocznicę uchwalenia wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja, a więc właśnie 20 lat temu. Dla braku miejsca trudno nam kreślić historyę dwudziestoletnią T. S. L., wymienimy więc tylko w najogólniejszych zarysach, — co ta instytucya dotychczas zdziałała na polu oświaty narodowej.

Otóż Tow. Szk. Lud. czyli krótko T. S. L. założyło dotychczas 2 gimnazya realne, 2 seminarya nauczycielskie, 3 szkoły wydziałowe męskie, 2 szkoły wydziałowe żeńskie, 148 szkół ludowych, około 100 szkółek początkowych, 113 kursów dla dorosłych analfabetów (nie umiejących ani czytać ani pisać), 2 kursy uzupełniające przemysłowe, 4 kursy handlowe, 34 kursy zawodowe, 18 ochronek dla małych dzieci, 18 burs (dla pomieszczenia ubogiej młodzieży szkolnej), 27 „Domów ludowych“, 1990 wypożyczalń i czyteln ludowych, 3 zbiory muzealne, nadto urządziło 27 tys. 315 odczytów i pogadanek i 3.280 obchodów narodowych.

Ze szkół i rozmaitych kursów T. S. L. korzystało w jednym tylko roku 1910 przeszło 18 tysięcy osób. W 1990 czytelniach i wypożyczalniach znajduje się 305 tysięcy 208 dzieł i 3.663 gazet, z których korzystają setki tysięcy czytelników.

Tyle zdziałało w ciągu dwudziestolecia T. S. L. dzięki wielkiej życzliwości i poparcia wszystkich warstw społeczeństwa naszego, które choć ubogie

nie skąpi grosza na oświatę, bo wie, że tylko „oświata ludu dokona cudu“. To poparcie jednak nie jest jeszcze tak powszechne, jakby doniosłość i świętość sprawy wymagała. Do T. S. L. należy 30 tysięcy członków, co na przeszło 4 miliony Polaków w zaborze austryackim jest stanowczo za mało, nawet bowiem każdy setny Polak nie należy do tych nowoczesnych „legionów“, które pod sztandarami T. S. L. walczą z najcięższym naszym wrogiem wewnętrznym ciemnotą — dla zdobycia lepszej przyszłości.

Oprócz jednak tego wroga wewnętrznego, grozi nam jeszcze bardzo groźny wróg zewnętrzny od zachodu, który coraz silniej wciska się w nasze społeczeństwo. Od zachodnich naszych granic na Śląsku austryackim Niemcy i Czesi zagarniają coraz większe obszary, wynaradawiają tysiące naszych dzieci a nawet i ludzi dorosłych, nieuświadomionych narodowo. Podczas ostatniego spisu ludności na Śląsku, ponieśliśmy wprost klęskę, gdyż dziesiątki tysięcy ludności polskiej pod naciskiem władz i przełożonych zapisało się bądźto jako Niemcy bądźto jako Czesi. Z tym naporem niemiecko-czeskim walczy od 25 lat Macierz szkolna Księstwa cieszyńskiego, która na Śląsku spełnia podobne zadanie jak u nas T. S. L. Niestety musi Macierz walczyć w ostatnich czasach z ogromnym niedostatkiem tak, że nawet byt niektórych szkół utrzymywanych przez nią jest zagrożony. Jest jednak nadzieja, że społeczeństwo przyjdzie z wydatną pomocą Macierzy i ochroni zagrożone pozycye obronne, jakiemi są polskie szkoły na kresach zachodnich.

Podobnie jak na zachodzie od Niemców i Czechów grozi nam na wschodzie bardzo poważne niebezpieczeństwo od Rusinów. Prawie we wszystkich wioskach wschodniej Galicyi większość liczebną stanowią Rusini, w szkołach językiem wykładowym jest zwykle język ruski, wskutek czego znaczna część ludności polskiej używa nieraz w mowie potocznej języka ruskiego, — a niejednokrotnie traci poczucie polskości i zupełnie się rutenizuje.

Rusini przytem wrogo się odnoszą do Polaków i używają najrozmaitszych sposobów, aby nieuświadomioną część ludu polskiego przeciągnąć na swoją stronę, stąd więc grozi nam również poważne niebezpieczeństwo, bo między Rusinami mieszka półtora miliona Polaków, więc straty mogłyby być znaczne, gdyby społeczeństwo polskie nie broniło się przed tem niebezpieczeństwem.

Obronę tę prowadzi tak na kresach zachodnich jak i na kresach wschodnich T. S. L, budując w zagrożonych miejscowościach polskie szkoły, te nowoczesne twierdze obronne. Najdalsze te placówki obronne, od strony zachodniej sięgają aż na Morawy, gdzie dzięki T. S. L. powstały już dawniej w Morawskiej Ostrawie I. szkoła wydziałowa męska i żeńska i 5 klasowa szkoła pospolita, zaś w Przywozie, Witkowicach, i Maryańskich Górach szkoły pospolite i ochronki.

Celem jak najskuteczniejszej obrony tak kresów zachodnich jak wschodnich rzucono w r. 1908 myśl, aby z okazyi zbliżającego się w r. 1910 500-letniego jubileuszu zwycięstwa pod Grunwaldem zebrać osobny fundusz pod nazwą „Daru grunwaldzkiego“. Myśl ta znalazła tak serdeczny oddźwięk w sercach narodu polskiego, że posypały się dary i zobowiązania na bardzo poważną sumę. Dotychczas zobowiązań do wpłat na Dar grunwaldzki wpłynęło do T. S. L. na sumę przeszło 1,650.000 (jeden milion 650 tysięcy), zaś gotówką już wpłacono przeszło 650 tysięcy koron. Dzięki temu funduszowi powstało gimnazyum realne i seminaryum nauczycielskie w Białej (na zachodnim krańcu Galicyi) i gimnazyum realne w Orłowej na Śląsku, na które wydano dotychczas łącznie 125 tysięcy koron.

Już z tego krótkiego przeglądu każdy z Szan. Czytelników dojdzie do przekonania, że Towarzystwo Szkoły ludowej

zasługuje ze wszech miar na poparcie, bo spełnia niezmiernie rozległą i doniosłą misyę oświatową wśród ludu ze szczególnem uwzględnieniem miejsc zagrożonych narodowo. Obecnie na przeszło 4 miliony Polaków w zaborze austryackim nawet co setny jeszcze nie należy do T. S. Ł. bo wszystkich członków liczy ta instytucya około 30 tysięcy powinien zaś należeć co dziesiąty — a wtedy armia oświatowa T. S. L. liczyłaby przeszło 400 tysięcy członków a wtedy wytępilibyśmy z kretesem i wroga wewnętrznego, ciemnotę — i stawilibyśmy śmiało czoło różnym wrogom zewnętrznym. A tak łatwo być członkiem T. S. L. boć wkładka roczna wynosi tylko 2 korony, zapisać się zaś można w któremkolwiek Kole T. S. L., których we wszystkich miastach Galicyi i Śląska jest 289. — Nadto przy weselach, chrzcinach, zebraniach należy pamiętać o T. S. L. i choćby groszowe datki zbierać, na jego wzniosłe cele i przesyłać bądź pod adresem: Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie ul. Floryańska Nr. 15., bądź też do zarządu najbliższego Koła. (Tam też można otrzymać wszelkie informacye czyli pouczenia, co trzeba zrobić jeśli się chce zawiązać nowe Koło T. S. L., założyć czytelnię i. t. p.)

Spółki oszczędności i pożyczek
pod patronatem Wydziału Krajowego.

Podobnie jak na polu oświatowem i gospodarczem jest również ogromny postęp w Galicyi na polu organizacyi spraw finansowych czyli pieniężnych i kredytowych dla ludu. Spółki oszczędności i pożyczek po wsiach i miasteczkach, zapoczątkowane w roku 1900 przez Wydział krajowy, rozwijają się doskonale. Najlepiej przekonują o tem cyfry: Z końcem r. 1900 było Spółek 63, członków 7.716, udziały wynosiły 39.823 koron, wkładki oszczędności 641.756 koron, fundusze rezerwowe 10.258 koron, czyste zyski 22.835 kor., podczas gdy z końcem r. 1910 wszystkich Spółek czynnych było 1089, ilość członków w Spółkach 224.902, stan udziałów wynosił 2,033.848 koron, stan wkładek oszczędności 41,618.253 koron (41 milionów 618 tysięcy 253 koron), funduszów rezerwowych 2,128.851 koron, czyste zyski wynosiły w tym roku 404 tysiące 334 koron, straty zaś tylko 2.141 koron.

Sprawa dzięki Bogu postępuje naprzód tak szybko, że w roku ubiegłym stan wkładek oszczędności powiększył się o 8 milionów koron. Daleko nam jeszcze wprawdzie do braci Wielkopolan, którzy rocznie składają do swych Spółek 24 miliony koron, ale da Bóg, że i my do tego dojdziemy przy usilnej pracy.

Bliższe informacye o Spółkach oszczędności i pożyczek (systemu Raiffeisena) znajdą Szan. Czytelnicy w „Poradniku praktycznym“, a również wszelkich pouczeń i wyjaśnień w sprawie organizowania nowych Spółek udziela Biuro Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek we Lwowie, Gmach sejmowy.

* * *

O dźwiganiu się naszego kraju z biedy świadczy także rozwój różnych innych instytucyi finansowych i gospodarczych, opartych o lud, a między innemi „Ludowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Wisła“, które miało w roku ubiegłym około 50.000 koron zysku, tudzież rozrost wprost w potęgę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, które obchodziło 50-letni jubileusz istnienia i o którem z tego powodu pokrótce wspomnimy.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Znane ogólnie w kraju pod nazwą „Floryanka“ wziętą od patrona tego Towarzystwa, Świętego Floryana, obchodziło w roku 1911 półwiekowy jubileusz swego istnienia.

Towarzystwo jest pierwszą na ziemiach polskich instytucyą asekuracyjną. Założone zostało w czasach bardzo ciężkich dla narodu, kiedy rząd austryacki bardzo niechętnie i podejrzliwie patrzał na wszelkie usiłowania, zmierzające do podniesienia kraju z nędzy i ciemnoty. Trzeba było 17 lat ciągłych starań szlachetnego obywatela Franciszka Trzecieskiego, który z przedziwną wytrwałością dążył do utworzenia polskiej instytucyi w Galicyi, aby uzyskać pozwolenie czyli t. zw. koncesyę ministerstwa na założenie „Floryanki". Powstała w r. 1860, a w 1861 rozpoczęła z bardzo skromnymi początkami trudną pracę. Prawi obywatele i ludzie wielkiego umysłu stanęli jednak na czele młodego towarzystwa, to też rozwijało się ono szczęśliwie i niezwykle pomyślnie, a dziś jest nietylko z pomiędzy polskich instytucyj największą, ale największem także Towarzystwem ubezpieczeń na wzajemności opartem w Austryi i jednem z największych na świecie.

Posiada sześćdziesiąt kilka milionów kapitałów bezpieczeństwa, ubezpiecza od ognia, od gradobicia, od kradzieży i na życie ludzkie (kapitały dla rodziny, posagi dzieci, dożywotnie pensye, renty dla wdów) przeszło pół miliona osób. Floryanka ma filie i agencye w całej Galicyi, na Bukowinie, na Śląsku, a nawet na Morawach i w Czechach.

Floryanka — na której czele stał od założenia do 1895 roku jako dyrektor kierujący Henryk Kieszkowski, człowiek niezwykłej miary — położyła dla kraju ogromne zasługi.

Przedewszystkiem pierwsza przyuczyła lud do ubezpieczania się, rozpowszechniła w najdalszych zakątkach kraju asekuracyę i dziś na setki tysięcy liczą się te rodziny, których Floryanka uchroniła od nędzy, gdy srogi żywioł zniszczył im mienie.

Towarzystwo nie ograniczyło się jednak do tak pożytecznej działalności asekuracyjnej. Widząc groźne stosunki bezpieczeństwa ogniowego, widząc jak straszne pożary bez przeszkody grasowały po kraju, Floryanka zorganizowała *pierwszą ochotniczą straż pożarną* w Galicyi własnym kosztem, potem na jej wzór zakładała inne, zachęcała do zakładania, udzielała pomocy, sprawiała sikawki, przybory; utrzymywała instruktorów. I dziś po kilkadziesiąt tysięcy koron corocznie rozdaje na zakupno przyrządów dla straży pożarnych, na kursa pożarnictwa i t. p.

Towarzystwo pierwsze podjęło skuteczną *walkę z lichwą*, która gorsze może jeszcze niż pożogi, wyrządzała społeczeństwu szkody. Floryanka założyła Kasę oszczędności w Krakowie, Zakład zastawniczy przy tej kasie, potem pierwsze w kraju Towarzystwo zaliczkowe, a za niem cały szereg innych i popierała tworzenie towarzystw wszelkiemi środkami, czuwała nad tem, aby udzielały taniego kredytu, dostarczała im pieniędzy do obrotu. Potem założyła Floryanka Towarzystwo wzajemnego kredytu, oraz Spółkę kredytową w Krakowie, znane w całym kraju stowarzyszenia. W ten sposób położyła podwaliny nowoczesnej organizacyi kredytu w kraju.

Floryanka przeznaczyła fundusz, wynoszący milion trzysta tysięcy koron na poparcie ogniotrwałego krycia domów, (dachówkami, blachą), na zakładanie warsztatów wyrobu dachówek, na budowę studzien i t. p. — w ogólności na poprawę stosunków bezpieczeństwa w kraju.

To też *jubileusz* 50-letniej pracy tak zasłużonej instytucyi, która świetnym swym rozwojem przynosi chlubę tej „gospodarce polskiej", jaką wrogowie nasi radzi ośmieszają, odezwał się żywem echem w całej Polsce. Dnia 29 maja zjechali się w Krakowie liczni goście, aby uczcić tę uroczystość. Marszałek kraju, namiestnik, ministrowie Polacy, posłowie, burmistrze miast i setki delegatów różnych instytucyi, stowarzyszeń oraz wybitnych obywateli brało udział w obchodzie.



Jubileusz Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń: Rada nadzorcza, dyrekcya, urzędnicy i służba Tow. wzaj. ubezp. na dziedzińcu gmachu.

Dla upamiętnienia jubileuszu Towarzystwo przeznaczyło *na cele publiczne* czterysta czterdzieści tysięcy koron; dwadzieścia tysięcy zostało rozdanych na różne cele pomniejsze, (jak corocznie), 120 tysięcy zaś rozdzielono w sposób następujący:

1) dla Towarzystwa szkoły ludowej do rąk Zarządu głównego w Krakowie 50.000 kor.;

2) dla tegoż Towarzystwa do rąk Koła uniwersyteckiego w Krakowie 5.000 kor.;

3) dla Macierzy szkolnej Ks. Cieszyńskiego do rąk Zarządu głównego w Cieszynie 5.000 kor.;

4) na budowę kościołów i kaplic do rąk JE. X. arcybiskupa Bilczewskiego we Lwowie 10.000 kor.;

5) na budowę kościołów i kaplic do rąk JE. X. biskupa Pelczara w Przemyślu 5.000 kor.;

6) na restauracyę kościoła św. Floryana w Krakowie 5.000 kor.;

7) dla c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego we Lwowie na cele oświatowo-rolnicze 10.000 kor.;

8) dla c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie na cele oświatowo rolnicze 10.000 kor.;

9) dla ochotniczego Towarzystwa ratunkowego w Krakowie 10.000 kor.;

10) dla ochotniczego Towarzystwa ratunkowego we Lwowie 10.000 kor.

300 tysięcy koron zaś postanowiło towarzystwo przeznaczyć na *fundacyę jubileuszową*, mającą służyć celom oświatowym i ekonomicznym, w szczególności na stypendya, na kształcenie pracowników w zakresie rolnictwa, przemysłu i handlu, oraz na wspomaganie instytucyj dla kraju na polu oświatowem i ekonomicznem szczególnie zasłużonych.

A. D.

Sprawy polityczne.

Ze spraw politycznych, które żywo poruszają opinię publiczną a także i lud bardzo obchodzą, jest reforma wyborcza do sejmu. Stronnictwa ludowe i demokratyczne walczą o to, aby jak najwięcej praw zdobyć dla siebie, konserwatyści znów pragnęliby jak najwięcej dotychczasowych przywilejów dla siebie utrzymać, stąd trudności w uchwaleniu nowej sprawiedliwszej ordynacyi wyborczej do Sejmu. Jest jednak uzasadniona nadzieja, że już na najbliższej sesyi sejmowej dojdzie do kompromisu między stronnictwami, t. j. do porozumienia na podstawie wzajemnych ustępstw i już może w przyszłym roku będziemy mieli nową ordynacyę wyborczą do Sejmu. Grozi jednak tej sprawie poważne niebezpieczeństwo ze strony Rusinów, którzy chcieliby wymusić dla siebie przy tej okazyi jak największe korzyści, choćby z krzywdą ludu polskiego zamieszkałego we wschodniej Galicyi. Na ostatniej sesyi sejmowej prowadzili w tym celu dziką obstrukcyę, grając, trąbiąc i bębniąc na instrumentach muzycznych przez 2 tygodnie.

Drugą niezmiernie doniosłą sprawą dla naszego kraju jest budowa kanałów w Galicyi na mocy uchwały parlamentu jeszcze z r. 1901. Od wybudowania kanału Dunaj - Odra - Wisła - Dniestr, a więc od połączenia drogą wodną całej Galicyi od wschodniego jej krańca przez całą długość kraju i dalej aż do Wiednia, zależy dalszy rozwój gospodarczy naszego kraju i przyszłe jego bogactwo. To też gdy w połowie r. 1910. rząd oświadczył, że kanałów budować nie myśli, nastąpiło wielkie rozgoryczenie w kraju. Tak Koło Polskie w Wiedniu, jak i Sejm krajowy we Lwowie powzięły jednomyślnie uchwałę, że praw swoich do kanałów bezwarunkowo się nie zrzekają i ewentualnie ich nie sprzedadzą za miskę soczewicy. Minister skarbu Leon Biliński, który radził, Polakom zrzec się praw do kanałów za odszkodowanie 120 milionów koron, musiał podać się do dymisyi czyli ustąpić, jak również minister - rodak dr. Władysław Dulęba. — W ich miejsce przyszli dr. Stanisław Głąbiński znako-

mity znawca ekonomii, jako minister kolei i Wacław Zaleski jako minister-rodak, wobec których rząd się zobowiązał dotrzymać zobowiązań kanałowych.

Rząd jednak mimo to nie mógł pokonać rozlicznych trudności i przeprowadzić niezbędnych uchwał w Radzie Państwa, głównie z powodu walk między stronnictwami niemieckiemi i czeskiemi, tak że wreszcie dnia 2 kwietnia rozwiązał Parlament i zarządził nowe wybory na czerwiec.

Walka wyborcza była gorąca. Najwięcej posłów uzyskali ludowcy (25), konserwatyści (21) i stronnictwo demokratyczne miejskie (14). Duże straty poniosło stronnictwo narodowo-demokr. i obecnie liczy tylko 10 posłów, zaś tylko 1 mandat uzyskało stronnictwo chrześcijańsko-społeczne ks. Stojałowskiego, oba zaciekle zwalczane przez namiestnika kraju dra Bobrzyńskiego*). Sam ks. Stojałowski padł przy wyborach. — Poprzednio prezesem Koła polskiego w Wiedniu był demokrata Stanisław Łazarski, obecnie jest nim konserwatysta, dr. Leon Biliński, zaś wiceprezesami są: Jan Stapiński, ludowiec, Juliusz Leo, demokrata miejski, Dawid Abrahamowicz, konserwatysta i dr. Józef Ptaś, narodowy demokrata. Ogółem liczy Koło polskie 71 członków i jako ciało solidarne na zewnątrz stanowi jedną z najsilniejszych grup w Parlamencie, z którą każdy Rząd poważnie liczyć się musi.

Śląsk wybrał obecnie dwóch posłów polskich a mianowicie ks. Józefa Londzina i dra Jana Michejdę, ale ci na razie nie wstąpili do Koła polskiego, chcąc mieć wolną rękę wobec rządu, który po macoszemu traktuje Polaków na Śląsku.

Minister kolei dr. Stanisław Głąbiński podał się po wyborach sam do dymisyi z powodu tego, że namiestnik Bobrzyński zwalczał przy wyborach kandydatów stronnictwa narodowo-demokratycznego, do którego prof. Głąbiński się zalicza, obecnie więc mamy tylko jednego ministra Polaka Zaleskiego.

W czasie wyborów zdarzyło się w Drohobyczu grozą przejmujące nieszczęście a mianowicie w walce między dwoma stronnictwami żydowskiemi doszło do takiego roznamiętnienia i wzburzenia, że wojsko użyło broni palnej; 21 osób zginęło bądź na miejscu, bądź później z ran, a kilkadziesiąt było rannych.

K. W.

*) Wykaz posłów do Parlamentu i ich przynależność do stronnictw podajemy oddzielnie nieco dalej.



Wiadomości ze świata.

Przegląd ważniejszych wypadków w świecie rozpoczniemy od państw, z któremi nas losy złączyły.

Austro-Węgry. W Austryi a podobnie i na Węgrzech jest w życiu politycznem ciągle zamieszanie i rozgardyasz, gdyż ani Rada państwa w Wiedniu, ani Sejm węgierski w Budapeszcie nie mogą dojść do zgodnych uchwał z powodu walk i przeciwieństw między stronnictwami. Rząd nie mogąc sobie znaleźć potrzebnej większości do przeprowadzenia najważniejszych uchwał i ustaw, rozwiązał w kwietniu Parlament i przeprowadził w czerwcu nowe wybory w całej Austryi, ale zdaje się, że i z nowego Parlamentu niewielką będzie miał pociechę, pomimo, że

dawny rząd z prezydentem ministrów baronem Bienerthem ustąpił, a na czele nowego rządu stanął jako prezes ministrów baron Gautsch.

Zdaje się, że niezgoda między stronnictwami niemieckiemi a czeskiemi w dalszym ciągu będzie tamowała normalny tok prac parlamentarnych, ze szkodą wszystkich ludów, zamieszkujących Austryę.

Znamienną cechą stosunków w Austryi jest od paru lat niezwykła drożyzna prawie wszystkich środków żywności, a po miastach i mieszkań, która szczególnie w ostatnim roku przybrała zastraszające rozmiary. Ludzie biedni, robotnicy, drobni urzędnicy zagrożeni są wprost nędzą i głodem. Z tego powodu odbywają się po miastach rozliczne narady i zgromadzenia, jak się przed tą szaloną drożyzną bronić, ale trudno znaleźć jaki skuteczny środek. Również w Wiedniu odbyły się we wrześniu b. r. olbrzymie zgromadzenia a następnie masowe demonstracye przeciw drożyźnie i rządowi, który na to nic nie radzi. W demonstracyach tych wzięło udział sto kilkadziesiąt tysięcy uczestników, ale niestety demonstracye te zamieniły się w groźne zaburzenia, poczęto niszczyć tramwaje, wybijać okna w gmachach rządowych i gminnych, tak, że wojsko musiało wystąpić z bronią. Jeden z demonstrantów zginął, a wielu odniosło rany. Nadto wielu z uczestników tych zaburzeń wytoczono procesy o zbrodnię gwałtu publicznego i posypały się ciężkie kary, po kilka miesięcy więzienia a nieraz nawet po roku i więcej.

Niemcy w dalszym ciągu się zbroją a szczególniej budują coraz to więcej olbrzymich okrętów, na które wydają rocznie po 400 milionów marek, w obawie możliwego starcia się z Anglią, naturalną ich przeciwniczką. Anglia jest dotychczas największą potęgą morską i kolonialną na świecie, do niej należą największe i najbogatsze kraje zamorskie we wszystkich częściach świata, zamieszkane przez setki milionów ludności, z którymi jakoteż i z innymi państwami prowadzi olbrzymi handel własnymi wyrobami przemysłowymi. Otóż ponieważ w Niemczech w ostatnich czasach rozwinął się również przemysł na wielką skalę, a co za tem idzie i handel niemiecki na rynkach światowych, więc stąd powstają groźne tarcia między temi potęgami, które kiedyś mogą ogniem wybuchnąć.

Alzacya i Lotaryngia, kraje zabrane przez Niemcy Francyi po zwycięskiej wojnie w r. 1871, otrzymały pewną autonomię, a mianowicie własny sejm krajowy do rozstrzygania spraw miejscowych, dotyczących tych krajów.

Rosya zamiast iść naprzód cofa się wstecz. Na papierze istnieje niby to konstytucya, a w rzeczywistości dawny despotyzm. Rząd z wielką bezwzględnością tępi wszelki ruch wolnościowy. Dość powiedzieć, że w r. 1910 stracono przeszło 500 ludzi za zbrodnie polityczne, a tysiące i tysiące gniją po więzieniach i na zesłaniu. Mimo to jednak rząd nie może zdusić zupełnie wrzenia rewolucyjnego, od czasu do czasu jakiś pojedynczy zamach wskazuje, że zarzewie buntu i oporu istnieje.

Oto we wrześniu 1911 r. zjechał car Mikołaj II. na uroczystość odsłonięcia pomnika cara Aleksandra II. do Kijowa. W czasie uroczystego przedstawienia w teatrze w obecności cara zamordowano prezydenta ministrów Stołypina. Zastrzelił go niejaki Bagrow, członek tajnej policyi rządowej. Rzuciło to straszny popłoch na carskich posiepaków, bo teraz nie są pewni, czy wśród tajnej policyi, która ich ma strzedz, niema więcej zamaskowanych rewolucyonistów. — Bagrowa powieszono.

Z powodu nędznych urządzeń sanitarnych czyli zdrowotnych, z powodu braku lekarzy i ciemnoty ludu, szerzą się tam rozmaite epidemie. W r. 1910 i 1911, zmarło tam na cholerę przeszło 100 tysięcy ludzi.

Do niektórych miast rosyjskich we wschodniej Syberyi przedostała się z Mandżuryi dżuma, która straszne spustoszenia czyniła, wymierały całe miasta i dopiero z wiosną 1911 r. wygasła.

W styczniu 1911 r. nawiedziło jeden z krajów, należących do Rosyi w Azyi środkowej, straszne trzęsienie ziemi, od którego zginęło przeszło tysiąc ludzi.

Co do polityki zagranicznej, to Rosya podtrzymuje zamęt i anarchię w Persyi i zdaje się, że dąży do tego, aby północną część tego państwa zagrabić.

Francya jest widownią ustawicznych zmian i zamieszek.

Szczególniej groźnym był strejk kolejarzy i rozruchy winiarzy. Kiedy kolejarze zastrejkowali celem wymuszenia na rządzie wyższych płac i prawa organizowania się w tak zwane związki syndykackie, rząd powołał do służby wojskowe oddziały kolejowe, a wtedy pewne grupy kolejarzy poczęły się dopuszczać tak zwanego sabotażu, t. j. niszczenia mienia państwowego, a więc w tym wypadku niszczenia maszyn, wagonów, torów kolejowych i t. p. Ostatecznie rząd zgniótł strejk, posypały się rozliczne kary na przewódców a głównego podżegacza do sabotażu skazano na śmierć, później jednak ułaskawił go prezydent Rzeczypospolitej francuskiej.

Zaburzenia winiarzy wybuchły w Szampanii, gdzie się udaje najdroższy gatunek wina musującego, zwanego szampańskiem. Otóż właściciele winnic z pewnych okręgów zażądali, aby tylko w ich okolicach wolno było uprawiać wino szampańskie. Zagrożeni tem żądaniem inni wzburzyli się wielce i na tem tle przyszło do poważnych rozruchów. Spalono lub zburzono parę miejscowości, zniszczono wielkie zapasy wina szampańskiego. Rozruchy były tak groźne, że nawet wojsko nie mogło doprowadzić roznamiętnionych tłumów do uspokojenia. Dopiero parlament przez odnośne sprawiedliwe uchwały uspokoił wzburzonych winiarzy.

Francya w polityce swej zagranicznej odniosła poważne i doniosłe zwycięstwo, a mianowicie, korzystając z zamieszek i buntów wewnętrznych obsadziła swem wojskiem Maroko i ostatecznie uzyskała nad niem formalny protektorat czyli zwierzchnictwo. Z tego powodu omal nie przyszło do wojny między Francyą a Niemcami, którzy chcieli również zagarnąć dla siebie część łupu i w tym celu wysłali okręt wojenny do portu marokańskiego Agadir. Przez kilka tygodni naprężenie było wielkie, w Berlinie dość głośno pobrzękiwano szabelkami. Francya jednak się nie ulękła, czując za sobą taką potęgę jak Anglia, która jej na wypadek wojny obiecała pomoc, w skutek czego Niemcy spuściły z tonu i zgodziły się na okupacyę i protektorat Francyi nad Marokiem, wytargowały jednak spory obszar ziemi w Kongo francuskiem dla siebie w zamian za to ustępstwo.

Francuzi przodują światu w awiatyce, t. j. w sztuce latania w powietrzu za pomocą maszyn latających, cięższych od powietrza, tak zwanych aeroplanów czyli latawców, o których już w poprzednich rocznikach kalendarzy obszernie pisaliśmy.

Otóż te maszyny do latania tak udoskonalili i tak się wyćwiczyli w kierowaniu niemi, że urządzili pomyślne loty na ogromną odległość z Paryża do stolicy Hiszpanii Madrytu (około 1200 kilometrów) i z Paryża do Rzymu (około 1500 kilometrów czyli 200 mil). Przy pierwszym jednak odlocie (w maju 1911 r.) do Madrytu zdarzył się straszny wypadek, jeden z lotników leciał tak nisko ponad publicznością, że maszyna lotnicza ciężko zraniła prezydenta ministrów Monisa, a zabiła na miejscu ministra wojny Berteaux (Berto) i zraniła parę innych osób.

Anglia przedewszystkiem troszczy się zawsze o to, aby mieć najpotężniej-

szą flotę na świecie, tak potężną, aby zawsze była silniejszą, niż floty dwóch państw, po niej najpotężniejszych na morzu. To też na budowę dalszych olbrzymich pancerników i mniejszych statków wojennych uchwalono w tym roku 1200 milionów koron, a nadto Anglia zaczęła organizować stałą armię lądową na wypadek możliwej wojny z Niemcami.

Dnia 22 czerwca 1911 r. odbyła się w Anglii uroczysta koronacya nowego króla Jerzego V., następcy Edwarda VII. Uroczystość odbyta z niezwykłą okazałością wobec wielu monarchów europejskich i książąt Indyj, najpiękniejszej perły korony angielskiej.

Lecz podobnie jak w innych państwach wrą walki stronnictw i Anglia niema pod tym względem spokoju. Obecnie rozgrywa się tam bardzo doniosła walka między Izbą gmin (czyli Izbą posłów) a Izbą lordów (czyli Izbą panów). Mianowicie Izba gmin, złożona z posłów wybieralnych, dąży do tego, aby jej uchwały nie potrzebowały zatwierdzania Izby lordów, mianowanych przez króla lub posiadających dziedzicznie tę godność. Przyczyną sporu było to, że Izba gmin uchwaliła nowe podatki, obciążające przeważnie ludzi bogatych, a Izba lordów nie chciała ich zatwierdzić, ostatecznie je zatwierdziła, ale to sporu nie załagodziło i zdaje się, że sprawa wypadnie ostatecznie dla lordów niekorzystnie.

W Portugalii, która po wypędzeniu króla, jest Rzecząpospolitą — o czem już w zeszłym roku pisaliśmy, uzyskało obecnie ster rządu stronnictwo wrogie Kościołowi katolickiemu, to też wydano ustawę o rozdziale Kościoła od państwa, księżom odebrano pensye państwowe, tylko muszą ich utrzymywać parafie, szpitale i szkoły, które były dotychczas pod zwierzchnictwem duchowieństwa, zamieniono na świeckie. W ostatnich czasach stronnictwo monarchiczne chciało urządzić rewolucyę celem przywrócenia władzy królewskiej, ale poniosło klęskę.

W Hiszpanii, gdzie obecnie panuje młody król Alfons, u steru rządu jest również prezydent ministrów Kanalejas wrogo usposobiony względem duchowieństwa, to też wydaje rozmaite prawa i rozporządzenia skierowane przeciw duchowieństwu a w szczególności zakazano zakładać nowe kościoły i klasztory i t. p.

Hiszpania i Portugalia razem obejmują południowo-zachodni kraniec Europy, zwany półwyspem Pirenejskim albo Iberyjskim, oblanym od zachodu

oceanem Atlantyckim a od południa i wschodu Morzem Śródziemnem.

Włochy stanowią drugi wielki półwysep na południu Europy, położony na wschód od Hiszpanii, oblany Morzem Śródziemnem, którego część między półwyspem Włoskim a Bałkańskim zwie się Morzem Adryatyckiem. Państwo to zajmuje obszar 290.000 kilom. kwadr. z ludnością 32,000.000 mieszkańców. Włochy obchodziły w r. 1911, wielkiemi uroczystościami 50-tą rocznicę zjednoczenia królestwa włoskiego, które dawniej było rozbite na wiele drobnych państw i państewek, tudzież 40-lecią zajęcia Rzymu i ogłoszenia go stolice Włoch. Poprzednio Rzym ze znacznym obszarem kraju stanowił przez długie wieki niezawisłe państwo kościelne z Papieżem jako monarchą, to też rok ubiegły był dla Ojca świętego rokiem żałoby; z tego powodu nie odbyły się w tym roku żadne pielgrzymki do Rzymu.

Nikt jednak nie przypuszczał, że Włosi uroczystości jubileuszowe zakończą krwawą wojną, jaką z końcem września 1911 r. wypowiedzieli bezprawnie Turcyi. Zanim jednak przyjdziemy do bliższego omówienia toczącej się wojny, musimy pokrótce wspomnieć o Turcyi.

Turcya, zwana także państwem Osmańskiem, dzieli się na: Turcyę europejską i Turcyę azyatycką. Turcya europejska obejmuje na półwyspie Bałkańskim, położonym na wschód od Włoch, następujące kraje: Albanię, Epir, Macedonię i południową połowę starożytnej Tracyi. Ziemie to dzikie i górzyste; żyzną jest tylko nadmorska nizina przy ujściu rzeki Wardaru z miastem portowem Saloniki i rozleglejsza równina nad doliną rzeki Marycy z miastem Adryanopolem. Stolica Turcyi Konstantynopol, zwana przez Turków Stambułem, leży nad cieśniną morską Bosforem, oddzielająca Europę od Małej Azyi. Turcya europejska obejmuje 190 tysięcy kilometrów kwadr. obszaru, a tylko 5 milionów 800 tysięcy mieszkańców; posiadłości zaś azyatyckie są 10 razy większe co do obszaru (ale ludność mają jeszcze rzadszą, bo tylko 16 milionów) i obejmuje te kraje, gdzie dawniej się znajdowały liczne i bogate państwa, jak Lydia, Fenicya, Palestyna, Assyria, Babilonia i t. d. Ludność składa się z Turków, Arabów, Kurdów, Ormian, Greków, Żydów i t. d. Przeważna ilość wyznaje Islam, czyli religię Mahometa, ale jest też wielu chrześcijan.



Albańczyk.

Dla braku miejsca nie możemy tu podać szczegółowszego opisu Turcyi i jej historyi, więc tyle tylko nadmienimy, że przed 700 łaty Turcy byli małym szczepem rasy mongolskiej, trudniącym się pasterstwem w Małej Azyi. Przed niespełna 600 laty przywódca ich Osman zorganizował większe państwo i rozpoczął podboje, które syn jego Urchan prowadził dalej i wkrótce

Strona Północna.



Strona Zachodnia.

Strona Wschodnia.

Strona Południowa.

PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

nie tylko zawojował całą Małą Azyę, ale przeprawił się przez Bosfor i wkroczył do Europy. Wtedy na półwyspie bałkańskim było strupieszałe cesarstwo wschodnio-rzymskie, czyli bizantyńskie, które uległo z czasem zupełnie przemocy tureckiej. Również i Królestwo Serbskie po klęsce na Kosowem Polu w r. 1389 zawojowali Turcy, a z czasem rozpoczęli boje i z Węgrami.



Młodzieniec albański w stroju narodowym.

W walce z nimi zginął król polski i węgierski Władysław (z rodu Jagiellonów) pod Warną w r. 1444. Mahomet II. zdobył w r. 1453 Konstantynopol i uczynił go stolicą swego państwa. Wspaniałą świątynię św. Zofii zamienił na meczet.

Odtąd przez wiek XV. i XVI. potęga sułtanów tureckich wzrastała, zawojowali znaczną część Węgier ze stolicą Budą, które blizko 150 lat jęczały pod jarzmem tureckiem. Z początkiem wieku XVII. rozpoczęli Turcy wojować i z Polską i z początku zadali jej kilka klęsk a nawet zajęli Kamieniec i całe Podole, ale kiedy na tronie polskim zasiadł znakomity wojownik Jan III. Sobieski, Turcy zaczęli ponosić klęskę za klęską. W roku 1683 wyruszyli Turcy z 300-tysięczną armią na zdobycie Wiednia. Cesarzowi Leopoldowi I. pospieszył na pomoc król Sobieski i rozgromił ich zupełnie.

Odtąd za niepowodzeniami wojennemi nastąpił upadek wewnętrzny i rozstrój tak, że Turcya już od dłuższego czasu jest uważana za „chorego człowieka“, który jeszcze dotychczas żyje jedynie dzięki wzajemnej zazdrości państw europejskich. Szczególny apetyt ma na kraje bałkańskie Rosya, która nawet prowadziła szereg wojen z Turcyą, ale dla siebie zwykle bez pożytku, bo inne państwa nie pozwoliły jej nic zagrabić. I tak n. p. po ostatniej zwycięskiej wojnie w r. 1877—1878 Rosya poszła z kwitkiem a Austrya namocy uchwały kongresu w Berlinie okupowała, t. j. obsadziła wojskiem i objęła w zarząd Bośnię i Hercegowinę, którą ostatecznie w r. 1909 anektowała, czyli przyłączyła na stałe do swego państwa. Z słabości Turcyi skorzystały też niektóre zawojowane narody i w ciągu wieku XIX. odzyskały za poparciem mocarstw niepodległość, jak n. p. Grecya, Rumunia, Serbia, Bułgarya. Ta ostatnia ogłosiła się zupełnie niepodległem państwem dopiero w r. 1909, korzystając ze zmian wewnętrznych, jakie wtedy w Turcyi nastały.

Turcya do tego czasu była państwem absolutnem czyli samowładnem, sułtan czyli cesarz turecki miał władzę niczem nieograniczoną. Istniało tam jednak od szeregu lat tajne stronnictwo młodo-tureckie, które w r. 1909 zmusiło sułtana Abdul-Hamida do ogłoszenia i zaprzysiężenia konstytucyi. Kiedy niedługo potem sułtan okazał się wiarołomnym i począł więzić ministrów młodotureckich, wybuchło powstanie przeciwko niemu, uwięziono go i osadzono w pałacu koło Salonik, pod bardzo ścisłą strażą, a parlament turecki złożył gwałciciela konstytucyi z tronu a ogłosił sułtanem Mahometa V.

129



Ogólny widok Konstantynopola.

Młodoturcy jednak pragnąc wolności dla siebie, nie chcieli, aby korzystały z niej inne ludy, podległe ich berłu — i poczęli ograniczać rozmaite przywileje i swobody, jakiemi cieszyli się Albańczycy za panowania niektórych poprzednich sułtanów i Abdul-Hamida, lud zamieszkujący górzystą i niedostępną krainę nad morzem Adryatyckiem, tudzież Arabowie w Jemenie w Azyi. Poczęto Albańczykom odbierać odrębny język, zakazywano drukować książek literami łacińskiemi, jakich dotychczas używali, pozamykano im szkoły narodowe, nakładano na wszystkich wygórowane podatki i bezwzględnie je ściągano i t. p. Wskutek tego podnieśli bunt i Arabowie i Albańczycy. Walki te trwały dłuższy czas i wprowadzały rozstrój w stosunki wewnętrzne państwa, wyniszczały skarb i osłabiały je na zewnątrz. Arabowie zostali uspokojeni częścią orężem, częścią ustępstwami jeszcze w r. 1909, natomiast Albańczycy, naród dzielny i wytrwały, walczyli blizko dwa lata, wspomagani dość otwarcie przez małą Czarnogórę, liczącą zaledwie 250 tysięcy mieszkańców, a potajemnie przez Włochów. Ostatecznie w pierwszej połowie b. r. poniekąd dzięki pośrednictwu i naciskowi Austro-Węgier rząd młodoturecki przyznał Albańczykom znaczne swobody autonomiczne i ci zaniechali dalszych walk. — Do powiększenia rozstroju i zamieszania przyczyniają się również zwolennicy absolutyzmu i dawnego sułtana, których nie brak i ci ażeby nowe rządy konstytucyjne obalić a ludność przeciw młodoturkom wrogo usposobić, nie przebierają w środkach. Oto w lipcu 1911 r. podpalili w kilku miejscach stolicę państwa Konstantynopol — zgorzało przeszło 10 tysięcy domów a więcej niż 100 tysięcy ludzi zostało bez dachu.

Otóż wiedząc o tem wszystkiem Włochy uznały, że teraz jest najlepsza pora, aby zagrabić Turcyi rozległy, choć ubogi kraj w północnej Afryce T r y p o l i s, położony tuż naprzeciw półwyspu włoskiego (6 godzin okrętem z włoskiej wyspy Sycylii do Trypolisu) i najniespodziewaniej wypowiedziały wojnę Turcyi w ostatnich dniach września b. r. pod pozorem, że Turcya nie chce się zgodzić na rozmaite ustępstwa i przywileje ekonomiczne czyli gospodarcze na rzecz Włoch.

Wojna włosko-turecka.

W 24 godzin po wypowiedzeniu wojny, flota włoska rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie przeciwko nielicznym małym okrętom wojennym tureckim, jakie się znajdowały na morzu Adryatyckiem i parę torpedowców zatopiła, parę wzięła do niewoli, a inne zdołały się schronić do portów położonych na wybrzeżach Albanii. Dwa z tych portów Prewezę i Durazzo zaatakowała flota włoska, zanosiło się nawet na bombardowanie, ale przeciwko temu zaprotestowały bardzo energicznie Austryo-Węgry, grożąc nawet wypowiedzeniem wojny, gdyby Włochy chciały prowadzić wojnę z Turcyą na półwyspie bałkańskim. Tak bowiem Austrya, jak i inne państwa zgodziły się na zajęcie przez Włochy Trypolisu, ale pod warunkiem, że na Bałkanie pozostanie wszystko „status quo“ (tak jak dotychczas). Chodziło tu głównie, aby nie wybuchła wojna ogólno-europejska.

Wkrótce po wypowiedzeniu wojny flota wyruszyła pod Trypolis i po dwóch dniach bombardowania fortów miasta wysadziła żołnierzy marynarki, którzy bez poważniejszego oporu zajęli miasto. Turcy bowiem byli zupełnie nieprzygotowani do wojny i zaledwie parotysięczną utrzymywali załogę w Trypolisie, która wobec przeważającej siły nieprzyjaciela opuściła miasto i cofnęła się w głąb kraju. Miejscowa ludność arabska przyjęła Włochów spokojnie, nawet z pozornem zadowoleniem, zwłaszcza „Arabowie“ Mojżeszowego wyznania byli z takiego obrotu rzeczy zadowoleni, a stanowią oni znaczną część



Saloniki, najważniejsze miasto portowe tureckie na Bałkanie.

ludności. — Podobnie łatwo poszła Włochom sprawa z zajęciem miast Derny i Benghazi, leżących również na wybrzeżu morza Śródziemnego, ale w dość znacznej odległości od miasta Trypolisu na wschód ku Egiptowi.

Od miasta Trypolisu, liczącego około 30 tysięcy mieszkańców, i będącego ważną stacyą karawan, zdążających na wielbłądach na południe w stronę Sudanu, przyjęła nazwę cała kraina ogromna obszarem, ale bardzo uboga, tylko bowiem wązki stosunkowo pas wybrzeża morskiego jest jako tako urodzajny, dalej zaś ciągną się ogromne obszary piasków pustynnych. Wśród tego morza piasków znajdzie się to tu, to tam, zwykle w znacznych odległościach od siebie, większe źródło i tam budzi się zaraz życie roślinne, wyrastają gaje palm daktylowych, skupia się tam ludność, powstaje tak zwana oaza na pustyni. Takich oaz jest w Trypolisie sporo, niektóre są znaczne, a zamieszkane są przeważnie przez ludność arabską. Niektóre z tych szczepów a szczególnie szczep Senussi, stanowiący rodzaj rycerskiego zakonu mahometańskiego, jest nadzwyczaj dzielny i wojowniczy.

Otóż załogi tureckie, wyparte z Trypolisu, Benghazi i Derny, a niedochodzące razem 10 tysięcy ludzi, cofnęły się w głąb kraju a równocześnie rząd turecki rozpoczął agitacyę wśród współwyznawców Islamu, aby szli na „wojnę świętą.“

Włochy tymczasem na kilkudziesięciu okrętach przewiozły przeszło 20.000 wojska i kilkadziesiąt armat a naczelny dowódca włoski jenerał Canewa zaczął się posuwać w głąb kraju, zajął też miejscowość Bumeliano, gdzie są wielkie źródła zaopatrujące miasto Trypolis w dobrą wodę. Przez pierwsze dwa tygodnie Włochom powodziło się dobrze, wszędzie łatwo wypierali słabsze o wiele siły tureckie, ale niebawem poczęli natrafiać na zacięty opór. Wojskom bowiem tureckim przyszły w pomoc liczne zastępy ochotników arabskich, znakomitych strzelców i szalenie odważnych a przytem znających doskonale krainę, wszelkie ścieżyny, wąwozy, gdzie można urządzać zasadzki i t. p.

Przez jakiś czas prowadzili Turcy tak zwaną wojnę podjazdową, polegającą na tem, aby unikać walnej bitwy z przemożnym wrogiem, a niepokoić go ustawicznymi drobnymi napadami, nękać go dniem i nocą, nie dać mu chwili wytchnąć. Niebawem jednak gdy szeregi tureckie wzmocnił znaczny oddział ze szczepu Senussich, zaczęli być stroną atakującą i z szaloną odwagą napadali na pozycye oddziałów włoskich, które musiały się cofać ku wybrzeżom, aby móc korzystać z pomocy floty wojennej, która z olbrzymich dział okrętowych mogła ostrzeliwać nieprzyjaciela.

Szczególniej ciężkim był dla Włochów dzień 23. października 1911. Kiedy bowiem flota wojenna włoska z powodu burzy musiała oddalić się na pełne morze, Turcy porozumiawszy się z Arabami w mieście Trypolisie, przypuścili szturm na wszystkie pozycye włoskie, a jednocześnie Arabowie wewnątrz miasta podnieśli bunt i z tyłu i z boku napadli na Włochów. Zawrzała walka zacięta. Włosi wzięci we dwa ognie walczyli dzielnie, ale ponieśli poważne straty, mieli bowiem po kilkuset zabitych i rannych i musieli się cofnąć z wielu dalszych pozycyi do bliższych okopów tuż pod miastem Trypolisem. Włosi rozsierdzeni strasznie tą „zdradą“ Arabów w samem mieście, z ogromną bezwzględnością stłumili ten bunt tak, że miało zginąć do 2.000 Arabów i około 3.000 dostało się do niewoli i zostali odesłani do Włoch jako jeńcy. Wiele też zginęło kobiet i dzieci arabskich ku zgrozie cywilizowanego świata. W czasie walk tych i Turcy ponieśli poważne straty, ale ponieważ ich szeregi wzmacniają coraz to nowi ochotnicy, więc położenie Włochów staje się trudne, zwłaszcza że Turcy zachęceni powo-



Główny meczet czyli świątynia turecka w Konstantynopolu.

dzeniem z ogromną odwagą atakują pozycye włoskie na całej linii nie tylko pod Trypolisem, ale i w Dernie i Benghazi, gdzie również musieli się Włosi cofnąć do wewnętrznych fortów. Szczególniej walki pod Derną miały być zacięte, Włosi stracili przeszło 500 poległych i paruset rannych, straty Turków nie są znane, ale są znaczne, bo Włosi walczą również dzielnie.

W ogóle straty Włochów od chwili wylądowania do dnia 8 listopada 1911



Typ Araba.

roku, miały wynosić 3.000 poległych i parę tysięcy rannych. Straty Turków i Arabów są prawdopodobnie nieco większe, ale ściśle nie są znane.

Na terenie walki pojawił się niestety groźny wróg obu stron walczących a mianowicie cholera, która tak w szeregach włoskich jak tureckich czyni znaczne spustoszenia.

Turcya w pierwszych tygodniach wojny szukała pośrednictwa innych mocarstw celem zawarcia pokoju na tych warunkach, aby Włosi zajęli wprawdzie Trypolis i tam sobie gospodarowali, z zachowaniem jednak zwierzchnictwa sułtana. Włosi jednak na to nie przystali, żądają oni bezwarunkowego oddania sobie Trypolisu, wojna więc najprawdopodobniej przeciągnie się dłuższy czas, nie ulega jednak wątpliwości, że Turcya ostatecznie musi uledz przemocy i straci tę krainę afrykańską.

Rewolucya w Meksyku.

Po krótkim rzucie oka na ważniejsze sprawy i wypadki w Europie musimy jeszcze wspomnieć w paru słowach o wypadkach, jakie się rozegrały w tym



Muzułmanin (Turek) na modlitwie.

roku w Meksyku, rzeczypospolitej, położonej w Ameryce środkowej, na południe od Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Prezydentem tej rzeczypospolitej był od wielu lat Porfirio Diaz, człowiek zdolny i energiczny, który wiele dobrego zdziałał dla kraju, zaprowadził ład i porządek, podniósł dobrobyt i oświatę, ale przytem postępował niejednokrotnie bezwzględnie i okrutnie, przez co zyskał sobie wielu nieprzyjaciół. Buntowano się też nieraz

przeciwko tym twardym rządom, ale Diaz wszystkie te bunty i rozruchy potrafił tłumić przez długi czas. Dopiero w tym roku, kiedy z powodu starości już mu nie dopisywała dawna energia i sprężystość, powstańcy po kilku miesiącach walk wzięli górę, Diaz musiał zrzec się wszelkiej władzy i wyjechał do Europy.

Rewolucya w Chinach.

O wiele ważniejsza i donioślejsza w skutkach wybuchła rewolucya na dalekim wschodzie w Chinach. Zanim jednak opowiemy pokrótce o przebiegu tej rewolucyi, podamy krótki opis Chin według Encyklopedyi „Macierzy Polskiej“:

„**Chiny**, potężne państwo, położone na samym wschodzie Azyi, jest tak wielkie jak Europa i tyle co Europa posiada ludności, to jest zwyż 400 milionów mieszkańców, należących do rasy mongolskiej. Należy zatem do najgęściej zaludnionych krajów świata, jeśli się zważy, że dwie trzecie państwa (Tybet, Mongolia czyli Gobi, Turkestan i Dżungarya) są pustynią, przez którą prowadzą tylko drogi karawanowe do Rosyi Azyatyckiej. Właściwe Chiny posiadają nad potężnemi rzekami, Hoangho i Jangcekiang, najżyźniejszą, a dobrze nawodnioną ziemię. Na tej ziemi kwitnie rolnictwo, które jest w Chinach ogrodnictwem. Chińczycy uprawiają: ryż, pszenicę, bawełnę i herbatę. Bydła roboczego nie hodują. Przemysł chiński wytwarza wyroby bawełniane (nankiny), najlepszy jedwab, porcelanę, tusze i farby. Wydobywanie kruszców nie przynosi tyle, ileby mogło przynosić korzyści, bo chociaż jest tam cynk i miedź, nie znają użycia węgla kamiennego, który w Chinach znajduje się w wielkiej obfitości. Oświata chińska jest starszą, niż jakakolwiek teraz istniejąca, a proch strzelniczy, sztuka drukarska, igła magnesowa, były w Chinach znacznie wcześniej znane

niż w Europie. Chiny posiadają siedm miast z liczbą mieszkańców przeszło milionową. a dokonały dzieł takich jak mur chiński, mający bronić państwa od napadu północnych dzikich ludów i kanał cesarski, tak długi jak Wisła, łączący północną stolicę Peking z południowym portem Hangczu. Dzieje Chin



Chińscy robotnicy rolni.

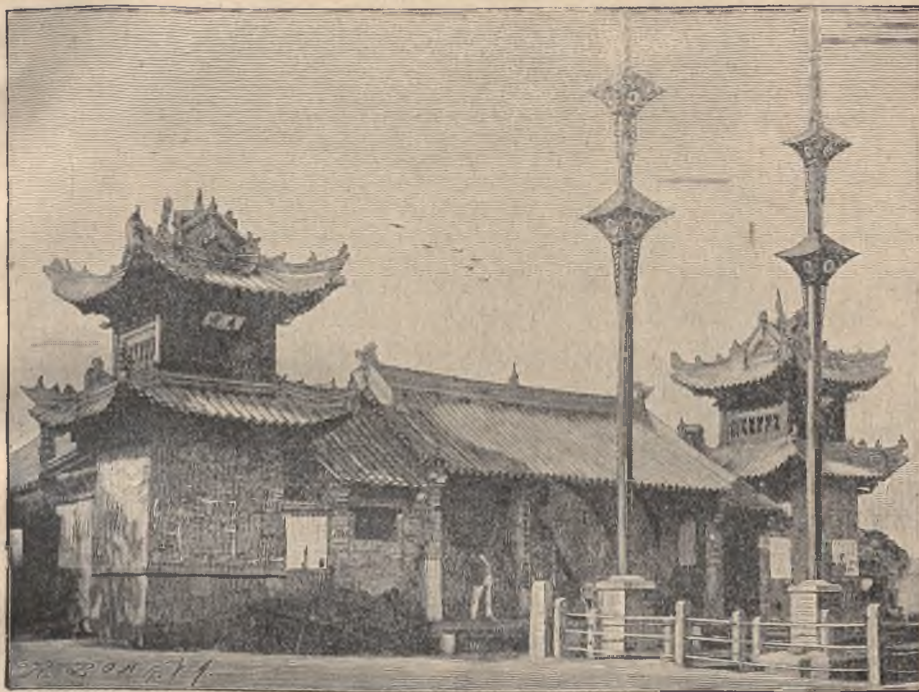
sięgają bardzo dawnych czasów, na 2.000 lat z górą przed Chrystusem, ale są niepewne, bajeczne. W VI. wieku przed Chrystusem żył wielki mędrzec chiński Konfutse czyli Konfucyusz, który napisał wiele dzieł i był fundatorem religii, do dzisiaj przez wielu wyznawanej. Inną religię założył Laotse. Najliczniejsi są wszakże wyznawcy Buddhy. Misyonarze chrześcijańscy, zwłaszcza Ojcowie Jezuici, pozyskali dotychczas zaledwie milion wiernych. Chińczycy, spokojni i uniżeni, przywykli otaczać się ceremoniałem drobiazgowym, nie chcą wchodzić w stosunki z innymi ludami. Z Europą długo wzbraniali się nawet mieć stosunki handlowe, ale zmusiła ich do tego Anglia, dostarczająca Chinom opium i Francya,



Strój dawnego wojownika chińskiego.

której musieli na południu odstąpić Anam i Tonkin. Na tem odosobnieniu nie wyszli dobrze. Sąsiedzi ich najbliżsi, na wielkiej wyspie mieszkający Japończycy, nauczywszy się od Europejczyków sztuki wojennej i przyjąwszy wiele nabytków ich oświaty, zadali w r. 1895 srogą klęskę Chińczykom. Zaopiekowała się wtedy Chinami Rosya w sojuszu z innemi państwami Europy, obroniła Chiny od większych strat na

rzecz Japonii, na to tylko jednak, aby wycieńczone Chiny wyzyskać. Wtedy to zagarnęła Rosya Chinom Mandżuryę i porty Talienwan i port Artura, a Niemcy, Anglia i Francya zadowoliły się mniejszymi zaborami. Gdy zaś przeciw tej rozbiorczej gospodarce Rosyi wybuchło w Chinach powstanie „bokserów“, zjednoczona armia europejska



Pagoda czyli świątynia chińska.

zgniotła je z okrucieństwem. Od tego czasu Chiny dopuściły wszędzie Europejczyków i zgodziły się na budowę licznych linii kolejowych, co dla przemysłu i handlu Europy ma wielką doniosłość. Na czele Chin stoi cesarz, w władzy swej nieograniczony, absolutny, zwany „synem nieba“. Piśmiennictwo chińskie jest bogate w powieści, bajki i księgi święte; nauki nie rozwinęły się w Chinach. Język ich składa się z słów krótkich, jednozgłoskowych; na każde zaś słowo jest osobny znak pisarski. Dlatego nie wielu ludzi umie czytać i pisać“.

Otóż to olbrzymie państwo od dwustu kilkudziesięciu lat było pod panowaniem obcej dynastyi czyli rodziny panującej, która z wojowniczem plemieniem Mandżurów, również rasy mongolskiej czyli żółtej, najechała od północy ten spokojny naród i zawojowała go. Mandżurowie, których w porównaniu z Chińczykami była drobna garstka, bo nie stanowili oni ani 5% ogółu ludności, przyjęli z czasem kulturę i obyczaje chińskie, ale pozostali zawsze klasą panującą, z nich pochodził ród panujących, w ich rękach była władza i wszelkie ważniejsze urzędy. Bywały tam od czasu do czasu bunty przeciwko takiemu stanowi rzeczy, ale te rząd topił w potokach krwi; widząc jednak, że groźne niebezpieczeństwo się zbliża, obiecywał zaprowadzić stopniowo w cią-

gu szeregu lat konstytucyę, aż tu niespodziewanie pod koniec września 1911 roku wybuchła rewolucya najpierw w niektórych prowincyach a następnie rozszerzyła się jak pożar po całem państwie.

Rząd przerażony wydał w imieniu malutkiego, kilkoletniego cesarza, „syna nieba a brata księżyca“, następującą charakterystyczną odezwę:

„Rządziłem 3 lata, starałem się sumiennie czynić to zgodnie z dobrem narodu. Ale niestety nie umiałem znaleźć odpowiednich ludzi, którzyby posiadali zdolności i cnoty do zawiadywania sprawami państwa potrzebne. Powołałem na stanowiska państwowe zbyt wielu przedstawicieli szlachty mandżurskiej, co było sprzeczne z zasadami konstytucyonalizmu. Do kierowania sprawami kolejowemi powołałem jednego, któremu ufałem, który mnie jednak oszukiwał. Oburzyło to opinię publiczną. Kiedy żądałem przeprowadzenia reform, szlachta i urzędnicy korzystali z tego, aby dopuszczać się nadużyć i kradzieży. Kiedy stare, nieodpowiednie ustawy nakazywałem znosić, to wysocy urzędnicy wyzyskiwali to w osobistych, egoistycznych celach. Wiele pieniędzy zabrano ludowi, ale nic dla dobra tego ludu nie zrobiono. Przy rozmaitych sposobnościach wydawałem edyktami swoimi nowe ustawy, których jednak nikt nie słuchał. Lud szemrze, a ja tego nie słyszę. Nieszczęście nadchodzi, a mnie nie pozwalają go dojrzeć.



Brama chińska w Tien-Tsin.

„Najpierw wybuchły niepokoje w Sy-

czuanie, potem powstanie w Wuczangu, teraz zaś niepokojące wieści nadchodzą z Honanu i Szensi. W Kantonie i Kiansi grozi wybuch rewolucyi. Wrzenie w całem państwie. Umysł ludu jest bardzo zaniepokojony. Duchy moich



Palmy daktylowe w Afryce.

dziewięciu zmarłych przodków nie mogą należycie spożywać ofiar, które im składam, ponieważ istnieje obawa, że naród będzie bardzo cierpiał. Wszystko to są moje własne błędy. Obwieszczam też niniejszem całemu światu, że przysięgam przeprowadzić reformy i razem z moimi żołnierzami i narodem święcie przestrzegać konstytucyi. Zreformuję przytem całe ustawodactwo, będę starał się podnieść dobrobyt ludu, usunę jego niedostatki i cierpienia, słowem przysięgam, że odtąd czynić będę wszystko zgodnie z interesami i życzeniami narodu. Przestarzałe ustawy zostaną zniesione. Równouprawnienie Chińczyków z Mandżurami tak, jak je planował już poprzedni cesarz, będzie całkowite. Skargi prowincyj Hupe i Hunan spowodował wicekról Ju-czeng. Sam siebie jednak o to obwiniam, ponieważ popełniłem błąd, ceniąc go wysyko i ufając mu. Jakkolwiek jest, jest źle. Finanse i dyplomacya państw są rozbite. Obawiam się, że upadnę, nawet, jeżeli się wszyscy połączą i zapanuje zgoda. Jeżeli zaś poddani państwa nie będą nadal szanowali swojego losu i zechcą trwać w obecnej walce, to przyszłość Chin nieda się pomyśleć. Martwię się dzień i noc. Jedyna moja nadzieja w tem, że mnie moi poddani dobrze zrozumieją".

Nie na wiele jednak przydała się ta odezwa, naród tylokrotnie oszukany nie uwierzył jej a płomień buntu ogarnął po kilku tygodniach nawet stolicę cesarską Pekin tak, że maleńki cesarz musiał uciekać względnie go wywieziono w bezpieczne miejsce. Również wojsko prawie wszędzie przeszło na stronę rewolucyonistów, którzy już zaprowadzili rząd prowizoryczny czyli tymczasowy, a wszystko za tem przemawia, że Chiny zamienią się na rzeczpospolitą z wybieralnym prezydentem na czele.

Ze względu na doniosłość tych wypadków może nawet dla dziejów świata, zamieścimy w przyszłorocznych kalendarzach obszerne wiadomości o Chińczykach, ich zwyczajach i obyczajach z mnóstwem obrazków, tudzież szczegółowe opisy o przebiegu i zakończeniu rewolucyi. *K. W.*

◎ ◎ ◎

NADESŁANE*).

Miło nam wspomnieć o znanej zaszczytnie od lat wielu c. k. obwodowej **Aptece w Przemyślu M. Schwarza,** c. i k. dostawcy nadwornego pod zarządem Mra Marka Ettingera zostającej, która pod względem wyrabiania wielu środków leczniczych i kosmetycznych zajmuje w kraju wybitne miejsce.

Wszelkie wyroby tejże apteki, a to, tak lecznicze, jakoteż kosmetyczne (patrz anons przy końcu „Poradnika praktycznego“) odznaczone na wielu wystawach najwyższemi nagrodami, uzyskały światową sławę, a popyt za tymi przetworami ze wszech stron — świadczy o sumienności w sporządzaniu tychże, jakoteż o ich prawdziwej wartości i skuteczności.

Odbiorcy — choćby najwybredniejsi — niezależni są przetc obecnie od zachwalanych słowem i pismem wyrobów zagranicznych — (o wiele droższych, a o wartości wątpliwej) — a pokrywając swoje zapotrzebowanie we wzmiankowanej aptece M. Schwarza w Przemyślu, mają i to jeszcze zadość uczynienie, że grosz nasz pozostaje w kraju i że nie wzbogacamy zagranicy częstokroć wrogo nam usposobionej.

Aptece M. Schwarza w Przemyślu za rugowanie wyrobów obcych należy się też pełne uznanie.

Podróże okrężne po Morzu Śródziemnem transatlantyckimi parowcami Austro-Americany. Nie często się nadarza możliwość odbycia stosunkowo krótkiej podróży na nowoczesnych olbrzymich parowcach, jadących w najdalsze strony. Tem większe przeto uznanie zyskało sobie nasze towarzystwo okrętowe Austro-Amerikana, które w niewielu latach dorosło do rozmiarów najpoważniejszego przedsiębiorstwa okrętowego na Morzu Śródziemnem, że postanowiło wydawać okrężne bilety podróży na swoje parowce, jadące do Ameryki.

Bilety wydaje się na przestrzeń Triest-Patras-Palermo-Neapol-Patras-Triest, przez co się umożliwia zwiedzenie najbardziej interesujących krajów Morza Śródziemnego. — W pierwszych godzinach rannych drugiego dnia podróży przybywa parowiec do Patras, gdzie się zatrzymuje do późnego wieczora, tak że się ma dosyć czasu, aby to charakterystyczne greckie miasto i najbliższą bardzo malowniczą okolicę zwiedzić.

Po półtoradniowej dalszej podróży przybywa się do Palermo, starożytnego uroczego głównego miasta Sycylii z jego wspaniałymi ogrodami i dziełami sztuki z wieków średnich.

Przejazd z Palermo do Neapolu odbywa się na bardzo pięknie i wygodnie urządzonych parowcach pospiesznych włoskich kolei państwowych, a ponieważ powrót z Neapolu do Triestu może się odbyć na dowolnym okręcie Austro - Amerikany, bo bilety są ważne przez rok, więc jest możność i zaleca się z Palermo zwiedzić cudowną Sycylię, z ruinami Messyny i światowej sławy greckich świątyń i teatrów Teorminy, Syrakuz i Girgenti.

Drugą kombinacyą jest podróż okrężna przez Austro-Americanę, na szlaku Triest-Spalato-Almeria-Las Palmas-Almeria-Neapol-Triest, przy czem ma się sposobność zobaczenia Hiszpanii i malowniczych z nadzwyczaj łagodnym klimatem wysp kanaryjskich.

Prześliczny wąs uzyskuje się, używając nawet bardzo krótki czas „Harasin“. „Harasin“ jest jedynym i najlepszym środkiem na porost włosów. Tysiące podziękowań stwierdza zdumiewający skutek. „Harasin“ jest zupełnie nieszkodliwym środkiem wielokrotnie nagrodzonym. Siła stopnia I. K. 2·50, II. K. 4·—, III. K. 5·—. Należy zamówienia adresować: Ferdynand Kögler, Wiedeń VI., Laimgrubengasse 17. Oddział 421.

Kto potrzebuje dobrych cytr, skrzypców, gitary lub innego instrumentu muzycznego, niech zwróci się z całem zaufaniem do firmy W o l f i S k a, Klingenthal 258, gdyż fabryka ta ma najlepsze wyroby, stwierdzone tysiącem uznań i podziękowań. — Wspaniały katalog 300 rozmaitych harmonij i innych instrumentów wysyła darmo.

---

*) Za rubrykę „nadesłane“ ani za dział ogłoszeń Redakcya Kalendarza nie przyjmuje odpowiedzialności, uprasza jednak o powoływanie się przy zamówieniach na kalendarz, bo to się przyczynia do powodzenia wydawnictwa.

NAJTAŃSZY miniaturowy zegar z kukułką

Koron 6·80.



Nr. 4598. Pięknie rzeźbiony domek z liczbami i wskazówkami z kości, kuka pół i całe godziny, 32 cm wysoki, całkowity, o 2 bronzow. wagach w kształcie szyszek, dobrze obciągnięty, Ia werk szkocki K 6·80.

Nr. 4599. Ten sam, z ptaszkiem u góry K 7·50, 8·50, 9·80. — Z obficio rzeźbioną facyatą, z głową jelenią i wiewiórką K 10·50, 14·50. (Vide cennik główny!) — Do każdego zegara dołącza się 3-letnią gwarancyę piśmienną.

Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Przesyłka za zaliczen. albo za nadesł. należytości.

Pierwsza znana światowa fabryka zegarków

JAN KONRAD, c. i k. dostawca nadworny

MOST Nr. 123 (Czechy).

Bogato ilustr. cennik gł. z około 4000 wzor. na żądanie gratis i franko.

Fajki porządnie wykonane po najtańszych cenach fabrycznych.

Nr. 8008. Piękna fajka rogowa z ciemno nakrapianą główką drewnianą, wykładana i kuta metalem, co zapobiega pęcznieniu, z rogowym cybuchem, długą rogową trestką, rogowym odlewaczem i giętką, długości 24 cm K **1·60**. — Fajki w elegantszem wykonaniu **K 1·80, 2·—, 2·80, 3·50** i wyżej.



Ryzyka niema! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wysyła za nadesłaniem pieniędzy z doliczeniem porta, lub za zaliczeniem:

c. i k. dostawca nadworny **JAN KONRAD, Most 123 (Czechy).**

Główny cennik z około 4000 rycin na żądanie gratis i franko.

Efektowny krzyż stojący z podstawą



urządzony także do wieszania, wykonany w pięknym złotym bronzie. Figurka Chrystusa, oraz dwie stojące pod krzyżem: Św. Maryi i Magdaleny są porcelanowe wraz z lampką z kolorowego szkła, około 58 cm wysoki K **7·—**. Nr. 9713. Z werkiem, grającym 2 kawałki **10·—**. Nr. 9714. Z 30-godzinnym werkiem zegarowym o cyferblacie imitacyi kości słoniowej, najdokładniej wyregulowanym, z 8-letnią gwarancyą piśmienną K **10·80**. Nr. 9715. Z werkiem, grającym dwa kawałki i 30-to godzinnym zegarem o cyferblacie imitacyi kości słoniowej K **13·50**.

Ryzyka niema! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczeniem:

c. i k. dostawca nadworny

JAN KONRAD, dom wysyłkowy Most 123 (Czechy).

Cennik głów. z około 4000 rycin na żądanie gratis i franko.

IMITACYA SMYRNEŃSKICH DYWANÓW ŚCIENNYCH

Ryzyka niema! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



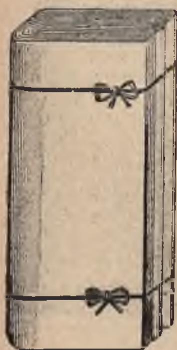
Ryzyka niema! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Nr. 2097. Dywan Ia. jakości, na obu stronach jednakowy, w rozmaitych deseniach, jak: sarnia rodzina, tygrys, lis, łabędź, gnom, lew, pies, 2 papugi, wykonane w pięknych kolorach, około 100 cm szer., około 200 cm dług., sztuka **tylko K 5·60**. — Nr. 2098. **Ten sam** z sarną, jeleniem, lwem lub psem leżącym, 90 cm szer., około 180 cm dług., **tylko K 4·80**. — Największy wybór garniturów na łóżka i stoły, kołder flanelowych, włóczkowych etc.

Wysyła za zaliczeniem lub zapłatą z góry **c. k. nadworny dostawca JAN KONRAD Most Nr. 123 (Czechy).**

Cennik gł. z około 4000 rycin na żądanie każdemu gratis i franko.

Towary lniane i bawełniane po najtańszych cenach eksportowych.



Nr. B 14. Konradowskie weby, silne, grubo płótno domowe, około 76 cm szer. ½ sztuki II½ m długiej K **7·—**. Cała sztuka 23 m długa **K 13·50**. Szersze weby w lepszym gatunku, sztuka 23 cm długa po Kor. **14·50, 16·50, 17·50**. Nr. S I. Szyrting, średniej grubości, 84 cm szer., sztuka 20 m długa K **15·—**. Ten sam w lepszym gatunku K **18·50, 19·—, 22·50**. — Nr. C 5. Szyfon, średniej jakości 82 cm szer. sztuka 20 m długa K **15·50**. W lepsz. gat. K **16·50**.

Ryzyka niema! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczeniem

c. i k. dostawca nadworny

JAN KONRAD, dom wysyłkowy Most Nr. 123 (Czechy).

Cennik głów. z około 4000 rycin na żądanie gratis franko.

KOŁDRY PIKOWANE

z najlepszych materyj bawełnianych, atłasu wełnianego i jedwabnego w największym wyborze.

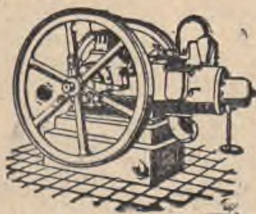


Nr. 2070. Dobre, trwałe kołdry pikowane z czerwonego rougu, z kolorową podszewką, wypełnione bawełną, z wyszyciem ładnych wzorów na maszynie, 155 cm długości, 95 cm szerokości, sztuka K **4·—**. Nr. 2071. Ta sama 165 cm długa, 105 cm szeroka, sztuka K **4·75**. Nr. 2072. Ta sama 170 cm długa, 110 cm szer., szt. K **5·40**. Kołdry pikowane w lepszem wykończeniu z połyskującego klotu jedwabnego i atłasu wełnianego K **5·75, 6·50, 9·60, 12·80, 16·—, 19·20**. — Ryzyka niema! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczeniem

znana firma światowa c. i k. dostawca nadworny

Jan Konrad Most Nr. 123 (Czechy)

Cennik główny z około 4000 rycin na żądanie gratis i franko.



Jędrzej Krukierek

w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Pługi, brony, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.
Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek.
Pompy studzienne wszelkich systemów.
Kompletne urządzenia młynów włościańskich, motorowych i innych.
Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.
Maszyny do szycia znakomite i tanie, światowej sławy marki „Veritas".
Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc., fille fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzanie cegielń kręgowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują.

Liczne uznania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Wąs!

„HARASIN" **wspomaga włosy i porost wąsów z cudownym skutkiem**



Rzetelnie!

Przez lekarzy stwierdzone działanie.

Przez cesarski Urząd patent. opatrzone marką ochronną.

Gdzie małe włoski były widoczne, powstaje **natychmiast bujny porost,** co przez setki pism dziękczynnych jest **potwierdzonem.**

Premiowany: **Złoty medal Marseile. Wielka honor. nagroda Rzym!!**

Ceny: I. siły K 2·50, II. siły K 4·—, III. siły K 5·—. Poręka: Jeżeli nie skutkuje pieniądze zwracam. „HARASIN" jest jedynym i niedoścignionym, przez rzeczoznawców, chemików, lekarzy itd. wypróbowanym, dlatego ostrzegam przed bezwartościowemi, nawet bardzo taniemi metodami, które z wielkim krzykiem są zachwalane. Przesyła odwrotną pocztą tylko: za zaliczką.

Ferdynand Kögler, Wiedeń VI.,

Laimgrubengasse 17. Oddział 421.

Pan Th. i D. pisze: Ponieważ mój przyjaciel przez Pański „Harasin" w 3 tygodniach zyskał bujny wąs, więc proszę o przysłanie dawki siły II. za 4 K za pobraniem poczt.

Baczność hodowcy bydła!!!



W każdem gospodarstwie obszarnika czy chłopa **powinien być w użyciu**

Krosnin

znakomity proszek **dla krów zwiększający mlekodajność i tuszę.**

PACZKA 1 KORONA.

Proszek dla nierogacizny

wybornie tuczący świnie.

Paczka z opisem użycia 60 halerzy.

Przy zamówieniu za 10 koron — opłatnie

Wysyła i fabrykuje

Apteka

Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu.



Poradnik praktyczny.

Kalendarz rolniczy i ogrodniczy.

Styczeń. Młócić zboże dla otrzymania słomy na paszę i podściółkę. Przy silnych mrozach młócić koniczynę i łubin. Łubin cienko na spichrzu rozścielać, aby się nie zagrzał. Robić powrósła, a dla otrzymania prostej słomy omłócić część zboża cepami. Scinać drzewo na budowle, na narzędzia rolnicze i zwozić przy dobrej drodze. Lodownie nabić lodem. Stajnie, obory, chlewy, owczarnie opatrzyć od mrozów. Nie żałować podściółki dla cielnych krów, prośnych macior i kotnych owiec. Zakładać inspekta.

Luty. Kończyć młockę. Przysposabiać powrósła i maty słomiane. Ścinać budulec i przysposabiać sążnie opałowe; jeżeli dobra sanna, zwozić drzewo z lasu, jeżeli odwilż, przepuszczać wody z pól, wywozić gnoje, narzędzia rolnicze sporządzać, jeżeli puści, bronować podorywki jesienne i na piaskach, orać pod owies i jarkę. Oczyszczać drzewa w ogrodach.

Marzec. Drób dobrze utrzymany niesie i wysiaduje jaja. Wieprze dokarmiać i zabijać na szynki i słoninę, przysposobić wędliny na całe lato. Sadzić drzewka i oczyszczać ogrody. Siew owsa, grochu, jarki i części mieszanek; bronować, oczyszczać i nawodniać łąki, spuszczać wodę z pól. Zrewidować kopce z okopowemi i przebrać psujące się. Rąbanie w lesie kończyć do połowy miesiąca. Wierzby obcinać i zamoczyć lub zaraz wysadzić. Sośninę i brzezinę wysiewać. Cegielnie, wapielnie i torfiarnie przygotowywać.

Kwiecień, Obsiewać ogrody. Sadzić i szczepić drzewka. Pielęgnować młody drób. Kończyć siew owsa, grochu, jarki. Siać wykę, len, koniczynę w oziminach i na jęczmieniu. Zasiać rozsadę kapusty i brukwi, jeżeli można, rozpocząć siew buraków, marchwi pastewnej, kukurudzy (koński ząb) i ziemniaków. Obkopywać rzepak zimowy w rzędy uprawiany. Koniczynę zbronować, mianowicie silnie zdrapać żelaznemi bronami lucernę. Pszenicę włóczyć, skoro rola obeschnie.

Maj. Kończyć siewy jare, jęczmień, proso i tatarkę. Wykę na nasienie siać. Mieszanki późniejsze siać. Drugi siew lnu. Sadzenie ziemniaków, dokończenie siewu buraków, marchwi pastewnej i kukurudzy. Sadzić rozsadę kapusty i brukwi. Robić zapas masła i serów. Siew rzepaków letnich i lnianki. Pielenie pszenicy, wczesnych buraków i okopywanie wysadków nasiennych. Gipsować koniczynę i rośliny groszkowe. Wywozić gnój i przyorywać pod rzepak zimowy. Wystawić pszczoły do pasieki. Przygotować do mycia i strzyży owce.

Czerwiec. Konfitury z agrestu, porzeczek, poziomek i truskawek, sok malinowy przysposabiać. Zbierać rośliny gorzkie lekarskie i kwiat lipowy. Podorywać ugory i pilnować z bronowaniem, aby rola nie zasklepiła się i nie stwardniała, o czem łatwo zapomnieć można przy sianokosach, a jeszcze bardziej przy żniwach. Okopywać ziemniaki, skoro zaczynają wyrastać z ziemi. Opleć i przerywać buraki.

Lipiec. Przygotować wozy, drabiny, grabie, widły, rańtuchy. Stodoły oczyścić. Młócarnie wyreperować. Klepiska wyrównać. Ostatnia orka pod rzepak i raps. Podorywka koniczysk i pastwisk. Zbiór owsa, rychliku, jęczmienia i mieszanki, sianej na nawozach. Szczególną dawać baczność na obchodzenie się z ogniem na wsi i w lasach.

Sierpień. Jak w lipcu, tak i w tym miesiącu gospodynie smażą i marynują owoce oraz zakwaszają ogórki. Zbiór i zwózka żyta, pszenicy, grochu, owsa, wyki, prosa, hreczki, lnu, rzepaków letnich spóźnionych. Młócić pszenicę i żyto do siewu. Wykończyć orki pod oziminę i siew na lżejszych gruntach. Zbiór jabłek i gruszek do zachowania. Zbierać nasienie brzeziny. Przypomina się, aby w czasie żniw nie omieszkać bronować roli we właściwej porze.

Wrzesień. Zbiór jabłek, gruszek, śliwek oraz jarzyn ogrodowych. Kopanie ziemniaków. Zbieranie żołędzi i buczyny. Siew żyta i pszenicy dobry rolnik kończy w tym miesiącu. Rżyska należy natychmiast podory-

wać po uprzątnięciu zboża. Rzepak zimowy w rzędowej oprawie obredlić. Kosić i suszyć potrawy. Rozpoczynać kopanie buraków. Wybrać miód. Zarybić stawy jałowe. Zbierać nasiona klonu i jodły.

Październik. Resztę warzyw wykopać i zakopcować. Buraki kopać i do fabryki odstawiać, lub dla inwentarzy w kopce składać. Szparagi gnojem i ziemią nakryć. Sadzić drzewka owocowe i leśne. Świnie wypchane zielskiem zacząć lepiej karmić dla utuczenia. Podorywać pod jarzyny, a głęboko odwrócić pod buraki, inwentarz żywy powoli przyzwyczajać do suchej paszy Zasiewać sośninę z brzeziną i wysadzać młode sosenki. Również pora siać żołędź, buczynę, kasztany dzikie, grab, klon i t. p.

Listopad. Zbierać jagody jałowcowe na lekarstwo dla owiec i bydła. Zaasekurować zbiory z uwzględnieniem młotu i wysprzedaży zboża. Kończyć podorywki jesienne, a gdy nastaną silniejsze przymrozki, pochować narzędzia rolnicze pod dach, aby nie gniły. Gnoje wywieźć i przyorać. Sadzić drzewka w lasach. Zbierać nasiona jesionu, grabu, olszyny. W tym miesiącu rozpoczynają się cięcia w lesie. Młócić zboża. Pospuszczać wody z pól ozimowych, koniczyn i podorań.

Grudzień. Maciory prośne dobrze karmić. Wieprze dotuczać zbożem. Drzewka w ogrodzie zabezpieczyć od mrozów i zajęcy obwiązaniem słomą. Zwozić materyał budowlany i sążni z lasu. Wogóle z ustaniem robót w polu, inwentarza żywego używać do zwózki szlamu, marglu, kompostu i innych nawozów, które w porządnem gospodarstwie zawsze powinny być w zapasie.

Tabelka rozpłodowa.

Rodzaj zwierząt	Popęd płciowy			Zwykły czas ciężarności	Ilość samic na jednego samca	Wiek użycia do rozpłodu	Do ilu lat służą do rozpłodu		Czas ssania młodych
	trwa	Powraca w razie niezapłod.	Pojawia się po porodzie				Samce	Samice	
Konie	5-8 dni	3-4 tyg.	5-9 dni	336 dni	50 – 80	3-4 lat	12 – 18	12 – 15	12-20 t.
Bydło	1-2 „	3-4 „	6-12 tyg.	280 „	60 – 80	1½-2 „	4 – 6	12	4-8 „
Owce	2-3 „	3-4 „	6-28 „	150 „	30 – 40	1½-2½ „	6 – 8	6 – 8	10-16 „
Świnie	2-4 „	9-18 dni	4-8 „	115 „	30 – 40	¾-1 „	4 – 5	5 – 6	6-8 „

Przyśpiesza i pobudza popęd płciowy: silne żywienie (polecają dla bydła i koni 2 fl. siemienia konopnego), w zimie ciepłe budynki, umieszczenie obok siebie zwierząt obojga płci, pojenie krów mlekiem od latujących się krów.

Powstrzymuje i osłabia popęd płciowy: zatycie, skąpe żywienie, środki przeczyszczające, zimne budynki lub wygnanie w zimie na dwór, w lecie oblewanie wodą ze studni.

Kalendarzyk brzemienności zwierząt domowych.

Czas brzemienności trwa średnio:

u klaczy 48½ tygodnia czyli 340 dni (zdarza się od 330 do 419 dni);
u krów 40½ tygodnia czyli 285 dni (zdarza się od 240 do 321 dni);
u świń 17 tygodni czyli 120 dni (zdarza się od 109 do 133 dni);
u owiec i kóz prawie 22 tygodnie czyli 154 dni (zdarza się od 146 do 158 dni);
u królików 30 dni;
kury siedzą na jajach 19 do 24, zwykle 21 dni; indyczki 26 do 29 dni; gęsi 28 do 33 dni; kaczki 28 do 32 dni; gołębie 17 do 19 dni.

Ilość wysiewu główniejszych roślin gospodarskich na mórg.

Nazwa rośliny	Od posiewu do zbioru upływa dni	Przy siewie rzutem: garncy	Przy siewie rzutem: kilogr.	Przy siewie rzędowym: garncy	Przy siewie rzędowym: kilogr.	Przy siewie rzędowym: Odległość rzędów w centymetrach	Przy siewie rzędowym: Odległość roślin w rzędach w cm.	Głębokość przykrycia nasienia w cm.
Pszenica ozima . .	294–350	24–36	72–108	18–28	54–84	12–25	—	2—5
„ jara . . .	126–140	30–36	86–112	25–32	72–100	10–15	—	2—5
Żyto ozime	280–315	28–36	75–100	28–40	60–85	10–25	—	2 1/2—6
„ jare	112 140	35–45	90–135	25–35	70–100	10–15	—	2 1/2—6
Jęczmień ozimy . .	280–322	32–40	78–100	25–30	60–80	15–25	—	3—7
„ jary . . .	70–126	32–40	78–100	28–32	70–80	10–15	—	2 3/4—7
Owies	112–154	45–60	80–100	30–45	60–100	10–20	—	2 1/2—7
Proso	98–112	4–6	12–18	3–5	7–13	15–25	—	1—2 1/2
Kukurudza na ziarno	140–182	nie sieje się		8–16	28–45	40–60	20—30	3—8
„ pastew. drob.	98–126	20–28	60–80	10–20	25–50	30–40	—	2 1/3—6
„ koński ząb .	98–126	—	—	—	40–50	30—50	—	3—8
Hreczka	84–112	20–25	40–70	15–22	30–45	20—30	—	2 1/2—5
Sorgo cukrowe . . .	—	12–16	35–50	8–12	25–35	25—35	—	2—3
Groch	112 140	36–48	100–150	22–32	65–95	30—40	—	3—8
Bobik	154–196	40–50	100–155	30–38	90–125	20—45	—	4—8
Wyka na ziarno . .	130–150	24–32	70–105	18–24	52–78	25—30	—	3—6
„ „ paszę . .	—	27–38	80–120	—	—	—	—	3—6
Łubin niebieski i żółty	112–168	25–40	75–125	20–26	60–80	30	—	3—6
„ na zielony nawóz	90–120	32–38	115–155	28–42	88–130	20—30	—	3—6
Soczewica	98–154	14 28	46–92	10–20	35–70	25—30	—	2—5
Fasola	112–140	nie sieje się			70–100	30—60	15—30	4—8
Rzepak ozimy . . .	322–350	3–4 1/2	12–18	2–3	4·5–7·5	40—60	—	1—3
Len na ziarno . . .	98–126	28–36	70–90	24–36	58–80	10—12	—	2—4
„ „ włókno . .	84–105	48–64	120–160	—	—	—	—	2—4
Konopie na ziarno .	112–140	28–32	55–65	25–30	45–60	40—50	—	2·5—5
„ „ włókno .	—	48–60	80–120	45–50	70–100	30—40	—	2·5—5
Mak . . . . , . . .	112–126	1–1 1/2	3–5	3/4–1	2/5–3	40—50	—	0 5—2
Rośliny okopowe.		korcy		korcy				
Ziemniaki średnie . .	112–182	—	—	8–12	800–1200	60	30—45	3—6
Bulwa	168–196	—	—	9–11	900–1100	60	20	2·5—5
		garncy		garncy				
Buraki pastew. ręcznie	182–210	—	—	2–3	6–9	50	25—40	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	5–6	12–18	—	—	—
„ cukrowe ręcznie	182–210	—	—	3 1/2–5	10–16	40	15—20	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	7–8	15–22	—	—	—
Marchew pastewna .	182–196	—	—	—	7–8	40	20	0·5—1·5
Rzepa ścierniskowa .	70–84	—	1·5–2·5	—	1–2	30—45	20—30	1—2
Kapusta głowiasta .	na rozsadę		0·3–0·6	—	—	60	40	1/2—1
Cykorya	112–140	—	—	—	5–7	40	20	0·5—2
Słonecznik	140–196	—	—	3 1/2	6–8	80	60	2·5—5
Lucerna francuska .	—	—	20–24	—	15–18	10—15	—	0·5—2
„ chmielowa .	—	—	15–20	—	—	—	—	0·5—2
Koniczyna czerwona .	—	—	12–15	—	—	—	—	0·5—2
„ biała . .	—	—	6–9	—	—	—	—	0·5—2
„ szwedzka .	—	—	7–10	—	—	—	—	0·5—2
„ inkarnatka	—	—	8–18	—	—	—	—	0 5—3
Esparceta nieobłusk .	—	—	100–125	—	—	—	—	1·5—3
Seradela	—	—	20–30	—	—	—	—	1·5—3
Przelot obłuskany . .	—	—	9–15	—	—	—	—	1—3
Sporek	—	—	12–18	—	—	—	—	1
Gorczyca na paszę .	—	—	9–15	—	—	—	—	2—4

Tabela wysiewu warzyw.

Nazwa gatunku	Ilość ziarn w 1 gramie	Średni % kiełkowania	Siła kiełkowania trwa lat	Wschodzi w dniach	Odległości rzędów cm.	Odległości w rzędach cm.	Czas wysiewu
Kapusta	280	70	4—5	4—6	45—60	40—60	koniec marca kwiecień
Fasola	2	90	3—4	4—6	30—40	40	maj
Gróch	4—5	90	4—5	5—6	30—40	15—20	od marca
Cebula	240	70	2—3	10—12	15—20	10—15	marzec
Marchew tarta . . .	1000	60—70	3—4	10—12	30	10—20	„
„ nietarta . .	370	60—70	3—4	10—12	30	10—20	„
Pietruszka	640	60	3	12—14	20	8—10	„
Ogórki	40	70	6—8	13—15	100	20	maj
Kalarepa	250	70	4—5	4—6	25—30	20—40	od marca
Karpiele	250	70	4—5	4—6	40	30—40	kwiecień
Dynie	10—20	70	5—6	5—6	200	200	maj
Buraki ćwikłowe . .	—	180—200	5—6	8—10	30—40	30—40	„
Pomidory	290	60	6—8	6—8	60	60—80	marzec w insp.

Melioracye czyli ulepszenia rolne.

Począwszy od r. 1896 udziela Wydział krajowy, w miarę przyzwolonych przez Sejm funduszów zgłaszającym się właścicielom gruntów bezpłatnej pomocy krajowego Biura melioracyjnego do projektowania i wykonania melioracyi, czyli ulepszeń rolnych pod tym jednak warunkiem, że projektowone roboty faktycznie zostaną wykonane.

Właściciele gruntów, chcący uzyskać tę bezpłatną pomoc, powinni wnieść najpóźniej do końca lutego każdego roku do Wydziału krajowego ostemplowane podanie, które ma zawierać następujące daty*):

1. Obszar gruntu meliorować się mającego (w hektarach lub morgach).
2. Rodzaj melioracyi zamierzonej (osuszonie rowami otwartymi lub drenami, nawodnienie łąk, kultura torfowa, gospodarstwo stawowe).
3. Najodpowiedniejszą, ze względu na zagospodarowanie porę roku, w której pomiary potrzebne do opracowania projektu mogą być wykone.
4. Deklaracyę, mocą której właściciel gruntu obowiązuje się na wypadek, gdyby do trzech lat, licząc od dnia otrzymania planów, nie przystąpił do

*) Wzór podania jest następujący:

Stempel za 1 K.

Do Wysokiego Wydziału krajowego

we Lwowie.

„Podpisani właściciele gruntów w gminie . . . . powiatu . . . . zamierzają przystąpić do osuszenia drenami . . . morgów ról, bezpośrednio do siebie przylegających (lub położonych w . . . kawałkach), upraszają więc wysoki Wydział krajowy o zarządzenie zdjęć i opracowanie projektu na koszt funduszu krajowego.

Porą odpowiednią do zdjęć ze względu na zagospodarowanie gruntów jest miesiąc . . . .

Po otrzymaniu projektu technicznego wniosą podpisani prośbę o udzielenie zasiłków ze skarbu krajowego i rządowego

Zarazem zobowiązują się podpisani dostarczyć delegowanemu inżynierowi podwód, figurantów, palików i map katastralnych, potrzebnych do pomiarów w myśl § 10 instrukcyi z dnia 9 maja 1893 Dz. u. i rozp. kraj Nr. 67., oraz zwrócić funduszowi krajowemu koszta zdjęć i taksę za projekt, oznaczoną w § 11. wymienionej instrukcyi, gdyby w przeciągu lat trzech po otrzymaniu projektu nie przystąpili do wykonania projektowanych robót“.

Pod tem zamieszcza się miejscowość, datę i podpisy interesowanych, poświadczone przez wójta.

wykonania zaprojektowanych robót, zwrócić funduszowi krajowemu koszta opracowania planów t. j. koszta komisyjne delegowanego do tej czynności urzędnika technicznego, oraz taksę za opracowanie projektu, obliczoną stosownie do obszaru, na którym melioracya zaprojektowaną została.

Na skutek takiego podania Wydział krajowy deleguje na koszt funduszu krajowego jednego z urzędników technicznych krajowego biura melioracyjnego, który w ciągu pory letniej wykonywa pomiary, na podstawie których w ciągu zimy opracowuje plan i kosztorys.

Natomiast interesowany właściciel gruntu obowiązany jest dostarczyć delegowanemu inżynierowi potrzebnych do wykonania pomiarów palików, figurantów, podwód, oraz map katastralnych.

Podobnie udziela Wydział krajowy bezpłatnej technicznej pomocy kraj. biura melioracyjnego do wytyczenia i kontroli zaprojektowanych robót, do wykonania których zostaje przydzielony jeden z krajowych dozorców drenarskich.

Pobory jednak służbowe takiego dozorcy przez czas zajęcia u siebie, zarówno jak i jego koszta podróży pokrywa interesowany właściciel. Pobory te wynoszą stosownie do rangi dozorcy, tytułem płacy od 2·0 do 3·34 koron dziennie, tytułem zaś dyet od 1·0 do 2·50 koron dziennie nie wyłączając niedziel, dni świątecznych i słotnych.

Na częściowe pokrycie kosztów robót udziela Wydział krajowy spółkom wodnym, przez władze uznanym, gminom lub większej liczbie włościan, których grunta bezpośrednio do siebie przylegające tworzą obszar kilkudziesięciu morgów w jednej całości, 25% zasiłku na drenowanie, $33^1/_3$% zasiłku na osuszenie rowami otwartymi z funduszu na ten cel przez Sejm krajowy uchwalonego; na wniosek zaś Wydziału krajowego przyznaje c. k. Ministerstwo rolnicze z państwowych funduszów na drobne melioracye subwencyę w tej samej wysokości, tak, że właściciele gruntów pokrywają z własnych funduszów tylko 50% względnie $32^1/_3$% kosztów robót.

W celu ułatwienia interesowanym spłaty przypadającego na nich 50% względnie $33^1/_3$% datku konkurencyjnego, ustanowiony został przez Sejm krajowy fundusz pożyczkowy dla spółek wodnych, powiatów i gmin, z którego udziela Wydział krajowy 3% pożyczek, zwrotnych do 30 lat

Obok tego udziela Wydział krajowy na osuszanie i drenowanie gruntów spółkom wodnym, gminom i poszczególnym właścicielom ziemi bezprocentowej pożyczki zwrotnej w 10 latach w wysokości całych kosztów robót pod warunkiem, jeżeli ta pożyczka znajdzie pokrycie hipoteczne w $^2/_3$ częściach wartości oszacowanej realności.

Z korzystania jednak z tej pożyczki wyłączone są te spółki wodne, gminy i ci właściciele, którzy otrzymali zasiłki z funduszu krajowego i państwowego na wykonanie robót.

O pouczenia wszelkie w sprawie melioracyi zwracać się należy pod następującym adresem: Krajowe Biuro melioracyjne Wydziału krajowego we Lwowie.

Zcalanie gruntów czyli komasacya.

Zcalanie gruntów czyli komasacya jest u nas bardzo ułatwiona, ponieważ istnieje ustawa komasacyjna, zapewniająca wielką pomoc w tej sprawie ze strony Komisyi rolniczej we Lwowie. Niestety z ułatwień tych nie starali się dotychczas korzystać włościanie, a działo się to może w pewnej części dlatego, że o ułatwieniach tych nie wiedzieli.

Pragnąc więc przyczynić się do jak najszerszego rozpowszechnienia wiadomości w tej sprawie, pomieszczamy tu odpowiednie pouczenie według „Przewodnika Kółek rolniczych“.

Aby do komasacyi gruntów przystąpić, trzeba uzyskać na to zgodę znaczniejszej ilości gospodarzy wsi. Trzeba więc tę rzecz omówić np. na zebraniu Kółka rolniczego i tak pomiędzy gospodarzami prowadzić agitacyę, aby jak najwięcej chętnych zebrać.

Gdy to już zrobione, można przystąpić do złożenia podania o komasacyę. Podanie takie jest ważne, jeżeli podpisze się na nim przynajmniej połowa członków gminy. Jeżeliby na razie nie można było pozyskać tak wielkiej ilości gospodarzy, to można napisać podanie od mniejszej nieco ilości np. od trzeciej części, z nadmienieniem że podpisani będą starali się o zjednywanie innych członków gminy, tak, by w końcu uzyskać potrzebną połowę wszystkich gospodarzy.

Podania takie składa się albo na ręce Starostwa, albo też przesyła się do Komisyi agrarnej we Lwowie, gmach Namiestnictwa. Kółka rolnicze mogą przesyłać te podania na ręce zarządu głównego.

Skoro wniesione zostało takie podanie, posyła Komisya agrarna tak zwanego komisarza komasacyjnego na miejsce do wsi, który ma tę rzecz przeprowadzić. W pierwszym rzędzie komisarz ten żąda od gminy wyboru specyalnych pełnomocników, którzyby pomagali mu przy jego pracy. Pełnomocnicy to muszą być gospodarze stateczni, znani ze swych dobrych obyczajów i rozumu. Wybierani oni są po to, aby oszacować grunta całej wsi, co jest koniecznie przy komasacyi potrzebne, a prócz tego pomagają przy układaniu nowego planu podziału zieni.

Szacowanie czyli taksowanie gruntów to rzecz bardzo trudna, boć trzeba dokładnie określić, co każda parcela jest warta. Wybrani więc pełnomocnicy obchodzą wraz z komisarzem lub innym odpowiednim urzędnikiem wszystkie pola i łąki po kolei, każdą parcelę badają i każdą szacują i zapisują jej wartość do osobnej książki.

Gdy już tak wszystkie pola są otaksowane, przystępuje się do obliczenia, ile też warte są grunta każdego gospodarza. Niech np. ma który gospodarz 12 morgów ziemi, z tego komisya taksacyjna, czyli owi pełnomocnicy wraz z komisarzem uznali, że dwie morgi najlepsze warte są po 1500 koron, 3 morgi nieco gorsze po 1200 koron, a 7 morgów ziemi lichszej po 800 koron. Obliczają więc ile jest warte wszystko razem, a więc:

2	morgi	po 1500 K	–	3000 kor.
3	„	„ 1200 „	–	3600 „
7	„	„ 800 „	–	5600 „

Razem wartość gruntów wynosi 12200 kor.

W ten sposób każdemu gospodarzowi wypisują, ile jego grunta są warte, każdy też może cyfry te skontrolować.

Teraz można już przystąpić do ułożenia planu nowego podziału ziemi. Ponieważ grunta są zawsze niejednakowe: tu lepsze, a tu gorsze, przeto komisarz komasacyjny zbiera wiadomości, ktoby chciał dostać grunta gorsze, za to więcej, a ktoby zgodził się wziąć mniej, a lepszych. Np. niech wybrany dla przykładu gospodarz, mający 12 morgów, powie, że chciałby mieć grunta nieco lepsze od swoich, takie np., które otaksowane zostały na 1200 kor. za mórg. Jeżeli nic temu nie stanie na przeszkodzie, to komisya komasacyjna wydzieli mu z tych gruntów, ale już nie 12 morgów, ale tylko $10^1/_6$, boć wartość jego gruntów wynosiła razem 12000 K. Dostanie więc za każde 1200 koron jeden mórg, razem więc 10, a za 200 koron jeszcze szóstą część morga.

Wogóle podział gruntów robi się w ten sposób, aby wszędzie był dobry i łatwy dojazd. Stare więc niepotrzebne drogi kasują się, a zakładają się nowe. Każdy gospodarz ma przytem otrzymać grunt w jednym kawałku. Jeżeli jednak są łąki naturalne, albo jakieś bagnisko, to każdy gospodarz dostanie w osobnym kawałku pole, w osobnym łąkę a jeszcze w innym, kawałek tego bagniska. Oczywiście, jeżeli kto nie miał na tem bagnisku przedtem wcale gruntów, to przy komasacyi nie dostanie nic.

Po obmyśleniu dokładnem, gdzie któremu z gospodarzy wydzielić pole, rysuje się plan komasacyi, to znaczy projekt nowego podziału gruntów. Plan ten wystawia się w urzędzie gminnym na parę tygodni, aby każdy z gospodarzy mógł go dokładnie obejrzeć i zbadać, czy nie dzieje mu się krzywda. Jeżeli ktoś uważa, że źle mu nowe pola wyznaczono, albo że zaszła jakaś inna omyłka, to wnosi odrazu do komisarza komasacyjnego rekurs. Komisarz obowiązany jest rekurs ten zbadać, naradzić się z gospodarzem, który czuje się poszkodowanym i niedomaganie – jeżeli jest – naprawić. Jeżeliby kto nie był zadowolony z orzeczenia komisarza, może jeszcze wnieść zażalenie do komisyi agrarnej we Lwowie.

Gdy już plan podziału wyleżał się w gminie przez oznaczony w ustawie termin, zwołuje komisarz agrarny ostatnie ogólne zgromadzenie gminne, na które każdy interesowany przybyć powinien, aby bez niego nie zapadła uchwała.

Zgromadzenie to ma przyjąć lub odrzucić plan komasacyi. Jeżeli za przyjęciem opowie się tyle gospodarzy, że razem mają oni conajmniej dwie trzecie całego dochodu katastralnego, to plan zostaje zatwierdzony. Wtedy już przystępuje się do nowego rozmierzenia gruntów, do założenia nowych dróg, rowów itp., słowem robi się już właściwa komasacya.

Koszt całej sprawy jest dla gospodarzy bardzo mały, bo za pracę komisarza, pomiary i zdjęcia płaci rząd i kraj. Gospodarze płacą tylko za pracę wybranych przez siebie pełnomocników, dostarczają palików i figurantów, a prócz tego swoim kosztem budują nowe drogi i mosty, o ile są potrzebne. Koszt tych wszystkich czynności zwykle jest niewielki. Żadnych stempli i opłat przy komasacyi się nieopłaca.

Sprawą komasacyi zajmuje się komisya agrarna, której adres jest następujący: Krajowa Komisya agrarna Lwów, Namiestnictwo.

O pożyczce rentowej.

Pożyczkę rentową może uzyskać tylko rolnik, który ma lub nabywa gospodarstwo, a więc nietylko goły grunt ale i budynki i potrzebny inwentarz, albo też, jeśli np. budynków lub dostatecznego inwentarza nie ma, chce budynki te wybudować lub inwentarz dokupić.

Gospodarstwo, na które pożyczki rentowe daje krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie, nie może mieć mniejszej powierzchni jak 3 hektary (to jest 5 morgów 340 sążni), i nie może mieć mniejszego czystego dochodu katastralnego, wykazanego w arkuszu posiadłości gruntowej, jak 50 K, a więc jeśliby ktoś dokupywał gruntu, to grunt, jaki już ma, razem z gruntem dokupionym musi przynajmniej mieć 5 morgów 340 sążni powierzchni. Taksamo, jeśli ktoś ma gotówkę, a nie ma swego gruntu, albo ma swój grunt, ale za mały, albo zanadto rozrzucony i dlatego chce go sprzedać, a kupić nowy grunt i na tym nowym gruncie założyć gospodarstwo i na to chce zaciągnąć pożyczkę rentową, to grunt ten musi być o powierzchni przynajmniej 5 morgów 340 sążni i musi wykazywać czysty dochód katastralny przynajmniej 50 K.

Jeśli ktoś ma gospodarstwo o powierzchni większej i dochodzie katastralnym większym, to oczywiście tem łatwiej pożyczkę może uzyskać.

Grunta, stanowiące gospodarstwo, na które ma być udzielona pożyczka rentowa, muszą być położone w jednej gminie katastralnej, bo muszą być złączone w jedno ciało hipoteczne, w jeden wykaz hipoteczny a to jest możliwe tylko, jeśli grunta są położone w granicach jednej gminy katastralnej. Gospodarstwo winno być własnością nieograniczoną gospodarza lub współwłasnością gospodarza i jego żony. Jeżeli gospodarstwo jest współwłasnością kilku członkow rodziny, np. kilku braci i sióstr, natenczas pożyczkę rentową otrzymuje się tylko w takim razie, jeśli oddzielenie da się w hipotece przeprowadzić i część oddzielona ma dostateczną powierzchnię gruntu i własne budynki, albo jeśli ten, co zaciąga pożyczkę rentową, z niej spłaci resztę rodzeństwa. Gospodarstwo które jest współwłasnością nietylko męża i żony, ale także innych członków rodziny nie może otrzymać pożyczek.

Jeśli gospodarz nie jest nieograniczonym właścicielem, a więc: jeśli na jego gospodarstwie ciąży np. dożywocie użytkowania, otrzymuje pożyczkę rentową tylko w takim razie, jeśli uprawniony dożywotnik zezwoli na wykreślenie swego prawa z hipoteki.

Gospodarstwo, na którem pożyczka rentowa ciąży, nie może być ani za życia, ani testamentem podzielone, dopóki pożyczka nie jest spłacona całkowicie.

Spłata pożyczki rentowej rozłożona jest na 56 lat, czyli 112 rat półrocznych. Jeżeli ktoś spłaca przez 10 lat regularnie rentę, to po zapłaceniu 20 rat, może spłacić całą resztę pożyczki jeszcze nie spłaconą od razu i bez procentu.

Raty, zwane rentami, płaci się co pół roku. Są one właściwie opłatą tylko procentu $4\frac{1}{2}$ od pożyczonej sumy i w ten sposób spłaca się cały kapitał. Jeśli więc ktoś pożyczy np. 10.000 koron, to roczna renta czyli rata wynosić będzie 450 K – czyli wypadnie mu spłacać co pół roku po 225 K.

O bliższe wyjaśnienia i wzory podań na pożyczkę rentową pisać należy pod adresem: Krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie, gmach Sejmowy.

Szkoły zawodowe.

Krajowe niższe szkoły rolnicze

są następujące: **w Bereźnicy p. Stryj, w Dublanach pod Lwowen, w Horedence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Miłocinie p. Rzeszów, w Suchodole p. Krosno.**

Rok szkolny zaczyna się zwyczajnie 1-go lipca każdego roku.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych i praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa 3 lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 kor. półrocznie. Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt i odzież z wyjątkiem obuwia i bielizny i wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 kor. za półrocze.

Podania o przyjęcie do niższej szkoły rolniczej wnosić należy do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 15 lat;
2. świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;
3. świadectwo szkolne z ukończeniem szkoły ludowej;
4. świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

W Galicyi są jeszcze następujące niższe szkoły pozostające w związku z rolnictwem:

Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie. Kurs 3-letni.

Szkoła Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego we Lwowie.

Szkoła chmielarska w Starem Siole koło Lwowa. Kurs 6-miesięczny.

Krajowa szkoła mleczarska w Rzeszo**wie.** Ma następujące kursy: a) Kurs niższy (mleczarnie ręczne) 5-miesięczny, b) Kurs wyższy (mleczarnie parowe) 6-miesięczny, c) Kurs serkarski roczny. Chcąc być przyjętym na kurs wyższy i serkarski, trzeba wpierw ukończyć niższą szkołę rolniczą.

Prócz tego są czynne: **Szkoły zimowe w Niewiarowie i Wojsławiu i dopełniające kursa rolnicze przy trzydziestu kilku szkołach ludowych.**

Warunki przyjęcia do wszystkich powyższych szkół są mniej więcej podobne jak w niższych szkołach rolniczych. O bliższe wiadomości należy pisać do dyrekcyi tych szkół.

Średnie szkoły rolnicze i leśnicze.

1. **Krajowa średnia szkoła rolnicza w Czernichowie.** Warunki przyjęcia: Ukończony 15 rok, ukończona 4 klasa szkoły średniej. – Uczniowie mieszkają w zakładzie. Utrzymanie wraz z czesnem 600 kor. rocznie. Kurs 3-letni. Rozpoczęcie roku 1 września.

2. **Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.** Warunki przyjęcia: Ukończony 18 rok, 6 klas gimnazyalnych lub realnych, lub 4 klasy i egzamin wstępny, praktyka leśnicza przez jeden rok. Opłata: wpisowe 4 kor., czesne w półroczu 10 kor. Kurs 3-letni, (dla maturzystów 2 letni). Rozpoczęcie roku 1 października.

3. **C. k. Szkoła leśniczych w Bolechowie.** Warunki przyjęcia: 17 lat, ukończenie szkoły wydziałowej lub 3 klasy gimnazyalnej lub realnej, jednoroczna praktyka leśnicza. Utrzymanie i nauka 600 kor. Kurs roczny. Rozpoczęcie roku 1 października.

Wyższe szkoły rolnicze.

1. **Studyum rolnicze przy Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.** Kurs 3-letni. Warunki przyjęcia i opłata jak w Uniwersytecie. Dyrektor prof. Dr. Emil Godlewski.

2. **Akademia rolnicza w Dublanach.** Warunki przyjęcia: Ukończony 18 rok. Świadectwo dojrzałości z gimnazyum lub szkoły realnej, względnie egzamin wstępny dla tych, co byli w ostatniej klasie szkoły średniej lecz świadectwa dojrzałości nie uzyskali. Słuchacze otrzymują mieszkanie i wikt w domu zakładowym za opłatą łącznie z czesnem 1076 kor. Kurs trwa lat trzy. Folwark szkolny wynosi 387 ha. Uczniowie mają możność zapoznania się praktycznie z gorzelnictwem i mleczarstwem. Rozpoczęcie roku 1 października.

Zakłady naukowe i Towarzystwa naukowe, służące celom rolnictwa.

1. Krajowa stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza. Lwów, Zyblikiewicza 32.
2. Krajowa stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza. Dublany koło Lwowa.
3. C. k. Zakład doświadczalny rolniczy w Krakowie, ul. Łobzowska 24.
4. Sekcya rolnicza komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie.
5. Towarzystwo dla popierania polskiej nauki rolnictwa. Kraków, Grodzka L. 53. Prezes prof. dr. Godlewski.

Niższe szkoły przemysłowe

krajowe i subwencyonowane przez kraj.

Szkoły koszykarskie.

Krajowe szkoły koszykarskie w Dynowie, w Gdowie, w Leżajsku, w Niżniowie, w Zatorze, w Brzezowcu ad Brzesko.

Subwenc. szkoły koszykarskie w Czerwonej Woli op. Wiązownica, w Albigowej, w Bilince p. Łąka, w Chyszewicach, Milczy-

cach p. Rudki, w Przewrotnem p. Głogów ad Rzeszów, w Rudkach, w Siekierczycach p. Krüneberg, w Tarnobrzegu.

Szkoła kołodziejska.

Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grybowie.

Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grzymałowie.

Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Tłumaczu.

Krajowa szkoła kołodziejska i ciesielska w Kamionce Strumiłowej.

Szkoły stolarskie.

Krajowa szkoła stolarska w Kalwaryi i w Stanisławowie.

Szkoły szewskie.

Krajowa szkoła szewska w Dobczycach i Kołomyi.

Krajowy warsztat szewski w Witkowie i Starym Sączu.

Szkoły tkackie.

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie.

Naukowe warsztaty tkackie w Glinianach, w Gorlicach, w Łańcucie, w Kosowie w Rychwałdzie.

Subwenc. szkoły tkackie w Korczynie, w Wilamowicach i w Budzanowie.

Krajowa **szkoła sukiennicza** w Rakszawie.

Szkoły koronkarskie.

Krajowa szkoła koronkarska w Zakopanem i Bobowej.

Subwenc. szkoły koronkarskie w Jaworowie, w Kańczudze, w Przeworsku i w w Rudkach.

Krajowa **szkoła hafciarska** w Makowie.

Szkoły garncarskie.

Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi.

Subwenc. szkoła garncarska w Toustem.

Krajowe **kursa dla przemysłu ceramicznego** w Podgórzu.

Krajowy **naukowy warsztat dla wyrobu zabawek** w Jaworowie.

Subwenc. **szkoła powroźnicza** w Stryju.

Warunkiem przyjęcia do niższych szkół krajowych przemysłowych jest ukończenie 14 lat życia oraz szkoły ludowej z dobrym wynikiem, względnie udowodnienie odpowiadającego temu wykształcenia. Uczniom pilnym a ubogim daje Wydział krajowy stypendya.

W subwencyonowanych szkołach są warunki podobne — nie ma tylko krajowych zasiłków stypendyjnych dla uczniów.

Wszelkich bliższych wiadomości udzielają Dyrekcye wymienionych szkół.

Szkoły przemysłowe państwowe.

Prócz krajowych szkół przemysłowych są jeszcze szkoły przemysłowe państwowe, niższe i średnie.

Niższe szkoły są następujące:

Szkoła ślusarska w Swiątnikach.

Szkoła kowalska w Sułkowicach.

Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem i w Kołomyi.

Do tych niższych szkół przyjmują podobnie jak do krajowych, po ukończeniu szkoły ludowej.

Do średnich szkół przem. państw. należą:

Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie i we Lwowie, gdzie warunkiem przyjęcia jest ukończenie 4-rech klas gimnazyalnych lub realnych.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udzielają Dyrekcye tych szkół.

Szkoły dla dziewcząt.

Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej pod Łańcutem.

Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej, założona staraniem Wydziału powiatowego łańcuckiego pod opieką ks. Tyczyńskiego, ma na celu kształcenie dziewcząt wiejskich praktycznie i teoretycznie: 1) na samodzielne zarządczynie gospodarstw włościańskich: 2) na uzdolnione pomocnice gospodarskie.

Nauka udzielaną jest na dwóch kursach: 1) na kursie dla gospodyń wiejskich, który trwa 6 miesięcy a mianowicie od 1 listopada po koniec kwietnia (kurs zimowy); 2) na kursie dla pomocnic gospodarskich, który trwa 6 miesięcy a mianowicie od 1 maja po koniec października (kurs letni).

Plan nauki.

A) Na kursie dla gospodyń wiejskich: 1) Zajęcia praktyczne. W domu: porządki domowe, opalanie, oświetlanie, gotowanie potraw i pieczenie chleba, bicie mniejszych zwierząt, marynowanie, wędzenie, przeróbki mięsne, przechowywanie i konserwowanie owoców i jarzyn, pranie i prasowanie, szycie ręczne i na maszynie,

cerowanie i łatanie bielizny w zakresie potrzeb własnych. Na obejściu gospodarskiem: karmienie i pielęgnowanie bydła rogatego, wychów cieląt, hodowla i tuczenie nierogacizny i drobiu. W ogrodzie: uprawa najpospolitszych warzyw. 2) Nauki teoretyczne: religia, nauka gospodarstwa domowego, hodowla zwierząt i mleczarstwo, ogrodnictwo, nauka zdrowia, rachunki, rachunkowość domowa, stylistyka polska, ogólne wiadomości z nauk przyrodniczych, zarys historyi i geografii krajowej, śpiew.

B) Kurs dla pomocnic gospodarskich: Nauka ta sama, co na kursie gospodyń wiejskich, w zakresie jednak potrzeb większych gospodarstw.

Uczenice.

Kandydatki na uczenice kursów gospodyń wiejskich winny: 1) wykazać metryką lub w inny wiarygodny sposób, że zaczęły 16-ty rok życia. 2) Udowodnić, że ukończyły z dobrym postępem szkołę ludową lub nabyły w inny sposób znajomość czytania, pisania i rachowania, oraz poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierowniczka szkoły osądzi, czy kandydatka zdoła korzystać z nauki szkolnej. 3) Przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez właściwego duszpasterza. 4) Przedłożyć świadectwo zdrowia. 5) Złożyć do rąk kierowniczki szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi od uczenicy, w razie zaś, jeśli kandydatka stara się o przyjęcie na koszt funduszu powiatowego, dołączyć wiarygodne świadectwo ubóstwa. Kandydatki z powiatu łańcuckiego mają pierwszeństwo do przyjęcia do szkoły. — Kandydatki na kurs pomocnic gospodarskich powinny się prócz tego wykazać świadectwem ukończenia z dobrym postępem kursu gospodyń wiejskich.

Uczenice mieszkają w zakładzie.

Przy końcu każdego kursu zdają egzamin praktyczny i teoretyczny przed komisyą egzaminacyjną.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy do zarządu szkoły najpóźniej dwa tygodnie przed rozpoczęciem każdego kursu.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły. Adres na wstępie.

Szkoła gospodyń w Bachowicach (poczta i kolej Ryczów).

W pamiątkowym r. 1910 założono w Bachowicach. w pow. wadowickim, szkołę gospodyń wiejskich celem kształcenia dziewcząt w zakresie gospodarstwa domowego i hodowli bydła, sadownictwa, szycia, rachunkowości gospodarczej oraz religii, historyi polskiej, geografii i rachunków.

Bliższych iformacyi udziela Zarząd Szkoły gospodyń w Bachowicach, poczta Ryczów.

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą Ruską udziela nauki w teoryi i praktyce, mianowicie: wylęgania i wychowania naturalnego i zapomocą aparatów, urządzenia kurników i hygieny drobiu, żywienia racyonalnego, tuczenia, zabijania i przygotowania do wysyłki, prowadzenia ras i złożenia stada, prowadzenia kontroli jajonośności, prowadzenia rachunków gospodarstwa drobiowego, o chorobach drobiu i leczeniu, o rasach.

Gospodarstwo szkolne mieści się w chatach wiejskich: założone w r. 1903 obejmuje 9 kurników drobiu starego, — 5 dla młodzieży, aparaty wylęgowe i wychowawcze dla kurcząt, gąsiąt i kacząt, — na niemiecki sposób urządzoną tuczarnię i t. d. Szkoła zajmuje się rasą kur krajowych (zielononóżek).

Kursa trwają od czerwca do listopada.

Warunki przyjęcia uczenic: ukończony rok 16 życia, świadectwo moralności, świadectwo ukończonej szkoły ludowej.

Opłata wynosi za kurs dwumiesięczny 300 K za utrzymanie, mieszkanie i naukę; składa ją uczenica w dzień wpisania się do szkoły.

Wszelkie prace w zakładzie uczenice wykonywują własnoręcznie. — Kierowniczką szkoły jest p. Stasiniewiczowa.

Świadectwo uzdolnienia do samoistnego kierowania gospodarstwem drobiowem potwierdza delegat Wydziału krajowego.

Dla niezamożnych udzielają stypendyów: Wydział krajowy (Lwów, gmach sejmowy) i Tow. gospodarskie (Lwów, ul. Karola Ludwika 3).

Adres szkoły: Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą Ruską Galicya.

KURSY ZAWODOWE.

Dwuletnie kursy praktyczne dozorców drenarskich przy Krajowem Biurze melioracyjnem we Lwowie. Nauka teoretyczna odbywa się przez 4 miesiące zimowe od 1 grudnia do końca marca. W ciągu czteromiesięcznej nauki teoretycznej otrzy-

mują uczniowie stypendyum miesięczne (w kwocie 50 koron); przy robotach zaś w polu pobierają wynagrodzenie od właścicieli gruntów, u których są zatrudnieni przy robotach melioracyjnych.

Starający się o przyjęcie na kurs wnoszą do Wydziału krajowego we Lwowie podanie, które mają sami ułożyć i własnoręcznie napisać, oraz wykazać się:

1) że ukończyli z dobrym postępem przynajmniej szkołę ludową,

2) że władają w mowie i piśmie językiem polskim,

3) że ukończyli przynajmniej 18, a nie przekroczyli 30 roku życia,

4) że są zdrowi i silnej budowy ciała,

5) że zachowanie się ich było moralne i nienaganne,

6) wreszcie na wypadek niepełnoletności, że rodzice lub opiekunowie zezwalają im na wybór tego zawodu.

Nadto kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kurs, powinni podać, czy są żonaci lub bezżenni, oraz przedstawić deklaracyę, mocą której zobowiążą się po ukończeniu kursu poświęcić się przez lat dziesięć służbie krajowej w charakterze dozorców drenarskich.

Wysłużeni podoficerowie korpusów technicznych (artyleryi i pionierów), którzy wykażą się dobrą listą kwalifikacyjną, oraz w ogólności podoficerowie i ci, którzy odbyli służbę wojskową mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

* * *

Kursy pisarskie przy Wydziale krajowym. Starający się o przyjęcie mają wnieść podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta, na ręce właściwego Wydziału powiatowego, który przedkładać je ma Wydziałowi krajowemu.

Podania wnoszone wprost do Wydziału krajowego nie są uwzględniane.

O warunkach przyjęcia i o potrzebnych dokumentach dowiedzieć się można w Wydziale powiatowym.

* * *

Praktyczne kursy nauki dla kasyerów i członków Zarządu Spółek oszczędności i pożyczek. Na kursy te, które odbywają się we Lwowie, mogą być przyjęci kandydaci, przedstawieni przez Zarządy Spółek istniejących lub przez Komitety założycielskie Spółek projektowanych i zgłoszonych do Biura Patronatu.

Pierwszeństwo w przyjęciu przysługuje kandydatom tych spółek patronackich, które dotychczas z kursów nie korzystały, a potrzebują wykształcenia swego kandydata.

Nieostemplowane podania o przyjęcie na kurs należy wnosić do Biura Patronatu przy Wydziale Krajowym we Lwowie.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę chrztu lub zwykły wyciąg metrykalny kandydata;

2) własnoręcznie przez kandydata napisane i podpisane oświadczenie, że w razie przyjęcia obowiązuje się przybyć na naukę i stosować się do przepisanej w czasie nauki instrukcyi.

Kandydaci niezamożni mogą uzyskać zasiłek w formie dyet po 2 korony dziennie (tj. po 30 koron) i zwrot wydatków na bilet kolejowy ze stacyi najbliżej położonej od miejsca zamieszkania do Lwowa i z powrotem, o co należy prosić w podaniu o przyjęcie.

* * *

Praktyczne kursa handlowe w Czernichowie, celem odpowiedniego przygotowania osób pragnących się poświęcić sklepikarstwu i zapewnienia im należytego wykształcenia handlowego – odbywają się co pewien czas w Czernichowie i trwają 4 miesiące.

Mogą być przyjęci uczniowie najmniej 16-letni, którzy ukończyli szkołę ludową i uiszczą jednorazową opłatę 110 koron, za co otrzymają całkowite utrzymanie i potrzebne przybory naukowe. Uczniowie ubodzy, poleceni przez Kółka rolnicze, mogą otrzymać zasiłek 100 koron od Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, gdzie też należy wnosić podania o przyjęcie.

* * *

Kurs nauki kucia koni. Staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbywa się co pewien czas w Krakowie w c. i k. wojskowej szkole kucia koni przy ulicy Zwierzynieckiej, czterotygodniowy kurs nauki kucia koni.

Do kursu dopuszczeni są tylko tacy kowale, którzy do Komitetu nadeślą następujące cztere świadectwa:

a) świadectwo wyzwolenia na czeladnika kowalskiego; *b)* dowód, że kandydat pracował conajmniej przez trzy lata jako czeladnik przy kuciu koni (Hufschmied Gehilfe); *c)* książkę robotniczą; *d)* świadectwo moralności.

Kandydaci na kurs przyjęci, otrzymują z funduszu subwencyjnego Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego po 40 (czterdzieści) koron tytułem zasiłku na koszta podróży, mieszkanie i utrzymanie w Krakowie podczas kursu.

Podania własnoręcznie napisane winni petenci wnosić do komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, Kraków, Plac Szczepański L. 8.

Towarzystwa krajowe.

Do najwięcej rozpowszechnionych u nas Towarzystw, istniejących po wsiach, należą: **Czytelnie, Kółka rolnicze, Straże pożarne, Teatry i chóry włościańskie.**

Należą tu też różne spółki włościańskie, o których mowa w następnym ustępie.

Towarzystwa te powinny istnieć i działać w każdej wsi polskiej, one bowiem w wielkiej mierze przyczyniają się do wzrostu oświaty, dobrobytu, moralności i szczęścia. Można śmiało powiedzieć, że wtedy dopiero nastaną u nas lepsze czasy, gdy zakwitnie między nami życie stowarzyszeniowe i działanie łączne. Więc łączmy się w stowarzyszenia!

Pomieszczamy tu wskazówki do zakładania wymienionych Towarzystw, pragnąc przez to ułatwić zakładanie ich tam, gdzie ich dotąd niema.

* * *

Czytelnię najłatwiej jest założyć przy pomocy i pod opieką jednego z dwóch Towarzystw oświatowych, istniejących w naszym kraju, to jest przy pomocy Towarzystwa Szkoły Ludowej albo Towarzystwa Oświaty Ludowej. Zakładanie Czytelni samoistnej połączone jest z wieloma korowodami, bo trzeba układać osobne statuty i posyłać je do zatwierdzenia do Namiestnictwa.

Chcąc założyć Czytelnię np. pod opieką Tow. Szkoły Ludowej, należy odnieść się w tej sprawie pisemnie lub ustnie do Zarządu Głównego tego Towarzystwa w Krakowie, albo najbliższego Koła Tow. Szkoły Ludowej, jeżeli Koło takie w okolicy się znajduje i rozwija działalność oświatową. Każde zgłoszenie o zawiązanie nowej Czytelni Towarzystwo to przyjmuje bardzo chętnie i stara się je jak najspieszniej załatwić. Pomaga ono w załatwianiu formalności urzędowych, połączonych z założeniem Czytelni, a także ułatwia sprowadzenie odpowiednich książek i czasopism.

W Towarzystwie Szkoły Ludowej, są już gotowe biblioteki do Czytelń ludowych, podzielone na 4 stopnie. Pierwszy stopień zawiera książki najłatwiejsze, dalsze stopnie coraz trudniejsze. Ceny tych bibliotek są następujące:

Biblioteka stopnia

I.	zawierająca	100	dzieł kosztuje	43 K 16 h
II.	„	100	„ „	53 „ 94 „
III.	„	120	„ „	103 „ 75 „
IV.	„	150	„ „	363 „ 49 „

Należność za pobrane książki można spłacać ratami, niekiedy można je otrzymać nawet bezpłatnie.

W sprawie założenia Czytelni można się też odnieść do Tow. Oświaty Ludowej.

Adresy tych dwóch głównych w Galicyi Towarzystw oświatowych są następujące:

1) Zarząd Główny Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie, ul. Floryańska 15.

2) Zarząd Główny Tow. Oświaty Ludowej w Krakowie ul. Kanonicza.

* * *

Przy zakładaniu Kółek rolniczych, Straży pożarnych, Teatrów i chórów włościańskich formalności urzędowe są te same.

Kto chce w jakiejś miejscowości zawiązać jedno z wymienionych Towarzystw, powinien dla tej myśli pozyskać grono ludzi chętnych, gotowych do przystąpienia do Towarzystwa. Żeby Towarzystwo mogło powstać trzeba pozyskać przynajmniej 10 osób.

Następnie należy napisać do Zarządu Głównego danego Towarzystwa list z oznajmieniem, że w tej a w tej miejscowości zawiązuje się takie a takie Towarzystwo; trzeba przytem załączyć spis tych osób, które godzą się na przystąpienie do Towarzystwa. Adresy Zarządów Głównych są następujące:

1) Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika 11.

2) Krajowy Związek Ochotniczych Straży pożarnych we Lwowie, ul. Piekarska 26.

3) Zarząd Główny Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, ul. Chodorowskiego 5.

Zarząd Główny wysyła bezzwłocznie statuty, wzory podań do władz rządowych i szczegółowe wskazówki, jakie formalności należy wykonać przy zawiązywaniu Towarzystwa.

Po otrzymaniu tych papierów należy wysłać odnośne podanie do c. k. Namiestnictwa we Lwowie w liście poleconym. Podanie powinno być należycie ostemplowane, to jest podanie samo stemplem na 1 K, zaś dołączone 5 egzemplarzy statutu i inne załączniki — o ile potrzebne stemplami po 30 h. Jeżeli w ciągu 4 tygodni nie nadejdzie odpowiedź z Namiestnictwa, należy to w myśl ustawy o stowarzyszeniach uznać za przychylne załat

wienie sprawy i uważać Towarzystwo za legalnie istniejące.

Po tym 4-tygodniowym terminie należy zwołać członków na Walne Zgromadzenie i wybrać Zarząd miejscowy. Zgromadzenie to zagaja i prowadzi z początku jeden ze zwołujących a po wyborze Zarządu obejmuje natychmiast kierownictwo obrad przewodniczący Zarządu. O Walnem Zgromadzeniu zawiadamia się c. k. Starostwo najmniej na 24 godzin przed zgromadzeniem. Uwiadomienie to wnosi się bez stempla. (W myśl ustawy o zgromadzeniu uwiadamiać Starostwo, podać porządek obrad, miejsce i czas). O dokonanym wyborze Zarządu należy znowu w przeciągu 3 dni uwiadomić Starostwo, podając nazwiska członków Zarządu i adresy ich. I to uwiadomienie pisze się bez stempla. Takież zawiadomienie wysyła się także do Zarządu Głównego Towarzystwa z wyszczególnieniem programu najbliższej pracy.

Uwaga. Podobne formalności są przy zawiązywaniu Kół Tow. Szkoły Ludowej, z tą tylko różnicą, że do powstania Koła potrzeba przynajmniej 20 osób. Co do Straży pożarnych, to mogą one też istnieć przy Kółkach rolniczych; gdzie więc znajdują się już Kółka rolnicze, tam niema potrzeby tworzyć oddzielnego Tow. Straży pożarnej, opartego na osobnym statucie, ale należy zawiązać straż przy Kółku.

Spółki włościańskie

pod patronatem Wydziału krajowego.

Z pomiędzy Spółek włościańskich, rolniczych, pozostających pod opieką czyli patronatem Wydziału krajowego, wybijają się na pierwszy plan pod względem rozwoju Spółki oszczędności i pożyczek systemu Rajfajzena, czyli krótko Spółki kredytowe, a następnie Spółki mleczarskie.

Prócz tego znajdują się jeszcze pod patronatem w mniejszej już liczbie Spółki rolniczo-handlowe, Spółki dla kultury torfów, Spółka przemysłowo-rolnicza, Spółka dla chowu i sprzedaży drobiu oraz jaj wreszcie Spółka sadownicza.

Prawie wszystkie Spółki patronackie rozwijają się dobrze i mają wielką zasługę w pracy nad rozwojem dobrobytu po wsiach. Wprawdzie poza Spółkami kredytowemi inne są nieliczne, ale w niedalekiej przyszłości liczba ich znacznie się powiększy, skoro Spółki kredytowe, jako najpilniejsze, obejmą już swoją działalnością wszystkie gminy w kraju i na inne Spółki rolnicze będzie zwrócona większa uwaga.

Pomieszczamy tu krótkie wskazówki do zakładania wymienionych Spółek.

* * *

Chcąc założyć jakąś Spółkę rolniczą pod opieką Wydziału krajowego, należy przedewszystkiem rzecz dobrze na miejscu przygotować, rozejrzeć się, czy w danej miejscowości są warunki do rozwoju Spółki, a w szczególności czy znajdą się tam ludzie do kierowania Spółką jako jej zarząd i rada nadzorcza. W tym celu wypadnie urządzić niejedno zebranie przy udziale interesowanych włościan, aby sprawę dokładnie wyjaśnić, usłyszeć zdania interesowanych, w danym razie sprostować błędne mniemania, a przeciwnie zużytkować trafne uwagi. Gdy te wstępne kroki wypadną pomyślnie, wtedy można się zwrócić do Biura patronatu z przedstawieniem stanu sprawy i prośbą o dalszą potrzebną pomoc.

Pomoc patronatu w sprawach Spółek rolniczych jest bardzo wydatna. I tak:

Na żądanie przysyła patronat wszelkie pouczenia i druki w sprawach Spółek, także wzory podań do władz;

w razie potrzeby wysyła swego delegata do zawiązania Spółki;

pomaga w załatwieniu formalności z władzami;

daje Spółkom zapomogi na urządzenie się, co np. w Spółkach mleczarskich wymaga dużych wydatków (na lokal, maszyny mleczarskie);

w razie potrzeby wyrabia Spółkom bardzo dogodne pożyczki, na nizki procent;

kiedy już Spółka jest czynną, patronat sprawuje nad nią zawsze ojcowską opiekę i pomaga jej w rozwoju.

Tak więc Spółka doznaje zawsze, na każdym kroku troskliwej i wszechstronnej pomocy patronatu, i wtedy, kiedy powstaje, i później, gdy już prowadzi swoje czynności.

W sprawie zakładania Spółek rolniczych pod patronatem Wydziału krajowego zwracać się należy po wszelkie bliższe pouczenia i pomoc pod adresem: Biuro patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie

Plac Szczepański L. 8.

i

C. k. Towarzystwo gospodarcze we Lwowie

ul. Karola Ludwika L. 3.

Oba powyższe Towarzystwa istnieją od pół wieku z górą.

Zadaniem ich jest rozwój i wspieranie wszystkich gałęzi gospodarstwa rolnego i połączonego z niem przemysłu – w szczególności podniesienie hodowli inwentarza (krów, koni, świń, owiec, drobiu). Udzielają też rządowi opinii w sprawach dotyczących rolnictwa i stąd też posiadają tytuł „cesarsko-królewskich".

Oprócz wkładek członków i innych dochodów pobierają na swoją działalność od rządu i kraju znaczne zasiłki pieniężne czyli subwencye.

Obręb działalności c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego obejmuje zachodnią Galicyę; część środkowa i wschodnia należy do obrębu działalności c. k. Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego. Granicznymi powiatami są: Nisko, Kolbuszowa, Rzeszów i Krosno, należące do Tow. rolniczego krakowskiego.

Towarzystwo rolnicze w Krakowie składa się z okręgowych Towarzystw rolniczych, których jest 17, zaś Towarzystwo gospodarskie we Lwowie składa się z oddziałów rolniczych w liczbie 32. Obejmują one po jednym lub kilka powiatów. Na czele każdego Tow. okręg. stoi przewodniczący i wydział, na czele każdego Oddziału przewodniczący i rada.

Okręgowe Towarzystwa rolnicze

znajdują się w następujących miejscowościach: w Białej, Bochni, Brzesku, Dębicy, Jaśle, Kolbuszowej, Limanowej, Mielcu, Nowym Targu, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnobrzegu. Tarnowie, Wadowicach, Wieliczce, Żywcu.

Oddziały rolnicze

w następujących: Bełzie-Sokalu, Bóbrce, Borszczowie, Brodach-Złoczowie, Brzeżanach, Busku-Kamionce strumił., Cieszanowie, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Gródku-Janowie, Jarosławiu-Jaworowie, Kałuszu, Lisku, Lwowie, Mościskach, Nadwórnie, Oddział Podolski, Oddział Pokucki, Przemyślu, Przemyślanach, Rawie, Rohatynie, Rudkach, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tłumaczu, Żółkwi.

Członkiem Towarzystwa rolniczego i gospodarskiego jest ten, kto przyjętym zostanie do odpowiedniego Towarzystwa okręgowego, względnie Oddziału. Wkładka członków w różnych Towarzystwach okręgowych i Oddziałach jest różna, przeważnie jednak wynosi dla włościan, nauczycieli ludowych i Kółek rolniczych po 4 lub 5 K rocznie. Jeżeli Kółko rolnicze wpisze się na członka, wtedy każdy członek tego Kółka należy do tych Towarzystw.

Nie podobna przytaczać tu wszystkich tych rozlicznych korzyści, które można odnosić z należenia do Tow. rolniczego i gospodarskiego, szczególnie w hodowli inwentarza. Na przykład w hodowli świń pomoc tych Towarzystw polega na tem, że można bezpłatnie dostać na stacyę knura, lub też 2 loszki i knurka rasy najlepszej. Trójka ta zazwyczaj przychodzi w wieku 4 miesięcy. Gospodarz otrzymuje je bezpłatnie, obowiązuje się jedynie do 3 lat zwrócić Towarzystwu 2 czteromiesięczne loszki i knurka. Knura naturalnie może używać do odhukania obcych świń za pewną opłatą. Warunki więc niezmiernie korzystne.

Na czele całego Tow. rolniczego stoi Komitet centralny w Krakowie; prezesem jest Zdzisław hr. Tarnowski, a wiceprezesami dr. Julian Nowak i Jan bar. Konopka. Na czele Tow. gospodarskiego stoi Komitet centralny we Lwowie; prezesem jest Kazimierz Laskowski, a wiceprezesami Aleksander Dąmbski. Jan Vivien i Witold ks. Czartoryski.

* * *

Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie

ulica Gołębia L. 18.

Założone przed 16 laty. Ma na celu rozwój i podniesienie ogrodnictwa w kraju.

Członkowie zwyczajni oprócz wpisowego 2 K, uiszczają rocznie 12 K. Członkami nadzwyczajnymi mogą być włościanie, nauczycielstwo ludowe i pomocnicy ogrodniczy. Członkowie ci płacą rocznie 4 K.

Członkowie mają prawo otrzymywania bezpłatnie zrazów do szczepienia, czasopisma „Ogrodnictwo", brania udziału w rozlosowywaniu roślin, rozdawanych przez Towarzystwo; mają wolny wstęp na wystawy Towarzystwa i wiele innych korzyści,

Do najważniejszych spraw z działalności Towarzystwa należy wydawanie miesięcznika „Ogrodnictwo", prowadzenie zakładu sadowniczego „Glinka" w Prądniku czerwonym, urządzanie wieczornych kursów ogrodnictwa i kursów praktycznych w Krakowie, wreszcie zakładanie sadów wzorowych po wsiach.

Wieczorne kursy odbywają się codziennie od listopada do marca, a obejmują cały zakres wiedzy ogrodniczej. Kursa praktyczne trwają przez cały rok i obejmują sadownictwo, warzywnictwo i ogrodnictwo ozdobowe; osobny oddział stanowi kurs dla nauczycieli ludowych, trwający kilka tygodni na wiosnę i w lecie. Głównym terenem praktycznej nauki jest zakład sadowniczy „Glinka" w Prądniku Czerwonym,

będący własnością Towarzystwa, a urządzony i prowadzony wzorowo. Nadto z zakładu tego wychodzą drzewka na sprzedaż.
Prezesem Towarzystwa jest obecnie prof. dr. Edward Janczewski, sekretarzem Józef Brzeziński.

Zjednoczone gal. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze we Lwowie.

Powstało przez połączenie w roku 1891 dwóch Towarzystw o pokrewnym zakresie działania. Celem jego jest rozwój i rozpowszechnienie ogrodnictwa i pszczelnictwa.
Towarzystwo to składa się z 30 oddziałów w różnych okolicach kraju. Utrzymuje szkołę ogrodniczo-pszczelniczą na folwarku Wulka kapitańska pod Lwowem, gdzie też prowadzi szkółkę drzewek, ogród warzywny, produkcyę nasion i pasiekę. Urządza kursa pszczelniczo-ogrodnicze dla nauczycieli i włościan i wykłady wędrowne. Wydaje czasopismo poświęcone pszczelnictwu i ogrodnictwu pod nazwą „Bartnik postępowy".
Prezesem Towarzystwa jest prof. Teofil Ciesielski.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie

ulica Mikołajska L. 2.

Istnieje od r. 1879. Celem Towarzystwa jest przyczynić się do popierania, podnoszenia i ochrony rybactwa w kraju. W szczególności Towarzystwo łączy swe czynności z odnośnem działaniem władz i właścicieli wód. zarybia wody krajowe i pobudza do tego drugich.
Członkiem Towarzystwa może zostać każda osoba płci obojga. która uiszcza roczną wkładkę w wysokości 4 K.
Zarząd Towarzystwa należy do Wydziału, względnie do Prezesa, zaś naczelny kierunek i kontrola do Walnego Zgromadzenia.
Towarzystwo wydaje pismo własne p. t. „Okólnik rybacki", który otrzymują członkowie bezpłatnie. Prezesem Towarzystwa jest dr. Ferdynand Wilkosz.

Pierwsze gal. Towarz. chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Założone w r. 1896. Towarzystwo to ma za cel podniesienie chowu drobiu i popieranie handlu drobiem, oraz jego produktami.
Roczna wkładka członka jest dowolna, nie mniejsza jednak jak 6 K. Włościanie, małomieszczanie i wiejscy nauczyciele płacą rocznie 4 K tytułem wkładki i jednorazowo 1 K tytułem wpisowego.
Korzyści z należenia do Towarzystwa są wielkie, między innemi każdy członek ma prawo do otrzymania z Towarzystwa drobiu rasowego, za co obowiązany jest zwrócić Towarzystwu młody przychowek, tyle sztuk, ile otrzymał. Otrzymuje się najczęściej trójkę złożoną z samca i 2 samic; w ten sposób Towarzystwo zakłada kurniki zarodowe – stacye zarodowe. Jaja wylęgowe rasowego drobiu otrzymują członkowie po zniżonej cenie, Członkom pośredniczy również Towarzystwo w sprzedaży ich drobiu.
Na mocy układu zawartego między Tow. Kółek rolniczych, a Towarzystwem chowu drobiu w Jarosławiu, jest „Przewodnik Kółek rolniczych" organem Tow. chowu drobiu w Jarosławiu. Każdy członek tego Towarzystwa otrzymuje „Przewodnik" bezpłatnie.
Prezesem jest Eustachy Wolski. Sekretarzem Jan Obrębski.

Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie

ul. Kochanowskiego L. 33.

Ma cele te same, co Towarzystwo jarosławskie Prócz tego Towarzystwo to organizuje osobne filie po powiatach.
Wpisowe dla włościan wynosi 1 koronę, wkładka roczna 3 K.
Członkowie mają korzyści takie, jak w Towarzystwie jarosławskiem. Zamiast „Przewodnika Kółek rolniczych" otrzymują bezpłatnie „Hodowcę zwierząt", miesięcznik wydawany przez Towarzystwo już 9 lat, a poświęcony hodowli drobiu.
Towarzystwo w ciągu swego istnienia wydało szereg dziełek, traktujących o hodowli drobiu, gołębi i królików.

Rady sieroce i opiekuńcze.

Wzmagająca się z każdym rokiem liczba sierót bezdomnych, dzieci opuszczonych i zaniedbanych, a wskutek tego upadek moralności i coraz wyższa cyfra małoletnich przestępców przejmuje każdego poważnie myślącego obawą o przyszłość naszego społeczeństwa.
Otoczyć opieką bezdomne sieroty, dzieci zaniedbane wyrwać ze środowiska, w którem tylko złe przykłady widząc, ze złem się oswajają, dać im dach nad głową, wychować i nauczyć pracy do zdobycia w sposób uczciwy kawałka chleba i tym sposobem wyrobić pożytecznych członków społeczeństwa, to jedyny sposób wyrwania

setek tysięcy takich dzieci ze szponów zepsucia i domu kary.

To zadanie postawiły sobie za cel Stowarzyszenia „Rad opiekuńczych“, które do osiągnięcia wytkniętego celu dążą zapomocą środków wskazanych w statucie, jako to: przez wyszukiwanie opiekunów, przez wykonywanie nadzoru opiekuńczego nad dziećmi, nie mającemi należytej opieki, za pośrednictwem mężów zaufania, wybranych z pośród obywateli, czyli tzw. radców opiekuńczych, przez udzielanie sierotom pomocy do nabycia wiadomości potrzebnych do wykształcenia się w zawodach praktycznych, przez wyszukiwanie rodzin gotowych do przyjęcia na wychowanie osieroconych lub opuszczonych dzieci, przez umieszczanie sierót oraz opuszczonych dzieci w odpowiednich zakładach wychowawczych, a ewentualnie w zakładach poprawczych, przez zakładanie ochron i instytucyi wychowawczych, szkół rolniczych i rękodzielniczych.

W krótkim przeciągu czasu umieściły Stowarzyszenia, którym przoduje Stow. krakowskie, znaczną liczbę osieroconych lub opuszczonych chłopców w odpowiednich zakładach wychowawczych. Lecz pozostały setki, a nawet tysiące takich, którzy potrzebują koniecznie podania im pomocnej ręki, w celu wydobycia ich z otchłani nędzy materyalnej i moralnej, w którą popchnęło ich sieroctwo, brak należytej opieki i zaniedbane wychowanie.

W pracy tej nad poprawą młodego pokolenia powinno przyjąć czynny udział całe społeczeństwo, celem usunięcia bolesnej rany społecznej przez zakładanie i popieranie „Rad Opiekuńczych“. Wszelkich bliższych wyjaśnień o Radach sierocych i opiekuńczych udzieli Stow. Rady Opiekuńczej w Krakowie. Adres: Sąd powiatowy cywilny, ul. św. Jana 22.

Towarzystwo „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem.

Celem Towarzystwa jest chwała Boża i dobro społeczeństwa przez spełnianie uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego co do ciała i duszy wobec ubogiej młodzieży i doskonalenie się członków w cnotach chrześcijańskich. Dążąc do tego celu, ma Towarzystwo zakładać i utrzymywać w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem domy przytułku i pracy dla ubogiej młodzieży. Członkowie Towarzystwa są czynni i wspierający. Czynnymi członkami mogą być kapłani i klerycy, jakoteż nauczyciele, majstrowie, dozorcy, ogółem pracujący bezinteresownie w jakimkolwiek charakterze w Zakładach Towarzystwa na korzyść ubogiej młodzieży; wspierającymi zaś członkami mogą być duchowni i świeccy obojej płci, mający prawo stowarzyszania się. Każdy członek powinien — hołdując powściągliwości i pracy — popierać cele Towarzystwa, a to członkowie czynni pracą, zaś wspierający datkami. Zarząd składa się z przełożonego, jego zastępcy i z trzech członków wybieranych corocznie przez Walne Zgromadzenie z pośród członków czynnych.

Towarzystwo utrzymuje trzy zakłady wychowawcze, to jest w Miejscu Piastowem, w Pawlikowicach i w Skomorochach starych. Pierwsze dwa są własnością Towarzystwa; budynki zaś i ogród zakładu w Skomorochach są własnością hr. Mycielskiej. Na czele tych zakładów stoją czynni członkowie Towarzystwa. Fundusze Towarzystwa na utrzymanie zakładów powstają z Boskiej Opatrzności: ze składek członków i z dobroczynnych datków ludzi dobrej woli.

Obecnie Zarząd Tow. stanowią: Ks. Bronisław Markiewicz, przewodniczący, Ks. Józef Machała, zastępca i trzej członkowie zarządu: Jan Latusek, Władysław Białoczyński i Kazimierz Wilkowski.

Stowarzyszenie sług im. św. Zyty w Krakowie

ulica Mikołajska L. 30.

Celem Stowarzyszenia jest między innemi zaopiekować się dolą służących w czasie choroby i niezawinionej utraty pracy, w duchu Chrystusowym i dopomódz im w wyszukaniu służby.

Pierwsze zostało założone w r. 1888 w Krakowie. Stąd rozeszło się po całej Galicyi i dalej: we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Czerniowcach, Nowym Sączu, Wadowicach, Cieszynie, Wilnie i w Kielcach.

Krakowskie Stowarzyszenie jest najliczniejsze, ma swój dom własny, biuro informacyjne, schronisko, szpital, kuchnię wzorową i w każdą niedzielę szkołę dla analfabetek. Również Stowarzyszenie lwowskie ma swój dom, jakoteż stanisławowskie, tarnopolskie i w Nowym Sączu.

Wyzwolenie

czyli „Eleuteterya“ po grecku.

Jest to Towarzystwo, które postawiło sobie za cel zwalczania pijaństwa przez uświadamianie ogółu o strasznych stratach, jakie ponosi nasz naród wskutek używania napojów gorących — a to przez wydawanie gazet, pism, książek i bruszur o treści przeciwalkoholicznej, przez wygłaszanie odczy-

tów, wykładów i t. d. Dalszymi środkami prowadzącymi do zupełnego otrzeźwienia naszego narodu, jest zakładanie gospód bezalkoholowych, a wreszcie szpitali dla alkoholików nałogowych. Towarzystwo więc występuje przeciwko piciu nawet umiarkowanemu i członkiem „Eleuteryi" może być tylko ten, kto złoży przyrzeczenie, iż nigdy nie będzie używał trunków, z wyjątkiem, gdy mu obrzędy kościelne lub lekarz zaleci.

Towarzystwo to po kilku latach istnienia wykazuje już znaczny rozwój i owocną w skutki działalność. Jak dotąd członkowie Tow. składają się przeważnie z włościan, robotników, rzemieślników i garści inteligencyi. Istnieją nawet koła osobne robotnicze i włościańskie. Dotąd Towarzystwo wydało wiele broszur i pism o treści przeciwalkoholowej, wydaje gazetkę „Wyzwolenie" (adres: Kraków, Rynek 17, II. p.), wygłosiło dziesiątki odczytów, wykładów i zwołało szereg wieców oświatowo-przeciwalkoholicznych. Ponadto założyło i utrzymuje gospody bezalkoholowe w Bieczu, Krośnie, Gorlicach i Lwowie.

Równocześnie obok pracy agitacyjnej prowadzi badania i zbiera materyały do stanu alkoholizmu w Polsce, jak i za granicą, prowadzi badania naukowe, a rezultaty ogłasza w swojem piśmie. Bacząc na rozwój walki z pijaństwem za granicą, bierze udział w międzynarodowych kongresach przeciwalkoholicznych i reprezentuje nasz ruch wobec obcych.

Staraniem „Eleuteryi" powstały podobne organizacye w innych zaborach i prowincyach Polski: „Wyzwolenie" w Prusach, „Przyszłość" w Królestwie Polskiem, „Trzeźwość" na Śląsku, również organizacye zawodowe przeciwalkoholiczne, jak „Związek nauczycieli abstynentów", „Związek księży abstynentów" i „Związek nadziei" dla młodzieży. – Ostatnią akcyą „Eleuteryi" jest agitacya za zamykaniem szynków przez niedziele i święta, która — zdaje się – pomyślnym skutkiem uwieńczoną zostanie.

Każdy, kto chce bliższych wiadomości o „Eleuteryi", ktoby chciał w jej szeregi się zaciągnąć i z pijaństwem walczyć, niech się zgłasza pod adresem: „Eleuterya", Kraków, ul. Mikołajska.

Krakowskie Towarz. Opieki nad zwierzętami.

Ul. Batorego 6, Kraków.

Założone w 1908 r. Towarzystwo szerzy zasadę dobroci dla zwierząt. Ochrania je od prześladowań ze względów moralnych, estetycznych, gospodarskich, naukowych i innych. Rozbudza uczucie ludzkości, zmysł dla przyrody, oświeca ludność w kwestyi zwierząt. Rozpowszechnia znajomość odnośnych ustaw, udziela nagród za skuteczne zapobieganie dręczeniu zwierząt, wydaje stosowne odezwy, afisze, czasopisma i broszury. Utrzymuje odpowiednią bibliotekę i czytelnię. Urządza odczyty i zebrania. Zawiaduje biurem zażaleń w sprawie nadużyć nad zwierzętami. Stara się o pomoc i przytułek dla chorych i bezdomnych zwierząt. Czyni zabiegi dla złagodzenia stosunków w rakarniach i rzeźniach i t. d.

Członek założyciel płaci 100 koron raz na całe życie, Członek wspierający 20 koron rocznie, Członek zwyczajny 2 kor. 40 hal. rocznie. Do Towarzystwa przyjmuje się bez względu na płeć, religię i miejsce pobytu.

Także pp. Wojskowi mogą należeć.

Gdziekolwiek w Galicyi znajdzie się 10 chętnych osób, mogą one w porozumieniu z Zarządem Towarzystwa w Krakowie założyć u siebie oddział samoistny.

Także pojedynczo mogą przystępować członkowie zamiejscowi do Towarzystwa w Krakowie.

Podobne Towarzystwo jest też we Lwowie. Oba towarzystwa wydają pismo p. t. „Miesięcznik Tow. ochrony zwierząt".

Związek przyjaciół drzewek w Krakowie.

Ulica Sławkowska.

Zadaniem Związku jest popieranie kultury drzewek.

Do Związku należą jako członkowie zwyczajni wszyscy, którzy staną na czele oddziałów po wsiach, miasteczkach i miastach jako zarząd z roczną wkładką 1 K. 20 h.

Prócz członków zwyczajnych należą: Członkowie wspierający z miesięczną wkładką 20 h.; członkowie założyciele z roczną wkładką 5 K lub jednorazową 20 K; członkowie honorowi, których mianuje Związek P. D. za dotychczasową pracę w kierunku podniesienia kultury drzewek, przetworów owocowych i t. p., i którzy Związkowi przyjdą z pomocą na zasilenie oddziałów, ofiarując swe produkta, jak szczepy, sadzonki, dziełka, odczyty i t. p.

Zarząd Związku stanowi Dyrekcya i Wydział. Dyrekcya składa się z prezesa, zastępcy i sekretarza. Wydział z 6 członków i 2 zastępców.

Jeżeli w danem miejscu znajduje się 20 członków Stowarzyszenia, tworzą oddział miejscowy, za uchwałą Wydziału „Związku Przyjaciół drzewek", wybierając sobie wydział złożony z 5 członków, a to przewodniczącego, zastępcy, sekretarza, jego za-

stępcy i skarbnika. Członkowie Oddziałów płacą po 10 hal. miesięcznie.

Główną działalność rozwija Związek krakowski na wiosnę, sadząc przy drogach i chatach oraz w ogrodach drzewka owocowe, nadesłane w ofierze przez firmy ogrodnicze.

Młodzież wyrusza wtedy z narzędziami i z wielkim zapałem przy śpiewie wykonywa prace, sadząc w różnych punktach w okolicy Krakowa drzewka, które rosną pod opieką „Przyjaciół drzewek“.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie.

ulica Radziwiłłowska 21.

Towarzystwo jest instytucyą dobroczynną w stosunku do wychodźców i robotników, gdyż żadnych opłat od nich nie pobiera i wszystkie przysługi świadczy im bezpłatnie. Dochody swe czerpie Towarzystwo z niewielkich opłat, pobieranych od pracodawców oraz prowizyi od kompanii okrętowych.

Towarzystwo opiera się na gruncie bezpartyjnym, a właściwie międzypartyjnym, bo do rady nadzorczej wchodzą przedstawiciele różnych stronnictw; w liczbie członków rady nadzorczej spotykamy konserwatystów, ludowców i demokratów wszystkich odcieni.

W myśl postanowień statutu w zakres czynności P. T. E., prócz celów humanitarnych i oświatowych, wchodzi: 1) bezpłatne biuro informacyjne w sprawach wychodźtwa, 2) bezpłatne biuro porady prawnej, 3) bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy, 4) pośrednictwo w wysyłce pieniędzy z Ameryki, 5) pomoc w nabywaniu gruntów po powrocie z obczyzny, 6) wymiana pieniędzy i sprzedaż kart okrętowych. Ma to nie tylko towarzystwu zapewnić środki finansowe, potrzebne do rozwinięcia szerokiej działalności oświatowej i humanitarnej, lecz jednocześnie chronić wychodźców od wyzysku ze strony rozmaitych spekulantów i pokątnych agentów.

Oprócz organizowania rozumnej opieki nad wychodźtwem, tak sezonowem dla krajów europejskich, jak również zamorskiem, zarobkowem i osadniczem, P. T. E. stawia sobie ogólniejsze cele, dążyć bowiem będzie do zapoczątkowania swojego rodzaju polityki emigracyjno-kolonizacyjnej w duchu naszych interesów narodowych.

Organem Towarzystwa jest „Polski Przegląd Emigracyjny“.

Na mocy układu, zawartego przez P. T. E. z Wydziałem krajowym, dobrowolnie poddało się ono pod kontrolę Wydziału krajowego, którego delegat będzie brał udział w posiedzeniach Rady Nadzorczej oraz będzie miał prawo przeglądania wszystkich ksiąg rachunkowych, rejestrów, wykazów i całej korespondencyi Towarzystwa.

Również dobrowolnie poddało się P. T. E. pod nadzór władz politycznych, a reprezentant rządu będzie miał w stosunku do Towarzystwa te same prawa, co delegat Wydziału krajowego, oraz będzie mógł zgłaszać sprzeciw, gdyby uchwały Towarzystwa przekraczały w czemkolwiek statut, lub też sprzeciwiały się duchowi Towarzystwa, jako instytucyi, mającej na widoku wyłącznie dobro społeczne.

W sprawie działalności oświatowej Towarzystwo postanowiło porozumieć się z istniejącemi w kraju instytucyami oświatowemi, powierzając im dobór książek i układanie katalogów dla bibliotek, które P. T. E. zakładać będzie dla użytku przebywających na obczyźnie wychodźców polskich.

Przy głównem biurze w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 21, założyło już Towarzystwo bezpłatną wypożyczalnię książek ludowych dla wychodźców rozproszonych po tych okolicach, gdzie niema większych środowisk polskich. Zgłaszającym się z obczyzny Polakom wysyła Towarzystwo książki do czytania bezpłatnie, jedynie za pobraniem drobnej kaucyi w kwocie 1 korony.

Adres Tow. jest następujący: Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 21.

Liga Pomocy Przemysłowej we Lwowie.

jest organizacyą obejmującą cały obszar kraju, a należą do niej Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ i dwa noszące nazwę „O własnych siłach“.

Celem Ligi Pomocy przemysłowej jest popieranie wspólnych interesów i rozwoju Towarzystw „Pomocy przemysłowej“, Towarzystw „O własnych siłach“ i innych Towa-

rzystw zawiązanych dla obrony i podniesienia krajowego przemysłu, rolnictwa i handlu, a to zapomocą następujących środków:

a) przez powoływanie do życia Towarzystw „Pomocy przemysłowej" i innych Towarzystw, mających na celu obronę i rozwój krajowego przemysłu, rolnictwa i handlu;

b) przez popieranie rozwoju tych towarzystw udoskonaleniem ich wewnętznego ustroju, niemniej jak kierowaniem całą ich działalnością zapomocą poleceń, wskazówek i rad, oraz wszelkimi innymi środkami;

c) przez rozwijanie jak najszerszej propagandy na rzecz zbytu wyrobów przemysłu krajowego z uwzględnieniem przedewszystkiem tych artykułów krajowej wytwórczości, które jakością, ceną i innymi warunkami nie ustępują obcej produkcyi; przez popieranie usiłowań, zmierzających ku uświadomieniu społeczeństwa o stanie i warunkach rozwoju przemysłu krajowego;

d) przez popieranie usiłowań, zmierzających ku obronie wytwórstwa krajowego na zewnątrz, oraz ku stworzeniu dlań korzystnych gospodarczo-politycznych warunków, a podjętych przez reprezentacye zawodowe tego wytwórstwa;

e) przez inicyowanie i popieranie tworzenia się zarobkowych stowarzyszeń i innych krajowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych;

f) przez inicyowanie, popieranie i tworzenie wszelkich urządzeń, mających na celu naukę praktycznych zajęć wytwórczych, dalej mających na celu ułatwienie krajowym wytwórcom nabywania materyałów, narzędzi i td. i pozbywania wyrobów — jako to: szkół zawodowych, kursów naukowych, pracowni, składów, agencyi handlowych, bazarów, wystaw, jarmarków w zakresie krajowego przemysłu, rolnictwa i handlu itd; przez popieranie działalności zmierzającej do szerzenia zbytu wyrobów krajowych i do organizacyi handlowej producentów;

g) przez wyjednywanie poparcia materyalnego i moralnego ze strony społeczeństwa, państwa, kraju, powiatów, gmin, instytucyi publicznych i prywatnych itp., dla wszystkich usiłowań krajowej przedsiębiorczości przemysłowej, rolniczej lub handlowej przy pomocy prasy krajowej i wszelkich prawnie dozwolonych środków;

h) przez ułatwianie zadania tym instytucyom, które zajmują się zbieraniem i ogłaszaniem dat statystycznych, dotyczących przemysłu krajowego, rolnictwa i handlu;

i) przez wydawanie czasopism, katalogów, broszur i innych publikacyi na usługi powyżej wymienionych celów;

j) przez urządzanie Zjazdów;

k) przez wprowadzenie ogólnej marki ochronnej dla wyrobów krajowych p. n. „Liga Pomocy przemysłowej".

„Liga Pomocy przemysłowej" składa się z członków: a) a zwyczajnych, b) wspierających, c) honorowych.

Członkiem zwyczajnym „Ligi pomocy przemysłowej" staje się każde Towarzystwo Pomocy przemysłowej" lub Towarzystwo „O własnych siłach", wreszcie każde inne Towarzystwo o podobnych celach, istniejące w Królestwie Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem, które zgłosi przystąpienie swoje pisemne na ręce Wydziału Ligi przy dołączeniu statatu i spisu członków i uchwałą Wydziału Ligi w poczet członków zwyczajnych przyjętem zostanie.

Członkiem wspierającym Ligi staje się osoba fizyczna lub prawnicza, która złoży jednorazowo kwotę przynajmniej 200 koron lub zobowiąże się płacić rocznie przynajmniej 50 koron na cele Ligi – o ile ją Wydział Ligi przyjmie.

Członków honorowych „Ligi Pomocy Przemysłowej" mianuje Krajowy Zjazd Ligi tylko na wniosek Wydziału Ligi z pośród osób, stowarzyszeń i instytucyi szczególnie zasłużonych dla spraw podniesienia krajowego przemysłu, rolnictwa lub handlu.

Zarząd Ligi sprawują: *a*) Krajowy Zjazd Ligi, odbywający się corocznie, *b*) Wydział Ligi i *c*) Komitet wykonawczy, urzędujący we Lwowie, *d*) Komisya kontrolująca, *e*) Biuro Ligi we Lwowie, ul. Słowackiego.

Według sprawozdania z r. 1908, istniało w dniu 14 sierpnia 1908:

Towarzystw Pomocy przemysłowej 64, Towarzystw „O własnych siłach" 2 Komitetów organizacyjnych „Pomocy Przemysłowej" 37. Delegacyi (filii) 5. Razem ogniw „Ligi Pomocy przemysłowej" 108.

W czasie od 15 sierpnia 1908 do 1 stycznia 1910 przybyło:

Towarzystw pomocy przemysłowej 22. Komitetów filialnych Pomocy Przemysłowej 101.

Ubyło: Komitetów organizacyjnych Pomocy przemysłowej 11 (wszystkie ukonstytuowały się w samoistne Towarzystwa Pomocy przemysłowej).

Towarzystwo „O własnych siłach" w Krakowie 1 (przekształciło się na Towarzystwo Pomocy przemysłowej). Delegacyi (filii) 5 (przekształciły się w Komitety filialne Pomocy przemysłowej).

Liczebnie stan ogniw Ligi Pomocy przemysłowej przedstawia się jak następuje: W dniu oddania sprawozdania do druku istniało Towarzystw Pomocy przemysłowej 86. Towarzystwo „O własnych siłach" 1. Komitetów filialnych Pomocy przemysł. 101. Kom. Organizacyjnych Towarzystw P. p. 26. Ogółem ogniw Ligi Pomocy przemysłowej 214. Wszystkie Towarzystwa Pomocy przemysłowej, Komitety organizacyjne i filialne i Towarzystwo „O własnych siłach" liczyły w d. 1 stycznia 1910 r. członków 11.200.

KILKA PRZEPISOW KOLEJOWYCH.

Wyciąg z regulaminu ruchu, obowiązujący tak funkcyonaryuszy kolejowych, jakoteż i podróżnych.

Funkcyonaryusze kolejowi są obowiązani do grzecznego obchodzenia się z publicznością. Przyjmowanie podarunków za wyświadczone grzeczności jest surowo wzbronione.

Publiczność jest obowiązaną do posłuszeństwa wobec funkcyonaryuszy kolejowych pełniących służbę w uniformie, lub zaopatrzonych w legitymacye.

W razie jakiej wątpliwości, względnie sprzeczki podróżnych ze służbą kolejową, rozstrzyga na stacyi urzędnik pełniący służbę, zaś podczas jazdy konduktor prowadzący pociąg.

Zażalenia na służbę kolejową mogą być wnoszone tak ustnie, jakoteż i pisemnie, lub mogą być wprost wpisane do księgi zażalen, znajdującej się na każdej stacyi.

Ceny jazdy biletów zwykłych są ogłoszone koło każdej kasy osobowej.

Za dzieci do ukończonego 4 roku życia nie płaci się żadnej należytości. zaś za dzieci począwszy od 5 roku życia aż do ukończonego 10 roku płaci się połowę ceny jazdy.

Psy małe można wziąć ze sobą do wagonu, ale tylko za przyzwoleniem współjadących, co jednakże nie uchyla od opłaty uiścić się mającej.

Podróżny jest obowiązany tak przy wstępie na peron, jakoteż i na każde żądanie personalu kolejowego do okazania biletu jazdy.

Jeżeli ktoś siada do pociągu bez biletu i zgłosi konduktorowi brak tegoż, to za dopłatą 1 kor. może być do jazdy przypuszczony, kto zaś bez biletu zostanie przydybany przez konduktora, lub przy wyjściu przez portyera, ten musi zapłacić najmniej 6 kor., jeżeli zaś udowodnioną zostanie stacya, w której ten podróżny bez biletu wsiadł, w tak m razie płaci podwójną cenę jazdy.

Karty robotnicze.

Robotnicy i robotnice, które wykażą się legitymacyą robotniczą, płacą za bilet kolejowy mniej niż połowę ceny, a mianowicie przy jeździe:

od	1 – 10	kilometrów	płacą	13 hal.
„	11 – 20	„	„	26 „
„	21 – 30	„	„	40 „
„	31 – 40	„	„	49 „
„	41 – 50	„	„	62 „
„	51 – 60	„	„	75 „
od	61 – 70	kilometrów	płacą	89 hal.
„	71 – 80	„	„	102 „
„	81 – 90	„	„	111 „
„	91 – 100	„	„	125 „

Zniżenie to mogą uzyskać następujące kategorye robotnicze:

a) pomocnicy (z wyjątkiem werkmistrzów, mechaników, pośredników, buchalterów, kasyerów, ekspedytorów, rysowników, chemików, dozorców i t. p.), o ile nie, pobierają rocznej lub miesięcznej płacy;
b) robotnicy fabryczni;
c) górnicy;
d) najemnicy dzienni.

Żądać można tej zniżki dla jazdy ze stacyi kolejowej najbliższej miejsca zamieszkania robotnika, do stacyi najbliższej miejsca zatrudnienia, albo naodwrót, na odległość do 100 kilometrów w III. klasie pociągów osobowych lub mieszanych, każdego dnia z wyjątkiem niedziel.

Robotnikom wysłanym przez pra odawcę tylko chwilowo poza zwykły obręb pracy nie przysługuje to zniżenie.

Legitymacye, względnie niewypełnione blankiety są do nabycia w kasach osobowych po 4 hal. za sztukę.

Blankiety mają być odpowiednio przez pracodawcę wypełnione i podpisane i przez zwierzchność gminną miejsca zamieszkania robotnika potwierdzone i pieczęcią urzędową zaopatrzone.

Legitymacye te mają ważność 3 miesięcy, licząc od dnia wystawienia. Zwierzchność gminna potwierdza je tylko raz na 3 miesiące, natomiast pracodawca potwierdza co miesiąc, że dotyczący robotnik jest jeszcze u niego zatrudniony.

Źle wypełnione legitymacye, jakoteż skrobane i poprawiane, uważa się za nieważne.

Nadużycie robotniczej legitymacyi pociąga za sobą konfiskatę tejże, jakoteż i zapłatę grzywny w kwocie 6 koron a oprócz tego i ściganie winnego na drodze sądowej.

Zniżenie dla robotników i robotnic, udających się na roboty.

Robotnicy i robotnice, zaopatrzone w paszport, potwierdzenie wójta gminy, lub też w legitymacyę miejskiego lub powiatowego biura pośrednictwa pracy, mają przy jazdach koleją państwową na odległość co najmniej 101 klm. zniżenie 50 %.

Wymienione powyżej legitymacye należy przy zakupnie biletu okazać.

PRZEPISY GMINNE.

Zwierzchność gminna ma zaraz zawiadomić:

Starostwo o pojawieniu się nagminnych chorób, gorączki połogowej, jaglicy, błonicy, tyfusu, cholery, szkarlatyny, czerwonki itp., dalej o podejrzanej lub zaraźliwej chorobie bydlęcej lub padnięciu. Protokół szupasowania z załącznikami, karty meldunkowe obcych należy w oryginale przedłożyć.

Sąd: o każdym wypadku śmierci.

Zwierzchność gminna ma donieść Starostwu: do 7 dni o rozszerzeniu się chorób zakaźnych; do 8 dni o klęskach elementarnych; przy końcu każdego miesiąca o zmianach w wykazach urlopników; przy końcu kwartału wykaz przepędzonego bydła rogatego i nierogacizny.

Styczeń. Do 8 przedłożą Zwierzchności gminne jako stacye szupasowe Wydziałowi powiatowemu rachunki szupasowe.

Do 15 przedłoży Zwierzchność gminna Wydziałowi powiatowemu wykazy stanu bydła rogatego, poczem Wydział powiatowy zarządzi licencyonowanie, o ile jest komisyą licencyonującą.

Z końcem stycznia przedłoży Zwierzchność gminna Starostwu: a) wykaz przeciętnych rocznych cen zboża i produktów spożywczych, b) spis nałogowych pijaków.

Do 31 ma Zwierzchność gminna przedłożyć Wydziałowi powiatowemu sprawozdanie o zaasekurowaniu budynków gminnych.

Luty. Do 15 ma Zwierzchność gminna wyłożyć dla członków gminy zamknięcia rachunkowe.

Marzec. Do 15 ma się Rada gminna oświadczyć w sprawie udzielenia absolutoryum Zwierzchności gminnej z roku ubiegłego.

Kwiecień. Przedłożyć Starostwu: 1) Wykaz szkód wynikłych z pożaru, 2) wykaz ogólnej produkcyi powierzchni ziemi w gminie.

Maj. Przedłożyć Starostwu: 1) Wykaz gradobicia, 2) wykaz stanu ziemiopłodów.

Czerwiec, Obmyśleć nagrody dla dzieci szkolnych.

Lipiec Do 8 mają gminy przedłożyć Wydziałowi pow. rachunki szupasowe.

Sierpień. Brak specyalnych czynności.

Wrzesień. Przedłożyć Starostwu listę sędziów przysięgłych.

Październik. Przedłożyć Starostwu wykaz głównych wynikłości preliminarza i dodatków do podatków.

Listopad. Przygotować budżety na rok następny i wyłożyć je do wiadomości członków gminy.

Grudzień. Przedłożyć wydziałowi powiatowemu uchwalony przez Radę gminną budżet na rok następny, Starostwu spis popisowych i wykaz kwaterunkowy (zmian budynków.

Publiczne biura pośrednictwa pracy w Galicyi.

Publiczne Biura pośrednictwa pracy zostały wprowadzone ustawą sejmową z r. 1903, celem ochrony robotników od wyzysku agentów prywatnych.

Biuro pracy jest urzędem, który zajmuje się pośrednictwem pracy, to znaczy każdemu, kto szuka jakiejkolwiek pracy, zarobku, służby i t. d., udziela pomocy, rady, wskazówek, gdzie i na jakich warunkach może pracę dostać. Z drugiej strony przyjmuje Biuro zgłoszenia pracodawców, poszukujących robotników i sług, a mając zgłoszenia jednych i drugich, łączy ich ze sobą, czyli pośredniczy. Od szukających pracy nie pobiera Biuro żadnych opłat. zaś od pracodawców tylko bardzo małe opłaty, jest bowiem urzędem utrzymywanym z funduszów publicznych, któremu nie chodzi o zysk, tylko ma na oku dobro ogólne. Takie Biura postanowiła zakładać u nas w kraju przy Wydziałach powiatowych i Magistratach wspomniana ustawa sejmowa.

Obecnie istnieją Biura publiczne w następujących miejscowościach:

1. Okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich L. 19, (n. b. dla m. Krakowa i powiatów Kraków i Wieliczka).
2. Miejski urząd pośrednictwa pracy we Lwowie, ul. Ossolińskich L, 15.
3. Pow. Biuro pośr. pracy w Brodach.
4. „ Urząd „ „ w Cieszanowie. (n. b. dla powiatów Cieszanów i Jaworów).
5. Pow. Urząd pośr. pracy w Dąbrowie
6 „ Biuro „ „ w Drohobyczu
7. „ „ „ „ w Gorlicach
8. „ „ „ „ w Kałuszu
9. „ „ „ „ w Kolbuszowej
10. „ „ „ „ w Kołomyi
11. „ „ „ „ w Kosowie
12. „ „ „ „ w Limanowej
13. „ „ „ „ w Łańcucie
14. „ „ „ „ w Mościskach
15. „ „ „ „ w Myślenicach
16. „ „ „ „ w Nisku

17. „ Urząd pośr. pracy w Nowym Sączu
18. „ Biuro „ „ w Nowym Targu
19. „ „ „ „ w Oświęcimiu
(dla powiatów: Biała, Wadowice, Żywiec).
20. Pow. Biuro pośr. pracy w Podhajcach
21. „ „ „ „ w Sanoku
21. „ „ „ „ w Tarnobrzegu
23. „ „ „ „ w Tłumaczu.

Na czele wszystkich publicznych Biur ustanowionem jest Krajowe Biuro pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie, które udziela rady i wyjaśnień w sprawach pośrednictwa pracy wszystkim, którzy się doń zgłaszają.

Pragnęlibyśmy, aby z publicznych Biur pośrednictwa korzystało jak najwięcej ludzi. Podajemy następujące wskazówki:

1. Nie dajcie się wyzyskiwać agentom, zgłaszajcie się do publicznych Biur pracy.

2. Biura nie pobierają od szukających pracy w żadnym wypadku opłat, są zupełnie bezpłatne.

3. Biura pośredniczą w uzyskaniu wszelkiej pracy, w kraju i zagranicą, czasowej i stałej, pracy przy robotach rolnych, lasowych, ziemnych, służby domowej i gospodarczej, pracy w fabrykach, rzemiośle, handlu i t. d. Umieszczają też uczniów, czyli terminatorów.

4. Biura nikogo nie zmuszają do przyjęcia pracy lub służby, jeżeli się zgłaszający dobrowolnie na ofiarowane warunki nie zgodzi.

5. Kto zgłasza się w Biurze powinien być cierpliwym, jeżeli zaraz, pracy nie otrzymuje. O pracę nie zawsze łatwo, a kto później się zgłasza, musi czekać. aż ci, co przed nim się zgłosili, pracę otrzymają.

6 Jeżeli w powiecie jest Biuro, należy się zgłosić w tem Biurze. Jeżeli nie ma, można się zgłosić albo w najbliższem Biurze w sąsiednim powiecie, albo w Krajowem Biurze pośrednictwa pracy (Lwów, Wydział krajowy), które o takiem zgłoszeniu daje znać wszystkim Biurom w kraju. Nie potrzeba zgłaszać się naraz do kilku Biur, bo Biuro, jeżeli nie może samo dać pracy, doniesie o tem wszystkim innym Biurom.

7. Można się zgłaszać ustnie albo pisemnie, wprost albo przez Urząd gminny. Urząd gminny obowiązanym jest zgłaszających się zapisać i posłać pismo do Biura. Kto zgłasza się pisemnie, niech poda wyraźnie swoje nazwisko, adres, wiek i rodzaj pracy, jakiej poszukuje i od kiedy. Pisać krótko i bez wszelkich tytułów. Można napisać i na karcie korespondencyjnej.

8. Jeżeli z jednej gminy wybiera się większa ilość ludzi do takiej samej roboty, najlepiej niech zrobią wspólne zgłoszenie i podadzą adres jednego z pośród siebie z którym Biuro będzie się porozumiewać. Oczywiście można i pojedynczo się zgłaszać.

9. Kto zgłosił się w Biurze, a tymczasem później rozmyślił się, albo dostał pracę w inny sposób, niech zaraz o tem Biuro zawiadomi ustnie lub kartką, bo tego wymaga porządek.

Kto wybiera się na roboty do Niemiec, albo jedzie do Ameryki, niech wie, że w Oświęcimiu (naprzeciw stacyi) istnieje schronisko dla wychodźców w tym samym domu, gdzie biuro pracy. Można tam za małą opłatą i taniej niż gdzieindziej otrzymać nocleg i strawę.

To są wskazówki dla szukających pracy.

Kto szuka robotników, czeladników lub sług wszelkiego rodzaju, niech zgłasza to w Biurach publicznych, które pobierają od pracodawców bardzo niskie opłaty, a kto szuka uczniów (terminatorów), nie płaci nic.

Krótki wykaz

naczelnych władz i instytucyi kościelnych, państwowych i krajowych.

Kościół.

Papież Pius X.

Jego Świątobliwość Pius X. jest z rzędu 264 papieżem. Jest Namiestnikiem Jezusa Chrystusa i Następcą Księcia Apostołów; Patryarchą Zachodu, Prymasem Włoch, Arcybiskupem i Metropolitą prowincyi rzymskiej. Biskupem Rzymu. Głową widzialną całego Kościoła, władcą udzielnym w dobrach i posiadłościach doczesnych Stolicy świętej.

Przedtem Józef Sarto, ur. w Riese 2-go czerwca 1835, wyświęcony na kapłana 18-go września 1858 r., jako biskup Mantuy prekanizowany 10-go listopada 1884, patryarchą weneckim uznany urzędownie 15-go czerwca 1893, mianowany kardynałem 12-go czerwca 1893, wybrany Papieżem 4-go sierpnia, koronowany 9-go sierpnia 1903 r.

Kardynałowie.

Po Papieżu najwyższymi dostojnikami w Kościele katolickim są kardynałowie, należący do Senatu papieskiego. W skład kardynałów wchodzą kardynałowie biskupi, kapłani i dyakonowie. Papież Sykstus V. (1585 do 1590) postanowił, aby kardynałów nie było więcej jak 70, z tych 6 kardynałów biskupów, 50 kardynałów kapłanów i 14 kardynałów dyakonów. Nietylko kapłani, ale i biskupi mogą być kardynałami kapłanami. Mianowanie kardynałów należy do papieża i odbywa się wśród pewnych ceremonij. Papież Mikołaj II. przyznał w r. 1059 kardynałom prawo wybierania papieża. Kardynałom przysługuje tytuł Eminencyi, a odznaką ich jest czerwony kapelusz, czerwony biret i płaszcz purpurowy.

Biskupi polscy.

W Galicyi. Arcybiskup lwowski: Ks. Dr. Józef Bilczewski. Biskup-sufragan*) Ks. Dr. Władysław Bandurski. W Krakowie Książę-biskup: vacat. Biskup-sufragan: Ks. Anatol Nowak. Biskup przemyski: Ks. Dr. Józef Pelczar. Biskup-sufragan: Ks. Karol Fischer. Biskup tarnowski: Ks. Dr. Leon Wałęga.

Arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego: Ks. Józef Teodorowicz.

Prócz tego jest jeden arcybiskup i dwóch biskupów ruskich, unickich, a mianowicie: Ks. Andrzej Szeptycki arcybiskup, Ks. Konstantyn Czechowicz biskup przemyski, Ks. Grzegorz Chomyszyn biskup stanisławowski.

W zaborze rosyjskim. Arcybiskup warszawski: Ks. Wincenty Teofil Chościak. Popiel. Biskup-sufragan warszawski: Ks. Kazimierz Ruszkiewicz. Biskup kujawsko-kaliski: Ks. Stanisław Zdzitowiecki. Biskup płocki: Ks. Antoni Nowowiejski. Biskup kielecki: Ks. Augustyn Łoziński. Biskup lubelski: Ks Franciszek Jaczewski. Biskup sandomierski: Ks. Maryan Ryks. Biskup sejneński: Ks. Antoni Karaś. Arcypiskup mohylowski, a zarazem metropolita wszystkich kościołów katolickich w cesarstwie rosyjskiem: Ks. Wincenty Kluczyński. Biskupi-sufragani mohylowscy: Ks. Jan Cieplak i Ks. Stefan Denisewicz. Biskup wileński: vacat. Biskup łucko-żytomierski: Ks. Karol Niedziałkowski. Biskup-sufragan: Ks. Longin Żarnowiecki.

W zaborze pruskim. Arcybiskup gnieźnieński i poznański: vacat. Biskup-sufragan poznański: Ks. Edward Likowski. Biskup-sufragan gnieźnieński: vacat. Prócz tego jest trzech biskupów Niemców: wrocławski' chełmiński i warmiński.

Godność biskupią piastują nadto następujący Polacy: 1. Ks. Władysław Zaleski, arcybiskup tytularny tebański, delegat Stolicy Apostolskiej w Indyach wschodnich. 2. Ks. Karol Hryniewiecki, arcybiskup tytularny, b. biskup wileński, obecnie kanonik archikatedry lwowskiej. 3. Ks. Franciszek Symon, arcybiskup tytularny, b. biskup płocki. 4. Ks. Edward Ropp, b. biskup wileński. 5. Ks. Paweł Rhode, pierwszy biskup polski w Ameryce w Chicago, świeżo mianowany.

*) Biskup-sufragan znaczy tyle, co biskup-pomocny.

Rząd państwowy i krajowy.

Cesarz i następca tronu.

Franciszek Józef I., Cesarz austryacki, Król węgierski, czeski i t. d. i t. d., urodzony w Schönbrun 18 sierpnia 1830; rozpoczął panowanie w monarchi austryackiej, po zrzeczeniu się tronu swego stryja Ferdynanda I. i zrzeczeniu się następstwa tronu swego ojca arcyksięcia Franciszka Karola 2 grudnia 1848 r., ukoronowany jako król węgierski 8 czerwca 1867 w Budzinie; ożeniony 24 kwietnia 1854 r. z cesarzową **Elżbietą**, córką księcia Maksymiliana bawarskiego, urodzoną w Possenhofen 24 grudnia 1837 r., koronowaną jako królowa węgierska 8 czerwca 1867 w Budzinie, zamordowaną 9 września 1898 r. w Genewie.

Następcą tronu jest Arcyksiążę **Franciszek Ferdynand**, synowiec cesarza, syn arcyksięcia Karola Ludwika, urodzony 18 grudnia 1863 roku.

Najwyższy Zarząd kraju.

Namiestnictwo.

Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński.

Wiceprezydent Namiestnictwa br. Juliusz Kleeberg.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Dr. Ignacy Dembowski.

Wydział krajowy.

Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni.

Zastępca marszalka kraj. Dr. Tądeusz Pilat.

Członkowie Wydziału.

Dr. Tadeusz Pilat, Dr. Stan. Dąmbski, Mieczysław Onyszkiewicz, Dr. Władysław Jahl, Dr. Szymon Bernadzikowski, Jan Kiweluk.

Zastępcy: Dr. Józef Hanczakowski, Dr. Jan Hupka, Dr. Stanisław Jabłoński, Stanisław Jędrzejowicz, Oktaw Sala, Wiktor Skołyszewski.

Sądownictwo.

Galicya pod względem sądownictwa dzieli się na dwa okręgi sądowe, na których czele stoją Wyższe Sądy krajowe we Lwowie i w Krakowie.

Sąd krajowy wyższy we Lwowie.

Do okręgu wyższego Sądu krajowego we Lwowie, należą następujące trybunały I. instancyi.

Sąd krajowy we Lwowie; sądy obwodowe: w Przemyślu, Stanisławowie, Kołomyi, Samborze, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach, Sanoku, Stryju; sąd krajowy w Czerniowcach; sąd obwodowy w Suczawie; a nadto 135 sądów powiatowych.

Prezydent: Dr. Aleksander Mniszek-Tchórznicki.

Wiceprezydent: Stanisław Przyłuski.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie.

Do okręgu Sądu krajowego wyższego w Krakowie, należą następujące trybunały I. instancyi:

Sąd krajowy w Krakowie; sądy obwodowe: w Tarnowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Wadowicach, Jaśle; nadto obejmuje ten okręg 63 sądów powiatowych.

Prezydent: Witold Hausner.

Wiceprezydent: Jarosław Uhr-Stebelski.

Sejm.

Według obecnej ordynacyi wyborczej sejmowej – Sejm galicyjski składa się z 149 posłów, a mianowicie:

12 posłów wirylistów (t. j. piastujących mandat poselski na mocy urzędu, bez wyboru. jak: Arcybiskupi, biskupi, rektorowie uniwersytetów. politechniki i prezes Akademii umiejętności w Krakowie).

44 posłów z kuryi wielkiej własności.

28 posłów z kuryi miast.

74 posłów z kuryi gmin wiejskich.

3 posłów z Izb handlowo-przemysłowych (we Lwowie, w Krakowie i w Brodach).

W ostatnich wyborach na wiosnę 1908 roku Polacy zdobyli 128 mandatów, Rusini 21. Polscy posłowie zaliczają się do następujących stronnictw: 73 do stronnictwa konserwatywnego, w tem kilku bezpartyjnych, zbliżonych do konserwatystów. 21 do stronnictwa ludowego. 30 do demokracyi różnych odcieni. 3 „dzikich“.

Między ruskimi posłami jest 9 moskalofilów, 9 ukraińców i 3 radykalnych ukraińców.

A) Posłowie zasiadający w Sejmie na mocy swojej godności.

JE. Ks. Dr. Józef Bilczewski, Arcybiskup-Metropilita lwowski obrz. łac.

JE. Ks. Dr. Aleksander Andrzej hr. Szeptycki, Arcybiskup-metropolita halicki, obrz. gr.-kat., zastępca Marsz. kraj.

JE. Ks. Józef Teodorowicz, Arcybiskup lwowski obrz. orm.

JE. Ks. Dr. Józef Pelczar, Biskup przemyski obrz. rzym.-kat.

JE. Ks. Konstantyn Czechowicz, Biskup przemyski obrz. gr.-kat.

JE. Ks. Dr. Leon Wałęga, Biskup tarnowski obrz. łac.

JE. Ks. Dr. Grzegorz Chomyszyn, biskup stanisławowski obrz. gr.-kat.

JE. Dr. Stanisław hr. Tarnowski, Prezes Akademii Umiejętności w Krakowie.

Dr. Stanisław Szajnocha, rektor Uniwersytetu krakowskiego.

Dr. Ludwik Finkel, rektor Uniwersytetu lwowskiego.

Dr. Maksymilian Thulie, rektor Politechniki lwowskiej.

B) Posłowie z większej posiadłości.

Kraków. JE. Dr. Bobrzyński Michał, profesor Uniwersytetu, Namiestnik.

Götz-Okocimski Jan, wł. dóbr. Okocim.

Dr. Jaworski Wład. Leopold, prof. uniw.

Dr. Milewski Józef, dyrektor Banku krajowego, Lwów.

JE. hr. Wodzicki Antoni, właściciel dóbr, Kraków.

Brzeżany. Krzeczunowicz Aleksander, właśc. dóbr, Bołszowce.

Onyszkiewicz Mieczysław, właśc. dóbr, Lwów.

Dr. Wereszczyński Józef, właśc. dóbr, Lwów.

Czortków. Hr. Gołuchowski Adam, właśc. dóbr, Husiatyn.

Horodyski Kazimierz, właśc. dóbr, Żabińce (Probużna).

Paygert Kornel, właśc. dóbr Stanisławów.

Kołomyja. Cieński Leszek, właśc. dóbr, Okno (Horodenka).

Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, właśc. dóbr Załucze pod Sniatyniem.

Lwów. JE. Abrahamowicz Dawid, b. minister dla Galicyi, Wiedeń.

Nowy Sącz. Dr. Mars Antoni, prof. uniw. Lwów.

Dr. Pilat Tadeusz, emer. prof. uniwers. Lwów.

Przemyśl. Dr. Dembowski Ignacy, wiceprezydent Rady szkolnej kraj., Lwów.

Dr. Kozłowski Włodzimierz, właśc. dóbr, Lwów.

Dr. Kraiński Władysław, prezes Tow. kredyt. ziemsk. Lwów.

Rzeszów. Dąmski Stanisław, właśc. dóbr, Lwów.

Jędrzejowicz Stanisław, właśc. dóbr, Jasionka (Rzeszów).

Sambor. Niezabitowski Stanisław, właśc. dóbr, Uherce (Gródek).

Rayski Adam, właśc. dóbr, Michalewice (Rudki).

Hr. Komorowski Stefan, właściciel dóbr.

Sanok. Laskowski Kazimierz, właściciel dóbr, Bażanówka-Jaćmierz.

Dr. Biberstein Starowiejski Stanisław, właśc. dóbr.

Urbański Mieczysław, wł. dóbr, Haczów.

Stanisławów. Brykczyński Stanisław, wł. dóbr, Lwów.

Czaykowski Władysław Wiktor, wł. dóbr.

Stryj. Br. Brunicki Julian, wł. dóbr, Podhorce koło Stryja.

Hr. Stadnicki Stanisław, wł. dóbr, Krysowice (Mościska).

Tarnów. Dr. Hupka Jan. właśc. dóbr, Niwiska.

Męciński Józef, wł. dóbr, Kraków.

Sękowski Stefan, właśc. dóbr, Woysław (Rzochów). (Umarł).

Tarnopol. Garapich Michał, właśc. dóbr, Kraków.

Hr. Korytowski Juliusz, wł. dóbr, Płotycz (Tarnopol).

Vivien Jan, właśc. dóbr, Lwów.

Złoczów. Dr. Raciborski Aleksander, wł. dóbr.

Gniewosz Władysław, wł. dóbr, Kąty (Ożydów).

Schnell Oskar, właśc. dóbr, Firlejówka (Krasne).

Żołkiew. Ks. Lubomirski Andrzej, właśc. dóbr, Lwów.

Obertyński Zdzisław, wł. dóbr, Hujcze.

Dr. Starzyński Stanisław, prof. Uniwersytetu, Lwów.

C) Posłowie z miast i z Izb handlowo-przemysłowych.

Miasto Lwów. Dr. Adam Ernest, dyrektor akc. Banku związkowego, Lwów.

Dr. bar. Battaglia Roger, dyrektor gal. Związku przemysł., Lwów.

Ciuchciński Stanisław, prezydent miasta Lwowa, Lwów.

Dr. Głąbiński Stanisław, prof. Uniwers. Lwów.

Dr. Loewenstein Natan, adw. Lwów.

Dr. Rutowski Tadeusz, wiceprezydent miasta Lwowa, Lwów.

Miasto Kraków. Dr. Bandrowski Ernest, dyrektor państw. szkoły przem., Kraków.

Federowicz Jan, kupiec, Kraków.

Dr. Landau Ignacy, adwokat, Kraków.

Dr. Leo Juliusz, prezydent m. Krakowa, Kraków.

Miasto Przemyśl. Dr. Doliński Franciszek, burmistrz i adwokat, Przemyśl.

Miasto Stanisławów. J. E. Dr. Biliński Leon, prezes Koła polskiego w Wiedniu, Wiedeń.

Miasto Tarnopol. Michałowski Emil, radca rządu i dyrektor seminaryum nauczyciel. Tarnopol.

Miasto Brody. Sala Oktaw, właśc. dóbr, Wysokko (Zabłotce).

Miasto Jarosław. Dr. Jahl Władysław, adwokat, Lwów.

Miasto Drohobycz. Dr. Halban Alfred, prof. Uniwersytetu, Lwów.

Miasto Biała. Haempel Karol, inżynier i właśc. dóbr. Malec (Kęty).

Miasto Nowy Sącz. JE. dr. Korytowski Witold, b. minister skarbu, Wiedeń.

Miasto Tarnów. Dr. Tertil Tadeusz, burmistrz, Rzeszów.

Miasto Rzeszów. Dr. Jabłoński Stanisław, lekarz i burmistrz, Rzeszów.

Miasto Sambor. Dr. Sobolewski Franciszek, c. k. lekarz powiatowy.

Miasto Stryj. Dr. Władysław Dulęba, b. minister dla Galicyi.

Miasto Kołomyja. Kleski Jan, burmistrz i właściciel dóbr, Kołomyja.

Brzeżany-Złoczów. Dr. Schätzel Stanisław burmistrz i adwokat, Brzeżany.

Bochnia-Wadowice. Dr. Maiss Ferdynand, adwokat i burmistrz, Bochnia.

Gorlice-Jasło. Vacat.

Podgórze-Wieliczka. Maryewski Franciszek, burmistrz, Podgórze.

Sanok-Krosno. Gorayski August, właśc. dóbr, Moderówka.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa. Dr. Kolischer Henryk, właśc. dóbr Czerlany.

Krakowska Izba hadl.-przem. Sare Józef, wiceprezydent m. Krakowa, Kraków.

Brodzka Izba handl.-przemysł. Dr. Rittel Stanisław, sekr. Izby handl.-przem., Brody.

D) Posłowie z gmin wiejskich.

Biała. Vacat.

Bobrka. Dr. hr. Mycielski Stanisław, wł. dóbr, Borynicze.

Bochnia. Dr. Górski Antoni, prof. Uniw., Kraków.

Bohorodczany. Dr. Krynicki Bohdan, rad. sądu, Stanisławów,

Borszczów. Czarkowski-Golejewski Tadeusz, wł dóbr, Wysuczka (Borszczów).
Brody. Dr. Dudykiewicz Włodzimierz, adwokat, Kołomyja.
Brzesko. Dr. Bernadzikowski Szymon, lekarz Brzesko.
Brzeżany. Staruch Tymoteusz, włościanin, Słoboda złota.
Brzozów. Skrzyński Zdzisław, wł. dóbr, Bachórz, Dynów.
Buczacz. Dr. hr. Badeni Słanisław Henryk, wł. dóbr, Koropiec.
Chrzanów. Hr Mycielski Edward, wł. dóbr.
Cieszanów. Jampolski Kazimierz, właśc. dóbr, Łowcza (Narol).
Czortków. Cielecki-Zaremba Artur, wł. dóbr, Hodyńkowce (Kopyczyńce).
Dąbrowa. Bojko Jakób, włościanin, Gręboszów.
Dobromil. Dr. Czaykowski Władysław, adwokat, Przemyśl.
Dolina. Cipser Stefan, lustrator domen i lasów, Dobromil.
Drohobycz. Hr. Zamoyski Franciszek, przedsiębiorca naftowy. Borysław.
Gorl ce. Długosz Władysław, wł. dóbr, Siary (Gorlice).
Gródek Jagielloński. Br. Brunicki Adolf, wł. dóbr, Lubień wielki.
Grybów. Cieluch Jan, włościanin, Stróże wyżne (Stróże).
Horodenka. Teodorowicz Antoni, właśc. dobr, Zuków (Obertyn).
Husiatyn. Kiweluk Iwan, sekretarz sądu, Kopyczyńce.
Jarosław. Ks. Czartoryski Witold, właśc. dóbr, Pełkinio (Jarosław).
Jarosław. Dr. Stefczyk Franciszek, dyrektor Biura Patronatu, (Lwów).
Jaworów. Hr. Szeptycki Jan, właśc. dóbr, Przyłbice.
Kałusz. Dr. Kurowiec, Jan, lekarz, Kałusz.
Kamionka strumiłowa. J. E. hr. Badeni Stanisław, marszałek krajowy, (Lwów).
Kolbuszowa. Hr. Tyszkiewicz Janusz, wł. dóbr, Werenia (Kolbuszowa).
Kołomyja. Myroniuk - Zajaczuk Michał włościanin, Myszyn (Jabłonów).
Kosów. Tracz Jan, sekr. sądu, Kosów.
Kraków. Ptak Franciszek, włościanin, Bieńczyce (Mogiła).
Krosno. Stapiński Jan, dziennikarz, Kraków.
Limanowa. Marszałkowicz Jan, wł. dóbr, Stronie (Łukowice).
Lisko. Staruch Antoni, włościanin, Bereźnica wyż. (Hoczew).
Lwów. Merunowicz Teofil, sekretarz Rady powiatowej, Lwów.
Łańcut. Żardecki Bolesław, dyr. Towarzystwa zaliczkowego, Łańcut.
Mielec. Kędzior Andrzej, dyrektor biura melioracyjnego, Lwów.
Mościska. Skwarko Zacharyasz, dyrektor Narodnego Domu. Mościska.
Myślenice. Ks. Lubomirski Kazimierz, wł. dóbr, Kraków.
Nadwórna. Sanduluk Iwan, włościanin, Karłów, (Załucze dw.).
Nisko. Bis Jan, włościanin, naczelnik gminny, Zagorzyn (Łącko).
Nowy Targ. Bednarski Jan, lekarz powiatowy, Nowy Targ.
Pilzno. Krężel Adam, pisarz gminny, Przerytybór (Zassów).
Podhajce. Sodomora Michał, włościanin, Bieniawa, (Siemikowice).
Przemyśl. Ks. Sapieha Władysław, właśc. dobr, Krasiczyn.
Przemyślany. JE. hr. Potocki Roman, wł. dóbr, Łańcut.
Rawa. Ks. Kołpaczkiewicz, gr.-kat. prob., Hujcze.
Rohatyn. Dr. Lewicki Kość, adwokat, Lwów.
Ropczyce. Jedynak Michał, włościanin. Paszczyna (Dębica).
Rudki. Hr. Skarbek Aleksander, właśc. dóbr, Bieńkowa Wisznia (Rudki).
Rzeszów. Wasung Jan, lustrator Kółek roln., Lwów.
Sambor. Sozański Feliks, właśc. dóbr, Kornalowice.
Sanok. Wrześniowski Tadeusz, sekret., Rady powiatowej, Sanok.
Skałat. JE. hr. Piniński Leon, wł. dóbr, i prof. Uniw., Lwów.
Śniatyn. Moysa Rosochacki Stefan, wł. dóbr, Rudniki.
Sokal. Dr. Kraiński Wincenty, wł. dóbr, Perespa (Tartaków).
Stanisławów. Winniczuk Łazarz, włościanin, Uhrynów dolny (Stanisławów).
Stary Sambor. Lewakowski Zygmunt, przedsiębiorca naftowy, Borysław.
Stryj. Dr. Oleśnicki Eugeniusz, adwokat, Stryj.
Tarnobrzeg. JE. hr. Tarnowski Zdzisław, właść. dóbr, Dzików.
Tarnopol. Dumka Paweł, włościanin, Kupczyńce (Denysów).
Tarnów. Witos Wincenty, włościanin, Wierzchosławice (Bogumiłowice).
Tłumacz. Dr. Makuch Iwan, adwokat, Tłumacz.
Trembowla. Hr. Baworowski Jerzy, wł. dóbr, Ostrów.
Turka. Dr. Hanczakowski Józef, radca sądu, Ottynia.
Wadowice. Styła Antoni, włościanin Chocznia (Wadowice).
Wieliczka. Skołyszewski Wiktor, inżynier.
Zaleszczyki. Cieński Tadeusz, wł. dóbr, Drohiczówka (Łatacz).
Zbaraż. Krysowaty Ołeksa, włościanin, naczelnik gminy, Koszlaki (Nowe Sioło k. Pw).

Złoczów. Weiser Henryk, właść. dóbr, i fabryki. Sassów.

Żółkiew. Dr. Korol Michał, adwokat, Żółkiew.

Żydaczów. Ks. Senyk Kornel, gr.-kat. proboszcz, Bereźnica królewska.

Żywiec. Szwed Wojciech, włościanin, naczelnik gminy, Pewla Mała (Żywiec).

Rada państwa.

Według nowej ustawy wyborczej Rada państwa składa się z 516 posłów i wybory są powszechne, równe, tajne i bezpośrednie.

Galicya według tej ustawy podzieloną została na 70 okręgów wyborczych, a mianowicie 34 miejskich, wybierających po jednym pośle oraz 36 wiejskich, wybierających po dwóch posłów. W ten sposób wysyła kraj nasz 106 posłów, a więc przeciętnie jednego posła na 68,720 ludności.

Z tych 106 posłów 78 przyznano ludności polskiej, a 28 ruskiej. Nadto na Sląsku przyznano Polakóm 4 posłów — więc ogólna ilość posłów polskich w Radzie państwa ma wynosić 82, co wobec 516 posłów z całej Austryi stanowi nieco mniej niż $^1/_6$ część posłów.

Z liczby 82 posłów, przyznanych Polakom, obecnie 71 posłów należy do Koła polskiego, reszta tj. 11 posłów, socyalistów i żydów-syonistów stoi poza Kołem. Do Koła polskiego należy 24 ludowców, 21 konserwatystów, 13 demokratów, 10 narod. dem., 1 stojałowszczyk i 4 „dzikich“. Prezesem Koła polskiego jest obecnie dr. Leon Biliński, a wiceprezesami: Jan Stapiński, dr Juliusz Leo, Dawid Abrahamowicz i dr Józef Ptaś.

Ostatnie wybory do Rady państwa odbyły się w czerwcu 1911.

Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

Posłowie polscy.

1. Abrahamowicz Dawid, (w. Lwów), kons.
2. Angermann Klaudyusz, (w. Rzeszów), lud.
3. Banaś Antoni. dr. (w. Myślenice), lud.
4. Baworowski hr. J., (w. Trembowla), kons.
5. Biały Stanisław dr., (w. Brzozów), lud.
6. Biliński Leon dr., (w. Rzeszów), kons.
7. Bis Jan, (w. Nisko), lud.
8. Bojko Jakób, (w. Dąbrowa), lud.
9. Bomba, Antoni, (w. Tyczyn) lud.
10. Buzek Józef dr., (m. Lwów) nar. dem.
11. Breiter, Ernest. dr. (m. Lwów) socyal.
12. Czaykowski Władysław dr., (w. Przemyśl) kons.
13. Daszyński Ignacy, (m. Kraków) socyal.
14. Dębski Władysław dr., (w Złoczów) nar. dem.
15. Diamand Herman dr., (m. Lwów) socyal.
16. Długosz Władysław. (w. Gorlice) lud.
17. Dobija Ludwik, (w. Biała) stojał.
18. Gall Rudolf. (m. Tarnopol) nar. dem.
19. German Ludomir dr., (m. Nowy Sącz) dem.
20. Głąbiński Stanisław dr., (m. Lwów) nar. dem.
21. Goetz bar. Jan, (w. Brzesko) kons.
22. Gołuchowski hr. Adam (w. Skałat) kons.
23. Gross Adolf dr., (m. Kraków) żyd.
24. Halban Alfred dr., (m. Bóbrka) kons.
25. Haller Cezary, (w. Żywiec) kons.
26. Hudec Józef, (m. Lwów) socyal.
27. Jabłoński Wincenty, (m. Krosno) nar. dem.
28. Jachowicz Józef (m. Łańcut) lud.
29. Jaworski Władysław dr., (m. Jasło) kons.
30. Jedynak Michał, (w. Dębica) lud.
31. Kędzior Andrzej dr., (w. Mielec) lud.
32. Klemensiewicz Zygmunt, (w. Kraków) socyal.
33. Kleski Jan, dr., (m. Kołomyja) dem.
34. Kolischer Leon dr., (m Brody) dem.
35. Korytowski Witold, (m. Podgórze) kons.
36. Kozłowski Włodzimierz dr., (w. Jarosław) kons.
37. Kubik Jan, (w. Biała) lud.
38. Lasocki hr. Zygmunt, (w. Tarnobrzeg) lud.
39. Leo Juliusz dr., (m. Kraków) dem.
40. Lewicki Antoni, (w. Kolbuszowa) nar. dem.
41. Loewenstein Natan dr., (m. Drohobycz) dem.
42. Lieberman Herman dr., (m. Przemyśl) socyal.
43. Lisiewicz Aleksander dr., (m. Lwów) dem.
44. Lubomirski Andrzej ks., (w. Przeworsk) kons.
45. Łazarski Stanisław dr., (m. Biała) dem.
46. Łyszczarz Franciszek, (w. Strzyżów) lud.
47. Madej Jakób, (w. Jasło) lud.
48. Marek Zygmunt, (m. Kraków) socyal.
49. Matakiewicz Antoni dr., (w. Tarnów) kons.
50. Moraczewski Antoni, (m. Stryj) socyal
51. Myjak Wincenty, (w. Nowy Sącz) lud.
52. Osuchowski Bronisław, (w. Drohobycz) kons.
53. Potoczek Jan, (w. Nowy Sącz) chrześć. społecz.
54. Ptaś Józef, dr., (w. Nowy Targ) nar. dem.
55. Rauch Edmund, (m. Stanisławów) dem.
56. Rey hr. Mikołaj, (w. Pilzno) lud.
57. Rosner Ignacy dr., (m. Mielec) kons.
58. Rychlik Ignacy, (m. Jarosław) dem.
59. Ruebenbauer Adam, (w, Bochnia) lud.
60. Rusin Józef, (w. Żywiec) lud.

61. Serwatowski Władysław, (w. Buczacz) konser.
62. Skarbek hr. Aleksander dr., (m. Sambor) nar. dem.
63. Śliwiński Hipolit, (m. Lwów) dem.
64. Śmiłowski Stanisław, (w. Limanowa) lud.
65. Średniawski Andrzej, (w. Wadowice) lud.
66. Stapiński Jan, (m. Krosno) lud.
67. Starowiejski Stanisław dr., (w. Sanok) kons.
68. Steinhaus Ignacy dr., (Rawa ruska) kons.
69. Stern Bernard dr., (m. Buczacz) kons.
70. Stesłowicz Władysław dr., (m. Sambor) dem.
71. Tertil Tadeusz dr., (m. Tarnów) nar. dem.
72. Tetmajer Włodzimierz, (w. Kraków) lud.
73. Witos Wincenty, (w. Tarnów) lud.
74. Wróbel Ignacy dr., (w. Chrzanów) lud.
75. Wysocki Kazimierz, (w. Rawa ruska) kons.
76. Zaleski Wacław dr., (m. Brzeżany) kons.
77. Zamorski Jan, (w. Tarnopol) nar. dem.
78. Zarański Jan, (w. Chrzanów) dem.
79. Zieleniewski Edmund, (m. Kraków) dem.

Posłowie ruscy.

80. Baczyński Leon dr., (w. Stanisławów rad.
81. Budzynowski Wacław, (w. Buczacz) ukr.
82. Cegielski Longin, (w. Jarosław) ukrain.
83. Cegliński Grzegorz, (w. Przemyśl) ukr.
84. Dniestrzański Stanisław dr., (w. Rawa ruska) ukr.
85. Folis Józef ks. (w. Lwów) ukr.
86. Hołubowicz Włodzimierz dr., (w. Tarnopol) ukr.
87. Kołłessa Aleksander dr., (w. Trembowla) ukrain.
88. Kuryłowicz Włodzimierz, (w. Sanok) mosk.
89. Lewicki Eug. dr., (w. Stanisławów) ukr.
90. Lewicki Kost dr., (w. Brzeżany) ukr.
91. Lewicki Leon, (w. Stryj) ukr.
92. Łahodyński Mikołaj dr., (w. Dolina) rad.
93. Ławruk Łazarz, (w. Kołomyja) rad.
94. Marków Dymitr dr., (w. Brody) mosk.
95. Okuniewski Teofil dr., (w. Stryj) ukr.
96. Oleśnicki Eugeniusz dr., (w. Stryj) ukr.
97. Onyszkiewicz Stefan ks., (w. Brody) ukr.
98. Petruszkiewicz Eugeniusz dr., (w. Brody) ukr.
99. Petrycki Michał, (w. Skałat) ukr.
100. Romańczuk Julian, (w. Dolina) ukr.
101. Siengalewicz Włodzimierz, (w. Złoczów) ukr.
102. Staruch Tymko, (w. Brzeżany) ukr.
103. Stefanyk Wasyl, (w. Borszczów) rad.
104. Trylowski Cyryl dr., (w. Kołomyja) rad.
105. Wityk Semen, (w. Drohobycz) socyal.

Galicyjscy członkowie Izby Panów.

a) na mocy ustawy zasadniczej z ziem polskich.

Ks. dr. Józef Bilczewski, arcybiskup-metropolita lwowski obrz. łac.
Ks. dr. Andrzej Aleksander ze Szeptyc hr. Szeptycki arcybiskup halicki obrz. gr. katol.
Ks. Józef Teodorowicz, arcybiskup obrz. orm.

b) mianowani dziedzicznie.

Czartoryski Jerzy, ks., poseł na Sejm.
Dzieduszycki Tadeusz, hr. ordynat na Poturzycy.
Gołuchowski Agenor, hr., były min. spraw zagranicznych, ordynat na Skale.
Lanckoroński-Brzezie Karol, hr.
Lubomirski Andrzej, ks., kurator zakładu Ossolińskich, poseł na Sejm.
Potocki Roman, hr., ordynat na Łańcucie, poseł na Sejm.
Sapieha Władysław, ks., właściciel dóbr.
Siemieński-Lewicki Stanisław, hr., wł. dóbr.
Tarnowski Zdzisław, hr., poseł na Sejm.

c) mianowani dożywotnie.

Badeni Stanisław, hr., dr., marszałek kraju.
Biliński Leon, poseł na Sejm, min. skarbu.
Czaykowski Władysław Wiktor, właśc. dóbr.
Czechowicz Konstanty, biskup przem. gr. katol.
Federowicz Władysław, wł. dóbr.
Gorayski August, wł. dóbr.
Jędrzejowicz Stanisław, właściciel dóbr.
Kraiński Władysław, dr., poseł Sejm, prez. Tow. kr. ziemsk.
Łciński Władysław, dr., b. red. „Gazety Lwowskiej“, czł. Akad. Um.
Małecki Antoni, dr., kurat. liter. zakładu Ossolińskich.
Marchwicki Zdzisław, dr.
Morawski Kazimierz, dr., prof. Uniw. Jag.
Piniński Leon, hr., b. nam., poseł na Sejm.
Stadnicki Stanisław, hr., właściciel dóbr.
Szeptycki Jan, hr., poseł na Sejm.
Smolka Stanisław, dr., prof. Uniw. Jagiell.
Tarnowski Stanisław, hr., dr. fil., prezes Ak. Umiej.
Tchórznicki-Mniszek Aleks., dr., prez. wyższego sądu kraj. we Lwowie.
Wodzicki Antoni hr., wł. dóbr.
Zoll Fryderyk, dr., prof. Uniw. Jagiell. poseł na Sejm.
Zaleski Filip, b. namiestnik Galicyi, poseł na Sejm.

Kilkakrotne odznaczenia:
Złote medale, krzyże i dyplomy honorowe.

Adres dla telegramów:
APTEKA SCHWARZA PRZEMYŚL.

CESARSKO-KRÓLEWSKA OBWODOWA

APTEKA M. SCHWARZA

c. i k. Dostawcy Nadwornego w PRZEMYŚLU, ul. Franciszkańska 5. Zarządca: Mr. MAREK ETTINGER.

Wyciąg z głównego cennika znamienitszych przetworów leczniczych i kosmetycznych własnego wyrobu.



Pryszcze, piegi, plamy wątrobiane, wągry, zmarszczki i czerwoność twarzy i rąk usuwa niezawodnie i szybko

Schwarza Krem wschodnich piękności.

Cena słoiczka K —·80.

Należy wyraźnie żądać wyrobu apteki:

M. SCHWARZA.



Przeciw łupieży wypadaniu włosów, działa z niezawodnym skutkiem wzmacniając przytem cebulki włosowe:

Schwarza Pomada tannochinowa.

Cena słoika K 1·—.



Katar uśmierza powszechnie używana i prędko działająca:

Schwarza Mentolina. — Cena pudełka K —·40.



Nagniotki uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki, usuwa najradykalniej bez najmniejszego bolu:

Schwarza Balsam na odciski.

Cena flaszeczki z pędzelkiem K – ·80.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

APTEKA M. SCHWARZA W PRZEMYŚLU

Zarządca: Mr. Marek ETTINGER.



Ból-głowy

choćby najdotkliwszy uśmierzają bez szkody dla zdrowia

Schwarza Pastylki guarana.

Cena pudełka K —·70.

Przy zamówieniach nad 10 koron porto i opakowanie się nie liczy.



Ból zębów

uśmierzają natychmiast wypróbowane i jako skuteczne uznane: **Heidera Krople do zębów.** Cena flasz. 50 hal.



Ostrzeżenie!

Kto chce chronić zdrowe zęby od zepsucia i hygienicznie utrzymywać jamę ustną, niech używa:

Dra Kantza antiseptycznej wody do ust.

Cena flaszki K 1·20.

Zamówienia uskutecznia się za gotówkę, względnie za zaliczką pocztową.



Sąd opiewa:

Najlepszym środkiem do radykalnego wytępienia moli i ich zarodków jest: **Schwarza Antimolina.**

Cena pudełka K —·40.



Reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobole, leczy pewnie i w krótkim czasie:

Schwarza Linimentum chloroformiatum.

Cena flaszki K —·80.

APTEKA M. SCHWARZA W PRZEMYŚLU
Zarządca: Mr. Marek ETTINGER.



Białe, delikatne

ręce o gładkiej i gibkiej skórze dostaje się przez używanie:

Schwarza Kremu lanolinowego.
Cena tubki K —·40.

Do wysyłek załącza się gratis obszerny cennik ilustrowany.



Dla cierpiących

na żołądek wskutek nieprawidłowego trawienia, zatwardzenia i innych przypadłości są polecenia godne:
Schwarza Krople żołądkowe
Cena flaszeczki K —·80.



Przeciw-biegunce

i zaburzeniom żołądkowym działają z pewnym skutkiem

Schwarza Tabletki tannalbinowe.
Cena pudełka K —·70.

Wyrób i jedyny skład
Apteka M. SCHWARZA w Przemyślu.



Odmrożenie

leczy radykalnie znana ze swej skuteczności: **Schwarza Maść kaukazka.** Cena słoiczka K —·80.



Prędko

usuwa pot z nóg, a temsamem i niemiły odór:

Schwarza Puder salicylowy. Cena pudełka 50 hal.

Prócz tego poleca swój stale i zawsze zaopatrzony skład środków uniwersalnych tak krajowych jak i zagranicznych towarów gumowych, opatrunków, środków weterynaryjnych, jakoteż wszelkich kosmetyków i perfum.

INFORMACYE PRAKTYCZNE.

Przepisy pocztowe.

Dział niniejszy ma na celu zapoznać czytelników z urządzeniami i przepisami pocztowymi w obrębie Austro-Węgier i z zagranicą.

Do zakresu działania Zakładu pocztowego należy przyjmowanie, przewożenie (transportowanie) i doręczanie przesyłek pocztowych.

Do przesyłek pocztowych zaliczają się: **listy, kartki korespondencyjne, druki, gazety, pisma peryodyczne, próbki towarów, przekazy, przesyłki listów z pieniądzmi i papierami wartościowymi.** Dalej wysyłki pijawek, pszczół, królików i małych zwierząt ssących, dziczyzny niekrwawiącej, ptactwa żywego (śpiewaków i ozdobnego pokojowego), ptactwa domowego i dzikiego (z wyjątkiem łabędzi i pawi oraz ptaków drapieżnych), w końcu przesyłki innego rodzaju, jak butle plecione i blaszanki z płynami, corpora delicti, pudła, skrzynki z wiktuałami — masłem, kosze z owocami lub bitym drobiem, przesyłki raków, drożdży i t. p.

Warunkowo to jest na odpowiedzialność nadawcy przyjmuje Zakład pocztowy przesyłki z płynami, przedmioty z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu i zgniliźnie.

Nie mogą być wysłane pocztą przedmioty łatwo wybuchające, eksplodujące i łatwo zapalne, jako to: proch strzelniczy, dynamit, bawełna strzelnicza, kollodium, zapałki, ognie sztuczne, wyroby fosforowe i szerlakowe, dalej tłuszczona wełna, nafta, eter, nitro-gliceryna, kwas siarkowy, kwas saletrzany, kwas solny i t. d.

Poczta listowa.

Adres przesyłek powinien być dokładny, mianowicie: zawierać ma imię i nazwisko adresata (odbiorcy), miejsce jego pobytu i ostatnią pocztę, (powiat) i kraj, w którym dana miejscowość leży.

W adresie przesyłki do miast większych musi być podaną nazwa ulicy i numer domu. Gdy nadawca listu nie może podać dokładnie ulicy i liczby domu, wtedy powinien przynajmniej bliżej określić charakter (zatrudnienie) odbiorcy i w ten sposób ułatwić poczcie doręczenie przesyłki, względnie usunąć możliwość mylnego jej doręczenia.

Listy „poste-restante". Często bywa, że dokładny adres osoby, do której mamy wysyłać list, kartkę korespondencyjną lub i inną przesyłkę, nie jest nam na razie znany, wiemy jednak to, że po pewnym czasie osoba owa będzie w tej lub owej miejscowości. Zdarza się to naprzykład, gdy rolnik, lub ktoś z jego rodziny, bądź ze znajomych, wyjedzie za zarobkiem do innego miejsca, do Prus, Ameryki lub innych krajów zagranicznych. Wtedy z ową osobą odjeżdzającą można się umówić, że po przybyciu na miejsce swego pobytu, zgłosi się na pocztę z zapytaniem, czy niema dla niej listu lub posyłki zwanej „poste restante". Do każdej poczty bowiem można wysyłać listy, korespondentki i inne przesyłki, które czekają na odbiorcę, póki się sam po odbiór nie zgłosi. Adresuje się je jak zwykłe listy z tą różnicą, że podawszy miejscowość, nie wymienia się ani ulicy, ani liczby domu, lecz zamiast tego dopisuje się „poste restante". Można także zamiast imienia i nazwiska wypisać tylko umówione litery lub znaki (n. p. zamiast Jan Brzoza, tylko J. B. albo 7—25, albo B—40). Odbiorca musi się zgłosić w urzędzie pocztowym i zapytać, czy pod jego adresem lub pod umówionymi znakami (szyframi) niema do niego listu. Listy „poste restante" zwykłe mogą być znaczone tylko pojedynczemi literami lub liczbami, przy listach poleconych i przesyłkach pieniężnych „poste restante" musi być podane imię i nazwisko adresata. Zaleca się, aby na odwrotnej stronie listu poleconego „restante„ podać imię i nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy. Listy „poste-restante" (bez zaliczki) mogą zalegać 1 miesiąc w urzędach pocztowych.

Waga listu zwykłego nie może przekraczać 250 gramów czyli pół funta.

Opłata listów. Za list zwykły w obrębie Austro-Węgier i do Niemiec płaci się:

do wagi 20 gramów . . . . . 10 h.
od 20 gramów do 250 gramów . 20 „

Za list za granicę państwa płaci się:

do wagi 20 gramów . . . . . 25 h.
za każde następne 20 gramów . 15 „

Za listy nieopłacone płaci odbiorca podwójną należytość; za listy niedostatecznie opłacone podwójną brakującą należytość. Adresat jednak może odmówić opłaty podwójnej należytości, a tem samem listu nie przyjąć.

Za listy urzędowe niefrankowane, (jeżeli one nie są wolne od opłaty pocztowej) opłaca nadawca pojedyncze porto, to jest 10 względnie 20 h.

Za uchwały sądowe miejscowe opłaca się bez względu na wagę 10 h.

Jeżeli zaś uchwała sądowa pochodzi z innej miejscowości, to jest z innego urzędu pocztowego, to opłata wynosi za uchwałę sądową do 50 gramów 10 h., nad 50 gramów 20 halerzy.

Co to są recepisy zwrotne. Przy wszystkich przesyłkach nadawanych za rewersem nadawczym (potwierdzenie nadania) może nadawca przy nadaniu żądać recepisu zwrotnego. Recepis ten podpisany przez adresata zwraca urząd oddawczy odwrotnie do stacyi pocztowej nadawczej. Recepis zwrotny wydaje się nadawcy za zwrotem recepisu nadawczego. Za recepis zwrotny opłaca się 25 hal.

Karty korespondencyjne nakładu Zakładu pocztowego są 14 ctm. długie i 9 ctm. szerokie. Pojedyncza karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h.

Oprócz kart korespondencyjnych pojedynczych są w użyciu karty korespondencyjne z odpowiedzią do wszystkich miejscowości austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec kosztuje 10 halerzy. Do innych meijscowości zagranicznych opłata karty korespondencyjnej pojedynczej wynosi 10 halerzy, a karty korespondencyjnej z odpowiedzią 20 halerzy.

Można także używać kart korespondencyjnych własnego lub prywatnego nakładu, jednak muszą one być tej samej wielkości i grubości, jak rządowe.

Kwity na odpowiedź. Na międzynarodowym kongresie poczt. w Rzymie 1906 zaprowadzono pożyteczną nowość, mianowicie kwity na opłacenie odpowiedzi listowej z zagranicy. Obecnie jeżeli ktoś chce osobie, przebywającej zagranicą, opłacić odpowiedź listową, kupuje w urzędzie pocztowym kwit za 28 h. na opłacenie tej odpowiedzi i wkłada go do listu. Urząd pocztowy zagraniczny w miejscu zamieszkania adresata wymieni taki kwit na markę odpowiedniej wartości i tą marką opłaca się odpowiedź. W stosunkach z zagranicą polecamy czytelnikom korzystanie z tej nowości. Z państw europejskich nie przystąpiły do obrotu tymi kwitami tylko Rosya, Portugalia, Serbia, Czarnogóra i Turcya.

Co to jest przesyłka polecona? Listy, kartki korespodencyjne, próbki i druki można rekomendować (nadawać za recepisem).

Za rekomendowane przesyłki ma nadawca oprócz zwykłej należytości pocztowej zapłacić należytość rekomendacyjną 25 h.

Listy polecone muszą być frankowane. Wyjątek stanowią Niemcy, do których można posyłać listy i karty korespondencyjne polecone niefrankowane.

Druki. Jako druki są dozwolone do przewozu gazety, pisma i dzieła peryodyczne, papiery z nakłutem pismem dla ślepych, broszurowane i oprawne książki, nuty, karty wizytowe, arkusze przeznaczone do korekty, manuskrypta, sztychy, fotografie, albumy fotograficzne, rysunki, plany i wogóle druki sporządzone drukiem, sztychem, litograficznie, autograficznie lub maszynowem pismem na papierze, pergaminie lub tekturze.

Do przesyłek druków nie można dołączać listów i prywatnych korespondencyi. Druki muszą być tak opakowane, aby łatwo zbadać można było zawartość przesyłki. Najlepiej wysyłać druki pod opaską. Opaski na druki są do nabycia po 4 hal. za sztukę.

Druki muszą być frankowane przy nadaniu, a opłata wynosi do wszystkich miejscowości państwa austryackiego i do Niemiec:

do 50 gramów	3 h.
od 50 do 100 gramów .	5 „
„ 100 „ 250 „ .	10 „
„ 250 „ 500 „ .	20 „
„ 500 „ 1 klgr. . . .	30 „

Do innych państw zagranicznych druki mogą być wysłane do wagi 2 klg. a opłata wynosi za każde 50 gramów lub część ich 5 halerzy.

Wielkość druków nie powinna przekraczać 45 cm. tak co do szerokości, jakoteż długości; jeżeli zaś mają być nadane w formie zwojów, długość ich nie może być większą jak 75 cm., zaś szerokość 10 cm.

Próbki towarów tylko do wagi 350 gr. w monarchii austryackiej, do Niemiec i innych krajów zagranicznych muszą być wysyłane w woreczkach lub skrzyneczkach i wogóle w takich osłonach, aby zawartość łatwo można było zbadać.

Wielkość przesyłek próbek towarów nie powinna przekraczać 30 cm. w długości, 20 cm. w szerokości, 10 cm. w wysokości. Jeżeli próbki towarów wysyła się w rolce, to wysokość jej nie może przekraczać 30 cm. a średnica 15 cm. Próbki towarów nie mogą przedstawiać żadnej wartości.

Opłata za próbki towaru wynosi do wszystkich krajów austryackich i do Niemiec:

do wagi 250 gramów .	10 h
nad 250 do 350 gramów	20 h.

Do innych krajów zagranicznych do 100 gramów 10 h., a za każde następne 50 gr. 5 h.

Co to są listy polecone za zaliczką? Nadawca listu poleconego może obciążyć go zaliczką. Polecone listy za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego do 1000 koron.

Na liście poleconym za zaliczką umieszcza nadawca dokładny swój adres i oznacza go mianem „zaliczka“, zaś do krajów zagranicznych słowem „Remboursment“, Obok tego oznaczenia na stronie adresowej musi być podana wysokość zaliczki w słowach i liczbach, w walucie, którą się posługuje kraj, do którego przesyłkę wysyłamy.

Listy polecone za zaliczką podlegają takiej samej opłacie jak listy polecone.

List zaliczkowy może być wykupiony do 7 dni, przyczem dzień nadejścia i przypadająca w ten okres czasu niedziela lub święto nie wlicza się. W obrocie z krajami zaeuropejskimi termin wykupna listu poleconego za zaliczką wynosi 15 dni.

Nadawca może żądać częściowego lub całkowitego zniesienia zaliczki ciężącej na poleconym liście zaliczkowym, a to opłacając w urzędzie 25 h., jeżeli to zarządzenie ma nastąpić pisemnie, lub uiszczając należytość telegraficzną, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić telegraficznie.

Co to są listy expressowe (pilne). Listy i kartki korespondencyjne, listy polecone i inne przesyłki w powyższych ustępach wymienione mogą być doręczone adresatowi natychmiast po nadejściu na miejsce przeznaczenia przez umyślnego posłańca. Takie listy nazywają się expressowe.

Nadawca musi oznaczyć taki list słowem „posłańcem“ lub „Express“. Za listy expressowe pobiera Zakład pocztowy oprócz należytości listowej, ewentualnie rekomendacyjnej, także należytość expressową 30 h., którą nadawca uiszcza przy nadaniu, lub nalepiając na liście markę za 30 hal.

Jeżeli adresat mieszka po za siedzibą urzędu doręczającego, natenczas należytość posłańca za list ekspressowy wynosi 1 koronę za każdą milę lub część tej odległości. W tym wypadku różnicę należytości posłańczej dopłaca odbiorca.

Co to są przekazy pocztowe?

Do wysłania pieniędzy można użyć asygnat pocztowych czyli przekazów. Blankiet przekazowy kosztuje 3 hal. Są dwa formularze przekazów, a to jedne dla obrotu wewnętrznego czyli dla krajów Austro-Węgier, inne dla krajów zagranicznych.

W obrocie Austro-Węgier musi być kwota podana na przekazie w koronach. Do krajów zagranicznych należy na przekazie podać walutę kraju, w którym leży miejsce przeznaczenia przekazu.

W obrębie monarchii austro-węgierskiej można asygnaty pocztowe nadawać tylko do 1000 kor. Do Niemiec 800 marek. Dla krajów zagranicznych jest podana dopuszczalna wysokość kwot przekazowych w taryfie listowej z r. 1907 na stronie 96 do 110.

Przekazy telegraficznę i expressowe. Na życzenie nadawcy może być kwota przekazu przekazana w drodze telegraficznej, ale to tylko w tych i do tych urzędów pocztowych, w których jest stacya telegraficzna.

Tak jak dla listów, jest dozwolone, nadawanie przekazów ekspressowych, których doręczenie uskutecznia się przez umyślnego posłańca.

Każdy przekaz musi być dokładnie według druku wypełniony, to znaczy, musi być podany dokładny adres odbiorcy oraz kwota przekazowa w słowach i cyfrach. Wszelkie przekreślenia lub wycierania na przekazie są zabronione Na odcinku przekazu nadawca podaje dokładny swój adres i może tego odcinka użyć do prywatnej korespondencyi.

Na odcinkach przekazów do niektórych państw zagranicznych, jak n. p. do Anglii, Ameryki, Rosyi i t. d nie można umieszczać prywatnej korespondencyi.

Należytość jaką nadawca musi opłacić przy nadaniu przekazu przez nalepienie marek pocztowych po prawej stronie blankietu wynosi w Austryi i do Węgier.

do 20 koron			. . . . .	10 h.
nad 20 do	100 koron		.	20 „
„ 100 do	300	„	.	40 „
„ 300 do	600	„	.	60 „
„ 600 do	1000	„	.	1 kor.

Za przekazy zagraniczne są opłaty różne, więc ich tu nie podajemy. Ile one wynoszą do poszczególnych państw, można dowiedzieć się w razie potrzeby na poczcie.

Za przekazy telegraficzne musi nadawca zapłacić:

1) zwykłą należytość przekazową:
2) należytość za telegram;
3) należytość ekspressową (posłańczą).

Przy przekazach telegraficznych „poste-restante“ nie opłaca nadawca należytości expressowej.

Przekazy telegraficzne wraz z przekazaną kwotą doręcza się adresatowi, jeżeli mieszka w siedzibie urzędu doręczającego; adresata po za okręgiem doręczeń uwiadamia się tylko o nadejściu przekazu telegraficznego.

Dla przekazów telegraficznych używa się umyślnie w tym celu przeznaczonych blankietów, które urzędy pocztowe wyd. ją bezpłatnie, są dwa formularze, jeden dla Austro-Węgier, drugi za granicę.

Za granicę można także wysyłać pieniądze

w drodze telegraficznej, ale nie do wszystkich państw. Które państwa przyjmują przekazy telegraficzne, pouczy każdy urząd pocztowy. Przekazy telegraficzne za granicę wystawia się w monecie kraju przeznaczenia, a opłata wynosi jak za przekazy zwykłe i za telegram.

Listy pieniężne.

Listy z pieniądzmi. W obrocie wewnętrznym monarchii austryacko-węgierskiej i do Niemiec są dozwolone listy pieniężne do 250 gramów.

Do innych krajów niema ograniczenia ciężaru dla listów wartościowych.

W razie większej wagi, wysyła się przesyłki wartościowe jako skrzynki i pakiety wartościowe za dodaniem adresu przesyłkowego.

Listy pieniężne wysyła się w silnej kopercie, pięcioma pieczęciami zamkniętej.

Jeżeli się do listów pieniężnych używa kopert urzędowych, to wystarcza zamknięcie z dwóch lakowych pieczęci. Koperty nie mogą być kratkowane i nie powinny być na nich żadne podkreślenia

Listy pieniężne mogą zawierać banknoty, papiery wartościowe i t. p.

Monety kruszcowej wolno włożyć do listu pieniężnego 9 K. 99 h., ale tylko w obrębie monarchii austro-węgierskiej i do Niemiec; do innych państw zagranicznych monety takiej przesyłać nie można. Przy wysyłaniu należy ją w papier owinąć i przymocować lakiem wewnątrz koperty, ażeby się w kopercie nie rozsypała.

W Austryi i w obrocie z Węgrami można, jeżeli wartość listu pieniężnego przenosi 100 koron, nadać go pod kontrolą urzędową, to znaczy nieopieczętowany tak, aby urzędnik mógł sprawdzić kwotę znajdującą się w nim. Po sprawdzeniu zawartości, opieczętowuje urzędnik list czteroma lub dwoma pieczątkami nadawcy i pieczęcią urzędową. Taki list nazywa się przeliczony.

Przy listach pieniężnych przeliczonych opłata musi być przy nadaniu uiszczona i wynosi więcej niż zwyczajna.

Skrzynki wartościowe nie mogą przekraczać 1 klg. i wymiaru 30 cm. długości, 10 cm. wysokości i szerokości.

Listy pieniężne zagraniczne mogą być wysłane w kopertach z napisem *„Lettre de valeur“* lub jako skrzynki wartościowe „boite de valeur“ i muszą być na miejscu nadania opłacone. Listy pieniężne, tak jak inne przesyłki można nadawać per express.

Ponieważ posyłanie pieniędzy w listach jest bardzo kłopotliwe, a przy dochodzeniu o odszkodowanie jest wiele zachodu i często można nic nie dostać, dlatego lepiej jest posyłać pieniądze za pomocą przekazów tak wewnątrz kraju jak i zagranicę.

Poczta wozowa.

Pakiety jakoto pudła, skrzynki, kosze i t. d. należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość przesyłki opieczętować. Opakowanie pakietów powinno być mocne i pewne.

Przedmioty mniejszej wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi i które ani tłuszczu ani wilgoci ze siebie nie wydzielają, mogą być zawinięte w mocny i gruby papier pakunkowy i obwiązane sznurkiem. Przesyłki większej wartości, a szczególnie takie, które mogą być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub ciśnięcie (n. p. jedwabie), winne być pakowane w ceratę, pudełka kartonowe, lub skrzyneczki, stosownie do wartości i odległości, jaką mają przebyć. Dziczyznę, jeżeli nic już nie krwawi, można pojedynczo posyłać (n. p. jedna sarna, zając), także bez opakowania. Więcej sztuk dziczyzny i bite ptactwo, musi być opakowane w koszu, sitowiu lub chruście z jodły lub świerka.

Płyny i łatwo topliwe tłuszcze można wysyłać w blaszankach lub w butlach plecionkowych.

Flaszki, blaszanki i butle z płynami itp. należy opakować w skrzynki wypełnione wiórami lub trocinami z drzewa, słomą itp.

Beczułki z płynami powinny być mocne i dobrze obite obręczami. Owoce i raki można wysyłać w koszach. Pieczątki na przesyłkach powinny być dokładnie odbite i tak umieszczone, aby bez popsucia pieczątki wewnątrz przesyłki dostać się nie było można. Pudła mogą być zamknięte winietami. Skrzynki zabite gwoździami, kufry zamknięte, jeżeli wartość nie jest podana, mogą być bez opieczętowania n. dane.

Niedostatecznie opakowane przesyłki są od transportu wykluczone, względnie nadawcy celem sporządzenia należytego opakowania oddane. Jeżeli nadawca mimo złego opakowania domaga się przyjęcia przesyłki, czyni się zadość jego żądaniu, jednak pod warunkiem, gdy na adresie przesyłkowym zrobi dopisek „na własną odpowiedzialność“.

Każdy pakiet winien być dokładnie i czytelnie zaadresowany. Adres pakietu ma zawierać imię i nazwisko adresata, miejsce przeznaczenia, prowincyę i kraj. Oprócz tego należy na pakiecie podać zawartość przesyłki.

Pakiety, tak jak listy, mogą być wysłane „poste restante“. Wtedy muszą mieć napis „poste restante“.

Adres musi być trwale do pakietu przymocowany (całą powierzchnią) lub bezpośrednio na pakiecie napisany.

Przyczepianie adresu lakiem, nie jest dozwolone.

Do każdej przesyłki pieniężnej ponad

250 gr. i do pakietów musi nadawca dołączyć adres przesyłkowy. Adresy przesyłkowe nabywa się po 12 hal.

W obrocie wewnętrznym monarchii austro-węgierskiej używa się adresów przesyłkowych koloru zielonego. Dla krajów zagranicznych listy przesyłkowe są koloru różowego.

Adres przesyłkowy musi zawierać te same równobrzmiące znamiona, które zawiera przesyłka. Na jeden adres przesyłkowy można wysłać do tego samego odbiorcy 3 pakiety, ale bez zaliczki i żadna z nich nie może mieć wartości ponad 100 K. Wartość każdej posyłki podaje się osobno, a nie wszystkich razem.

Wolne miejsce na odcinku adresu przesyłkowego służy do podania dokładnego adresu nadawcy i do prywatnej korespondencyi.

Do przesyłek za granicę musi być dodaną oprócz listu przesyłkowego wymagana ilość deklaracyi cłowych (deklaracye cłowe nabywa się po 1 hal. za sztukę) i deklaracya statystyczna.

Posyłki za pobraniem (za zaliczką) w obrębie monarchii do 1000 koron przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. Przesyłając pakiet za zaliczką, musi się go zaopatrzyć w zaliczkowy adres przesyłkowy, który jest barwy niebieskiej, a za granicę barwy różowej i kosztuje 12 h.

Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się przy pakietach zaliczkowych jeszcze prowizyę zaliczkowa, a mianowicie za każde 4 korony zaliczki po 2 hal. najmniej jednak 12 hal.

Pobraną należność doręcza urząd pocztowy nadawcy, jak pieniądze przesłane przekazem.

Opłata za posyłki. Opłata za posyłki jest obliczana według wagi, odległości i wartości, a nadto wysokość opłaty zależy od zawartości posyłki lub jej gatunku. Na przykład za posyłki zawierające szkła, płyny i przedmioty ulegające łatwo uszkodzeniu i wymagające ostrożnego obchodzenia się z nimi, lub też zajmujące zbyt wiele miejsca, dolicza się połowę należytości, przypadającej od wagi i odległości.

Taryfa pakietowa jest obliczana na podstawie specyalnych podręczników, więc jej tu nie podajemy. Zaznaczamy tylko, że najtaniej wypada przesyłka pakietów 5-kilogramowych, bo opłaca się za nie na odległość do 10 mil 30 hal., a na dalszą odległość 60 hal.

Przesyłki można nadawać nie opłacając ich, a wówczas dopłaca odbiorca do zwykłej należytości (przy nadaniu do 5 klg.) jeszcze 12 hal. dodatku. Tylko pakiety za granicę (z wyjątkiem Niemiec) muszą być przy nadaniu opłacone.

Za doręczenie pakietu zwykłego do wagi 5 klg. płaci się 10 hal., powyżej 5 klg. 20 hal.

Za pakiety doręczane przez umyślnego posłańca (per express) uiszcza nadawca przy nadaniu oprócz innych należytości 50 hal.

Jeżeli pakiet expressowy ma być doręczony poza siedzibą urzędu, (poza miejscowym okręgiem doręczeń) opłaca odbiorca dodatkową należytość, a mianowicie za każdą milę lub część tej odległości 1 koronę.

Jeżeli do jednego adresu przesyłkowego należy kilka pakietów expresowych, pobiera się opłatę posłańczą od każdego pakietu z osobna.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 względnie 14 dni od dnia doręczania awiza przez adresata podjęte; przesyłki poste restante bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami natychmiast, adresowane „poste restante“ do 48 godzin

Czeki. Każdy może przystąpić do tak zwanego obrotu czekowego pocztowej kasy oszczędności, czyli stworzyć sobie konto czekowe w tej kasie.

Każdy posiadacz konta czekowego otrzymuje blankiety zielone, za pomocą których może ktokolwiek w jakimkolwiek urzędzie pocztowym złożyć na rzecz jego sumę nieograniczoną.

Sposobu tego używają wszystkie instytucye bankowe i handlowe, a jest on o tyle wygodniejszym od przekazów, że kosztuje taniej jak przekaz i można za pomocą czeku posłać sumę nieograniczoną. Na blankiecie takim, który na przykład jakiś bank wydaje bezpłatnie swemu dłużnikowi, pisze się kwotę, którą posyłamy, nadto imię i nazwisko płacącego. Blankiet ten oddaje się wraz z pieniądzmi na poczcie. Urzędnik potwierdza na kuponie odbiór pieniędzy, odcina go i wręcza nadawcy.

Kupon należy przechować, jak recepis, gdyż stanowi on dowód posłania pieniędzy.

Reklamacye.

Jeżeli nadawca chce dowiedzieć się o prawidłowem doręczeniu lub o losie przesyłki, nadanej za recepisem, musi wnieść reklamacyę.

Termin do wniesienia reklamacyi w Austryi i w obrocie z Niemcami wynosi 6 (sześć) miesięcy od dnia nadania przesyłki.

W obrocie z Węgrami i zagranicą wynosi termin reklamacyjny jeden rok.

Reklamacyę można wnieść w każdym urzędzie pocztowym, za okazaniem rewersu nadawczego, lub książki pocztowej nadawczej.

Także można wnieść reklamacyę pisemną lub ustną wprost do c. k. Dyrekcyi poczt

i telegrafów. Przy wniesieniu pisma reklamacyjnego do Dyrekcyi pocztowej, jest wskazanem dokładne podanie znamion i daty nadania przesyłki lub doręczenie dowodu nadania.

Za reklamacyę uiszcza się 25 halerzy.

Po nadejściu odpowiedzi na reklamacyę urząd pocztowy zawiadamia reklamanta osobnem pismem urzędowem o wyniku reklamacyi.

Reklamacye wnoszone do redakcyi czasopism są zupełnie bezpłatne. Można je wnosić na ćwiartce papieru, złożonej we dwoje lub w kopercie niezamkniętej.

Odpowiedzialność Zakładu pocztowego.

W razie zaginięcia listu poleconego przyznaje Zakład pocztowy nadawcy wynagrodzenie 50 koron, względnie za listy polecone zagraniczne 50 franków.

Wypłata odszkodowania następuje po stwierdzeniu zaginięcia listu poleconego do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania (recepisem nadawczym lub pocztową książką nadania) i który w przepisanym terminie list reklamował.

Nadawca i odbiorca winni przedłożyć oświadczenie, że listu reklamowanego nie otrzymali.

Wypłata wynagrodzenia za zaginiony list polecony może nastąpić do rąk adresata tylko wtedy, jeżeli nadawca legalną cesyą swe prawa przeleje na odbiorcę.

Ponieważ wypłata wynagrodzenia może nastąpić tylko za zwrotem recepisu nadawczego, zaleca się staranne przechowywanie tych dokumentów.

Zakład pocztowy nie przyjmuje odpowiedzialności za opóźnienia listów w transporcie lub doręczeniu, chociażby to opóźnienie wynikło z winy funkcyonaryuszów pocztowych.

Także nie odpowiada Zakład pocztowy za przesyłane w listach poleconych kwoty pieniężne.

W razie opóźnienia terminu reklamacyjnego traci nadawca prawo do żądania wynagrodzenia za przesyłkę poleconą.

Nadto przyznaje Zakład pocztowy wynagrodzenie za zaginiony, uszkodzony pakiet lub za ubytek zawartości jego i za listy wartościowe, do wysokości deklarowanej wartości.

Nie przyznaje się jednak odszkodowania za opóźnienie w transporcie lub doręczeniu pakietów i listów wartościowych.

W razie zaginięcia, uszkodzenia lub ubytku zawartości pakietu o niedeklarowanej wartości przyznaje za każdy kilogram 5 kor.

Przy wymiarze odszkodowania za zaginiony, uszkodzony lub za ubytek zawartości pakietu zawierającego wyroby masarskie, wiktuały, mięsiwo, bity drób, dziczyznę, raki i t. p., oblicza się odszkodowanie według cen targowych tej miejscowości, w której przesyłka nadana.

Przy uszkodzeniach przesyłek oszacowuje się szkodę przez rzeczoznawców. Strona może się domagać odszkodowania tylko za uszkodzoną część zawartości.

Jeżeli zaginięcie, uszkodzenie lub ubytek zawartości pakietu nastąpi z winy nadawcy, a mianowicie wskutek niedokładnego (nieczytelnego lub niewyraźnego) adresu, niedostatecznego opakowania, lub odpadnięcia nietrwale przytwierdzonego adresu, wtedy Zakład pocztowy nie przyznaje odszkodowania.

Za przesyłki z płynami, przesyłki z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, jak wyroby masarskie, dziczyznę, bity drób i t p. nie przyjmuje Zakład pocztowy w razie zepsucia lub uszkodzenia ich zawartości, żadnej odpowiedzialności, czyli nie przyznaje odszkodowania.

Niedoręczalne przesyłki z przedmiotami podlegającymi szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, sprzedaje Zakład pocztowy w drodze publicznego przetargu czyli licytacyi, na rzecz nadawcy.

Wypłata odszkodowania za pakiety następuje do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania.

Adresat wtedy tylko może żądać przyznania wynagrodzenia, jeżeli przyjmie uszkodzoną przesyłkę lub z ubytkiem zawartości, z zastrzeżeniem odszkodowania.

Za zaginioną przesyłkę może odbiorca domagać się wynagrodzenia na podstawie cesyi przekazującej prawa nadawcy na odbiorcę.

W razie zaginięcia listu wartościowego przyznaje Zakład pocztowy pełną deklarowaną wartość.

Jeżeli list wartościowy, zaginiony zawierał papiery wartościowe (weksle, książeczki Kasy oszczędności i t. p.) opiewające na pewne nazwisko, winien nadawca bezwłocznie spowodować amortyzacyę (sądowe unieważnienie) zaginionych papierów, wtedy zwraca się mu tylko koszta amortyzacyjne.

Przepisy telegraficzne.

Przepisy ogólne. Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. — Gdzie stacyi telegraficznej niema, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficz nej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze powinny być zwięźle i jasno pisane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depesze należy pisać atramentem, o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i numer domu, w końcu miejsce przeznaczenia.

Taksowanie telegramów. Wszystko, cokolwiek nadawca napisze, bywa do telegramu wliczone i taksowane, z wyjątkiem znaków pisarskich jak: kropka, przecinek, średnik. znak pytania i t p. Za jeden wyraz liczy się słowo najwyżej o 15 głoskach, powyżej zaś za dwa słowa. Wyjątek stanowią (tylko w adresie) nazwiska miast krajów i t. p, Liczby w telegramie stanowią każda grupa z 5 cyfr jedno słowo; pojedyńcze głoski dodane do liczb, liczą się również za cyfrę. Taksa za telegram w monarchii austro-węg. składa się z należytości 6 hal. za każde słowo. Opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

Telegram z opłaconą odpowiedzią. Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, zaraz ją przy nadaniu opłacić. ilość zapłaconych słów odpowiedzi jest nieograniczona. Przed adresem takiego telegramu należy napisać *RP.* i cyfrę oznaczającą ilość słów zapłaconych n. p. *RP.* 8. Odbiorca otrzymuje równocześnie z telegramem asygnatę (blankiet czerwony) na odpowiedź bezpłatną o zapłaconej ilości słów, ważną przez 6 tygodni i mogącą służyć w którymkolwiek urzędzie telegraficznym do bezpłatnego nadania telegramu. Gdyby odpowiedź zawierała więcej słów, jak opłacono przy nadaniu telegramu pierwotnego. dopłaca się nadwyżkę nieopłaconych słów. W razie nieużycia asygnaty, zwraca się zapłaconą za odpowiedź kwotę, jeżeli ta asygnata przedłożoną zostanie c. k. Dyrekcyi poczt. i tel. w przeciągu 3 miesięcy.

Telegramy z opłaconem zawiadomieniem o doręczeniu. Nadawca może żądać, by mu telegraficznie doniesiono, czy i kiedy nadany telegram adresatowi doręczony został, za co płaci prócz telegramu jeszcze należytość za telegram o 5 słowach. Przed adresem pisze się *PC.*

Telegramy pilne. Nadawca takiego telegramu osiąga tę korzyść, że telegram jego przed wszystkimi innymi telegramami prywatnymi wydanym i doręczonym być musi, chociażby później był nadanym. Należytość za telegram naglący równa się potrójnej należytości zwykłego telegramu. Przed adresem telegramu naglącego pisze się *D*

Telegramy przesyłane po za obręb urzędu telegraficznego. Telegramy do miejsc nie połączonych siecią telegraficzną, mogą być wysyłane od najbliższej stacyi pocztą lub umyślnym po słańcem, w miarę tego, jak nadawca telegramu zarządził. Za doręczenie telegramu do miejscowości po za siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem należy się osobna opłata, stosownie do odległości Opłatę tę uiścić może adresat, albo nadawca. Jeżeli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej.

Telegramy takie odznacza się *XPP*, względnie *XPT*, jeżeli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 hal.).

Za telegramy, które z winy urzędu telegraficznego znacznie spóźnione, lub wcale na miejsce przeznaczenia nie doszły, zwraca zarząd poczt i telegrafów opłaconą należytość, jeżeli odnośna reklamacya w przeciągu trzech miesięcy od dnia nadania telegramu wniesioną zostanie.

Pocztowe Kasy oszczędności.

Urząd pocztowych kas oszczędności ma siedzibę we Wiedniu, lecz wszelkie czynności tegoż załatwiają wszystkie urzędy pocztowe w monarchii austr. węg.

Kto chce złożyć pierwszą wkładkę do pocztowej Kasy oszczędności, udaje się do urzędu pocztowego, składa tam daną kwotę najmniej zaś 1 K, a urząd pocztowy zapisuje kwotę tę w książeczce, wkładkowej, na imię podane opiewającej, potwierdza odbiór złożonej kwoty i wydaje książeczkę. Na książeczkę otrzymaną może właściciel każdego czasu sam lub przez kogo innego składać dalsze wkładki w każd m urzędzie pocztowym, gdyż książeczka pocztowej Kasy oszczędności nie jest ograniczoną tylko do pewnego oznaczonego miejsca; nikt nie może jednakże posiadać więcej nad jedną książeczkę na swoje imię.

Wkładający otrzymuje po złożeniu wkładki przekraczającej kwotę 100 K najpóźniej do 14 dni potwierdzenie na złożoną kwotę z urzędu poczt. Kas oszczędności z Wiednia, gdyby zaś nie nadeszło lub zaszła

w niem omyłka, powinien włożyciel we własnym interesie natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu. Na książeczce pocztowej Kasy oszczędności nie może nikt nabyć prawa zastawu Gdyby właścicielowi książeczka pocztowej Kasy oszczędności zaginęła, nikt inny zrealizować jej nie może.

Każdy właściciel książeczki może sobie obrać przy pierwszej wkładce dowolne godło, które własnoręcznie na kontrakwicie zapisuje i które zawsze pamiętać jest obowiązany. Godłem tem może być jakikolwiek wyraz, łatwy do zapamiętania.

Aby ułatwić oszczędzanie kapitału mniejszemi nawet kwotami od 1 K, zaprowadzone są pocztowe karty oszczędności. Są to kartony białe, z wyciśniętą 10-hal. marką pocztową, sztuka po 10 hal.; gdy nalepi się na nim jeszcze dziewięć marek pocztowych po 10 hal, przedstawia karton ten podówczas wartość 1 K i może być zaraz lub kilka razem, najwięcej zaś trzy w jednym tygodniu, złożony w urzędzie pocztowym w celu wpisania kwoty 1 K, a względnie 3 K do książeczki pocztowej Kasy oszczędności.

Oprocentowanie złożonych wkładek rozpoczyna się od 1 lub 15 każdego miesiąca w miarę tego, czy wkładka przed 1-szym lub 16-tym złożoną została, po 3 procent od sta. Z końcem grudnia każdego roku są procenta obliczane, na które każdy właściciel książeczki otrzymuje najwyżej po roku jego pierwszej wkładki od urzędu poczt. Kas oszczędności czerwoną kartkę, z którą udać się ma w przeciągu dwóch miesięcy do któregokolwiek urzędu pocztowego w celu wpisania procentów, do książeczki, lub po upływie tego terminu winien książeczkę odesłać do urzędu pocztowych kas oszczędności do Wiednia, który po wciągnięciu procentów do książeczki, właścicielowi ją zwraca.

Jeżeli książeczka wkładkowa zostanie całkiem zapisaną, powinien ją właściciel wraz z książeczką do wypowiedzeń (żółtą) odesłać do urzędu poczt. Kas oszczędności do Wiednia, a otrzyma bezpłatnie nową.

Jeżeli właścicielowi książka wkładkowa zginie. powinien natychmiast zawiadomić o tem urząd pocztowy, złożyć kwotę 20 h. w markach pocztowych i podać dokładny adres, godło i o ile możności kwotę na zagubioną książeczkę złożoną

Wypowiedzenie i wypłata odbywać się może w dwojaki sposób, *a*) wypowiedzenie przez urząd pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu, *b*) wypowiedzenie i wypłata do kwoty 40 K w krótkiej drodze w którymkolwiek urzędzie pocztowym. W każdym wypadku, czy wypowiedzenie następuje przez urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu, czy w zwykłym urzędzie pocztowym odbywa się to bez wielkich formalności i szybko.

Pocztowe Kasy oszczędności zalecają się tem, że ułatwiają składanie nawet bardzo drobnych kwot, bo od 10 hal. począwszy. Na książeczki Kas poczt. mogą składać dzieci: w ten sposób uczą się oszczędności i dochodzą z czasem do większych kwot pieniężnych.

Bliższe pouczenia o pocztowych Kasach oszczędności zawarte są w samych książeczkach wkładkowych

Obecnie składanie oszczędności ułatwiają też bardzo Kasy raifeisenowskie, które istnieją po wszystkich niemal parafiach, a od oszczędności płacą procent wyższy, jak kasy pocztowe.

Objaśnienia o telefonach.

Jednym z nowszych a bardzo ważnych i dogodnych sposobów porozumiewania się są telefony. Za pomocą telefonu można się bowiem rozmówić z kimś drugim nawet na bardzo znaczną odległość, wynoszącą nieraz setki a nawet tysiące kilometrów, przyczem na każde zapytanie ma się natychmiastową odpowiedź, telefonem bowiem rozmawia się prawie zupełnie tak samo, jak gdy dwaj ludzie rozmawiają. stojąc obok siebie. Siłą, która przenosi mowę ludzką na odległość, za pomocą odpowiednich aparatów czyli przyrządów, jest prąd elektryczny. We wszystkich większych miastach są urządzone stacye telefoniczne miejscowe, a nadto główniejsze miasta są ze sobą połączone telefonicznie, można więc rozmawiać np. między Krakowem a Lwowem, między Krakowem a Tarnowem, między Lwowem a Wiedniem i t. i t. d.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c k. sieci telefonicznej, musi wnieść ostemplowane podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzyga sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. Z dniem 1 lipca 1907 zniesiono opłatę należytości budowlanej, natomiast podwyższono roczną należytość abonamentową, robiąc ją zawisłą od miejscowości, jakości stacyi i ilości rozmów. Z galicyjskich sieci telefonicznych przydzielono Lwów i Kraków do grupy 4, a resztę sieci do grupy 6. W grupie 4 wynosi roczny abonament 145 K, 170 K, 215 K i 230 K. a w grupie 6-tej 115 K, 120 K, 170 K i 180 K. zależnie od ilości rozmów. Najniższa opłata

odnosi się tylko do stacyi urządzanych w ubikacyach, wyłącznie na mieszkania przeznaczonych, a roczna ilość rozmów ograniczona jest do 3000, względnie do 6000 i 12000. Za stacye uboczne w tym samym budynku, co stacya główna, opłaca się rocznie 40 K, w przeciwnym razie opłaca się jeszcze nadto zależnie od długości linii dodatek. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne, zakłady zaś i instytucye, służące publicznej użyteczności, mogą uzyskać 30% opustu.

Należytość abonamentowa płatna jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza Zarząd poczt i telegrafów abonamenta ze związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1-go stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia.

Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Białej, Bochni, Borynicach, Borysławiu, Brodach, Czerlanach, Drohobyczu, Gorlicach, Gródku Jagiellońskim, Jarosławiu, Jaśle, Jaworznie, Kalwaryi, Kołomyi, Lubieniu Wielkim, Nisku, Nowym Sączu, Okocimie, Oświęcimie, Podwołoczyskach, Probużnie, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sassowie, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Szczakowej, Tarnopolu, Tarnowie, Truskawcu, Trzebini, Wieliczce, Zagórzanach, Zakopanem, Złoczowie i Żywcu.

Oprócz dwóch linii międzymiastowych Lwów-Wiedeń, do których są włączone miasta Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Tarnów, Kraków, wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą, między Krakowem-Wieliczką, między Żywcem-Bielskiem-Białą, między Lwowem-Gródkiem Jagiell.-Czerlanami a Lubieniem Wielkim, między Drohobyczem a Samborem, między Drohobyczem a Truskawcem, między Oświęcimem a Nowem Beruniem (Śląsk), między Szczakową a Katowicami (Śląsk) i między Trzebinią, Szczakową i Jaworznem międzymiastowe linie telefoniczne. Za rozmowy na międzymiastowych liniach telefonicznych opłaca się osobne należytości, które składa przed rozpoczęciem rozmowy zawsze wołający: wołany rozmawia bezpłatnie.

Pouczenie,

jak najlepiej wysyłać pieniądze z Ameryki do domu.

Wychodzcy, którzy chcą wysyłać pieniądze do swych krewnych, nie wiedzą często w jaki sposób mogliby to uczynić odpowiednio, pewnie i tanio. Często wkładają oni banknoty amerykańskie do listów. Postępowanie takie jest jednak bardzo niepewne, gdyż w razie zaginięcia pieniędzy podczas przewozu nie otrzymują oni żadnego odszkodowania. Nie wystarczy także, jeżeli nadają listy za recepisem, jako polecony, gdyż poczta płaci wtenczas tylko za zaginięcie listu 50 kor., nie płaci jednak odszkodowania, jeżeli zginą tylko pieniądze z listu i w żadnym wypadku nie płaci więcej jak 50 kor., chociażby zaginiony list zawierał więcej pieniędzy.

Nawet wtedy, gdy krewni w kraju otrzymają amerykańskie pieniądze, muszą je zmienić na austryacką walutę i nie otrzymują wtenczas częstokroć pełnej wartości.

Często też dają wychodźcy pieniądze agentom banków, aby ci wysłali te pieniądze do krewnych wychodźców. Także i ten sposób nie jest ani pewny ani tani. Są bowiem oszuści, którzy biorą od wychodźców pieniądze i zatrzymują je sobie.

Ale gdyby nawet pieniądze zostały rzeczywiście wysłane, to upływa zazwyczaj dużo czasu, zanim się one dostaną do rąk uprawnionych odbiorców a nadto odlicza się przy przeliczaniu amerykańskich pieniędzy na naszą walutę wielką prowizyę.

Tych niedogodności i niepewności może wychodźca uniknąć, jeżeli nada pieniądze przekazem na poczcie amerykańskiej albo za pośrednictwem towarzystwa „American Express Company“.

Nadanie przekazu uskutecznia się w następujący sposób:

1. Przekazy pocztowe za pośrednictwem poczt amerykańskich.

Kto chce nadać przekaz, musi pójść do pocztowego urzędu, który jest upoważniony do wysyłania przekazów do Austryi. Urzędnik najbliższego urzędu pocztowego, pełniący służbę przy okienku, powie mu, czy może tam przekaz nadać, lub do którego urzędu ma się udać.

W urzędzie pocztowym otrzyma nadawca wydrukowaną kartkę, którą musi wypełnić

t. j. musi napisać na tej kartce kwotę, dokładny adres odbiorcy, swoje własne nazwisko i swój adres. Koniecznem jest, ażeby to uczynił bardzo dokładnie i wyraźnie. Jeżeli sam nie umie pisać lub nie jest wprawny w pisaniu, to powinien poprosić kogoś ze znajomych, ażeby za niego wypełnił formularz. Adres musi być bardzo dokładny ażeby poczta nie omyliła się i nie wypłaciła pieniędzy innej osobie, jak tej, dla której one były przeznaczone.

Gdy formularz zostanie należycie wypełniony, ma go nadawca wręczyć razem z pieniądzmi urzędnikowi pocztowemu, od którego otrzyma potwierdzenie odbioru, które powinien starannie przechować, ponieważ potwierdzenie to jest dowodem, że nadał pieniądze. Amerykańska poczta przelicza dolary na naszą walutę według stałego stosunku $20^2/_5$ cent = 1 K.

Oprócz tego musi nadawca zapłacić tanią należytość przekazową a mianowicie:

do 10 dolarów	. . .	8 cent.
ponad 10 do 20 dolarów	. . .	10 cent.
ponad 20 do 30 dolarów	. . .	15 cent.
ponad 30 do 40 dolarów	. . .	20 cent.

i t. d. za każde następne 10 dolarów albo część z tego o 5 cent. więcej.

Poczta amerykańska przyjmuje przekazy tylko do kwoty 100 dolarów.

Jeżeli nadawca chce wysłać większą kwotę to musi wysłać kilka przekaz ów (np. kwotę 190 dolarów, jeden przekaz na 100 a drugi na 90 dolarów).

2. Przekazy za pośrednictwem towarzystwa „American Express Company“.

Towarzystwo „American Express Company“, które ma we wszystkich większych miastach Ameryki swoje filie, zawarło z austryackim zarządem poczt umowę, mocą której zobowiązało się przesyłać pieniądze natychmiast i pewnie do austryackich poczt. Austryacka poczta wypłaca kwotę adresatowi, jak każdy inny przekaz.

Kto się zwróci do ajencyi towarzystwa „American Express Company“, aby tam nadać pieniądze, musi tak samo postąpić, jakby to uczynił, gdyby nadawał przekaz na poczcie. Oprócz tego musi dać ajencyi kartkę, na której ma być wypisany dokładny adres przekazu; jeżeli sam umie pisać, to powinien kartkę tę sam napisać, jeżeli zaś pisać nie umie, to powinien poprosić znajomego, aby mu tę kartkę napisał. Towarzystwo „American Expres Company“ przyjmuje przekazy do kwoty 204 dolarów i przelicza je według tego samego stosunku, co poczta a więc $20^2/_5$ = 1 K.

Należytości przekazowe tego towarzystwa są następujące:

do 10 dolarów	. . .	5 cent.
ponad 10 do 20 dolarów	. . .	10 cent.
ponad 20 do 30 dolarów	. . .	13 cent.
ponad 30 do 40 dolarów	. . .	15 cent.
ponad 40 do 50 dolarów	. . .	18 cent.
ponad 50 do 60 dolarów	. . .	20 cent.
ponad 60 do 75 dolarów	. . .	25 cent.
ponad 75 do 204 dolarów	. . .	30 cent.

a oprócz tego należytość w kwocie 10 cent. za każdy przekaz.

Od towarzystwa „American Express Company“ może nadawca żądać, aby mu dostarczyło pisemnego potwierdzenia, że pieniądze wypłacono rzeczywiście adresatowi. Za to potwierdzenie odbioru musi nadawca zapłacić przy nadaniu przekazu osobną należytość w kwocie 5 cent.



Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Objaśnienie skróceń: *a.* znaczy arkusz — *k. a.* znaczy każdy arkusz — *sk.* znaczy skala — *n.* od *p. w*, znaczy należytość od przeniesienia własności).

Adopcya. Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatne jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II., obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składkowych po 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.

Czeki uprawnionych instytucyi po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a, na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w separacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem 1% i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego 1½% z 25% dodatkiem.

Dokumenty prawne wogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cywilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna.

Drzewa genealogiczne sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k, a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jak darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k, a. — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomościach według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. 3½% i 25% dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a, a jeśli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe; *a*) connesamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor.; *b*) wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor.. a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycyą 48 taryfy,

Legalizacye podpisów przez władze rządowe 2 kor, przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego

lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor., od k. a, inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a*) zakłady według sk. II. *b*) kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III, — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n od p. w. $3^1/_2$% wraz 25% dodatku, *c*) od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d*) kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e*) umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. w $3^1/_2$% z 25% dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według sk. II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według sk. II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i wogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 kor. od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a*) w Wiedniu 12 kor., *b*) w miastach o ludności powyżej 50.000 8 kor., *c*) w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 6 kor., *d*) w miastach od 5000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e*) we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 koronę od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;
4. w sprawach o nadanie i potwierdzenie szlachectwa, nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielanie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron;
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 koron od pierwszego arkusza;
6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszeniu licytacyi, lub podania z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu, 2 kor. od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 k. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustawienie, rozszerzenie, zmianę, lub obdłużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor. — 1 kor. — do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor.; prokury likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowę, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, Rady państwa, Sejmów i Rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowanie urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatków, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg

gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeśli przedmiot nie jest ocennym, po 1 koronie od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenia broni, (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli, i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe *a*) sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b*) sporządzone przez sąd do 400 kor. – 4 kor.; powyżej 400 kor. — 6 kor, w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle, a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli - inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie co stanowcze kontrakty.

Rachunki:

1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na ich stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachunków uprawnionym – wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków czynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych itp., wolne od opłaty stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów itp., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a*) po 10 gr. od k. a. — jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b*) od 20 do 100 kor. — po 2 gr. od k. a.; *c*) do 20 kor. wolne od stempla;
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku, oraz rachunki, konta, wyciągi itp.; jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, są wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru, inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład — kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o oświadczenie u sług, zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże; *a*) bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b*) bezpłatne na wypadek śmierci, jak spadki, *c*) odpłatne użytkowanie lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3^1/_2\%$ z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a*) bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od piewszego arkusza, *b*) spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III., *c*) spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytowych według sk. III., od wkładek spólników jawnych według sk, II., *d*) innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 100 koron.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 K. od a. k.
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących i o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr,;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale praw administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutorya uniwersyteckie 2 kor.;

5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117 taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc np. jak od pożyczki, kupna i t. d.

Usługi -- nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. – kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna – zresztą według sk II.

Ustępstwa pierszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor. do 400 kor. – 5 kor, do 1600 kor. – 10 kor., powyżej 1600 kor. – $^1/_2$% i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor.

Wpisy hipoteczne: *a*) własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1^1/_2$% i 25% dodatku; *b*) innych praw ocennych $^1/_2$% i 25% dodatku; *c*) od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych depozytowych i z rejestrów handlowych po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 4 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według sk. III. – na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a*) w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr.; *b*) we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c*) wolne od stempla zobacz poz. 21 taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a. kontraktu n. od p. w. $3^1/_2$% z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według sk. III., zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k a. i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor od k a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086 u. c.) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a*) opłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II.; *b*) darme jak darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26 grudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od każdego arkusza. Za sądowe odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od każdego arkusza.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom wymienionym w § 1 mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19. i 22. ustawy z 22 lutego 1864 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

Uwaga. W myśl § 2. w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze drobiazg.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 15 czerwca 1896 L. 95 Dz. u. p. uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty (*Ausfertigungen*) i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie nie wchodzącej w zakres spraw służbowych.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe.

SKALA I. Na weksle	Należytość K.	Należytość h.	SKALA II. Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III skalę nie należą	Należytość K.	Należytość h.	SKALA III. na dokumenta prawne	Należytość K.	Należytość h.
do 150 K.	–	10	do 40 K.	–	14	do 20 K.	-	14
od 150 K „ 300 „	–	20	od 40 K „ 80 „	-	26	od 20 K „ 40 „	–	26
„ 300 „ „ 600 „	–	40	„ 80 „ „ 120 „	—	36	„ 40 „ „ 60 „	–	36
„ 600 „ „ 900 „	-	60	„ 120 „ „ 200 „	—	64	„ 60 „ „ 100 „	–	64
„ 900 „ „ 1.200 „	–	80	„ 200 „ „ 400 „	1	26	„ 100 „ „ 200 „	1	26
„ 1.200 „ „ 1.500 „	1	—	„ 400 „ „ 600 „	1	88	„ 200 „ „ 300 „	1	88
„ 1.500 „ „ 1.800 „	1	20	„ 600 „ „ 800 „	2	50	„ 300 „ „ 400 „	2	50
„ 1.800 „ „ 2.100 „	1	40	„ 800 „ „ 1,600 „	5	-	„ 400 „ „ 800 „	5	–
„ 2.100 „ „ 2.400 „	1	60	„ 1.600 „ „ 2.400 „	7	50	„ 800 „ „ 1.200 „	7	50
„ 2.400 „ „ 2.700 „	1	80	„ 2.400 „ „ 3.200 „	10	–	„ 1.200 „ „ 1.600 „	10	–
„ 2.700 „ „ 3.000 „	2	-	„ 3.200 „ „ 4.000 „	12	50	„ 1.600 „ „ 2.000 „	12	50
„ 3.000 „ „ 6.000 „	4	–	„ 4.000 „ „ 4.800 „	15	–	„ 2.000 „ „ 2.400 „	15	—
„ 6.000 „ „ 9.000 „	6	–	„ 4.800 „ „ 6.400 „	20	–	„ 2.400 „ „ 3.200 „	20	—
„ 9.000 „ „ 12.000 „	8		„ 6.400 „ „ 8.000 „	25	–	„ 3.200 „ „ 4.000 „	25	–
„ 12.000 „ „ 15.000 „	10	–	„ 8.000 „ „ 9.600 „	30	–	„ 4.000 „ „ 4.800 „	30	-
„ 15.000 „ „ 18.000 „	12	-	„ 9.600 „ „ 11.200 „	35	–	„ 4.800 „ „ 5.600 „	35	—
„ 18.000 „ „ 21.000 „	14	–	„ 11.200 „ „ 12.800 „	40	–	„ 5.600 „ „ 6.400 „	40	–
„ 21.000 „ „ 24.000 „	16	–	„ 12.800 „ „ 14.400 „	45	-	„ 6.400 „ „ 7.200 „	45	–
„ 24.000 „ „ 27.000 „	18	–	„ 14.400 „ „ 16.000 „	50	—	„ 7.200 „ „ 8.000 „	50	–
i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.		
Za każde 3.000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 16.000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2 50 K., suma niższa od 800 K. za całkowitą ma być wzięta.			Wyżej 8000 K. za każde 400 K dodaje się stempel po 2·50 K. suma niższa od 400 K za całkowitą wzięta być winna.		

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a*) weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b*) indossy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c*) te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d*) obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu. Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegały kraj, należy uścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setkę uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek, należy przy zmianie płatności wekslu przed wniesieniem do sądu opłaconą nalezytość uzupełnić według skali I. lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wniesieniem do sądu takich weksli a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankie-

tów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przystemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie *a*) dokumenty prawa, które nie podlegają ani skali I. lub II.. ani stałej opłacie 1 kor.; *b*) weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 12 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c*) poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I. po upływie 6 względnie 12 miesięcy ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I. uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indossy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indoss zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indosach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga: Stałej opłacie stemplowej 1 K. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a*) zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b*) dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c*) bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d*) oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e*) deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a*) kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty od dostawy ruchomości; *b*) opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c*) kontrakty o najem usług; *d*) kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e*) kupna nadziei; *f*) obligi wymienione w poz. tar. 56 2 a: *g*) kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e. i b.; *h*) zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową, jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowanie stempla prywatnemi stampilami nie jest dozwolonem.

MIARY, WAGI i MONETY.

Miara długości. Jednostkę miary tworzy metr (m), równający się (=) 10 decymetrom (dm) — 100 centymetrom (cm) 1000 milimetrom (mm).

Tysiąc metrów nazywa się kilometrem (km). Austryacka mila ma 7½ kilometra (dokładnie 7.486 metrów).

Miara powierzchni. Jednostkę tworzy metr kwadratowy (m²). Jako miara powierzchni pól i lasów służy ar i hektar. Ar (a) jest kwadratem, którego bok wynosi 10 m. ma on zatem 100 metrów kwadratowych. Hektar (ha) jest kwadratem, którego bok wynosi 100 m, ma zatem 10.000 metrów kwadratowych.

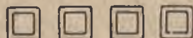
Morg austryacki	– 5755 m²	(1600 sążni)
„ now. opolski	– 5599 „	(1557 „)
„ pruski	– 2553 „	(710 „)

Dziesięcina – 1 ha 925 m² (blizko 2 morgi austryackie).

Miara objętości. Jednostkę tworzy litr (l), 100 litrów nazywa się hektolitrem (hl.)

Wagi. Jednostkę tworzy kilogram (kg) = 100 dekagramom (dk) = 100 gramom (gr) 100 kilogramów nazywa się cetnarem metrycznym, albo krótko: cetnarem. Cetnar metryczny oznacza się znakiem q. Tonna — 1000 klg.

Zamiany waluty koronowej austryackiej na zagraniczne pieniądze. Niemieckie (pruskie): 1 korona – 85 fenigom (100 fentworzy 1 markę). Rosyjskie: 1 korona — 39 kopiejkom (100 kop. tworzy 1 rubla). Francuskie: 1 korona – 1 frankowi i 5 centymom. (1 frank ma 100 centym.) Amerykański 1 dolar — 4 K 86 h.



JARMARKI UPRZYWILEJOWANE

w Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia, pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.

Andrychów, pow. Wadowice. Każdego miesiąca w połowie tj. 15 we wtorki na bydło, jeżeli 15 wypada w inny dzień, jarmark odbywa się w najbliższy wtorek. Co wtorek targ

Babice, p. Chrzanów. Co drugi poniedziałek każdego miesiąca targ.

Babice, pow Przemyśl. 4 maja, 6 czerwca, 24 sierpnia i 29 września jarmark.

Baligród, pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.

Baranów, pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.

Barysz, pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.

Bełz, powiat Sokal. Jarmarki w pierwszy poniedziałek po św. Stefanie, pierw. pon. w zapusty, pierw. pon. po kwietniej niedzieli, w pon przewodni po Wielkanocy, w pierw. wtorek po Ziel. Św., 2 lipca, 2 sierpnia, 14 października, 27 listopada i 13 grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 2 poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św Jakóbie Ap, 1 go poniedziałku po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co wtorek, czwartek i sobotę targ tygodniowy.

Biały kamień, pow Złoczów, Jarmarki: 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2 dnia po św. Krzyżu, 2-go dnia po św. Filipie, (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.

Biecz, pow. Gorlice. Jarmarki na bydło 1-go poniedziałku każdego miesiąca. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bircza, pow. Dobromil. 2 stycznia, 12 lipca, 14 paźdz.. Co środę targ tygodniowy.

Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 26 lipca, 30 września i 12 listopada jarmarki. Co poniedz. targ tyg.

Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodniowy.

Bóbrka, miasto powiatowe. 14 stycznia, 7 marca, 8 maja, 26 lipca, 30 października, 6 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Bochnia, miasto powiatowe. Co czwartek jarmarki lub targi, a mianowicie: 11 lipca jarmark, 18 lipca targ, 8 sierpnia jarmark, 16 sierpnia targ itd.

Bohorodczany, m, powiatowe. Jarmarki: 15 stycz., 6 lutego, 26 marca, 14 kwietnia, 5 maja, 1 czerwca, 8 lipca, 30 sierpnia, 22 września, 11 paźdz, 9 listop. i 15 grudnia. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bojanów, pow. Nisko. Targ tygod. co środę.

Bolechów, pow. Dolina, Jarmarki: 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Bolechowice, pow. Kraków. W drugą niedzielę po Trzech Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce, pow. Rohatyn. Jarmark roczny 16 lipca. Co poniedziałek targ.

Borowa, p. Mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów, miasto powiatowe. Jarmarki roczne odbywają się: dnia 20 i 21 stycznia, 11 i 12 maja, 15 i 16 października. Co poniedziałku targ.

Borysław, p. Drohobycz. Co czwartek targ.

Brody, m. pow. Jarmarki 6 marca i 31 października Co poniedziałku targ tygodniow.

Brzesko, miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany, m. pow. 15 stycznia, 3 lutego, W środopoście ruskie, 6 maja, 22 maja, następnego dnia po ruskich Ziel. św., 3 sierpnia, 22 września, 14 października, 27 listopada, 21 grud. Targi tygod. co środę.

Brzostek, pow. Pilzno. Co środę targ.

Brzozów, miasto pow. 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 paźdz. 1 listop, 4 grudnia (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygod.

Buczacz, miasto pow. Jarmarki: 18 stycznia. 14 lutego, 29 marca, 6 kwietnia, 5 maja, 2 czerwca, 22 lipca, 13 sierpnia, 7 wrześ., 13 października, 11 listopada i 12 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Budzanów, p. Trembowla. Co czwartek targ.

Bukaczowce, pow. Rohatyn. Jarmarki 2 stycznia, 21 lutego, 30 marca, we środę po ruskiej Wielk., wtorek po ruskich Ziel. św., 7 lipca, 10 września, 2 listop. 4 grudnia.

Bukowsko, pow. Sanok Poniedziałek, wtorek, środa i czwart. tj ostatnie dni zapust i pierwsze Wielkiego postu i we czwartek po św. Piotrze i Pawle. Co czwartek targ tygodniowy.

Bursztyn, pow. Rohatyn. Co poniedz. targ.

Busk, pow. Kamionka strum. Targi odbywają się co dwa tygodnie każdego wtorku po pierwszym i 15 miesiąca.
Chochołów, pow. Nowy targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny
Chocimierz, pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, 19 listopada (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałek targ.
Chodorów, pow Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca i 12 października przez 2 tygodnie. Co czwartek targ.
Chorostków, pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.
Chołojów, pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałek walny targ tygodniowy.
Chrzanów, miasto powiatowe. Jarmarki w pierwszy czwartek każdego miesiąca. Co czwartek targ tygodniowy.
Chyrów, pow. Stare miasto. Co wtorek targ.
Cieszanów, miasto pow. 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorek targ.
Ciężkowice, pow. Grybów. Jarmarki odbywają się: w ostatni poniedziałek przed Trzema Królami, w ostatni poniedziałek Ziel. Św., w pierwszy poniedz. po św. Jacku i w ostatni poniedz. po św. Katarzynie Co poniedziałek targ.
Czchów, pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.
Czarny Dunajec. Patrz Dunajec.
Czernelica, pow. Horodenka. Co poniedz. targ.
Czernichów, pow. Kraków Targ miesięczny. w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.
Czortków, miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 15 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 września, 21 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Czudec, pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodniowy.
Czyszki, pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 9 listopada.
Dąbrowa, miasto pow. Co drugi poniedziałek jarmark i targ.
Delatyn, pow. Nadwórna. Jarmarki 21 i 22. kwietnia, 1 i 2 czerwca, 27 i 28 sierpnia, 26 i 27 listopada i 21 i 22 grudnia
Dębica, pow. Pilzno. 2 stycznia, 3 lutego, 19 marca, 23 kwietnia w poniedziałek po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 16 października i 4 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Derewacz, pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja. 23 czerwca, 9 września i 1 października.
Dobczyce, pow. Wieliczka. Co drugą środę każdego miesiąca targ.
Dobromil. miasto pow. 19 stycznia, w pierwszy poniedziałek kwietnia, 25 czerwca, 1 i 8 sierpnia, 26 października i 10 listopada. Każdego poniedziałku targ.
Dobrotwór, pow. Kamionka strum. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.
Dolina, miasto pow. Jarmarki: 25 stycznia, 18 lutego, 2 marca, 13 kwietnia, 13 maja, 3 czerwca, 8 lipca, 2 sierpnia, 9 września, 14 października, 18 listopada, 23 grudnia. Każdego czwartku targ.
Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 22 kwietnia, 16 lipca.
Drohobycz, miasto pow. Jarmark jeden do roku w poniedziałek ruskich Ziel. Świąt. Co poniedziałku targ.
Dubiecko, pow. Przemyśl. Jarmarki: 25 stycznia, w poniedziałek mięsopostny, w poniedziałek po niedzieli przewodniej, 8 maja, we wtorek po Ziel. Św., na św. Piotra i Pawła, 17 lipca, 4 i 14 września, 4 października, 2 i 25 listopada i na św. Tomasza. Każdego wtorku targ.
Dukla, pow. Krosno. 6 stycznia, 22 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 20 grudnia Co czwartek targ.
Dunajec Czarny, pow. Nowy Targ. W każdy 2-gi poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po Jarmarku w Nowym Targu.
Dunajów, pow. Przemyślany, 3 lutego we wtorek przed środopościem, w poniedziałek po przewodniej niedzieli (gr. kat. obrz.) 31 października. Co wtorek targ.
Dynów, pow. Brzozów. Jarmarki: 10 stycznia, 3 lutego; 19 marca, 14 kwietnia, 2 maja, 14 czerwca, 25 lipca, 20 sierpnia, 9 września, 10 października, 5 listopada, 5 grudnia. Co czwartek targ,
Felsztyn, pow. Sambor. Każdego wtorku targ.
Fredepol, pow. Przemyśl. 2 stycznia, 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.
Frysztak, pow. Jasło. Co 2 czwartek jarmark na bydło i płody.
Gdów, pow. Wieliczka. Co drugi wtorek targ.
Gliniany, pow. Przemyślany. Jarmarki: na drugi dzień po Nowym Roku, na drugi dzień po święcie Błahowieszczenie, na drugi dzień po Trech Swiatych, w drugi poniedziałek wielkiego postu, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, na drugi dzień po Wniebowstąpieniu, na drugi dzień po Narodzeniu św. Jana, w dzień św. Prokopa wszystkie podług obrz. gr. kat) na drugi dzień po W. N. M. P. rz. kat, 30 września, na drugi dzień po św. Dmytrze gr. kat. i na drugi dzień po św. Mikołaju gr. kat. Co wtorek targ.
Głogów, pow. Rzeszów. Każdego poniedziałku targ.
Gołogóry, pow. Złoczów. Jarmark na Nowy Rok ruski, na św. N. P. M. Gromnicznej. na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, na św. Jura, na Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, na św. Annę, na Przemienienie Pań-

skie ruskie, na św. Pokrowę, na św. Michała ruskiego, na św Jędrzeja ruskiego.
Gorlice, miasto pow. Każdego wtorku jarmark i targ.
Grab, pow. Krosno. 3 stycznia, 26 kwietnia, 26 sierpnia, 1 października.
Grebów, pow. Tarnobrzeg Co czwartek targ.
Gródek Jagielloński, miasto pow. Jarmarki: na ruskie Błahowieszczenie, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września i 19 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Grodzisko, pow. Łańcut. 7 stycznia, 3 lutego, 5 marca, 19 marca, 3 maja, 10 czerwca, 1 lipca, 6 października, 2 listopada, 5 grud.
Grybów, miasto pow. Każdego poniedziałku targ.
Grzymałów p. Skałat Każdego czwartku targ.
Gwoździec p. Kołomyja. 28 stycznia, 21 marca, 6 kwietnia, 16 lipca, 13 września, 4 października. Co wtorek targ.
Halicz, pow. Stanisławów. 9 kwietnia, 14 października. Co środę targ tygodniowy
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia i w dzień św. Anny.
Horodenka, miasto pow. 14 stycznia, 15 lutego, 7 kwietnia, 6, maja, 3 czerwca, 12 lipca, 28 sierpnia, 8 listopada, 21 listopada, Co wtorek i piątek targ.
Horożanka, p. Podhajce. Co środę targ.
Hussaków, p. Mościska. 8 maja, 27 sierpnia. 11 września, 10 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn, miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartek targ.
Jabłonów, p. Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 paźdz., 30 grudnia,
Jaćmierz, p. Sanok 12 marca, 8 maja i 24 czerwca Co czwartek targ.
Jagielnica, p. Czortków. Każdej środy targ.
Janów, pow. Grudek. 15 stycznia, 14 marca, 5 maja, 9 września, 30 września, 20 listopada. Co czwartek targ.
Jarosław, miasto pow 15 sierpnia, 8 września, Co poniedziałek, środę i piątek targ tygod.
Jaryczów, p. Lwów. 21 stycznia, 31 marca, 6 maja, 31 maja, 16 sierpnia, 19 września, 1 listopada i 11 grudnia. Co środę i piątek targ tygodniowy.
Jesienica p. Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Jaśliska, p. Sanok. Jarmarki odbywają się w każdy pierwszy wtorek miesiąca.
Jasło, miasto pow. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada i 1 grudnia Co piątek targ.
Jawornik, p. Rzeszów. 2 stycznia, 25 lutego, 10 marca, 20 kwietnia, 1 maja, 24 czerwca, 20 lipca, 10 sierpnia, 21 września, 28 paźdz. 1 grudnia. Co poniedziałek targ.
Jaworów, miasto pow. Jarmarki: 6 maja, 1 września, 26 października, 12 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Jaworzno, p. Chrzanów. Co wtorek targ.
Jazłowiec p. Buczacz. Co wtorek targ tygodniowy.
Jedlicze, p Krosno. Co środę targ tygodniowy.
Jeleń, p. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św Józefie, we wtorek po znalezieniu Krzyża św. we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia p. Żywiec. Co czwartek targ.
Jezierna, p. Złoczów. 12 stycznia, we czwartek po Wielkiejnocy obrz. rus. 20 lipca, 20 października. Co poniedziałek targ tygod.
Jezierzany, p. Borszczów. Co środę targ.
Jezupol, pow. Stanisławów. 2 stycznia, 14 marca, 6 maja, 27 czerwca, 28 lipca, 20 sierpnia, 29 września, 2 listopada.
Jodłowa, pow. Pilzno Co drugi czwartek targ.
Jordanów, p. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.
Kąkolnik, p. Rohatym. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 październ., 7 listop., 21 grud.
Kałusz, miasto pow. 18 stycznia, 1 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lipca, 29 sierpnia, 29 września, 28 paźdz. 18 listopada i 10 grudnia. Co piątek targ.
Kalwarya, pow. Wadowice. Co drugą środę targ na bydło.
Kamienica, pow. Limanowa. Co trzeci wtorek jarmark.
Kamionka strum., miasto powiat. Jarmark 2 stycznia, 3 lutego, 21 marca, 7 kwietnia, 6 maja, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 15 października, 22 listopada, 5 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.
Kańczuga, pow. Łańcut We wtorek po Ziel. Św., 30 września, 4 grudnia. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.
Kęty, pow. Biała. Jarmark w poniedziałki: przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4-go tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalezieniu św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie, po N. M. P. Anielskiej, po Wniebowzięciu M. P., po Podwyższeniu św. Krzyża, przed św. Janem Kantym, po św. Katarzynie, po Niepokalanie Poczęciu M. P. Co poniedziałek targ.
Knihynicze, p. Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca, w poniedziałek po niedz. kwiet. obrz. ruskiego, 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.
Kolbuszowa miasto pow. Co wtorek targ.
Kołaczyce, pow. Jasło. 1 maja. Co drugi wtorek targ.
Kołomyja, miasto pow. 6 lutego, 23 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.

Komarno, pow. Rudki. Co poniedziałek targ.
Kopyczyńce, pow. Husiatyn. Co środę targ tygodniowy.
Korczyna, pow. Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątek targ.
Korolówka, pow. Borszczowski 29 stycznia. w środę środopostną, obrz. rusk.ego, na Wniebowstąpienie obrz ruskiego, 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada. 13 grudnia Co czwartek targ tygodniowy.
Koropiec, pow. Buczacz. Co wtorek targ.
Kossów, miasteczko powiat. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) 3 stycznia, we czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście, we wtorek przed Wniebowstąpięniem Pańskiem, 25 sierpnia, 11 października, 19 listopada. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Kozłów, pow. Brzeżany. Co czwartek targi tygodniowe.
Kozowa, pow. Brzeżany. Jarmarki: 10 stycznia, 17 lutego, 26 marca, 8 kwietnia, 13 maja, 25 czerwca, 13 lipca, 29 sierpnia, 22 września, 9 listopada, 7 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.
Kraków, miasto. Jarmarki dwa: wiosenny 10—15 marca i jesienny 20—25 września. Co wtorek i piątek targ tygodniowy na żywność i zboże.
Krakowiec, pow. Jaworów, 12 stycz., w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrz. rusk., 19 marca, 25 lipca, 27 września, 18 października, 18 i 25 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ.
Krościenko nad Dunajcem, pow. Nowy Targ. Jarmark co drugi poniedziałek.
Krosno, miasto powiat. Jarmarki przez trzy dni: w poniedziałek po Nowym Roku, po Białej niedzieli, po św. Trójcy, po św. Ignacym Loyoli, po św. Szymonie i Judzie. Co poniedziałek targ.
Krukienice, pow. Mościska. 15 stycznia, 11 marca, 23 kwietnia, 13 lipca, 14 września, 14 października. Co środę targ.
Krynica, pow. Nowy Sącz Co drugą środę targ.
Krystynopol, pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po ruskiem Wniebowstąpieniu, 13 września.
Krzeszowice, pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.
Krzywcza, pow. Przemyśl. 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.
Krzywcze, pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.
Kudryńce, pow. Borszczów. Co czwartek targ.
Kułaczkowce, pow. Kołomyja. 9 stycznia, 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia, następnego dnia po ruskiej niedzieli kwietniej, po Wniebowst. Pańskiem, po św. Janie.
Kulików, pow. Żółkiew. Następnego dnia po Nowym Roku, następnego dnia po Matce Boskiej Gromnicznej, we wtorek po ruskiej niedzieli kwietniej, następnego dnia po Wniebowstąpieniu Pańskiem, następnego dnia po św Janie, następnego dnia po Wniebowzięciu N. M. P., następnego dnia po Wozneseniu Czestnoho Kresta, na Pokrowe, następnego dnia po św. Dmytrze, następnego dnia po św Mikołaju, wszystkie według obrz. gr. katol.
Kuty, pow. Kossów. 30 stycznia, 24 dnia po Wielkiejnocy ruskiej, 26 września, 13 listopada. Co wtorek i piątek targ.
Kutysta, pow. Tłumacz Co poniedz. targ.
Lanckorona, pow. Wadowice. 21 stycznia, 3 maja, 24 czerwca, 4 września.
Leżajsk, pow. Łańcut. 21 stycznia, 24 kwietnia, 9 maja, 24 sierpnia, 14 września, 4 października, 6 grudnia. Co wtorek targ.
Limanowa, miasto powiatowe. Jarmarki co drugi poniedziałek.
Lipnica murowana, pow. Bochnia. Co trzecią środę jarmark
Lisko, miasto powiat. Co wtorek targ tygodniowy.
Liszki, powiat Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca,
Lubień, pow. Myślenice. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów, pow. Cieszanów. 16 lutego, 22 marca, 22 maja, 30 czerwca, 28 lipca, 9 sierpnia, 18 września, 22 listopada, 20 grudnia. Co wtorek i piątek targ.
Lutowiska, pow. Lisko. Podług kalend. rusk.) W pierwszych dniach po następujących świętach: Nowy rok, Strytenie, Środopościa, Jura, Ziel. Święta, Petra, Spasa, Matki, Łuki i Mikołaja. Co czwartek targ tygodniowy.
Lwów, miasto stołeczne Galicyi. Targ walny co wtorek i piątek, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ na zboże, w środy na bydło rasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.
Łabowa, pow. Nowy Sącz. 3 stycznia, we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W Postu, w trzeci czwartek W. Postu ruskiego, we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierpnia, we czwartek po św. Łucyi.
Łanczyn, pow. Nadwórna. 7 stycznia, 29 marca, (przez 8 dni) 24 lipca, 4 grudnia przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.
Łapanów, pow. Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark. W poniedziałek 21 grudnia 1909 ostatni jarmark.
Łańcut, miasto powiat Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po NMP. Gromn., w środop. poniedziałek 2 dni, po Wniebowstąpieniu; 13 czerwca, 13 i 26 lipca, 24 sierpnia, 11 i 30 listopada. Co wtorek i piątek targi tygodniowe,

Łącko, pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ.
Łopatyn, pow. Brody. Jarmarki: 15 czerwca, 12 lipca, 28 sierpnia, 21 września. Co drugą środę targ.
Łukowice, pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej.
Łysiec, pow. Bohorodczany 2 stycznia, 13 lutego, 9 marca, 6 maja, 25 czerwca, 13 lipca, 20 sierpnia, 27 października, 27 listopada.
Magierów, pow. Rawa. 9 stycznia, 16 lutego, 30 marca, 6 maja, 23 czerwca, 18 i 28 lipca, 20 sierpnia, 22 września, 31 października, 27 listopada, 20 grudnia.
Majdan, pow. Kolbuszowa. Co poniedziałek targ.
Maków, pow. Myślenice. 29 stycznia. 1 maja, 7 sierp., 19 listop. Co drugi czwartek targ.
Malechów pod Lwowem. 30 września.
Manaster krechowiecki, Powiat Żółkiew, 21 maja jarmark
Mariampol, powiat Stanisławów. Jarmarki: w środopoście, 25 października, 8 listop. i 19 grudnia. Co wtorek targ
Mielec, miasto pow Pięć jarmarków w następujące czwartki: po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, Po św. Marcinie. Co czwartek targ tygodniowy.
Mielnica pow. Borszczów. Co drugi wtorek naprzemian z Uściem biskup.).
Mikołajów, pow. Bóbrka Dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej“, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św. „Tiło Chrysta“ obrz. gr. kat, dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny“, dnia 13 październ. na św. „Pokrowy“. Co wtorek targ tygodniowy.
Mikołajów, pow. Żydaczów. Co wtorek targ tygodniowy.
Mikulińce, pow. Tarnopol. W każdy poniedziałek targ
Milatyn nowy, pow. Kamionka strumiłowa. Co czwartek targ.
Milówka, pow Żywiec Jarmarki w pierwszy wtorek każdego miesiąca.
Modlnica, pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.
Monasterzyska, pow. Buczacz. Co środę targ.
Mościska, miasto pow. 24 lutego, 18 kwietnia, 25 czerwca jarmark na konie, 10 sierp., 2 listopada na konie Co piątek targ.
Mosty wielkie, pow. Żółkiew. 16 lut, 7 kwiet., 11 października, 12 grudnia. Co drugą środę targ.
Mrzygłód, pow. Sanok. 19 stycznia, 16 lut, 8 kwietn., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 29 sierpnia, 28 września 22 listopada i 20 grudnia.
Mszana dolna, pow. Limanowa. Co drugi wtorek targ.
Muszyna, pow. Nowy Sącz. Co drugi poniedziałek targ.
Myślenice, miasto pow. Co drugi poniedziałek targ. Pierwszy 4 stycznia.
Nadwórna, miasto pow. 19 stycznia (3 dni), 18 marca, 8 maja (3 dni), 24 czerwca, 13 lipca (3 dni), 6 sierp., 14 paźdz., (3 dni), 12 grudnia. Co poniedz. i czwartek. targ.
Narajów, pow Brzeżany. 19 stycz., 30 marca, 2 kwietnia, 28 września, 5 grudnia. Zaś letnie jarmarki odbywają się w dnie czwartkowe. Co piątek targ tygodniowy.
Narol, pow. Cieszanów. W czwartek po Matce Boskiej Gromnicznej i w pierwszy czwartek po św. Annie. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja, pow. Lwów. 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca. 18 sierpnia, 26 września, 9 listopada. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec, pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 wrześ., 7 listop, 28 grudnia Co poniedziałek targ.
Niedźwiedź, pow. Limanowa. Co środę targ.
Niegowić, pow. Wieliczka. Co 4-tą środę jarmark.
Niemirów, pow. Rawa. 18 stycznia, 18 listop. Co czwartek targ.
Niepołomice, pow. Bochnia. Jarmarki odbywają się w pierwsze wtorki każdego miesiąca Co wtorek targ.
Nieznajowa pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.
Nisko, miasto powiat. Każdej środy targ.
Niżankowice, pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudn. Co środę targ.
Niżniów, pow. Tłumacz 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co poniedziałek targ.
Nowe miasto, pow. Dobromil. 11 listopada.
Nowotaniec, pow. Sanok. 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałek targ
Nowy Sącz, miasto pow. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.
Nowy Targ, miasto powiatowe. Co 2-gi poniedziałek jarmark.
Obertyn, pow. Horodenka- 18 stycznia, na drugi dzień po ruskiej niedzieli mięsopostnej, 6 kwietnia, 8 maja, 25 czerwca, w trzeci dzień po ruskich Zielonych Św. w środopoś. rusk, 18 lipca, 1 i 22 sierpnia, 22 września, 14 października, 11 listopada, 13 i 30 grudnia Co czwartek targ.
Olesko, powiat Złoczów. Co drugi wtorek targ.
Oleszyce, pow. Cieszanów. W środy po każdem ruskiem święcie.
Ołpiny, pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.
Osiek, pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.

Oświęcim, powiat Biała. Przez dwa pierwsze czwartki każdego miesiąca jarmark. Co czwartek targ.
Ottynia, pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorek targ.
Peczeniżyn, pow. Kołomyja. 19 stycz., 7 kwietnia. 4-go dnia po Zielonych Świętach ruskich, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.
Perehińsko, pow Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.
Piaski, (Przedmieście Krakowa). Co wtorek targ.
Pilzno, miasto pow. Każdego poniedz. targ.
Pistyń, pow. Kossów. 30 marca, w poniedziałek po Zielonych Świętach rusk., 8 sierpnia, 10 września. Co wtorek targ.
Piwniczna. pow. N. Sącz. Co drugą środę targ i jarmark.
Pobiedr, czyli Pobiedro, pow. Wadowice. We środę po N. M. B. Gromnicznej, we środę po św. Wojciechu, we środę po św. Janie Chrzcicielu, we środę po Wniebowzięciu N. M. P., we środę po św. Michale, we środę po św Łucyi
Podgórze. miasto pow. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Podhajce, m. powiatowe. Co czwartek targ.
Podkamień, pow. Rohatyn. 2 stycznia, 3 lutego, 10 marca, 6 kwietnia, 18 maja, 9 czerwca, 6 lipca, 8 października, 9 listopada i 19 grudnia. Co wtorek targ.
Podwołoczyska, pow. Tarnopol. Co czwartek targ.
Pomorzany, pow. Złoczów. 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października 12 listopada, 10 grudnia.
Potok złoty, pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju“, po św Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środę targ.
Potylicz, powiat Rawa ruska. Trzy główne jarmarki: 15 stycznia. 8 maja i 11 lipca.
Probuźna, pow. Husiatyn Co wtorek targ.
Pruchnik, pow. Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartek targ.
Przecław, pow. Mielec. Co środę targ.
Przemyśl, miasto powiatowe Jarmark 3 dniowy od 13 stycznia, 3-dniowy od 6 kwietnia i 14-dniowy od 26 czerwca. Co poniedziałek i piątek targi.
Przemyślany, m. pow. 2 stycznia, po ruskiej Gromnicznej, po Oleksie, po Mikołaju, po Piotrze i Pawle, po Preobr. Hosp. w poniedziałki podług ob gr.-kat. w pon. po polskim św. Marcinie Co poniedziałek targ.
Przeworsk, m. pow. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 26 lipca, 4 października, 19 listopada. Co środę i piątek targi.
Rabka, pow. Myślenice. Co 2 poniedz. targ.
Radłów, pow. Brzesko. Co środę targ.
Radomyśl, pow. Mielec. Co czwartek targ i jarmark.
Radomyśl, pow. Tarnobrzeg. W pierwsze poniedz po św. Janie Chrzcicielu w pierwszy poniedz września, w pierwszy poniedz. po św. Michale i w pierwszy poniedz. po św. Marcinie. Co poniedziałek targ.
Radymno, pow. Jarosław. 20 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ
Radziechów, pow. Kamionka strum. Co drugi czwartek targ.
Rajcza, pow. Żywiec. We czwartek po 15-ym każdego miesiąca.
Raniżów, pow. Kolbuszowa Co czwartek targ.
Rawa ruska, miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia, Co poniedz. targ.
Rogi, powiat Krosno. 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudnia. Co środę targ.
Rohatyn, miasto pow. Jarmark 19 stycznia, 15 lutego, 1 marca, na bydło i konie, 19 czerwca, 26 lipca, 27 września. Co środę i piątek targ.
Ropczyce, miasto pow. Na Trzech Króli, tygodniowy zaczynający się w pierwszy piątek wielkiego postu, w poniedz. po niedzieli przewodniej, w pierwszy dzień po Ziel. Świętach, 22 lipca, 14 września, 28 października i 9 grudnia W każdy pon. targ.
Rozdół, pow Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 września. Co poniedziałek targ.
Rożniatów, pow. Dolina. W środę środopostną, w dzień po Ziel. Świątkach, wedle ruskiego kalend., 15 stycznia, 10 lutego, 4 maja, 13 lipca, 14 sierpnia, 29 września, 20 paździerrnika, 22 listopada. Co środę targ.
Rożnów, pow. Śniatyn Co czwartek targ.
Rozwadów, pow. Tarnobrzeg Co wtorek targ.
Ruda, pow. Żadaczów. 13 stycznia i 6 lipca.
Rudki, miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierpnia, 8 września. Co wtorek targ.
Rudnik, pow. Nisko. Każdego czwartku targ.
Ryglice, pow. Tarnów. Co środę targ.
Rybotycze, pow. Dobromil. Jarmarki: 12 czerwca, 27 września i 11 grudnia. Targi tygodniowe co wtorek.
Rymanów, pow. Sanok. 25 stycznia, 3-go dnia po Wielkiejnocy, 10 sierpnia, 30 listopada. Co poniedziałek targ.
Rzepiennik strzyżowski, pow. Gorlice. Co środę targ.
Rzeszów, miasto pow. Jarmark: 19 marca 23 kwietnia, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorek i piątek targ.
Sądowa Wisznia, pow. Mościska. Jarmark: 1 stycznia, w drugi dzień Ziel Świąt gr.-kat., 26 lipca, 20 września. Co środę targ.
Sambor, miasto pow. Co czwartek targ.
Sanok, miasto pow. We wtorek przed Ziel.

Świątk., w poniedziałek przed Bożem Narodz. W każdą środę i piątek targ.
Sassów, pow. Złoczów. 2 stycznia, 14 lutego, 9 i 25 marca, 9 maja, 24 czewca, 30 września, 14 października, 2 i 21 listopada, 6 grudnia 3 dni. Co czwartek targ.
Sędziszów, powiat Ropczyce. Co piątek targ.
Sieniawa, pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 20 listopada. Co czwartek targ.
Siepraw, pow. Wieliczka. Co wtorek targ.
Skała pow. Borszczów. Co czwartek targ.
Skałat, miasto pow. Każdego wtorku targ.
Skawina, powiat Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Skole, pow. Stryj. 12 stycznia, 13 lutego, w środopoście, 5 maja, we wtorek po Ziel. Św. rus., 24 czerwca, 14 lipca, 12 sierpnia, 8 września, 13 październ., 6 listopada, 15 grudnia.
Ślemień, pow. Żywiec. Co drugi poniedziałek targ.
Smorze, pow. Stryj. 8 i 9 marca, 3 i 4 czerwca, 4 i 5 lipca, 16 i 17 sierpnia, 9, 10, 24 i 25 września, 28 i 29 października, 18 i 19 listopada, 19 i 20 grudnia.
Skrzydlna, pow. Limanowa. Co drugi czwartek targ.
Śniatyn, miasto pow. W środopoście, na Ziel. Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (według kalendarza rusk.). Co poniedziałek, środę i piątek targ.
Sokal, miasto pow. 18 stycznia, 25 lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 września, 4 października, 11 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia. Co poniedziałek targ.
Sokołów, pow. Kolbuszowa. W środy: na Trzech Króli, Zwiastowanie N M. P., Piotra i Pawła, Jakóba, Podwyższenie św. Krzyża i na Łukasza. Co środę targ.
Sokołów, pow. Stryj. 25 marca, 4 czerwca, 19 sierpnia, 8 grudnia.
Sokołówka, pow. Złoczów. W każdą 2-gą środę jarmark, począwszy od 5 stycz. 1909.
Sołotwina, pow. Bohorodczany. 10 stycznia, 17 lutego, 11 marca, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, we czwartek po ruskiem Wniebowstąpieniu, 19 czerwca, 2 lipca, 3 sierpnia, 10 września, 3 października, 24 listopada i 20 grudnia. Każdego piątku targ
Stanisławów, miasto pow. Po Stryteniu Hospodn., w dzień ruskiego Aleksieja. 15 maja, następnego dnia po Bożem Ciele, 7 sierpnia, 14 września, po Wowed. Bohorodycy następnego dnia. Co piątek targ.
Starasól. pow. Stary Sambor. 2 stycznia, 27 września. Co piątek targ.
Stratyn, pow. Rohatyn 10 stycznia, 12 lutego, 22 marca, 11 kwietnia, 29 maja, 21 czerwca, 13 lipca, 19 sierpnia, 14 września, 14 października, 8 listopada i 22 grudnia.
Strussów, powiat Trębowla. Każdego czwartku targ.
Stary Sambor, miasto pow. 24 i 30 czerwca. Każdego czwartku targ.
Stary Sącz, pow. Nowy Sącz. Jarmarki: 13 i 27 stycznia, 10 i 24 lutego, 10 i 24 marca, 7 i 21 kwietnia. 5 i 19 maja, 2, 16 i 30 czerwca, 14 i 28 lipca, 11 i 28 sierpn, 9 i 22 wrześ., 6 i 20 października, 3 i 17 listopada, 1, 15 i 29 grudnia.
Stojanów, pow. Kamionka str. Co drugi wtorek targ.
Stryj, miasto pow. Co czwartek targ.
Strzeliska nowe, pow. Bóbrka. 19 stycznia, we wtorek po Zielonych św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.
Strzyżów, m. pow. Co wtorek targ
Sucha, pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ.
Suchostaw, p. Husiatyn. Co czwartek targ.
Sułkowice, pow. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.
Świrz, p. Przemyślany. 3 lutego w środopoście, w poniedziałek po niedzieli przewod., w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskiem, 9 września, na św. Pokrowy, 22 listopada i po Zaczat. Bohorodycy.
Szczawnica p Nowy Sącz. Targ co wtorek w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu
Szczerzec, pow Lwów. 2 stycznia, 9 czerwca, 29 sierpnia, 5 października. Każdego czwartku targ.
Szczyrzyce, p. Limanowa. Co czwartek targ.
Szczucin, p. Dąbrowa. Co środę targ.
Szczurowice, p. Brody. 7 stycznia, 24 czerwca, 14 września. Co wtorek targ.
Szerzyny, p Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Szczepanów, pow. Brzesko. Co piątek targ.
Szczurowa pow Brzesko Co trzeci czwartek każdego mies. jarmark. Co czwartek targ.
Tarnobrzeg (Dzików), miasto pow. W pierwszą środę po św. Trójcy, Szymonie i Judzie. Każdej środy targ.
Tarnopol, miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rus., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie), 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środę targ.
Tarnów, miasto pow. Jarmark: W pierwszy poniedziałek w styczniu, 3 lutego przez 8 dni, 30 marca (8 dni), 28 kwietnia, w drugi poniedziałek w maju, w drugi poniedziałek w czerwcu, 22 lipca (8 dni), w drugi poniedziałek w sierpniu, 14 września (8 dni), w drugi poniedziałek w październiku, w 2-gi poniedziałek w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu. Co wtorek i piątek targ.
Tartaków, p. Sokal. 14 lutego. 31 maja, 6 sierpnia, 30 października, 16 grudnia.
Tłumacz, miasto pow. Pierwszej środy w miesiącu jarmark. Każdej środy targ.

Tłuste, p. Zaleszczyki. Każdego czwartku jarmark.
Toporów powiat Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca jarmark.
Touste, p. Skałat. Co środę targ.
Trembowla, miasto pow. 7 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana, p. Bochnia. Co trzeci wtorek jarmark.
Trzebinia, p. Chrzanów. W poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedziałek po św Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co wtorek targ.
Tuchów, p. Tarnów. Co wtorek targ.
Turka miasto powiatowe. 12 i 13 stycznia. 13 i 14 lutego. 30 i 31 marca, 9 i 10 lipca, 26 i 27 sierpnia, 19 i 20 września, 12 i 13 października, 25 i 26 listopada. Co środę targ.
Tyczyn, powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia. 4 i 26 marca, 4 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 21 września, 28 października, 25 listop. Co poniedziałek targ.
Tylicz, powiat Nowy Sącz. Jarmarki i targi co drugi czwartek.
Tymbark, powiat Limanowa. W każdy 2-gi poniedziałek
Tyrawa wołoska, powiat Sanok. 15 lipca jarmark. Każdego poniedziałku targ.
Tyśmienica, pow. Tłumacz. 3 lutego, w czwartek pierwszego tygodnia w. postu w czwartek przed niedzielą palmową, gr. kat., w czwartek przed Zielonymi św. gr. kat., 2 sierpnia, 28 września, 22 listopada i 20 grudnia. Co poniedziałek targ.
Uhnów, pow. Rawa Ruska. 19 stycznia, 21 lutego, 3 i 4 czerwca, 12 lipca, 21 września, 31 października. Co czwartek targ.
Ulucz, pow Dobromil. Każdego czwartku targ.
Ulanów, powiat Nisko Co poniedziałek targ.
Ułaszkowce, powiat Czortków. Od 20 czerwca do 11 lipca wielki ożywiony jarmark.
Uścieczko pow. Zaleszczyki. Co piątek targ.
Uście biskupie p. Borszczów Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.
Uście ruskie, pow. Gorlice, Jarmarki: 20 stycznia, 16 lutego, w środę popielcową, w środopoście (gr kat), w środę wielkiego tygodnia, 6 maja, na Zielone Święta, 13 lipca, 29 sierpnia, 22 września, 14 października, 22 listopada i 23 grudnia.
Uście solne, powiat Bochnia. Co trzeci poniedziałek jarmark i targ.
Uście zielone, p. Buczacz. Co czwartek targ.
Ustrzyki dolne, pow. Lisko. ? stycznia. 4 kwietnia, 8 lipca, 4 października. Co środę targ.
Wadowice, miasto pow. Jarmark każd. miesiąca w pierw. czwartek Co czwartek targ.
Waręż, powiat Sokal. 15 lutego, 26 marca, 8 kwietnia, 8 maja, 22 maja, 24 czerwca, 24 sierpnia, 20 września, 8 listopada i 20 grudnia. Co czwartek targ.
Wełdzirz, pow. Dolina 9 stycznia, 18 marca, 12 czerwca, 28 sierpnia i 8 listopada.
Wieliczka, miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu — w razie święta w dzień następny. Co czwartek targ — w razie święta w dzień poprzedni.
Wielkie Oczy, powiat Jaworów. 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środę targ.
Wielopole, powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek jarmark.
Winniki, powiat Lwów. Trzy jarmarki po 2 dni. Nawiedzenie N. M. P, Podwyższenie Krzyża i na św. Leonarda. Co sobotę targ.
Wilamowice, pow. Biała. Każdego miesiąca w 1 szą środę jarmark. Co środę targ.
Wiśniowa, powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.
Witków nowy, pow. Kamionka strumiłowa. Co drugi czwartek targ
Wojnicz, powiat Brzesko. Co trzeci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.
Wojniłów, pow. Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.
Wołków, pow. Lwów. 3 grudnia.
Wybranówka, pow Bóbrka. Co środa targ.
Zabłotów, pow. Śniatyn. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorek targ.
Żabno, powiat Dąbrowa. Co drugi poniedziałek targ.
Zagórz, powiat Sanok. Co środę targ.
Zakliczyn, Powiat Brzesko. Co trzeci poniedziałek jarmark.
Zaleszczyki, miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 3 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.
Załoziec, pow. Brody. 13 stycznia, 11 lutego, 13 marca, 16 kwietnia, 18 maja, 29 maja, 11 lipca, 18 września, 13 października, 7 listopada, 3 i 21 grudnia.
Zarszyn, powiat Sanok. W drugą środę stycznia, 12 marca, w drugą środę maja, w pierwszy dzień po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, w drugą środę sierpnia, 12 października i w drugą środę grudnia. Co środę targ.
Zassów, p. Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.
Zator, powiat Wadowice. 28 stycznia, 2 marca, 28 kwietnia, 30 czerwca, 27 września, 17 listopada. Co poniedziałek targ.
Zawałów, powiat Podhajce. Co wtorek targ.
Zbaraż, miasto powiat. W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 2 stycznia, 20 lutego, 5 i 23 kwietnia, 8 i 22 maja, 5 i 10 czerwca, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

Zborów, powiat Złoczów. 2 stycznia, 17 lutego, 1 i 8 kwietnia, 7 i 22 maja, 18 lipca, 3 i 20 sierpnia, 28 września, 27 października, 27 listopada. Co wtorek targ.

Zbyszyce, powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 grudnia.

Złoczów, miasto pow. Co poniedziałek targ.

Zdynia, powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków: 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło, owce i nierogaciznę.

Żmigród, powiat Jasło. We wtorki przed 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 15 października, 13 grudnia. Co poniedziałek targ.

Żółkiew, miasto powiat. 9 stycznia, we środę czwartego tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 9 października, 12 listopada. Co środa i piątek targ.

Żołynia, powiat Łańcut. 24 stycznia, 24 lutego, 19 marca, 1 maja, 25 czerwca, 22 lipca, 8 i 21 września, 28 października, 25 listopada.

Żurawno, powiat Żydaczów. 30 stycznia, 28 lutego, w czwartą środę postu, w następny poniedziałek po Wielkanocy, 24 maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, 28 lipca, 25 sierpnia, 22 września, 14 października, 22 listopada i 19 grudnia. Obrz. gr.-kat. Co środę targ.

Żydaczów, miasto powiatowe. 20 stycznia, 21 kwietnia, 30 czerwca, 10 sierpnia, 12 września, 9 listopada.

Żywiec, miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech Króli, po św. Macieju, po Św. Wielkanocnych, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po św. Marcinie i 21 grudnia. Co środę targ.

SPIS WAŻNIEJSZYCH JARMARKÓW

na Śląsku austryackim.

Albrechcice (Olbersdorf): W poniedziałek po Trzech Królach; we wtorek po niedzieli Białej; w poniedziałek po Wniebowzięciu N. M. P.; w poniedziałek po św. Jadwidze. Targ na bydło w te same dni. Targ tygodniowy co środa.

Beneszów (Bennisch): We środę po niedz. Głuchej; we środę po 4 niedz. po Wielkiejnocy; we wtorek po Podwyż. św. Krzyża; we wtorek po św. Katarzynie. Targ tygodniowy co środa.

Bielowiec (Wagstadt): W drugi czwartek postu; na św. Idzi; na św. Mikołaja Targ na bydło: w czwartek przed Wniebowst. Pańsk.; w pierwszy czwartek po Bożem Ciele. Targ tyg. co czwartek.

Bogumin (Oderberg): 30 stycznia; w poniedz. po 2 niedzie i po Wielkiejnocy; na Nawiedz. N. M. P.; na św. Michała; w środę przed Wielkanocą; w środę przed Świątkami; w środę przed Boż. Narodz. Targi na bydło przy pierwszych 4 jarm. dzień przed jarm., przy ostatnich 3 w sam dzień jarmarku. Targi tyg. co wtorek.

Bruntal (Freudenthal): W poniedz. po N. Roku; w poniedz. po niedzieli Suchej; w poniedz. po św. Jerzym; w pon. po św. Małgorzacie; w poniedz. po św. Marcinie. Targ na bydło: we wtorek po św. Jerzym: we wtorek po Marcinie. Targ tyg. co wtorek.

Bielsko (Bielitz): 1) w poniedz. po reminiscerce (niedz. suchej); 2) w pon. po św. Janie Babtyście; 3) 8 września, 4) 11 grudnia. Targi na bydło w każdy pierwszy dzień jarmarczny.

Cieszyn (Teschen): Jarmarki zniesione. Targ na bydło i konie w pierwszy poniedz. każdego miesiąca, a w razie święta w dnie następne. Targi tyg. w środy i soboty. Targ tyg. co środa i sobota.

Cukmantel (Zukmantel): W pon. przed św. Maciejem; w pon. po 6 niedz. po Wielkiejnocy; w pon. przed św. Mateuszem; w pon. po św. Andrzeju. Targ tygod. co poniedziałek i sobotę.

Frydek (Friedek): W pon. po św. 3 Królach; w pon. przed św. Józefem; w pon. po św. Filipie i Jakóbie; w pon. przed św. Janem Chrzcicielem; w dzień św. Anny; w poniedziałek po św. Michale; w poniedziałek przed św. Katarzyną. Targ

na konie dwa dni przed jarmarkami. Targ tygod. co środa i piątek.

Frysztat (Freistadt): 1) we wtorek przed. nawróc. św. Pawła; 2) w środę przed niedzielą palm.; 3) we wtorek po Exaudi; 4) w 4-ty wtorek sierpnia; 5) we wtorek przed św. Szym. i Judą. Targ na bydło dzień przed każdym jarmarkiem. — Targ tygod. co wtorek.

Frywałd (Freiwaldau): W dnień po Nowym Roku; na św. Józefa; na św. Jana Chrzciciela; na św. Michała. Targ tyg. co środa i sobota.

Hradec (Grätz przy Opawie): W pon. przed Wilkanocą; w pon. po Bożem Ciele; na św. Jakóba; w poniedz. po św. Michale; na Młodzianki.

Jabłonków (Jablunkau): W pierwszy pon. maja i września. Targi tygod. i na bydło co wtorek.

Karniów (Jägerndorf): W poniedz. po niedzieli Głuchej; w poniedz. po 6 niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedz. po Narodzeniu N. M. P. Targ na konie i bydło: w drugi i czwarty jarmark. Targ tygod. co poniedziałek.

Karwina (Karwin): Targ tygod. co czwartek.

Klimkowice (Königsberg): W pon. przed św. Walentym; po niedzieli Środopostnej; 1 maja; w pon. po św. Trójcy; na św. Wawrzyńca: 28 września; na św. Katarzynę. Targ na bydło: w te same dni. Targ tyg. co wtorek.

Ligotka (Cameral Ellgoth): Targi na bydło: 1) w kwietniu, w poniedziałek po św. Jerzym; 2) w październiku, w poniedziałek przed św. Jadwigą.

Odry (Odrau): W poniedziałek przed św. 3 Królami; w poniedz. po pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedziałek przed św. Janem Chrzc.; W poniedz. po Podwyższeniu św. Krzyża. Targ na bydło w te same dni. Targ tygodniowy co poniedziałek.

Opawa (Troppau): Główne jarmarki i targi na bydło od 28 stycznia do 5 lutego; od 28 kwietnia do 6 maja: od 28 lipca do 5 sierpnia; od 3 do 11 listopada. Targi tygod. w środy i soboty.

Skoczów (Skotschau): W 1 wtorek po 15 dniu w miesiącach: lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu i listop. Targi na bydło: W 1 poniedz. po 15 dniu każdego miesiąca. Jeżeli na poniedziałek lub wtorek przypada święto, wtedy odbędzie się jarmark w następny poniedziałek.

Strumień (Schwarzwasser): We wtorek po N. Roku; na św. Jerzego; w pon. po św. Jakóbie; na św. Michała. Targ na bydło: W przededniu każdego jarmarku. — Targ tyg. co piątek.

Ustroń: 13 marca; 26 czerwca; 22 listopada.

Werbno (Würbenthal): W poniedz. przed N. M. P. Gromniczną; w pon. po niedzieli Białej; w pon. św. Janie Chrzcicielu; w pon. po Michale; Targ tygod. co poniedziałek.

Widnawa (Weidenau): W pon. po św. 3 Królach; w pon po 5 niedzieli po Wielkiejnocy: w poniedziałek po św. Wawrzyńcu; w pon. po św. Franciszku Ser. Targ tygod. co poniedziałek.

Wisła (Weichsel): Targi na bydło: 1) w ostatnią środę w kwietniu; 2) w 1 środę lipca; 3) w środę po 15 paździer.

Witków (Wigstadt): We czwartek przed N. M. P. Gromniczną; w poniedz. po 3 niedzieli po Wielkiejnocy; we wtorek po św. Wicie; we wtorek po Rozesł. Apost.; w poniedz. po Wniebowz. N. M. P.; we środę przed św, Gawłem; w pon. po św. Łucyi. Targ na bydło: w te same dni i we wtorek po św. Józefie. Targ tyg. co. czwartek.



Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

Pole białe oznacza czas polowania, względnie łowienia, pole zaś oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone krzyżykiem [†] półmiesięczny czas ochrony.

Gatunek zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze)	§	†										§
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury z wyjątkiem głusz. i cietrz.	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające	§	§	§	§	§	§					§	§
Kuropatwy	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce		†	§	§	§							
Bażanty	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy	†	§	§	§								
Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki	†	§	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Boleń			†	§								
Lipień, głowacica			†	§	†							
Świnka				§	†							
Wyrozub				§	§							
Czop				§	§							
Sandacz				§	§							
Brzanka, brzana cyrta					†	§						
Leszcz					†	§						
Łosoś pstrąg									†	§	§	†
Węgorz												
Czeczuga												
Klonek												
Jaź												
Szczupak												
Rak (samica)	§	§	§	§	§	§	§			§	§	§
Rak (samiec)	§	§	§	§	§					§	§	§



Tabela do obrachowania procentów.

Kapitał	Po 3 od sta						Po 4 od sta						Po 5 od sta					
	na 1 rok		na $^1/_4$ roku		na 1 miesiąc		na 1 rok		na $^1/_4$ roku		na 1 miesiąc		na 1 rok		na $^1/_4$ roku		na 1 miesiąc	
K	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
1	—	3	—	$^3/_4$	—	$^1/_4$	—	4	—	1	—	$^1/_3$	—	5	—	$1^1/_4$	—	$^5/_{12}$
2	—	6	—	$1^1/_2$	—	$^1/_2$	—	8	—	2	—	$^2/_3$	—	10	—	$2^1/_2$	—	$^5/_6$
3	—	9	—	$2^1/_4$	—	$^3/_4$	—	12	—	3	—	1	—	15	—	$3^3/_4$	—	$1^1/_4$
4	—	12	—	3	—	1—	—	16	—	4	—	$1^1/_2$	—	20	—	5	—	$1^2/_3$
5	—	15	—	$3^3/_4$	—	$1^1/_4$	—	20	—	5	—	$1^2/_3$	—	25	—	$6^1/_4$	—	$2^1/_{12}$
6	—	18	—	$4^1/_2$	—	$1^1/_2$	—	24	—	6	—	2	—	30	—	$7^1/_2$	—	$2^1/_2$
7	—	21	—	$5^1/_4$	—	$1^3/_4$	—	28	—	7	—	$2^1/_3$	—	35	—	$8^3/_4$	—	$2^{11}/_{12}$
8	—	24	—	6	—	2	—	32	—	8	—	$2^2/_3$	—	40	—	10	—	$3^1/_3$
6	—	27	—	$6^3/_4$	—	$2^1/_4$	—	36	—	9	—	3	—	45	—	$11^1/_4$	—	$3^3/_4$
10	—	30	—	$7^1/_2$	—	$2^1/_2$	—	40	—	10	—	$3^1/_3$	—	50	—	$12^1/_2$	—	$4^1/_6$
20	—	60	—	15	—	5	—	80	—	20	—	$6^2/_3$	1	—	—	25	—	$8^1/_3$
30	—	90	—	$22^1/_2$	—	$7^1/_2$	1	20	—	30	—	10	1	50	—	$37^1/_2$	—	$12^1/_2$
40	1	20	—	30	—	10	1	60	—	40	—	$13^1/_3$	2	—	—	50	—	$16^2/_3$
50	1	50	—	$37^1/_2$	—	$12^1/_2$	2	—	—	50	—	$16^2/_3$	2	50	—	$62^1/_2$	—	$20^5/_6$
60	1	80	—	45	—	15	2	40	—	60	—	20	3	—	—	75	—	25
70	2	10	—	$52^1/_2$	—	$17^1/_2$	2	80	—	70	—	$23^1/_3$	3	50	—	$87^1/_2$	—	$29^1/_6$
80	2	40	—	60	—	20	3	20	—	80	—	$26^2/_3$	4	—	1	—	—	$33^1/_3$
90	2	70	—	$67^1/_2$	—	$22^1/_2$	3	60	—	90	—	30	4	50	1	$12^1/_2$	—	$37^1/_2$
100	3	—	—	75	—	25	4	—	1	—	—	$33^1/_3$	5	—	1	25	—	$41^2/_3$
200	6	—	1	50	—	50	8	—	2	—	—	$66^2/_3$	10	—	2	50	—	$83^1/_3$
300	9	—	2	25	—	75	12	—	3	—	1	—	15	—	3	75	1	25
400	12	—	3	—	1	—	16	—	4	—	1	$33^1/_3$	20	—	5	—	1	$66^2/_3$
500	15	—	3	75	1	25	20	—	5	—	1	$66^2/_3$	25	—	6	25	2	$8^1/_3$
1.000	30	—	4	50	2	50	40	—	10	—	3	$33^1/_3$	50	—	12	50	4	$16^2/_3$
5.000	150	—	37	50	12	50	200	—	50	—	16	$66^2/_3$	250	—	62	50	20	$83^1/_3$
10.000	300	—	75	—	25	—	400	—	100	—	33	$33^1/_3$	500	—	125	—	41	$66^2/_3$
20.000	600	—	150	—	50	—	800	—	200	—	66	$66^2/_3$	1000	—	250	—	83	$33^1/_3$

Uwaga do obrachowania procentów.

Chcąc procent za 1 rok jakiegobądź kapitału obrachować, należy ilość kapitału mnożyć z procentem a potem rezultat przez 100 dzielić.

Przypuśćmy, że kapitał wynosi 528 kor. i ma być po 3% na rok oprocentowany, liczy się:

528 X 3 = 1584 : 100 = 15 K 84 h

Chcąc procent tylko na jedną część roku obrachować np.: 1 miesiąc, 2 miesiące, $^1/_2$ roku wtenczas dzieli się ilość całorocznych procentów przez

12 przy 1 mies. (poniew. 1 mies. = $^1/_{12}$ roku)
6 „ 2 „ „ 2 „ = $^1/_6$ „
4 „ 3 „ „ 3 „ = $^1/_4$ „
3 „ 4 „ „ 4 „ = $^1/_3$ „
2 „ 6 „ „ 6 „ = $^1/_2$ „

Takim sposobem byłoby w wymienionym przykładzie: 528 K kapitału, po 3% tylko na $^1/_4$ roku (3 miesiące) do obrachowania w następujący sposób:

Procenta za cały rok wynoszą:

15 K 84 h : 4 = 3 K 96 za $^1/_4$ roku, jak to w tabelach po 3% obrachowanych się znajduje, mianowicie:

za 500 K kapitału 3 K 75 h proc. za $^1/_4$ roku
„ 20 „ „ — „ 15 „ „ „ $^1/_4$ „
„ 8 „ „ — „ 6 „ „ „ $^1/_4$ „

więc za 528 K kapitału 3 K 96 h procent za $^1/_4$ roku.

WSKAZÓWKI

NIEZBĘDNE I PRZESTROGI DLA WYJEZDŻAJĄCYCH DO AMERYKI.

Niema prawie dnia, żeby gazety nie przyniosły wiadomości o oszustwach, kradzieżach i t. p. przestępstwach, których ofiarą padają włościanie, emigrujący do Ameryki. Często zaś dają się słyszeć skargi emigrantów, którzy bądź to przez krajowe, bądź też przez pruskie, wreszcie przez amerykańskie władze zostali z drogi do domu zwróceni.

Biedni ludzie, którzy się wybrali do Ameryki za pożyczone pieniądze, lub za grosz uzyskany za sprzedaż pola lub chudoby, wracają do domu bez grosza, pełni smutku i rozpaczy.

Badając skrzętnie wiele wypadków, doszliśmy do przekonania, iż przyczyną jest po największej części nieporadność i nieufność samych emigrantów.

Biura bowiem emigracyjne, czyli agencye okrętowe, wysyłają — a przekonaliśmy się o tem osobiście — dokładne pouczenia i przestrogi, lecz, niestety, instrukcye te nie są czytane, emigrant chowa je starannie i wiezie nietknięte do miasta portowego.

Wymówka, iż nie umie czytać jest niemądra, przecież na wsi znajdzie się człowiek piśmienny, do którego można udać się z prośbą o przeczytanie. Ksiądz, wójt, nauczyciel, żandarm, chętnie każdego poinformują.

Pierwszą tedy radą, którą dajemy emigrantom jest:

Przeczytać dokładnie nadesłane instrukcye czyli pouczenia.

Jeżeli wskazówki zawarte w tych instrukcyach, zdają się być niejasne, należy napisać list do ajenta z prośbą o wyjaśnienie lub dokładniejsze pouczenie.

Po otrzymaniu pożądanych wyjaśnień, należy przedewszystkiem udać się do lekarza, aby tenże zbadał, czy osoba zamierzająca udać się do Ameryki, nie cierpi na:

1. trachomę;
2. favus,
3. wyrzuty skórne,
4. albo inne cielesne ułomności,

bo z wyżej wymienionemi chorobami komisya sanitarna nie pozwala podróżnym wylądować w Ameryce.

Lepiej bowiem zapłacić lekarzowi 2 K, aniżeli narażać się na koszta dalekiej podróży.

Po stwierdzeniu dobrego stanu zdrowia powinien każdy emigrant, a w szczególności mężczyźni wystarać się o jeden z następujących dokumentów:

1. Paszport do Ameryki, albo
2 Potwierdzenie Starostwa, że dotyczący zupełnie zadosyć uczynił swemu obowiązkowi stawienia się przed komisyą poborową, albo
3. Dowód uiszczenia taksy wojskowej, lub uwolnienie od takowej, albo,
4. Poświadczenie wystąpienia z armii, marynarki wojennej lub obrony krajowej, jeżeli takowe nie zawiera postanowienia, że właściciel tegoż jest jeszcze obowiązanym do stawienia się przed komisyę poborową, albo
5. Odprawę ze służby wojskowej, albo
6. Certyfikat, uwalniający od pospolitego ruszenia, lub paszport pospolitego ruszenia.

Teraz zwrócić musimy uwagę na koszta podróży. Emigranci, którzy otrzymują karty okrętowe (szyfkarty) od osób znajomych, czy też krewnych w Ameryce, powinni tę szyfkartę dokładnie przeczytać,

a mianowicie w tym celu, aby wiedzieć, czy przez krewnego w Ameryce została opłacona podróż z domu aż do ostatniej stacyi w Ameryce, lub też tylko przejazd przez morze.

W pierwszym wypadku ajenci przesyłają emigrantowi gotówką należytość, przypadającą na opłatę kolei żelaznej w kraju aż do miasta portowego. Wychodźcy nasi na to jednak nie uważają, nadesłane pieniądze wydają i przy kasach kolejowych — jak to codziennie można słyszeć w Krakowie i Oświęcimiu — domagają się biletu do miasta portowego, mówiąc, iż z Ameryki im pisano, że mają wszystko zapłacone, że nie potrzebują nic płacić.

Perswazye kasyerów nic nie pomagają, zwykle powstaje awantura, której kres kładzie policya. Ażeby uniknąć tych nieprzyjemności i nie tracić niepotrzebnie pieniędzy, należy — powtarzamy z naciskiem — dokładnie czytać list biura podróży lub ajenta i przekonać się, kto i po co przysłał pieniądze. Jeśli krewny napisze, iż opłacił całą podróż, trzeba czekać na pismo ajenta, a jeżeli nie nadejdą pieniądze, należy napisać wprost do ajenta z zapytaniem, czy przyśle pieniądze, lub też czy je zwróci po przybyciu do portu (czyli, jak u nas mówią, do wody).

Emigranci, jadący za pieniądze, niechaj pamiętają, iż lepiej jest na drogę wziąć o 20 K więcej, aniżeli o koronę mniej.

Powyżej omówione szczegóły są niejako wstępem do podróży.

Właściwa podróż rzopoczyna się z chwilą pakowania i zbierania rozmaitych podróżnych rzeczy. Ażeby nie robić sobie niepotrzebnych kłopotów, nie należy brać ze sobą niepotrzebych łachów, gratów itp., brać tylko to, co jest najpotrzebniejsze i w drodze konieczne Jednem słowem, nie wyrzucać pieniędzy na niepotrzebne łachy, krople i t. d. Na okręcie bowiem dają jeść pod statkiem, a apteka okrętowa wszelkich leków dostarcza.

Podróż koleją trwa zaś najwyżej dwa dni, więc nie potrzeba także brać nadzwyczajnych zapasów jedzenia.

Bilety kolejowe powinno się kupować do granicznych stacyj krajowych, to znaczy do Oświęcimia, Szczakowy lub Bogumina, a tam znowu do miasta portowego (do wody). W czasie jazdy koleją trzeba się trzymać trzeźwo, nie opowiadać pierwszemu lepszemu z brzegu o swojej podróży, nie pokazywać papierów, bo zdarzały się wypadki, iż tacy przygodni znajomi spoiwszy emigranta, zabierali mu wszystkie pieniądze i uciekli, gdzie pieprz rośnie. Chcąc zaś dowiedzieć się czegoś w czasie podróży, najlepiej jest pytać się konduktorów lub umundurowanej służby kolejowej.

Na większych stacyach, jak to na granicy, są urzędy policyjne lub posterunki żandarmeryi, w jakiejś wątpliwości lub wypadku najlepiej tam się udać, a z pewnością otrzyma się dobrą radę i wszelką pomoc.

Pamiętajcie więc o tem: wystrzegać się wszystkich pokątnych doradców i chować dobrze pieniądze.

Kto posłucha naszych wskazówek, ten bez straty zajedzie do zamierzonego celu.

W ostatnich czasach stosunki zarobkowe w Północnej Ameryce, a zwłaszcza w Kanadzie bardzo się pogorszyły, trzeba więc być bardzo ostrożnym z wyjazdem tamże, bo można się narazić na stratę pieniędzy i na nędzę na obcej ziemi.



WYDAWNICTWA KSIĘGARNI H. ALTENBERGA WE LWOWIE.

NAJLEPSZE ZEGARKI, odznaczone złotymi i srebrnymi medalami

wysyła znana światowa firma

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

Hanns Konrad, c. i k. dostawca nadworny **Most 123 (Czechy).**

Rzetelna 3-letnia pisemna gwarancya.

Roskopf-Patent Kor. 4·—.

Ten sam z podwójnem przykryciem K 6·80. Szwajcarski zegarek patent. syst. Roskopf 5·—. Prawdziwy srebrny rem. zegarek, werk »Gloria« K 8·40. Metal. remont. zegarek »Tula« z podwójnem przykryciem K 9·50.

Budzik konkurencyjny K 2·90, II. sorta K 2·50.

Zegar czarnolaski K 2·50.

Ryzyka niema! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Wysyłka za zaliczką lub za nadesłaniem należytości. — Żądajcie pocztówką mego katalogu głównego z około 4000 rycin, który natychmiast gratis i franko wysłany zostanie.



Gdy nas co boli

używamy fluidu Fellera i pigułek Fellera.

I. Fellera znakomity fluid roślinny z marką »Elsafluid«, który, jak się sami przekonaliśmy, jest najlepszym środkiem gojącym, uśmierzającym bóle, odświeżającym, wzmacniającym muskuły i ścięgna, usuwającym niedowład członków i działającym skutecznie przeciw zapaleniom. Uśmierza on suche, reumatyczne i nerwowe bóle postrzałowe, usuwa znużenie, osłabienie wzroku, migrenę; działa odżywczo i zabezpieczająco przeciw wielu słabościom, powstającym wskutek przeciągów i przeziębienia, jak np. kaszlowi, chrypce, katarowi, bólowi gardła i t. p. Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest nazwiskiem »Feller«. 12 małych lub 6 podwójnych, albo dwie specyalne flaszki franko 5 K. 24 małe lub 12 podwójnych, albo 4 specyalne flaszki 8 K 60 h, a 48 małych lub 24 podwójne, albo 8 specyalnych flaszek 16 Koron franko.

II. Chcemy Wam także powiedzieć, że tysiące ludzi używa przeciw boleściom żołądkowym, kurczom, brakowi apetytu, zgadze, gnieceniu żołądka, skłonności do wymiotów, odbijaniu się gazów, wzdęciom, obstrukcyi przeciw wszelkim zaburzeniom trawienia przeczyszczających pigułek rabarbarowych Fellera z marką »Elsapillen«, z najlepszym skutkiem — 6 pudełek franko 4 K, 12 pudełek franko K 7·60.

Należy się jednak strzedz przed naśladownictwami, a chcąc mieć prawdziwe pigułki i fluid Fellera, adresować wyraźnie

E. V. FELLER, aptekarz nadw. w STUBICY Nr. 420 (Kroacya).

Piękność

i taniość moich artystycznych widokówek nie została dotąd przez wyroby żadnej innej firmy prześcigniona. **Zawsze nowości** w widokówkach artystycznych z wyobrażeniem piękności kobiecych, seryj miłosnych i dziecinnych, kwiatów i najpiękniejszych widoków z natury, w widokówkach świątecznych i noworocznych, przeznaczonych na święta Bożego Narodzenia, Wielkanocne i Zielone, oraz z powinszowaniem imienin i urodzin w wspaniałem, artystycznem, kolorowem wykonaniu.



10 sztuk dobranych franko	K	—·45
20 » » »	»	—·70
50 » » »	»	1·60
100 » » »	»	3·—
200 » »		5·20
500 » »		12·60
1000 » »		24·—

Wysyła za poprzedniem nadesłaniem gotówki, a przy zamówieniach ponad 2 Kor. za zaliczką wprost do klienteli.

C. i k. dostawca nadworny **JAN KONRAD,**

dom wysyłkowy MOST Nr. 123 (Czechy).

Żądajcie obficie ilustrowanego katalogu głównego, zawierającego około 4000 rycin, darmo i opłatnie.



Ochronna marka: „Kotwica“. **Richtera** Ochronna marka: „Kotwica“.

LINIMENTUM CAPSICI COMPOS.

Zastąpienie

„KOTWICZNEGO PAIN-EXPELLERU“

jest niezawodnym, bóle uśmierzającym środkiem, który wskutek osobliwego jego przyrządzenia i najstaranniej dobranych materyałów nawet przez osoby wrażliwe z pożytkiem do nacierań użytym być może. Ten wielorako doświadczony środek domowy używany bywa z najlepszym skutkiem jako odciągające i zapobiegające, a szczególnie jako bóle uśmierzające nacieranie. Środek ten polecamy przedewszystkiem tym osobom, które dużo przebywają na wolnem powietrzu, wystawione są na częste jego zmiany, a przez to też i łatwo na zaziębienie, a więc ekonomom, leśniczym, myśliwym, rolnikom, rybakom, górnikom, żeglarzom, wychodźcom itd., także turystom, przed i po uciążliwych wycieczkach, wogóle wszystkim podróżnym, ponieważ w braku pomocy lekarskiej podaje on im w nieszczęśliwych wypadkach i niedomaganiach najczęściej szybką i pewną pomoc.



Wielka zaleta *Linimentum Capsici comp.* z „Kotwicą“, które słusznie uchodzi za środek zapobiegawczy, polega na jego prostym sposobie użycia. Naciera się jeden raz lub kilka razy dziennie bolące, zaziębione, osłabione lub sparaliżowane części ciała, poczem następuje bardzo prędko przyjemne uczucie ciepła i złagodzenie cierpienia.

Dalszą zaletą *Linimentum Capsici comp.* z „Kotwicą“ jest jego niska cena: 80 hal., K. 1·40, i 2·— za butelkę; luźno nie sprzedajemy naszego preparatu; jest więc dla wszystkich osób łatwo dostępny, to też nikt nie powinien zaniedbać, przy zaziębieniach zrobić próbę z tym bóle uśmierzającym Linimentem.

Kto pragnie nabyć preparat oryginalny, ten niech dokładnie zważa na to, czy na opakowaniu znajduje się prawnie dla nas zarejestrowana jako marka ochronna czerwona „Kotwica“. Gdzie niema kotwicy, tam mamy zawsze do czynienia z naśladownictwem. Gdyby Richtera oryginalnego preparatu nie można było dostać na miejscu, to trzeba się udać wprost do

Apteki dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w Pradze,

ulica Elżbiety Nr. 5 nowy. — Wysyłka codzienna. —

Dlaczego są

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane





jeszcze zawsze dla dzieci najmilszą zabawką?

Bo dzieciom sprawiają zawsze od nowa wielką uciechę, że mogą z kolorowych kamyków ustawiać podług wzorków lub podług własnych planów wspaniałe budowle, i ponieważ wiedzą, że po otrzymaniu skrzynki dopełniającej mogą coraz **większe** i **piękniejsze** ustawiać budowle. Każda bowiem kotwiczna skrzynka budowlana może być przez dokupienie **skrzynek dopełniających** systematycznie powiększoną, co przy żadnej innej zabawce nie jest możliwe; są one przeto **najdoskonalszą** i **najtańszą** zabawką. Prawdziwe tylko z **Kotwicą!** Do nabycia po cenie od K. 1·75 do 5·— i wyżej. Najlepiej wybrać podług ilustrowanego cennika skrzynek budowlanych, który chętnie przesyłamy bezpłatnie i franko.

Kto lubi muzykę, niech też zażąda cennika sławnych **Imperator-instrumentów muzycznych i aparatów mówiących.**

F. Ad. Richter & Cie., król. nadworni i szambelańscy dostawcy, **Wiedeń,** I., Operngasse 16.

Hietzing, Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, St. Petersburg, New York, 213-215 Pearl Street.

Jeżeli kaszlecie

jeżeli jesteście zachrypnięci,
jeżeli pocicie się w nocy,
jeżeli jesteście zaflegmieni,
jeżeli ciężko oddychacie
jeżeli jesteście zakatarzeni,
jeżeli czujecie ból

piersi, jeżeli Was trapią dolegliwości kataralne, to jest dowodem, żeście się przeziębili albo nabawili influency, jednakże kaszel, zaflegmienie, chrypka, ciężki charczący oddech, kataralne dolegliwości, ból piersi, brak apetytu, poty nocne etc. mogą także mieć bardzo poważne znaczenie, gdyż z takich przykrych objawów powstało już wiele ciężkich chorób.



Poleca się przeto najusilniej, aby nie pozwalać na rozszerzanie się małego niebezpieczeństwa, przez usunięcie go na czasie. Mnóstwo najgorętszych listów dziękczynnych, potwierdza, że odznaczony na wystawie angielskiej złotym medalem i dyplomem honorowym, przez wielu lekarzy zalecany prawdziwy Örkeny'a

MIÓD LIPOWY

(syrop) jest najznakomitszym środkiem domowym do usuwania takich następstw. Próbna flaszka kosztuje 3 korony, duża flaszka 5 koron, a 3 flaszki za 15 koron franko wysyła za zaliczką jedyny skład główny:

HUGO ÖRKÉNY,

aptekarz w Budapeszcie, Thököly-ut 28. Oddz. 173.

Są tu także do nabycia następujące znakomite preparaty:

ŻELAZOWY LIKIER	przeciw niedokrewności, osłabieniu	**K 3.**	**ANTIRHEUMATICUM**	przeciw podagrze, reumatyzmowi	**K 1.**
PROSZEK MIGRENOWY	przeciw bólowi głowy	**K 1**	**ANTISUDOR**	przeciw poceniu się rąk i nóg	**K 1.**

Dalszy ciąg na następnej stronie.

PAIN-EXPELLER

tylko do zewnętrznego użycia.

Zdumiewająco działające wcieranie przy gośćcu, rwaniu w członkach, ostrym i stawowym reumatyzmie, bólu w plecach i krzyżach, postrzałach, paraliżach, przemrożeniu, wywichnięciu, puchnięciu członków i zapaleniu etc., również jako zewnętrzny środek wzmacniający przy wszystkich znużeniach. Mniej jak 2 flaszki nie wysyła się i kosztują za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości **3 kor. 60 hal.**

PRAWDZIWA ANGIELSKA POMADA OCHRONNA NA SKÓRĘ

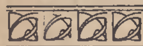


nie zawiera żadnych szkodliwych albo zakaźnych substancyi, działa szybko i skutecznie na wszelkie choroby skórne. Usuwa cudownie wszelkie nieczystości skóry na twarzy i ciele, jak piegi, plamy wątrobiane, wągry itd. zmarszczki i chropowatość skóry, wydelikaca i wygładza czerwone i szorstkie ręce i dłuższy czas używana nadaje twarzy młodzieńczą świeżość i delikatność. Co wieczora przed udaniem się na spoczynek należy lekko posmarować twarz i te części ciała, które się pragnie odświeżyć i zachować delikatnemi. Rano obmyć się świeżą, zimną wodą i mojem **MYDŁEM BORAKSOWEM.**



Każdy słoik musi mieć na pokrywce wyciśniętą firmę:

Apteka pod Aniołem Stróżem A Thierry'ego w Pregrada.



Jeden słoik prawdziwej angielskiej pomady ochronnej na skórę i mydło boraksowe kosztuje 4 korony.



Apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada obok Rohitsch.

PASTYLKI HEMATYNOWE

są najskuteczniejszym środkiem przeciw blednicy, niedokrewności i wynikającym stąd cierpieniom. Pastylki te działają ożywiająco i są pomocnemi w pomnażaniu krwi. Przy wszelkich objawach rozpoczynającej się niedokrewności i blednicy, które poznać po szybkiem zmęczeniu i słabości muszkułów, biciu serca i trudności oddechania, złem trawieniu, kurczach żołądkowych, zawrocie i bólu głowy i t. p., należy zaraz zapobiedz wzmaganiu się tej choroby i z całem zaufaniem sprowadzić PASTYLKI HEMATYNOWE, które są jedynym skutecznym i na pewno działającym środkiem przeciw blednicy i niedokrewności.

Na każde zamówienie sporządza się te pastylki osobno

w Aptece pod Aniołem Stróżem Adolfa Thierry w Pregrada obok Rohitsch.

Jedno pudełko kosztuje **4 korony.**

Każde pudełko musi być własnoręcznym podpisem wytwórcy zaopatrzone.

ZAGÓRZAŃSKI SYROP NA PIERSI

Bardzo przyjemne lekarstwo zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci każdego wieku przeciw kaszlowi i kokluszowi, katarowi piersiowemu i płucnemu zaflegmieniu, bólom piersi i t. d. Uspakaja i łagodzi ból i działa skutecznie we wszystkich nawet zadawnionych cierpieniach piersi i płuc. Cena flaszki franko **3 kor. 30 hal.** Każda flaszka musi być zaopatrzona kapslą metalową z metalową firmą.

Sprowadzać można tylko **z apteki pod Aniołem Stróżem Adolfa Thierry w Pregrada koło Rohitsch.**

PRAWDZIWE ANGIELSKIE PIGUŁKI KASKARA-SAGRADA

czyszczące krew.

Rulon z 6 pudełkami kosztuje franko **4 korony.** Mniej jak jeden rulon nie wysyła się. Zaleca się osobliwie jako środek ułatwiający wypróżnienie bez szkodliwych następstw.

Zamówienia adresować należy **do Apteki pod Aniołem Stróżem Adolfa Thierry w Pregrada obok Rohitsch.**

Wszystkie te preparaty są prawdziwe do nabycia w Aptece pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

Dalszy ciąg na następnej stronie.



Polsko-czeska chrześcijańska firma

KARESZ i STOCKI

BREMEN, Bahnhofstr. 29

przeprawia pasażerów do

AMERYKI

i do wszystkich innych zamorskich krajów po bardzo nizkich cenach, bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami, wprost bez przesiadania się.

Doskonały, zdrowy wikt. — Rzetelna uprzejma usługa.

Podróż Oceanem trwa tylko $5^1/_2$ dni, cesarskimi, pospiesznymi okrętami **Kaiser Wilhelm II., Kaiser Wilhelm der Grosse, Kronprinz Wilhelm, Kronprinzessin Cecilie**

Firma KARESZ i STOCKI w BREMEN

znając amerykańskie ustawy, zawsze chętnie i bezpłatnie służy dokładnemi pouczeniami, na żądanie wysyła mapy i opisy Ameryki, a przedewszystkiem udziela rady, jak należy podróżować, by bez przeszkód dostać się aż na miejsce, by nie narażać się na wrócenie a tem samem nie wydawać pieniędzy na marne.

Celem zabezpieczenia miejsca na okręcie, należy posłać od każdej osoby zadatek **20 koron** na adres **Karesz i Stocki, Bremen.** Zadatek ten policza się zawsze przy płaceniu za kartę okrętową. Po nadesłaniu zadatku otrzyma kazdy ważną kartę okretową wraz z dokładnem pouczeniem do podróży do Bremen i wszystko inne co potrzebne.

Ktoby chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.